

Gmina Strzelce Krajeńskie

W cieniu strzeleckich murów

Studia nad dziejami i dziedzictwem kulturowym
Strzelec Krajeńskich

Redakcja
MAREK BIDOL / BŁAŻEJ SKAZIŃSKI

Strzelce Krajeńskie 2020

©Copyright

Gmina Strzelce Krajeńskie

Korekta/ redakcja wydawnicza

Elżbieta Łajewska

Opracowanie graficzne i skład

Barbara Rynkiewicz

Projekt okładki

Barbara Rynkiewicz / Błażej Skaziński

Okładka

Verso: widokówka ze Strzelec z Basztą Więzienną i Nową Bramą z ok. 1930, wyd. Hans Schauer, Friedeberg N.M.; Recto: widokówka ze Strzelec z widokiem przez Nową Bramę z ok. 1920, wyd. Hermann Zimmer, Friedeberg N.M. Ze zbiorów Urzędu Miejskiego w Strzelcach Krajeńskich

ISBN 978-83-66361-11-9

Wydawca

Urząd Miejski w Strzelcach Krajeńskich

Aleja Wolności 48

66-500 Strzelce Krajeńskie

numer telefonu 95 7631130

e-mail: urzad@strzelce.pl

www.strzelce.pl

Koordynator projektu

Adam Roszak

Urząd Miejski w Strzelcach Krajeńskich

Druk i oprawa

Drukarnia Sonar Sp. z o.o.

ul. Kostrzyńska 89

66-400 Gorzów Wielkopolski

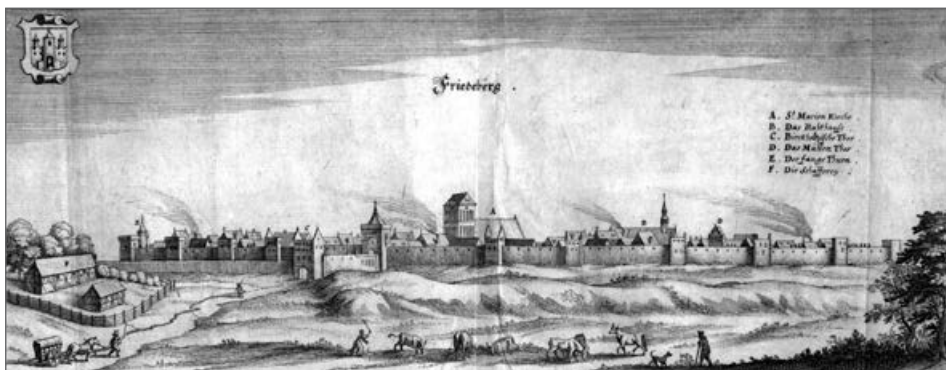
Nakład

400 egzemplarzy

W publikacji wykorzystano materiały konferencyjne, sfinansowane w ramach projektu nr RPLB.04.04.01-08-0022/18 „Renowacja średniowiecznych murów obronnych wraz z zagospodarowaniem terenów przyległych oraz zabytkowego Spichlerza w Strzelcach Krajeńskich” w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego – Lubuskie 2020, Oś 4. Środowisko i kultura, działanie 4.4 Zasoby kultury i dziedzictwa kulturowego, poddziałanie 4.4.1 Zasoby kultury i dziedzictwa kulturowego – projekty realizowane poza formułą ZIT.

Słowo wstępne Mateusza Federa – Burmistrza Strzelec Krajeńskich	5
Błażej Skaziński <i>Średniowieczne fortyfikacje Strzelec Krajeńskich</i>	7
Tomasz Ratajczak <i>Średniowieczna architektura Bramy Młyńskiej w murach obronnych Strzelec Krajeńskich</i>	25
Dominika Piotrowska-Kuipers <i>Brama Młyńska w Strzelcach Krajeńskich w świetle relacji Hugona Prejawy</i>	39
Henryk J. Kustos� / Błażej Skaziński <i>Baszta Więzienna w Strzelcach Krajeńskich</i>	45
Alicja Duda <i>Cegły z Baszty Więziennej w Strzelcach Krajeńskich jako unikatowy zbiór prezentujący techniki i tradycje budowlane regionu</i>	57
Konrad Fijałkowski / Paweł Kaźmierczak <i>Fosy średniowiecznych fortyfikacji w Strzelcach Krajeńskich</i>	67
Matthias Friske / Agnieszka Lindenhayn-Fiedorowicz <i>Kościół Mariacki w Strzelcach Krajeńskich</i>	79
Arkadiusz Bednarczuk <i>Architektura kościoła pw. św. Franciszka z Asyżu w Strzelcach Krajeńskich</i>	109
Grzegorz J. Brzustowicz / Błażej Skaziński <i>Znalezisko czternastowiecznego tłoku pieczęci rycerskiej z Brzozy koło Strzelec</i>	123
Marceli Tureczek <i>Średniowieczny dzwon w Wielisławic – zabytek (nie)znany</i>	129
Janusz Michalski <i>Barokowa misa chrzcielna z 1743 roku ze zbiorów Muzeum Lubuskiego w Gorzowie Wielkopolskim</i>	137

Lena R. Rehberger <i>Pomnik nagrobny Christopha Friedricha von Sacka (1748-1815) w Długiem – dzieło pruskiego architekta Karla Friedricha Schinkla (1781-1841)</i>	147
Maciej Szymanowicz <i>Dylematy dokumentalisty. O twórczości Konstantego Ludwikowskiego</i>	161
Krystyna Kamińska <i>Jak to na Długim pięknie bywało...</i>	185
Edward Rymar <i>Dzieje wsi Bronowice (do 1884 roku)</i>	203
Grzegorz J. Brzustowicz <i>Jaki był cel najazdu lisowczyków w okolicy Gorzowa i Strzelec na początku 1627 roku?</i>	219
Robert M. Jurga <i>Broń artyleryjska neurobalistyczna i barobalistyczna w czasach husyckich</i>	229
<i>Notki o autorach</i>	247



Szanowni Państwo

Mam przyjemność polecić Państwu niniejszą publikację zawierającą teksty dotyczące dziejów i dziedzictwa kulturowego Strzelce Krajeńskich. Nasza Mała Ojczyzna posiada interesującą historię i cenne pamiątki przeszłości. Nakłada to na nas z jednej strony obowiązki w postaci edukacji, popularyzacji oraz troski nad stanem zachowania zabytków – z drugiej – jest powodem do dumy i świadectwem niezwykłego prestiżu. Dlatego też spełnienie wymienionych obowiązków, którym przyświeca wydanie niniejszej książki, towarzyszy olbrzymia satysfakcja.

Wydawnictwo składa się z kilku zasadniczych części. W pierwszej uwaga autorów poświęcona jest najbardziej znanemu zabytkowi, jakim jest zespół średniowiecznych fortyfikacji w Strzelcach Krajeńskich. Omówiono w niej dawne budownictwo obronne wraz z jego elementami, takimi jak bramy, baszty, mury kurtynowe, a nawet wały i fosy miejskie. Uwadze badaczy nie uszły również dawne techniki budowlane. Do wyjątkowych świadectw należą znaki na ceglach, w tym intrygująca inskrypcja ujawniona podczas remontu Baszty Więziennej.

W drugiej części opracowane zostały dwa strzeleckie kościoły: średniowieczna fara, obecnie kościół pw. Matki Bożej Różańcowej, a także kościół parafialny pw. św. Franciszka z Asyżu. Ustalenia autorów są niezwykle interesujące, nieznane dotąd szerszej publiczności. Jak wyglądał kościół farny w przeszłości? Jakie skarby sztuki były przechowywane w tej strzeleckiej świątyni? Czym z kolei inspirował się Konrad Nonn projektując kościół pw. św. Franciszka z Asyżu i czy na pewno budowla ta jest pomnikiem architektury modernistycznej?

W kolejnej części zaprezentowane zostały cztery zabytki związane ze Strzelcami i najbliższą okolicą. Są to w kolejności: pieczęć rycerska Zygfrieda von Sanitzta odkryta w Brzozie, średniowieczny dzwon z Wielistawic, barokowa misa chrzcielna z kościoła w Przynotecku – dzieło strzeleckiego konwisarza Geoga Adama Wernera oraz pomnik nagrobny Christopha Friedricha von Sacka w Długiem zaprojektowany przez Karla Friedricha Schinkla. Każde z tych dzieł wydaje się wyjątkowe i świadczy o różnorodności oraz bogactwie naszego dziedzictwa.

Z dużym zainteresowaniem może się spotkać artykuł poświęcony twórczości strzeleckiego artysty fotografa Konstantego Ludwikowskiego. Mieszkańcy Strzelec na pewno pamiętają jeszcze zakład fotograficzny położony przy ul. Fortecznej-Zachodniej 1. Czy znacie Państwo jego fotografie Strzelec? Wielu czytelników zapewne rozpocznie lekturę książki od zapoznania się z tekstem Jak to na Długim pięknie bywało... Prawda, że temat jest bliski naszym sercom? To analiza powieści gorzowskiego pisarza Zdzisława Morawskiego pt. Każdy miał wakacje, wydanej w 2018 roku staraniem Urzędu Miejskiego w Strzelcach.

Książka została wzbogacona o dwa teksty historyczne. Pierwszy z nich dotyczy dziejów Bronowic do 1884 roku, natomiast kolejny koncentruje się na pewnym dramatycznym epizodzie z okresu wojny trzydziestoletniej. Wreszcie ozdobą książki jest niezwykle bogato ilustrowany tekst poświęcony broni artyleryjskiej z czasów wojen husyckich. Pośrednio jego treść daje wyobrażenie o oblężeniu naszego miasta w 1433 roku przez wojska husyckie.

Wydawnictwo jest wyjątkowo różnorodne, opatrzone aparatem naukowym, zawierające obszerny materiał ilustracyjny. Jestem przekonany, że zapoznanie się z jego treścią przyniesie Państwu satysfakcję i przyczyni się w sposób szczególny do popularyzacji dziejów i dziedzictwa kulturowego naszego miasta. Życzę przyjemnej i pouczającej lektury.

*Mateusz Feder
Burmistrz Strzelec Krajeńskich*

BŁAŻEJ SKAZIŃSKI

Średniowieczne fortyfikacje Strzelec Krajeńskich

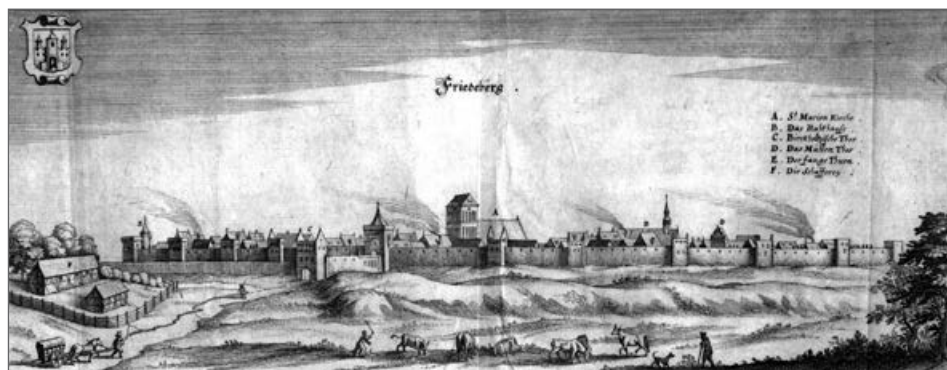
Strzelce były jednym z wielu miast założonych w 2. połowie XIII wieku przez margrabiów brandenburskich z dynastii askańskiej w związku z ekspansją na wschód od Odry. Margrabiowie, chcąc umocnić swoją władzę na zajmowanych terytoriach zakładali miasta, fundowali kościoły, klasztory oraz wznosili zespoły fortyfikacji miejskich. Na budowę, a następnie utrzymanie tych fortyfikacji we właściwym stanie technicznym, przeznaczane były przez władcę dochody pochodzące z danego miasta. Założenia o największej skali otrzymały miasta położone na pograniczu z Księstwem Pomorskim, choćby Chojna, Lipiany, Trzcińsko czy Myślibórz, ale też Gorzów usytuowany przy ważnej przeprawie przez Wartę. Również fortyfikacje Strzelce zaliczono do najbardziej okazałych, miasto było bowiem położone przy ważnym szlaku wyznaczającym wschodni kierunek ekspansji brandenburskiej.

Fortyfikacje miast na terenie Nowej Marchii powstawały pod koniec XIII i w 1. połowie XIV wieku.¹ Składały się na nie dwie lub trzy bramy zamykające ważne arterie komunikacyjne i zespoły murów kurtynowych wraz z basztami łupinowymi, poprzedzonymi od zewnątrz fosami i wałami ziemnymi. Wznoszone były najczęściej jedynie z nieobrobionych kamieni polnych układanych warstwowo, a następnie uzupełnianych materiałem ceglany, zwłaszcza w obrębie bram, baszt oraz w górnych partiach murów kurtynowych. Sądząc po otworach strzelniczych w murach kurtynowych, znanych z nowożytnych widoków miasta, należy przyjąć, że po wewnętrznej stronie murów, w ich górnej partii, znajdowały się drewniane ganki umożliwiające przemieszczanie się i rażenie atakujących. Fortyfikacje związane były z tzw. techniką walki pionowej, a więc przystosowano je do wykorzystania proc, łuków, kuszy i do rażenia kamieniami, a także lania wrzątkiem i rozgrzaną smołą. Obok względów militarnych przyczyną budowy fortyfikacji była kontrola dostępu do miasta, względy podatkowe, a także reprezentacyjno-ideowe.²

W kolejnym etapie, przypadającym na 2. połowę XIV i początek XV wieku, fortyfikacje lub poszczególne ich elementy były rozbudowywane i modernizowane. Zmiany dotyczyły przede wszystkim nadbudowy oraz rozbudowy bram o szyje i przedbramia, a także zabudowy i nadbudowy baszt z przeznaczeniem na więzienia i następnie na magazyny prochu. Obejmowały też budowę na odcinkach murów kurty-

1 Na temat średniowiecznych fortyfikacji miejskich na terenie Nowej Marchii i Pomorza Zachodniego, zob.: E. Lukas, *Średniowieczne mury miejskie na Pomorzu Zachodnim*, Poznań 1975; J. Jarzewicz, *Architektura średniowieczna Pomorza Zachodniego*, Poznań 2019, s. 295-307; K. Michałowicz, *Fortyfikacje miejskie na pograniczu wielkopolsko-marchijskim. Wstęp do badań, Ziemia Międzyrzecka w przeszłości*, t. VII, red. B. Mykietów, M. Tureczek, Międzyrzecz 2009, s. 67-84.

2 M. Gierke, *Strzelce Krajeńskie – średniowieczne miasto nowego typu*, w: *Strzelce Krajeńskie. Studia i szkice historyczne*, red. D. Kąkol, R. Skrycki, Strzelce Krajeńskie 2016, s. 59.



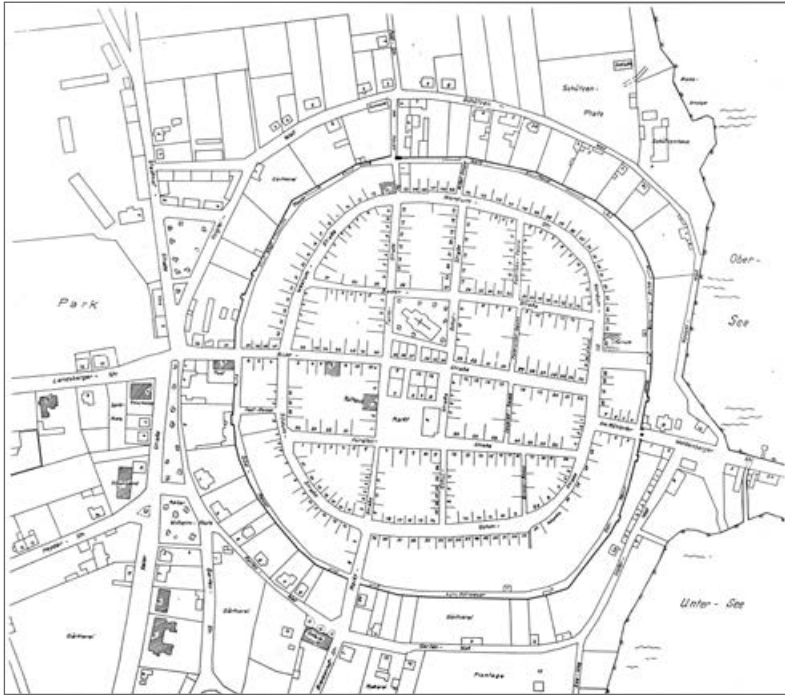
1. Mateusz Merian St., widok Strzelec wg M. Zeiller, *Topographia Electoratus Brandenburgici et Ducatus Pomeraniae...*, Frankfurt a. M. 1652



2. Daniel Petzold, widok Strzelec wg H. Meissner, *Ansichten Märkischer und Pommerscher Städte...*, Berlin 1913

nowych między basztami łupinowymi tzw. baszt wykuszowych (nadwieszonych). W dalszej kolejności przystosowano bramy, baszty i mury do wykorzystania broni palnej, m.in. poprzez montaż belek z otworami na hakownice. Dodatkowo wiele wysiłku poświęcano usprawnieniu systemu regulacji wody w fosach poprzez budowę śluz. Począwszy od XVIII wieku, ze względu na rozwój sztuki militarnej, a także w XIX wieku, na rozwój przestrzenny miast i ich potrzeby komunikacyjne, fortyfikacje były stopniowo rozbierane, a fosy i obwałowania ziemne niwelowane. Dopiero pod koniec XIX wieku zaczęto traktować dawne fortyfikacje jako zabytki i otaczać ochroną i opieką. Zespoły średniowiecznych fortyfikacji zachowały się przede wszystkim w miastach o mniejszej dynamice rozwoju. Do dnia dzisiejszego na terenie dawnej Nowej Marchii najlepiej zachowane zespoły fortyfikacji obok Strzelec Krajeńskich znajdują się w Chojnie, Mieszkowicach i Trzcieńsku-Zdroju.³ W niektórych miastach obok krótszych odcinków murów kurtynowych eksponowane są okazałe bramy i baszty, jak np. w Choszcznie, Lipianach, Myśliborzu i Reczu.

3 Na temat średniowiecznych fortyfikacji w tych miastach, zob: G. Graliński, *Średniowieczne mury obronne Chojny*, Rocznik Chojeński 3, 2011, s. 71-90; M. Kuna, *Mury miejskie Mieszkowic*, Rocznik Chojeński 9, 2017, s. 43-80; M. Kuna, *Mury miejskie Trzcieńska-Zdroju*, Rocznik Chojeński 5, 2013, s. 113-137.



3. Plan miasta Strzelce z l. 30. XX w. wg F. R. Barran,
Städte Atlas-Ostbrandenburg..., il. na s. 46



4. Widok Strzelca z lotu ptaka, ze zbiorów Urzędu Miejskiego
 w Strzelcach Krajeńskich, ok. 1930

Najstarsza wzmianka dotycząca Strzelec (Strzelci, Strzelec, Strzelce) wiąże się ze zniszczeniem w 1272 roku gródka margrabiego Konrada przez wielkopolskiego księcia Przemysła II.⁴ Po tym zdarzeniu margrabiowie zdecydowali się na wytyczenie i założenie miasta nazywanego od tego czasu Friedeberg.⁵ Strzelce wkrótce po lokacji, w latach 1272-1290, otoczono podwójną fosą z ziemnymi obwałowaniami oraz murami kurtynowymi. Potwierdzeniem tego faktu jest wzmianka z 1290 roku dotycząca fundacji na rzecz zakonu augustianów-eremitów klasztoru w sąsiedztwie murów miasta.⁶ W ramach zespołu średniowiecznych fortyfikacji miejskich, otaczających zbliżone do rzutu koła założenie urbanistyczne, wzniesiono Bramę Młyńską (Drezdenecką lub Wschodnią) i Gorzowską (Brzozowską), 37 baszt łupinowych, mury kurtynowe oraz podwójną fosę i obwałowania ziemne. Po wewnętrznej stronie murów wytyczono tzw. ulicę przymurną posiadającą uzasadnienie nie tylko militarne, ale też komunikacyjne i przeciwpożarowe.⁷

W okresie średniowiecza fortyfikacje przynajmniej jednokrotnie zostały wykorzystane do obrony miasta. W 1433 roku pod Strzelcami stanęły wojska husyckie wspierane przez oddział wojsk polskich dowodzony przez Piotra Szafrąńca. Szturm trwał przez dwa dni i dwie noce, zapewne od 5 do 7 czerwca. Najeźdźcy najpierw zaproponowali rozejm, korzystając jednak z osłabienia czujności obrońców wykonali podkop pod murami i tym sposobem zdobyli miasto, które następnie zostało splądrowane i spalone, a mieszkańcy wydani na rzeź.⁸

W związku z rozwojem sztuki wojennej, rozbudowano bramy o przedbramia złożone z szyi i bram przednich oraz przebudowano, nadbudowano i adaptowano jedną z baszt łupinowych na cele więzienia i następnie magazynu prochowego. To tzw. Baszta Więzienna, przy której wybito z czasem także furtę wodną. Również cztery inne baszty w południowo-wschodnim narożniku oraz po stronie zachodniej zostały zabudowane i nakryte dachami namiotowymi lub dwuspadowymi. Niestety nie posiadamy żadnych informacji źródłowych lub przesłanek dotyczących ich szczególnej funkcji.

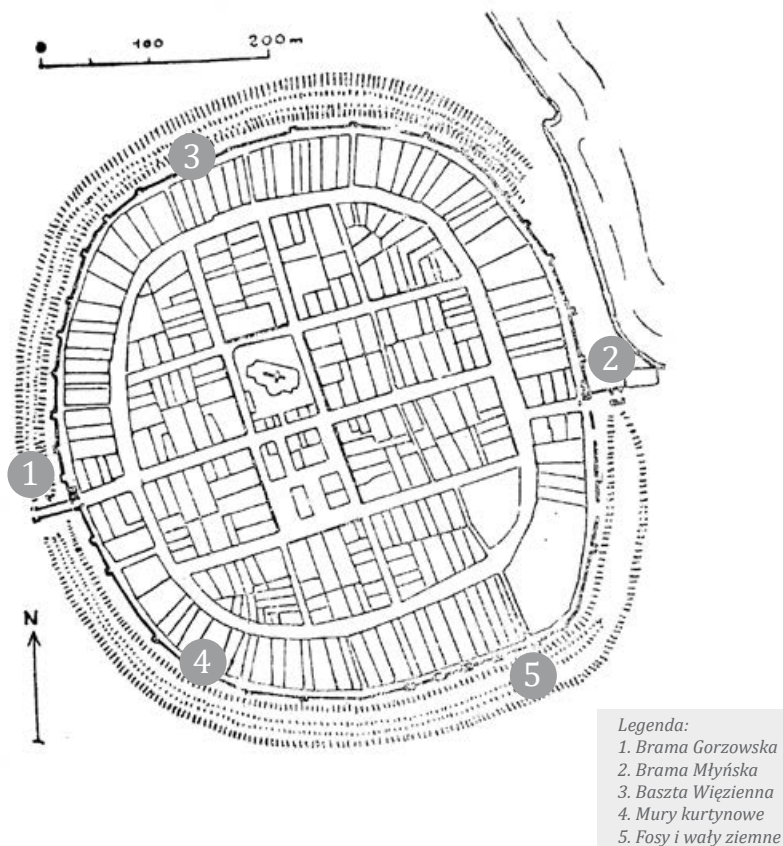
4 E. Rymar, *Strzelce (Krajeńskie) i okolice poprzez wieki (do 1945 roku)*, Strzelce Krajeńskie 2011, s. 41-43.

5 T. Byczko, *Strzelce Krajeńskie*, w: *Studia nad początkami i rozplanowaniem miast nad środkową Odrą i dolną Wartą (województwo zielonogórskie)*, red. Z. Kaczmarczyk, A. Wędzki, Zielona Góra, s. 304-305; C. Treu, *Geschichte der Stadt Friedeberg in der Neumark und des Landes Friedeberg*, Friedeberg 1928, s. 15; E. Rymar 2011, dz. cyt., s. 51-52.

6 Tamże, dz. cyt., s. 59.

7 Na temat średniowiecznych fortyfikacji w Strzelcach, zob.: F. Adler, *Mittelalterliche Backsteinbauwerke des Preussischen Staates*, t. II, *Mark Brandenburg*, Berlin 1898, s. 110-112, tabl. CXIX; R. Bergau, *Inventar der Bau- und Kunstdenkmäler in der Provinz Brandenburg*, Berlin 1885, s. 358; G. Chmarzyński, *Sztuka [Kraina gorzowska]*, w: *Ziemia Lubuska*, red. M. Szczaniecki, S. Zajchowska, Poznań 1950, s. 306-307; K. Michałowicz, dz. cyt., s. 69-74; B. Skaziński, *Lubuskie Carcassonne. Średniowieczne fortyfikacje Strzelec Krajeńskich*, Strzelce Krajeńskie 2011, s. 54-56, a także *Karta ewidencyjna zabytków architektury i budownictwa. Mury obronne w Strzelcach Krajeńskich*, oprac. A. Kaczmarek-Dębska, Gorzów Wielkopolski 2007.

8 E. Rymar, *Strzelce Krajeńskie i okolice podczas wojny polsko-krzyżackiej 1433-1435*, w: *Strzelce Krajeńskie. Studia i szkice historyczne*, red. D. Kąkol, R. Skrycki, Strzelce Krajeńskie 2016, s. 67-77.



5. Plan miasta Strzelce z 1721 wg H. Wittlinger, *Untersuchungen zur Entstehung und Frühgeschichte der neumärkischen Städte...*, il. 32

Cenne źródło danych do dziejów fortyfikacji strzeleckich stanowią nowożytnie widoki miasta.⁹ Fortyfikacje najbardziej okazałe prezentują się na sztychu Mateusza Meriana Starszego opublikowanym w 1652 roku we Frankfurcie nad Menem.¹⁰ Widok miasta został wykonany znacznie wcześniej – jak się przypuszcza, nawet przed 1632 rokiem, a więc przed zniszczeniami dokonanymi podczas wojny trzydziestoletniej, zwłaszcza pożarem w 1637 roku. Miasto ukazane od strony południowo-zachodniej było otoczone wałami i fosami oraz zwartym pierścieniem murów kurtynowych z bramami i basztami zaopatrzonymi w otwory strzelnicze. Brama Gorzowska nakryta jest stożkowym hełmem i połączona szyją z budynkiem przedbramia,

9 D. Kąkol, *Widoki Strzelce Krajeńskich Mateusza Meriana i Daniela Petzolda. Próba odtworzenia wpływu wojny trzydziestoletniej na fortyfikacje miasta*, w: *Strzelce Krajeńskie. Studia i szkice historyczne*, red. D. Kąkol, R. Skrycki, Strzelce Krajeńskie 2016, s. 141-154.

10 M. Zeiller, *Topographia Electoratus Brandenburgici et Ducatus Pomeraniae. Das ist Beschreibung der vornehmsten und bekantesten Statte und Platze in dem hochloblichsten Churfurstenthum und March Brandenbug; und dem Herzogthum Pommern etc.*, Frankfurt a. Main 1652.

z nieznanymi przyczynami pozbawionym wówczas dachu. Brama Młyńska posiada dach dwuspadowy i schodkowo ukształtowane szczyty. W głębi panoramy widoczna jest górna partia Baszty Więziennej ze stożkowym hełmem. Niektóre baszty łupinowe musiały posiadać zadaszenie w formie wysokiego dachu namiotowego lub dwuspadowego z ceglany, schodkowymi szczytami. Niemal każda z nich pozostawała w stanie ruiny będącej zapewne wynikiem zaniechania bieżących remontów.

W trakcie wojny trzydziestoletniej obok budynków użyteczności publicznej, zabudowy mieszkalnej i gospodarczej ucierpiały też fortyfikacje. Ich stan opisuje kataster sporządzony w 1697 roku, w którym jest mowa o bramach miejskich oraz o 13 uszkodzonych basztach.¹¹ Zniszczenia wynikające z działań wojny trzydziestoletniej i pożarów nawiedzających miasto widoczne są na rysunku Daniela Petzolda wykonanym w latach 1711-1715.¹² Datowanie widoku uściśla rozbiórka zwieńczenia Bramy Gorzowskiej przeprowadzona w 1711 roku.¹³ Panorama została ukazana od strony północno-wschodniej, zza Jeziora Górnego. Na pierwszym planie widoczna jest Brama Młyńska ze schodkowym szczytem i zachowanym przedbramiem oraz półotwarte baszty w linii murów kurtynowych. Nieco dalej, po stronie północnej, ukazana została Baszta Więzienna z charakterystycznym krenelażem i stożkowym hełmem, na którym znajduje się bocianie gniazdo. Po drugiej stronie miasta widoczna jest sylwetka Bramy Gorzowskiej. Według relacji powstałej w tym samym czasie i sporządzonej przez profesora Johanna Christopha Beckmanna (1641-1717), mury miejskie w Strzelcach były dobrze zachowane i stosunkowo wysokie. W opisie zwrócono uwagę na zamurwane przejścia w bramach Gorzowskiej i Młyńskiej i dobry stan techniczny murów kurtynowych znajdujących się w ich sąsiedztwie.¹⁴ Uzupełnieniem tych przekazów jest plan katastralny miasta sporządzony w 1721 roku przez inżyniera-geodetę (Landmesser) Georga Friedricha Wilhelma Rüdigerę. W latach 1720-1725 wykonał on na zlecenie dworu berlińskiego 47 planów dla 19 miejscowości.¹⁵ Na planie Strzelec zaznaczony został pełen obwód murów kurtynowych wraz z bramami Gorzowską i Młyńską oraz ich szczytami i przedbramiami. W murach ukazano baszty, z których cztery w południowo-wschodnim odcinku są zamknięte, a także Basztę Więzienną. Ponadto na planie zaznaczono trzy miejsca, w których nastąpiły uszkodzenia murów, zapewne wskutek zniszczeń wojennych lub wieloletnich zaniedbań. Wobec dewastacji i nieprzydatności do celów militarnych, fortyfikacje zaczęto stopniowo rozbierać, a fosy i wały ziemne plantować. W 1730 roku założono przy Bramie Gorzowskiej plac ćwiczeń, a w 1736 roku w miejscu zasypanych fos i zniwelowanych wałów – ogrody. Zarazem, w związku z koniecznością budowy magazynu paszowego na potrzeby regimentu dragonów z garnizonu strzeleckiego, dokonano obniżenia części baszt i wykorzystano materiał

11 E. Rymar 2011, dz. cyt., s. 109.

12 *Ansichten Märkischer und Pommerscher Städte aus den Jahren 1710-1715. Nach den Originalzeichnungen Daniel Petzolds im Auftrage der Königlichen Bibliothek.* oprac. H. Meissner, Berlin 1913, tabl. XXIII.

13 C. Treu, dz. cyt., s. 310.

14 E. Rymar 2011, dz. cyt., s. 109.

15 R. Skrycki, *Dzieje kartografii Nowej Marchii do końca XVIII wieku*, Warszawa 2008, s. 117-118. Plan opublikowany został w monografii H. Wittlingera, *Untersuchungen zur Entstehung und Frühgeschichte der neumärkischen Städte*, Die Neumark, Jahrbuch des Vereins für Geschichte der Neumark. Neue Folge des Schriften, 1932, z. 8, il. 32.

pochodzący z dokonanej wcześniej rozbiórki hełmu Bramy Gorzowskiej.¹⁶ Jeszcze w trakcie wojny siedmioletniej wybudowano przed Bramą Gorzowską umocnienia, które nie przeszkodziły jednak w zajęciu miasta przez wojska rosyjskie w lipcu 1758 roku.¹⁷ Później fortyfikacje z militarnego punktu widzenia stały się zbędne, stąd nie było już zainteresowania ich konserwowaniem i zachowaniem. Z czasem część baszt zabudowano i adaptowano na cele mieszkalne dla robotników dniówkowych. W 1780 roku kontynuowano rozbiórkę baszt łupinowych, a następnie umieszczono w murach furty. W XIX wieku kontynuowano zakładanie ogrodów na splantowanych terenach pofortecznych. W 1821 roku dokonano rozbiórki domu pisarzy i budynku przedbramia Bramy Gorzowskiej. Około 1864 roku rozpoczęto rozbiórkę górnych partii murów i baszt łupinowych, a po 1866, w związku z utrudnieniami komunikacyjnymi i pogarszającym się stanem technicznym, rozebrano ostatecznie budynek Bramy Gorzowskiej.¹⁸ Budowla została jeszcze utrwalona na dwóch fotografiach.¹⁹ Kolejną ingerencją było przebicie w 1889 roku fragmentu murów w południowej części fortyfikacji z uwagi na budowę szkoły i konieczność stworzenia przejazdu łączącego miasto z rozwijającym się przedmieściem. Na czworobocznych, ceglanych filarach ustawionych po bokach przejazdu umieszczono wówczas ceramiczne przedstawienia herbu miasta.

Po II wojnie światowej rozebrano ryglowe budynki mieszkalne i gospodarcze przylegające bezpośrednio do murów kurtynowych oraz w obrębie baszt łupinowych. Dokonano również korekty szlaku komunikacyjnego przechodzącego przez miasto przez wyburzenie fragmentu muru po stronie wschodniej (wschodni odcinek ul. Chrobrego). Do dnia dzisiejszego zachował się pierścień murów kurtynowych o długości około 1640 m i wysokości od około 2 do 9 m. Zachowały się również: Brama Młyńska, Baszta Więzienna oraz 36 czworobocznych, półotwartych baszt łupinowych.

Wobec złego stanu technicznego zespołu średniowiecznych fortyfikacji, w kilku etapach od lat 60. XX wieku przeprowadzono remont ich poszczególnych elementów. Prace ostatecznie ukończono w 1990 roku, natomiast w 2007 wymieniono pokrycie dachowe na Bramie Młyńskiej. Następnie w latach 2013-2016 przeprowadzono remont elewacji Baszty Więziennej i Bramy Młyńskiej. Od 2011 roku odcinkami i stopniowo prowadzone są roboty budowlane i prace konserwatorskie przy basztach i murach kurtynowych po stronie zachodniej, północno-wschodniej i wschodniej.

Bramy miejskie

Bramy miejskie zamykały dostęp do miasta i strzegły ważnych arterii komunikacyjnych. W przypadku Strzelec była to droga prowadząca z zachodu na wschód, zgodna z kierunkiem ekspansji margrabiów brandenburskich. Pierwotnie, prawdopodobnie po stronie wschodniej i zachodniej znajdowały się czworoboczne bramy wzniesione z nieobrobionego kamienia polnego. W kolejnym etapie budowlane te zostały wzniesione na nowo w materiale ceglany, z ewentualnym wykorzystaniem

16 C. Treu, dz. cyt., s. 296-311.

17 E. Rymar 2011, dz. cyt., s. 125 i n.

18 F. Adler, dz. cyt., s. 112.

19 Fotografie opublikowano w monografii miasta: C. Treu, dz. cyt., na tablicach po s. 224 i 288 oraz na dawnych widokówkach.

w dolnej partii nieobrobionego kamienia, być może jako reliktu wcześniejszej konstrukcji. Brama Młyńska reprezentuje tzw. typ bramy szczytowej, natomiast Brama Gorzowska przed przebudową – wieżowej. Dopiero dokonana później, zapewne jeszcze w 1. połowie XVIII wieku przebudowa zatarała jej oryginalny charakter. W Strzelcach do dnia dzisiejszego zachowała się Brama Młyńska, natomiast Brama Gorzowska znana jest z przekazów ikonograficznych i kartograficznych. Obie budowle posiadały po zewnętrznej stronie obszerną, ostrołuczną niszę oraz charakterystyczny odkryty ganek z krenelażem, a także szczyt z mostem zwodzonym, łączącą przejazd bramny z budynkiem przedbramia.

Brama Młyńska

Brama Młyńska nazywana też Drezdenecką lub Wschodnią,²⁰ została wybudowana w 1. połowie XIV wieku w ramach zespołu fortyfikacji miejskich, prawdopodobnie w miejscu wcześniejszej bramy kamiennej. Budowla zlokalizowana została u wylotu historycznej ulicy Młyńskiej i strzegła traktu biegnącego po grobli usypanej między dwoma jeziorami miejskimi. W kolejnym etapie, po stronie wschodniej wieża bramna zabezpieczona została dodatkowo szczyt z budynkiem przedbramia. Obiekty widoczne są na nowożytnych panoramach Mateusza Meriana St. i Daniela Petzolda. Budowle te rozebrano w 1736 roku.

Brama założona została na planie czworobocznym i wzniesiona u podstawy z nieobrobionego kamienia, a powyżej z cegły ceramicznej ułożonej w wątku wendyjskim na zaprawie wapiennej. Brama jest budowlą czterokondygnacyjną, prost-



6. Brama Młyńska, widok od strony miasta,
ze zbiorów Urzędu Miejskiego w Strzelcach Krajeńskich, ok. 1915

20 F. Adler, dz. cyt., s. 110; H. Prejawa, *Das Mühlenthor in Friedeberg Nm.*, Heimatkalender für den Kreis Friedeberg 3, 1918, s. 70-74; B. Skaziński 2009, dz. cyt., s. 16.



7. Brama Młyńska w Strzelcach,
ze zbiorów Urzędu Miejskiego
w Strzelcach Krajeńskich, ok. 1910



8. Brama Młyńska w Strzelcach,
ze zbiorów Urzędu Miejskiego
w Strzelcach Krajeńskich, 2009

padłościenną, nakrytą dachem dwuspadowym. W przyziemiu bramy zlokalizowany jest przejazd z płytkimi wnękami, zabezpieczony pierwotnie od strony zewnętrznej broną osadzoną na prowadnicy. Od strony wewnętrznej przejazdu zachowały się wysunięte z lica muru kamienie, stanowiące pierwotnie pionową blokadę drewnianych wierzei. W elewacji wschodniej, ponad ostrołuczną wnęką znajdował się pierwotnie odkryty ganek z krenelażem oraz szczyty dekorowane blendami, fiakami i sterczynami zdobionymi maswerkowo. W elewacji zachodniej na wysokości drugiej i trzeciej kondygnacji oraz w szczycie znajduje się kompozycja złożona z wąskich, wyprawionych zaprawą blend, w obrębie których umieszczono wtórnie otwory okienne. W elewacji północnej zachował się dansker w formie wykusza. Po stronie południowej w sąsiedztwie budynku bramnego wybito w okresie późnego średniowiecza kolejny przejazd.²¹ Pierwotnie dostęp do wnętrza stanowiła wąska, jednobiegowa klatka schodowa umieszczona w grubości muru, dostępna od strony miasta. Powyżej komunikację pionową stanowiły zapewne drabiny. Należy się domyślać, że oryginalnie brama była ogrzewana kominkami, a następnie piecami i co za tym idzie, wyposażona w system ogniowy.

21 Brak racjonalnego wytłumaczenia co do tego przebiccia. Pozostaje legenda, według której po rebelii Pseudo-Waldemara na znak hańby zamurowano główne przejazdy bramne umieszczając na nich literę *W* ułożoną z zendrówek, a komunikacja odbywała się przez dodatkowy przejazd, zob. *Skarbnica legend z okolic Strzelce. Legendy i obyczaje zebrane przez Paula Müllera*, red. M. Bidol, Strzelce Krajeńskie 2013, s. 35.

W latach 1915-1917 brama została adaptowana na muzeum regionalne poprzez dodanie po stronie północnej ceglano, modernistycznego budynku mieszczącego klatkę schodową. Realizacja została wykonana według projektu królewskiego radcy budowlanego Hugo Prejawy ze Strzelca.²² W tym też czasie zabudowano znajdujący się po zewnętrznej stronie budynku bramnego pokład obronny. Natomiast osłaniający go krenelaż wykorzystano do wprowadzenia trzech prostokątnych otworów okiennych.²³ Wnętrza pomieszczeń bramnych i ich aranżacja z czasów funkcjonowania muzeum znana jest na podstawie przekazów ikonograficznych.²⁴

Po 1945 roku mieściły się tutaj kolejno Miejski, a następnie Powiatowy Dom Kultury. Po remoncie bramy w latach 80. XX wieku w budynku znajduje się siedziba Państwowej Szkoły Muzycznej I Stopnia. W 2007 roku wymieniono pokrycie dachowe i zamontowano od strony wschodniej blaszane, stylizowane rzygacze w formie smoczycich głów.

Brama Gorzowska

Brama Gorzowska, nazywana też Brzozowską,²⁵ została wzniesiona w 1. połowie XIV wieku po zachodniej stronie miasta, prawdopodobnie w miejscu wcześniejszej budowli bramnej. Był to obiekt w formie prostopadłościenną wieży z ostrołucznie zamkniętym przejazdem bramnym. Konstrukcja budynku bramnego wzniesiona była z kamienia i cegły ceramicznej na zaprawie wapiennej. Pierwotnie budowla posiadała formę piramidalną i zwieńczenie w formie stożkowego hełmu rozebranego w 1711 roku, w miejsce którego wprowadzono dach dwuspadowy z naczółkami. Po zewnętrznej stronie fortyfikacji miejskich bramę wzmocniono szyją z mostem zwodzonym i przedbramiem. Budowla widoczna jest dobrze na sztychu wykonanym przez Mateusza Meriana St. i w mniejszym stopniu na rysunku Daniela Petzolda. W elewacji południowej bramy na panoramie Mateusza Meriana St. widoczny jest dansker w formie wykusza, co m.in. świadczy o przystosowaniu budowli do przebywania w niej na stałe załogi i do długotrwałej obrony. W murach szyi widoczne są otwory strzelnicze, a budynek przedbramia posiada formę prostopadłościenną nakrytą dachem dwuspadowym. Według fotografii wykonanych przed rozbiorą, elewacja od strony miasta była trzykondygnacyjna, zdobiona w drugiej i trzeciej kondygnacji kompozycją złożoną z wąskich, ostrołucznie zamkniętych blend. Od strony zewnętrznej przejazd bramny musiał być zabezpieczony opuszczaną bronią na prowadnicy umieszczonej w wysokiej i głębokiej wnęce zamkniętej ostrołukiem. Powyżej, podobnie jak w Bramie Młyńskiej znajdował się otwarty ganek z krenelażem. W górnej kondygnacji umieszczono wtórnie mechanizm zegarowy z tarczami w elewacjach od strony wschodniej i zachodniej. Zespół budowli został rozebrany

22 Na temat życia i działalności Hugo Prejawy, zob. D. Piotrowska, *Hugo Prejawa (1854-1926) – życie i działalność*, w: *Strzelce Krajeńskie. Studia i szkice historyczne*, red. D. Kąkol, R. Skrycki, Strzelce Krajeńskie 2016, s. 207-218.

23 H. Prejawa, dz. cyt., s. 70-74. Przebudowa i rozbudowa bramy czytelna jest na podstawie analizy licznych przekazów ikonograficznych pochodzących z końca XIX i 1. ćwierci XX wieku.

24 B. Skaziński, *Muzeum w Strzelcach Krajeńskich*, w: *Strzelce Krajeńskie. Studia i szkice historyczne*, red. D. Kąkol, R. Skrycki, Strzelce Krajeńskie 2016, s. 175-195.

25 F. Adler, dz. cyt., s. 112; B. Skaziński 2009, dz. cyt., s. 16.



9. Brama Gorzowska w Strzelcach, widok od strony miasta ok. 1866 wg C. Treu, *Geschichte der Stadt Friedeberg in der Neumark...*, il. po s. 224



10. Brama Gorzowska w Strzelcach, widok od strony zewnętrznej ok. 1866 wg C. Treu, *Geschichte der Stadt Friedeberg in der Neumark...*, il. po s. 228

w kilku etapach. W 1821 roku wyburzono część zewnętrzną wraz z domem pisarzy bramnych, aby następnie po 1866 roku dokonać rozbiórki budynku bramnego.

Baszty

Ważnym elementem zespołu fortyfikacji miejskich były baszty łupinowe, nazywane niekiedy też czatowniami. W zespole średniowiecznych fortyfikacji miejskich wzniesiono 37 tego typu baszt. Są to budowle założone na planie regularnego lub nieregularnego czworoboku (szerokość wewnętrzna od 3,4 do 5,20 m i głębokość od 1,70 do 3,50 m). Obiekty wzniesione zostały w ramach murów kurtynowych (w odległości od 26,10 do 56,40 m), ponad ich wysokość, z wysunięciem przed lico po stronie zewnętrznej. Od strony wewnętrznej baszty pozostawały otwarte. Wewnątrz budowle podzielone były na trzy lub cztery kondygnacje z komunikacją pionową za pomocą drabin. W ostatniej kondygnacji baszty musiał istnieć dostęp do drewnianego ganku umieszczonego na murze kurtynowym. W niektórych basztach zachowały się odsadzki i otwory po belkach stropowych, świadczące o podziałach między kondygnacjami. W górnych partiach umieszczono wąskie, rozglifione od wewnątrz otwory strzelnicze. Otwory te sytuowano po dwa lub trzy na dłuższych bokach, a także po jednym na krótkich bokach. Przyjmuje się, że baszty pierwotnie były nakryte drewnianymi hurdykami. W części baszt w późniejszym okresie pojawiło się zadaszanie (w formie wysokiego dachu namiotowego lub dwuspado-



11. Baszta łupinowa w południowo-wschodniej części zespołu fortyfikacji, ze zbiorów Urzędu Miejskiego w Strzelcach Krajeńskich, 2009

wego) widoczne na nowożytnych widokach miasta. Baszty nakryte dachami dwuspadowymi posiadały trójkątne lub schodkowe szczyty. Niektóre spośród nich były też zabudowywane i nadbudowywane. Przykładem tego jest Baszta Więzienna, która została przebudowana i adaptowana do celów militarnych i obserwacyjnych, a także jako więzienie i następnie magazyn prochu. W XVIII wieku, wobec znikomego znaczenia dla celów militarnych, część baszt została zabudowana na cele mieszkalne.

W zespole fortyfikacji znajdowały się ponadto tzw. baszty wykuszowe, nadwieszane na koronie murów pośrodku odcinków wyznaczonych przez baszty łupinowe. Były to murowano-drewniane konstrukcje, zapewniające dużo dogodniejszą możliwość rażenia atakujących. Baszty te nie zachowały się do dzisiejszych czasów i znane są z nowożytnych widoków miasta, a także z analogicznych rozwiązań na terenie



12. Baszta łupinowa, ze zbiorów Urzędu Miejskiego w Strzelcach Krajeńskich, 2009



13. Relikt baszty wykuszowej w koronie muru kurtynowego w północno-zachodniej części zespołu fortyfikacji, ze zbiorów Urzędu Miejskiego w Strzelcach Krajeńskich, 2009

Nowej Marchii.²⁶ Ich ceglane relikty widoczne są jeszcze po północno-zachodniej stronie zespołu.

Baszta Więzienna

Baszta Więzienna, nazywana też w różnych okresach czasu w zależności od przeznaczenia Basztą Czarownic lub Basztą Prochową,²⁷ znajduje się w ramach zespołu fortyfikacji miejskich po północno-zachodniej stronie średniowiecznego miasta. Budowla powstała pod koniec XIII wieku jako baszta łupinowa, a następnie, zapewne w 2. połowie XIV wieku, została gruntownie przebudowana i nadbudowana. Przyczyną tego przedsięwzięcia mogło być wybicie obok furty wodnej i zarazem konieczność jej militarnego wzmocnienia.²⁸

Baszta założona jest na planie czworobocznym, zbliżonym do prostokąta (7,20 x 5,96 x 4,90 m). Budowla w dolnej partii posiada formę prostopadłościenną, przechodząc powyżej za pomocą narożnych tromp w formę spłaszczonego walca. W zwieńczeniu znajduje się wąska platforma o funkcji widokowej i militarnej oraz stożkowy, ceramiczny hełm zwieńczony chorągiewką pogodową (całkowita wysokość: 18,80 m plus chorągiewka 1,50 m). W elewacji zewnętrznej umieszczono dekorację złożoną z niewielkich, odcinkowo zamkniętych blend w układzie trifo-rialnym. Wnętrze podzielone było pierwotnie na trzy kondygnacje (obecnie cztery) skomunikowane drewnianymi schodami. W obrębie każdej z nich znajduje się po jednym pomieszczeniu doświetlonym wąskimi otworami okiennymi.

W baszcie mieściło się więzienie zlokalizowane w przyziemiu budowli, a następnie magazyn prochu. W XVI wieku, w okresie procesów o czary, więziono tam osoby oskarżane o kontakty z siłami nieczystymi. Echem tych wydarzeń jest legenda

26 B. Skaziński, *Barlinek. Średniowieczne fortyfikacje miejskie*, Barlinek 2018, s. 11.

27 F. Adler, dz. cyt., s. 111-112; B. Skaziński 2009, dz. cyt., s. 20.

28 B. Skaziński 2018, dz. cyt., s.10.



14. Baszta Więzienna i Nowa Brama, ze zbiorów Urzędu Miejskiego w Strzelcach Krajeńskich, ok. 1920



15-16. Baszta Więzienna, widoki na górne partie budowli od strony miasta, fot. M. Bidoł, 2013

związana z budowlą.²⁹ W 1783 roku po zachodniej stronie Baszty Więziennej wprowadzono w murze kurtynowym przejazd nazywany Bramą Pożarową. Od 1821 roku, kiedy przystosowano go do ruchu kołowego, otrzymał miano Nowej Bramy. Przejazd zapewniał komunikację między ogrodami i dzielnicą mieszkaniową, a dawną ulicą Wieżową, prowadzącą do kwartału kościelnego i dalej do rynku.

Mury kurtynowe

Mury kurtynowe wyznaczające obwód Starego Miasta pozostają w ścisłym związku z bramami, basztami oraz fosami i wałami. Zostały wzniesione pod koniec XIII i na początku XIV wieku z nieobrobionych kamieni polnych murowanych w warstwach o szerokości od 0,60 m do 1,20 m, wyrównywanych kamiennymi okrze-



17. Przebieg murów kurtynowych z basztami łupinowymi, ze zbiorów Urzędu Miejskiego w Strzelcach Krajeńskich, 2009

29 *Skarbnica legend z okolic Strzelc...*, dz. cyt., s. 35. W ścianie budowli wmurować miano spopielone szczątki czarownicy. Od tego czasu w baszcie zbierają się upiory, które hałasują nocą, straszą i prześladują przechodniów.

skami, na zaprawie wapiennej koloru szaro-kremowego z widocznymi drobinkami wapna.³⁰ Mięsz muru stanowi gruz kamienny spojony obficie zaprawą wapienną. Warstwy wyrównawcze posiadają uzasadnienie techniczne, porządkujące strukturę muru kamiennego, ale niewykluczone też, że odpowiadały wyrabianej normie. Mury posiadają u podstawy szerokość około 1,60 m i prawdopodobnie były wzniesione na wysokość do 10 m. Obecnie najwyższy zachowany odcinek murów, położony po północno-zachodniej stronie zespołu fortyfikacji, liczy około 9 m wysokości.

Mury kurtynowe w górnej partii posiadały po stronie wewnętrznej drewniany ganek pełniący funkcje komunikacyjne oraz – sądząc po otworach w górnych partiach kurtyń widocznych na nowożytnych widokach miasta – strzelnice umożliwiające rażenie przeciwnika z proc, łuków i kusz, a następnie za pomocą broni palnej. W wyniku remontów i modernizacji prowadzonych w średniowieczu, a następnie w okresie nowożytnym, górna partia murów została wzmocniona cegłą ceramiczną w wątku polskim. Świadczy o tym zachowany fragmentarycznie odcinek w północno-zachodnim obwodzie fortyfikacji. Po wojnie trzydziestoletniej, wobec znikomej wartości militarnej, wzdłuż wewnętrznych odcinków murów kurtynowych posadowiono ryglowe budynki mieszkalne i gospodarcze, których relikty zostały rozebrane w latach 60. XX wieku.

Podwójna fosa i wały ziemne

Podwójna fosa oraz wały ziemne stanowiły zewnętrzną partię średniowiecznych fortyfikacji miejskich. Zadaniem ich było utrudnienie oblegającym dostępu do murów kurtynowych. Można przypuszczać, że powstały równocześnie z budową fortyfikacji miejskich pod koniec XIII i na początku XIV wieku. Podwójna fosa, sądząc po konfiguracji terenu, musiała być tylko częściowo mokra. Zasilana była kanałem odwodniającym miasto po stronie północno-wschodniej oraz wodami odprowadzanymi z wyżej położonych terenów, a także wodami opadowymi. Ziemia wybierana podczas budowy fos służyła zarazem do wznoszenia obwałowań. W 1736 roku rozpoczęto plantowanie fos i wałów. Przyczyną podjęcia takiej decyzji, obok względów funkcjonalnych, w tym konieczności rozwoju przestrzennego miasta i wysokich kosztów ich konserwowania, mogły być również względy sanitarne.

O proporcjach fos dowiadujemy się z wyników badań archeologicznych przeprowadzonych przez Pawła Kaźmierczaka w 2006 roku przy ul. Okrężnej.³¹ Z poczynionych ustaleń wynika, że fosy były odsunięte od muru kurtynowego o około 11 m (10,90 m). Posiadały po około 9 m szerokości (fosa zewnętrzna: 9,10 m; fosa wewnętrzna: 9,20 m) i głębokości ponad 3 m (odpowiednio: 3,20 i 3,60 m), co gwarantowało, że nie dochodziło do ich zamulenia i zarastania. Brak średniowiecznego materiału ruchomego świadczy, że musiały być stale pogłębiane, a ich brzegi zabezpieczane. Trudno na bieżącym etapie rozstrzygnąć, w jakich miejscach były sypane wały ziemne oraz czy były dodatkowo wzmocnione drewnianą palisadą.

30 M. Gąsior, *Program prac konserwatorskich i restauratorskich dla fragmentów średniowiecznych fortyfikacji miejskich w Strzelcach Krajeńskich – elewacji Baszty Więziennej i murów z nią sąsiadujących wraz z tzw. Nową Bramą*, Skaryszew 2011.

31 P. Kaźmierczak, *Sprawozdanie z ratowniczych badań wykopaliskowych w Strzelcach Krajeńskich na ul. Okrężnej*, Gorzów Wlkp. 2006.

BIBLIOGRAFIA

- Adler F., *Mittelalterliche Backsteinbauwerke des Preussischen Staates*, t. II, Mark Brandenburg, Berlin 1898.
- Ansichten Märkischer und Pommerscher Städte aus den Jahren 1710-1715. Nach den Originalzeichnungen Daniel Petzolds im Auftrage der Königlichen Bibliothek*, oprac. H. Meissner, Berlin 1913.
- Barran F. R., *Städte Atlas-Ostbrandenburg mit den früher brandenburgischen Landkreisen Arnswalde und Friedeberg Nm*, Leer 1990.
- Bergau R., *Inventar der Bau- und Kunstdenkmäler in der Provinz Brandenburg*, Berlin 1885.
- Byczko T., *Strzelce Krajeńskie*, w: *Studia nad początkami i rozplanowaniem miast nad środkową Odrą i dolną Wartą (województwo zielonogórskie)*, red. Z. Kaczmarczyk, A. Wędzki, Zielona Góra 1967, s. 303-316.
- Chmarzyński G., *Sztuka [Kraina gorzowska]*, w: *Ziemia Lubuska*, red. M. Sczaniecki, S. Zajchowska, Poznań 1950, s. 306-307.
- Gierke M., *Strzelce Krajeńskie – średniowieczne miasto nowego typu*, w: *Strzelce Krajeńskie. Studia i szkice historyczne*, red. D. Kąkol, R. Skrycki, Strzelce Krajeńskie 2016, s. 141-154.
- Graliński G., *Średniowieczne mury obronne Chojny*, *Rocznik Chojeński* 3, 2011, s. 71-90.
- Jarzewicz J., *Architektura średniowieczna Pomorza Zachodniego*, Poznań 2019.
- Kąkol D., *Widoki Strzelec Krajeńskich Mateusza Meriana i Daniela Petzolda. Próba odtworzenia wpływu wojny trzydziestoletniej na fortyfikacje miasta*, w: *Strzelce Krajeńskie. Studia i szkice historyczne*, red. D. Kąkol, R. Skrycki, Strzelce Krajeńskie 2016, s. 141-154.
- Kuna M., *Mury miejskie Mieszkowic*, *Rocznik Chojeński* 9, 2017, s. 43-80.
- Kuna M., *Mury miejskie Trzcińska-Zdroju*, *Rocznik Chojeński* 5, 2013, s. 113-137.
- Lukas E., *Średniowieczne mury miejskie na Pomorzu Zachodnim*, Poznań 1975.
- Michałowicz K., *Fortyfikacje miejskie na pograniczu wielkopolsko-marchijskim. Wstęp do badań*, w: *Ziemia międzyrzecka w przeszłości*, t. VII, red. B. Mykietów, M. Tureczek, Międzyrzecz 2009, s. 67-84.
- Ogiewa-Sejnota M., *Procesy o czary w Strzelcach Krajeńskich w XVI-XVII w.*, w: *Strzelce Krajeńskie. Studia i szkice historyczne*, red. D. Kąkol, R. Skrycki, Strzelce Krajeńskie 2016, s. 131-140.
- Piotrowska-Kuipers D., *Hugo Prejawa (1854-1926) – życie i działalność*, w: *Strzelce Krajeńskie. Studia i szkice historyczne*, red. D. Kąkol, R. Skrycki, Strzelce Krajeńskie 2016, s. 207-218.
- Prejawa H., *Das Mühlenthor in Friedeberg Nm*, *Heimatkalender für den Kreis Friedeberg* 3, 1918, s. 70-74.
- Rymar E., *Strzelce Krajeńskie i okolice podczas wojny polsko-krzyżackiej 1433-1435*, w: *Strzelce Krajeńskie. Studia i szkice historyczne*, red. D. Kąkol, R. Skrycki, Strzelce Krajeńskie 2016, s. 67-77.
- Rymar E., *Strzelce (Krajeńskie) i okolice poprzez wieki (do 1945 roku)*, Strzelce Krajeńskie 2011.
- Skarbnica legend z okolic Strzelec. Legendy i obyczaje zebrane przez Paula Müllera*, red. M. Bidol, Strzelce Krajeńskie 2013.

- Skaziński B., *Barlinek. Średniowieczne fortyfikacje miejskie*, Barlinek 2018.
- Skaziński B., *Lubuskie Carcassonne. Średniowieczne fortyfikacje Strzelce Krajeńskich*, Strzelce Krajeńskie 2009.
- Skaziński B., *Muzeum w Strzelcach Krajeńskich*, w: *Strzelce Krajeńskie. Studia i szkice historyczne*, red. D. Kąkol, R. Skrycki, Strzelce Krajeńskie 2016, s. 175-195.
- Skrycki R., *Dzieje kartografii Nowej Marchii do końca XVIII wieku*, Warszawa 2008.
- Treu C., *Geschichte der Stadt Friedeberg in der Neumark und des Landes Friedeberg*, Friedeberg 1865.
- Tureczek M., *Inskrypcje województwa lubuskiego Powiat Strzelecko-Drezdenecki (do 1815 roku)*, w: *Corpus inscriptionum Poloniae*, red. J. Zdrenka, t. 10, z. 11, Toruń 2018.
- Wittlinger H., *Untersuchungen zur Entstehung und Frühgeschichte der neumärkischen Städte*, Die Neumark, Jahrbuch des Vereins für Geschichte der Neumark. Neue Folge des Schriften, 1932, z. 8.
- Zeiller M., *Topographia Electoratus Brandenburgici et Ducatus Pomeraniae. Das ist Beschreibung der vornehmsten und bekantesten Statte und Platze in dem hochloblichsten Churfurstenthum und March Brandenbug; und dem Herzogthum Pommern etc.*, Frankfurt a. Main 1652.

Dokumentacje konserwatorskie:

- Dokumentacja na remont Baszty Więziennej i Nowej Bramy w Strzelcach Krajeńskich*, oprac. R. Mycka, Gorzów Wielkopolski, marzec 1986.
- Gašior M., *Program prac konserwatorskich i restauratorskich dla fragmentów średniowiecznych fortyfikacji miejskich w Strzelcach Krajeńskich – elewacji Baszty Więziennej i murów z nią sąsiadujących wraz z tzw. Nową Bramą*, Skaryszew 2011.
- Karta ewidencyjna zabytków architektury i budownictwa, Baszta Więzienna (Prochowa) w Strzelcach Krajeńskich*, oprac. C. Nowakowski, Szczecin 1995.
- Karta ewidencyjna zabytków architektury i budownictwa. Mury obronne w Strzelcach Krajeńskich*, oprac. A. Kaczmarek-Dębska, Gorzów Wielkopolski 2007.
- Każmierczak P., *Sprawozdanie z ratowniczych badań wykopaliskowych w Strzelcach Krajeńskich na ul. Okrężnej*, Gorzów Wlkp. 2006.
- Projekt architektoniczno-budowlany. Konstrukcja. Baszta Więzienna i Nowa Brama w Strzelcach Krajeńskich, Ocena stanu zachowania*, oprac. D. Pitas, Gorzów Wielkopolski, październik 2011.
- Strzelce Krajeńskie – Baszta Więzienna i Nowa Brama. Inwentaryzacja budowlano-konserwatorska*, oprac. H. Kustos, M. Korsak, Strzelce Krajeńskie-Gorzów Wielkopolski 2011.

TOMASZ RATAJCZAK

Średniowieczna architektura Bramy Młyńskiej w murach obronnych Strzelec Krajeńskich

Jednym z najbardziej charakterystycznych elementów materialnego dziedzictwa historycznych zespołów miejskich są średniowieczne fortyfikacje w postaci murów obronnych, często wyposażonych w baszty. Zapewniały one bezpieczeństwo miastu, umożliwiały kontrolę dostępu, wyznaczały granicę obowiązywania miejskiego prawa i nieprzypadkowo wizerunki fortyfikacji jako ważny symbol trafiały także do miejskiej heraldyki.¹ Najważniejszą rolę w tych obwodach obronnych użytkowały z oczywistych względów bramy, rozbudowywane do monumentalnej postaci, charakteryzujące się reprezentacyjną formą, stanowiące realne i symboliczne miejsce przekroczenia granic miejskiej autonomii.

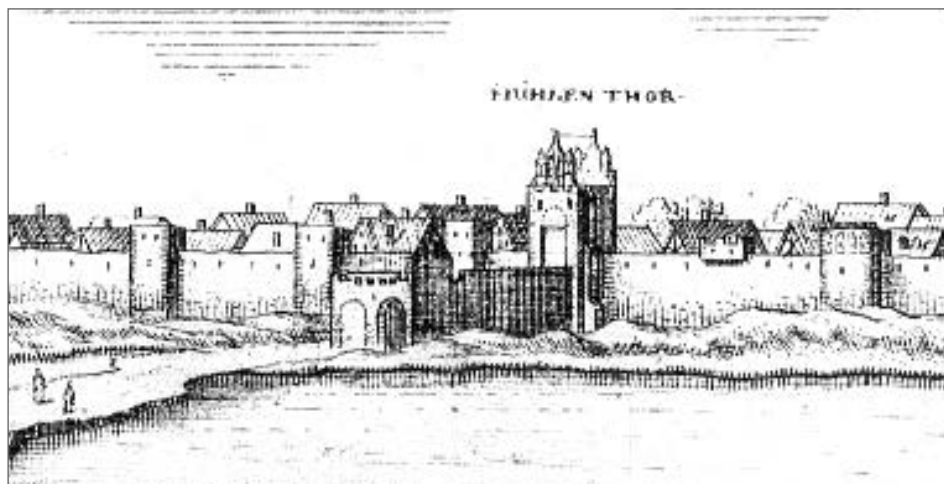
Strzelce Krajeńskie, podobnie jak większość miast Nowej Marchii zakładanych przez margrabiów brandenburskich w 2. połowie XIII wieku uzyskały imponujące fortyfikacje – szczęśliwie zachowane w niezłym stanie – składające się z obwodu kamiennych murów obronnych o długości około 1700 m, z 37 basztami łupinowymi oraz dwiema ceglany brami, Gorzowską i Młyńską.² Do dziś przetrwała Brama Młyńska, która stanowi jeden z najbardziej znaczących zabytków średniowiecznej architektury municypalnej i obronnej nie tylko w skali regionu. Natomiast Brama Gorzowska została rozebrana w 1866 roku i obecnie znamy ją jedynie z ikonografii. Szczęśliwie, krótko przed rozbiórką wykonano fotografie, dość dobrze dokumentujące formę architektoniczną tej budowli.

Brama Młyńska podobnie jak pozostałe, imponujące fortyfikacje nowomarchijskie, od dawna była przedmiotem zainteresowania historyków architektury, choć znalazła się w nielicznych opracowaniach naukowych i większej liczbie publikacji popularyzatorskich, regionalistycznych, czy wreszcie turystycznych folderach.³ Mimo intrygującej formy architektonicznej, strzelecka brama pomijana jest niestety w obszernych publikacjach syntetycznych poświęconych architekturze na ziemiach

1 J. Widawski, *Miejskie mury obronne w państwie polskim do początku XV wieku*, Warszawa 1973, s. 15-19; M. Gierke, *Strzelce Krajeńskie – średniowieczne miasto nowego typu*, w: *Strzelce Krajeńskie. Studia i szkice historyczne*, red. D. Kąkol. R. Skrycki, Strzelce Krajeńskie 2016, s. 55-66; tenże, *Z badań nad przestrzenią późnośredniowiecznych miast Nowej Marchii. Wybrane problemy w świetle źródeł archeologicznych*, Rocznik Chojeński 8, 2016, s. 158-159; M. Rębkowski, *Boundary of a town and boundaries in a town. Spatial divisions of chartered towns in thirteenth-century Pomerania in the light of archaeological sources*, Quaestiones Mediae Aevi Novae, 2011, vol. 16, s. 149-170.

2 B. Skaziński, *Lubuskie Carcassonne. Średniowieczne fortyfikacje Strzelec Krajeńskich*, Strzelce Krajeńskie 2009, s. 7-10.

3 Zob. bibliografię załączoną na końcu tekstu.



1. Brama Młyńska w Strzelcach, fragment panoramy Daniela Petzolda 1711-1715 wg H. Meissner, *Ansichten Märkischer und Pommerscher Städte...*, Berlin 1913

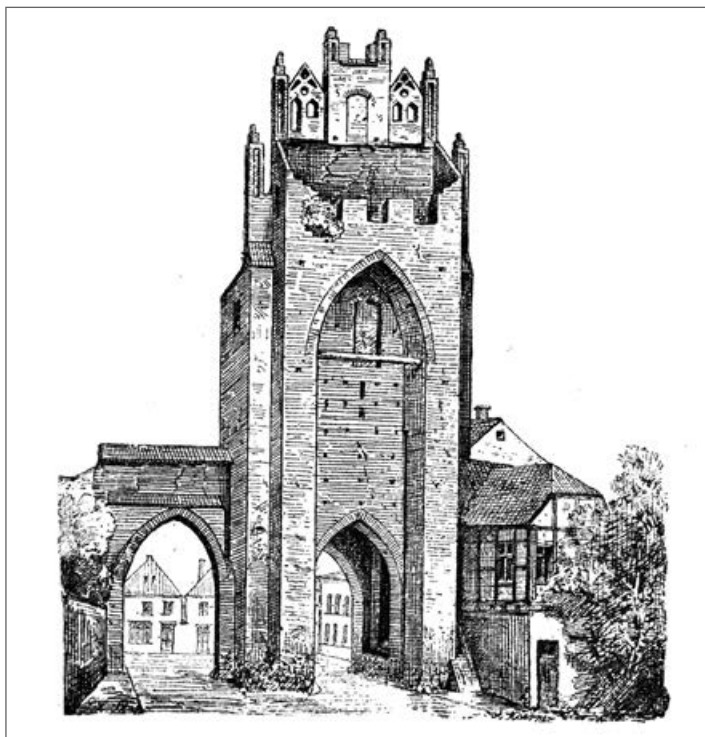
obecnej Polski, uwzględniających dziedzictwo Nowej Marchii, w których eksponowane są m.in. bramy miejskie Chojny, Myśliborza lub Trzcinańska Zdroju.⁴ Jednak pod względem skali architektonicznej i reprezentacyjnego charakteru nie ustępuje tamtym budowlom i powinna być stawiana z nimi w jednym szeregu.

Brama Młyńska w Strzelcach Krajeńskich jest dobrze udokumentowana w archiwalnej ikonografii i kartografii. Pozwala to stwierdzić, że przetrwała do naszych czasów w niemal nienaruszonym stanie, a poważniejsze modyfikacje jej formy związane są z usunięciem w 1736 roku przedbramia i murowanej szyi łączącej je z bramą oraz zniszczenia w pożarze kilkadziesiąt lat temu przylegającego do bramy osiemnastowiecznego budynku w konstrukcji ryglowej.⁵ Również włączenie bramy w kompleks zabudowań muzeum strzeleckiego nie wpłynęło znacząco na przekształcenie jej formy.⁶ Dzięki temu mamy wyjątkową okazję analizowania średnio-wiecznego zabytku zachowanego do naszych czasów niemal w idealnym stanie, choć wiedzę o nim możemy czerpać właściwie wyłącznie z opisu formy architektonicznej,

4 J. Jarzewicz, *Hinterpommern und Neumark*, w: *Mittelalterliche Architektur in Polen. Romanische und gotische Baukunst zwischen Oder und Weichsel*, red. Ch. Herrmann, D. v. Winterfeld, Petersberg 2015, s. 845-849; tenże, *Architektura średniowieczna Pomorza Zachodniego*, Poznań 2019, s. 295-307.

5 D. Kąkol, *Widoki Strzelec Krajeńskich Mateusza Meriana i Daniela Petzolda. Próba odtworzenia wpływu wojny trzydziestoletniej na fortyfikacje miasta*, w: *Strzelce Krajeńskie. Studia i szkice historyczne*, red. D. Kąkol, R. Skrycki, Strzelce Krajeńskie 2016, s. 144-155; M. Gierke 2016a, dz. cyt., s. 60; E. Gwiazdowska, *Widoki dawnych Strzelec Krajeńskich upamiętnione w drzeworytach Roberta Burkhardta*, w: *Strzelce Krajeńskie. Studia i szkice historyczne*, red. D. Kąkol, R. Skrycki, Strzelce Krajeńskie 2016, s. 200-203; B. Skaziński 2009, dz. cyt., s. 11-13, 28-37; J. Siedler, *Märkischer Städtebau im Mittelalter*, Berlin 1914, s. 71.

6 H. Prejawa, *Das Mühlentor in Friedeberg Nm.*, Heimatkalender für den Kreis Friedeberg 3, 1918, s. 70-74; B. Skaziński, *Muzeum w Strzelcach Krajeńskich*, w: *Strzelce Krajeńskie. Studia i szkice historyczne*, red. D. Kąkol, R. Skrycki, Strzelce Krajeńskie 2016, s. 176-179; D. Piotrowska-Kuipers, *Hugo Prejawa (1854-1926). Życie i działalność*, w: *Strzelce Krajeńskie. Studia i szkice historyczne*, red. D. Kąkol, R. Skrycki, Strzelce Krajeńskie 2016, s. 210-216.



2. Brama Młyńska w Strzelcach ok. 1885 wg R. Bergau, *Inventar der Bau- und Kunstdenkmäler...*, il. 117 na s. 359

gdyż nie dysponujemy przekazami archiwalnymi oświetlającymi dzieje tej budowli, zwłaszcza w początkowym okresie jej istnienia.

Murowane fortyfikacje Strzelce rozpoczęto budować zapewne w niedługim okresie po lokacji miasta, gdyż już w 1290 roku wzmiankowane są w źródłach, a informacja ta dotyczy właśnie odcinka sąsiadującego z Bramą Młyńską.⁷ Badacze wskazują na późniejszy okres budowy ceglanej bramy, która dopiero w pierwszej połowie XIV wieku miała zastąpić swoją kamienną poprzedniczkę.⁸ Trudno jednoznacznie określić, czy fragmenty kamiennych murów w dolnych partiach ścian Bramy Młyńskiej są pozostałościami poprzedniej budowli z końca XIII stulecia, nie można tego jednak wykluczyć.⁹ Należy jednak zauważyć, że tradycją ceglanej architektury

7 B. Skaziński 2009, dz. cyt., s. 9; E. Rymar, *Strzelce (Krajeńskie) i okolice na przestrzeni wieków (do 1945 roku)*, Strzelce Krajeńskie 2011, s. 54; M. Gierke 2016a, dz. cyt., s. 61.

8 H. Prejawa, dz. cyt., s. 70 (tutaj chyba zbyt późne datowanie na połowę stulecia); B. Skaziński 2009, dz. cyt., s. 16; E. Rymar 2011, dz. cyt., s. 54; K. Michałowicz, *Fortyfikacje miejskie w przestrzeni pogranicza marchijsko-wielkopolskiego. Wstęp do badań*, w: *Ziemia Międzyrzecka w przeszłości*, t. VII, red. B. Mykietów, M. Tureczek, Międzyrzecz 2009, s. 71-72.

9 Szczególnie interesujący jest w tym kontekście styk muru obwodowego z północną ścianą bramy, do wysokości kilku metrów wzniesioną z kamienia. W narożniku łączącym oba kamienne mury nie widać wyraźnej dylatacji, która świadczyłaby o ich wtórnym zestawieniu, co pozwala na wysunięcie ostrożnego przypuszczenia, że fragment północnej ściany Bramy Młyńskiej jest pozostałością jej poprzedniczki z końca XIII wieku.



3. Brama Młyńska w Strzelcach, widok do strony zewnętrznej, ze zbiorów Urzędu Miejskiego w Strzelcach Krajeńskich, ok. 1930



4. Brama Młyńska w Strzelcach, widok do strony wewnętrznej, ze zbiorów Urzędu Miejskiego w Strzelcach Krajeńskich, ok. 1920

Nowej Marchii było wykorzystywanie w dolnych partiach budowli materiału kamiennego, a więc i w tym przypadku mogło dojść do podobnej sytuacji. Również badania archeologiczne nie przynoszą zdecydowanego rozstrzygnięcia, gdyż wykopiska prowadzone w rejonie bramy potwierdziły jedynie obecność reliktyw mu-



5. Brama Młyńska w Strzelcach, widok od strony wschodniej, fot. P. Bagiński, 2015

rowanej szyi, łączącej ją z przedbramiem.¹⁰ W archiwaliach także nie znajdziemy potwierdzenia przebudowy wcześniej istniejącej bramy kamiennej. Można postużyć się jedynie pośrednimi przesłankami, umożliwiającymi określenie chronologii Bramy Młyńskiej. W Strzelcach najpóźniej w latach 90. XIII wieku działał już duży warsztat muratorów posługujący się materiałem ceglany, który pracował przy budowie kościoła parafialnego.¹¹ W początkowym okresie można raczej wykluczyć zaangażowanie tego warsztatu w prace budowlane prowadzone jednocześnie przy farze i bramach miejskich. W tym czasie do budowy fortyfikacji również ze względów ekonomicznych użyto tańszego materiału kamiennego, który w postaci polodowcowych głazów (tzw. kamieni polnych) dostępny był na miejscu i nie wymagał skomplikowanej obróbki oraz zatrudnienia dodatkowych specjalistów (np. strycharzy formujących cegłę). Zakres kompetencji warsztatu wznoszącego mury miejskie mógł być niższy, niż muratorów budujących znacznie bardziej skomplikowaną strukturę ceglanoego kościoła. Tym samym można założyć, że pierwotne bramy miały postać murowaną w kamieniu, lub po prostu pozostawiono miejsce w murach przeznaczone na przejazdy, a dopiero po zakończeniu najbardziej zaawansowanego

10 T. Szczurek, *Strzelce Krajeńskie (sezon 1969)*, Informator Archeologiczny, 1972 (za rok 1971), s. 315.

11 J. Jarzewicz 2019, dz. cyt., s. 120-128.



6. Brama Młyńska w Strzelcach z budynkiem modernistycznej klatki schodowej, fot. P. Bagiński, 2015

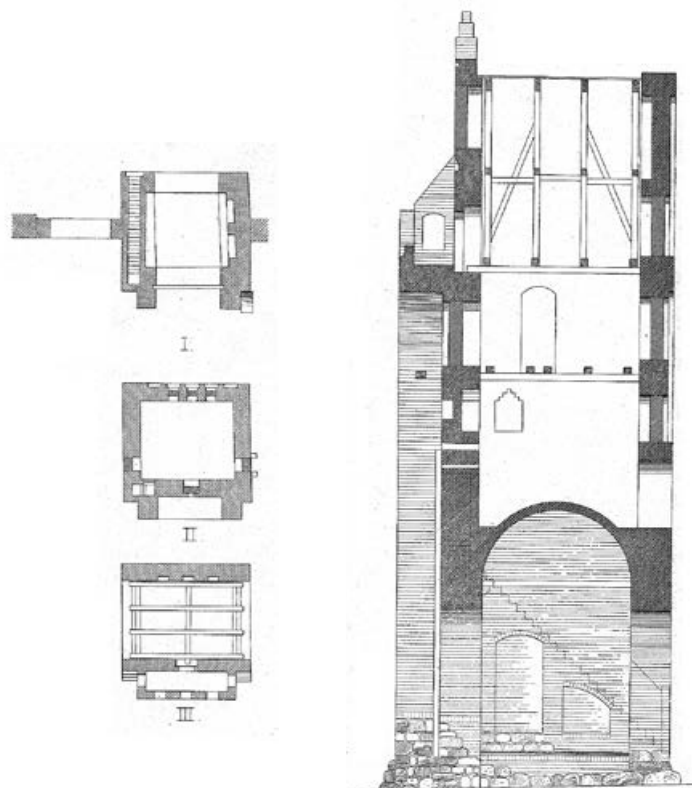


7. Brama Młyńska w Strzelcach, widok od strony zachodniej, fot. P. Bagiński, 2015

etapu pracy przy kościele, zatrudniono część warsztatu zaangażowanego przy budowie świątyni do ich wzniesienia lub ceglanej przebudowy obu bram miejskich. Mogło to więc nastąpić najwcześniej w pierwszym lub drugim dziesięcioleciu XIV wieku, ale raczej nie później, na co wskazuje zastosowany wątek ceglany oraz forma dekoracji architektonicznej. Niezależnie od tego, czy ceglane bramy były poprzedzone kamiennymi strukturami, ich powstanie w okresie dynamicznego rozwoju Strzelc w pierwszym półwieczu po lokacji było właściwie koniecznością.

Brama Młyńska zlokalizowana jest we wschodnim odcinku strzeleckich fortyfikacji, u wylotu ulicy o tej samej nazwie, biorącej swój początek od młyna usytuowanego zapewne niedaleko murów miejskich, przy grobli pomiędzy jeziorami Dolnym i Górnym. Trakt prowadzący po grobli i zabezpieczany przez Bramę Młyńską wiódł w kierunku Drezdenka, stąd w późniejszym okresie, gdy młyn przestał już funkcjonować, budowlę określano mianem Bramy Drezdeneckiej (Drezdenkowskiej) lub Wschodniej.¹² Wzniesiono ją na rzucie zbliżonym do kwadratu o boku niemal 8 m, w dolnych partiach wykorzystując nieobrobiony kamień polny, który może stanowić pozostałość wcześniejszej bramy, jednak jako zasadniczy budulec zastosowano ręcznie formowaną cegłę, układaną w wążku wendyjskim. Brama Młyńska posiada cztery kondygnacje i smukłą, prostopadłościenną bryłę zwieńczoną dwuspadowym dachem wspartym na szczytach zwróconych w kierunku miasta i przedmieścia. W najniższej kondygnacji znajduje się ostrołukowy przejazd, którego wewnętrzne ściany artykułowane są parami płytkich, wysokich wnek, zamkniętych łukami odcinkowymi. We wnękach widoczne jest kamienne lico murów magistralnych bramy, zaopatrzonych także w masywny cokół, sięgające kilku metrów wysokości, które ostrożnie można interpretować jako wyżej wymienione pozostałości starszej bramy

12 B. Skaziński 2009, dz. cyt., s. 16; E. Rymar 2011, dz. cyt., s. 54.



8. Brama Młyńska w Strzelcach, rzuty kondygnacji i przekrój poprzeczny wg F. Adler, *Mittelalterliche Backstein-Bauwerke des Preussischen Staates*, t. II. Die Mark Brandenburg, Berlin 1898, tabl. CXIX

w murach miejskich. Od strony zewnętrznej przejazd zabezpieczony był broną, czyli drewnianą kratą okutą żelazem, którą opuszczano na łańcuchach lub linach wyposażonych w specjalne obciążniki. Oryginalna brona Bramy Młyńskiej nie zachowała się do naszych czasów, jednak w 2012 roku wykonano jej rekonstrukcję opierając się na śladach tej konstrukcji zachowanych w elewacji bramy, jakimi są prowadnice w murze, w których brona była opuszczana. Prowadnice umieszczone zostały w wysokiej, sięgającej niemal szczytu bramy, głębokiej, ostrołukowej wnęcie, która tworzy zasadniczy element artykulacji elewacji wschodniej oraz stanowi podstawę do ganku obronnego, zaopatrzonego w krenelaż. Obecnie ganek jest zamurowany, a w prześwitach między blankami umieszczono trzy niewielkie okna, jednak archiwalna ikonografia potwierdza, że pierwotnie był otwarty. Tłem dla tego ganku, stanowiącym zarazem zwieńczenie elewacji jest schodkowy szczyt dekorowany prostopadłościennymi pinaklami o licach ozdobionych prostokątnymi blendami oraz dwiema ażurowymi wimpergami. Jego kształt nadaje surowej, obronnej budowli walor reprezentacyjności i stąd nieprzypadkowo nieco bogatszą formę zastosowano od strony dojazdu do miasta. Charakterystyczny typ tego szczytu, stanowiącego uproszczoną wersję rozbudowanych, niezwykle dekoracyjnych zwieńczeń późnogotyckich, znanych m.in. z zachodniopomorskich i brandenburskich ratuszy wskazuje, że został on prawdopodobnie nadbudowany lub przebudowany nie wcześniej niż



9. Brama Młyńska w Strzelcach, główny przejazd bramny, fot. M. Bidol, 2018



10. Brama Młyńska w Strzelcach, boczny przejazd bramny, fot. B. Skaziński, 2018

w 2. połowie XIV stulecia, choć w samej strukturze architektonicznej szczytu Bramy Młyńskiej śladów takiej przebudowy nie widać.¹³

Elewacja zachodnia, od strony miasta, zamykająca perspektywę dawnej ulicy Młyńskiej, została ukształtowana odmiennie niż elewacja wschodnia, w której wyeksponowano funkcje obronne budynku. Miejska fasada bramy opracowana została bardziej płaszczynowo, ze względu na brak konieczności wprowadzenia od tej strony obszernej wnęki na bronę oraz ganku obronnego. Jednocześnie nie jest pozbawiona walorów dekoracyjnych w postaci wąskich i wysokich tynkowanych blend, wypełniających dwie kondygnacje ponad przejazdem oraz partię szczytu. Blendy szczytowe o ćwierćkolistym zamknięciu znajdują bezpośrednią analogię w podobnej dekoracji wschodniego szczytu kościoła parafialnego w Strzelcach. Dodatkowym elementem artykulacji elewacji zachodniej Bramy Młyńskiej są niewielkie, odcinkowo zamknięte okna umieszczone w polach blend trzech kondygnacji (trzeciej szczytowej) ponad przejazdem, doświetlające pomieszczenia we wnętrzu wieżowego gmachu. Nie wiadomo, czy pierwotnie blendy kontrastowały barwą tynkowych wypraw z ceglany licem, gdyż do dnia dzisiejszego nie zachowały się oryginalne wyprawy tynkarskie. Mniejsza była również liczba okien, a więc część z nich wybito dopiero w trakcie wspomnianej przebudowy, w drugim dziesięcioleciu XX wieku.

Znacznie skromniej potraktowano z oczywistych względów elewacje boczne bramy. Elewacja południowa pozbawiona jest w zasadzie jakiegokolwiek artykulacji, poza dwoma niewielkimi oknami eksponując gładkie ceglane lico muru. Natomiast elewację północną, w dużej mierze przysłoniętą przez dobudowany do niej w XX

13 Alternatywnie można założyć, że przy braku podstaw do stwierdzenia przebudowy szczytu, jego forma stanowi przesłankę do późniejszego datowania Bramy Młyńskiej, która swoją ceglana postać uzyskałaby nie wcześniej niż około połowy XIV wieku

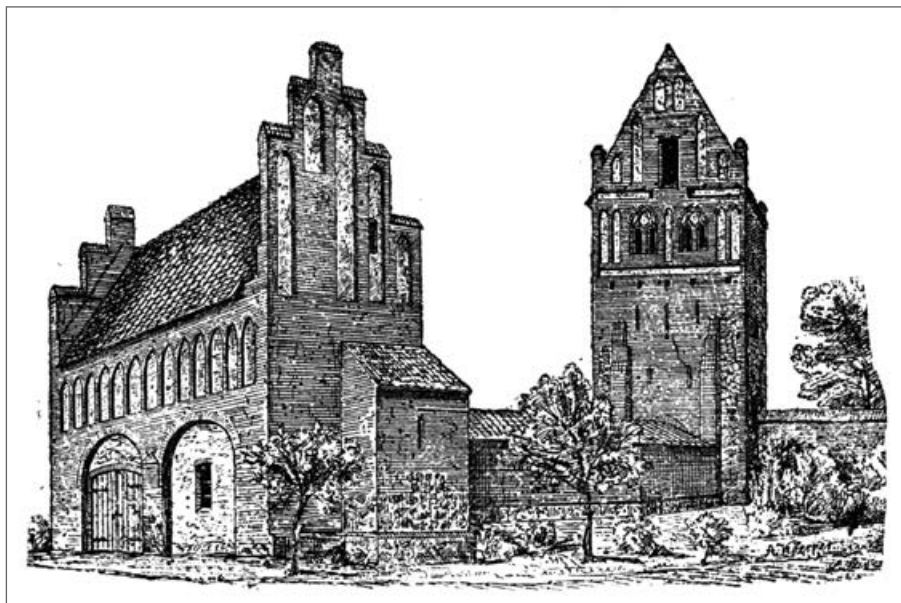
wieku budynek (ob. szkoła muzyczna), urozmaica malowniczy wykusz, nadwieszony tuż pod koroną muru na dwóch kamiennych wspornikach i doświetlony niewielkim okienkiem, który pełnił funkcję latryny. Warto podkreślić, że w obecnej formie jest to wykonana sto lat temu rekonstrukcja elementu budowli, który funkcjonował w tym miejscu, jednak nie zachował się do naszych czasów.

Pomieszczenia we wnętrzu wieży bramnej pierwotnie dostępne były wąską klatką schodową w grubości muru, której wejście znajduje się po południowej stronie przejazdu w elewacji od strony miasta. Dalej komunikację pomiędzy umieszczonymi jedna nad drugą izbami oraz znajdującym się nad nimi gankiem obronnym zapewniały prawdopodobnie drabiny lub drewniane wewnętrzne schody, niezachowane do dziś. Wnętrza te, wielokrotnie przekształcane, pierwotnie pełniły funkcję mieszkalną; to bezpośrednio nad przejazdem przeznaczone zapewne dla wartowników odpowiedzialnych za nadzór nad bramą. Pomieszczenie na trzeciej kondygnacji, zaopatrzone w latrynę we wspomnianym wcześniej wykuszu oraz niezachowanym do dziś system ogrzewania, mogło być mieszkaniem wrotnego, który zajmował się opuszczaniem i podnoszeniem bramnej brony.

Znacznie trudniej wyjaśnić funkcję drugiego, ostrołukowego przejazdu, który przylega od południa do Bramy Młyńskiej. Odcinek ceglanej ściany z szerokim otworem bramnym został wbudowany w wyłom kamiennego muru miejskiego i jego obecność w tym miejscu jest zupełnie nielogiczna z punktu widzenia obronności strzeleckich fortyfikacji. Być może właśnie brak zrozumienia dla takiego rozwiązania stał się źródłem malowniczej legendy głoszącej, że Brama Młyńska miała



11. Brama Młyńska w Strzelcach, zrekonstruowana brona osadzona w dawnej prowadnicy, fot. M. Bidol, 2018



12. Brama Preznlauserska w Templinie ok. 1885 wg R. Bergau, *Inventar der Bau- und Kunstdenkmäler...*, il. 278 na s. 754

zostać zamurowana z rozkazu margrabiego brandenburskiego Ludwika V z dynastii Wittelsbachów, który nie chciał wjeżdżać do miasta tą samą drogą co Fałszywy Waldemar, hochsztapler podszywający się pod zmarłego margrabiego Waldemara Wielkiego i uzurpujący sobie prawo do władzy nad Marchią Brandenburską. Dlatego obok miano przebić w murze miejskim nowy przejazd.¹⁴ W innej wersji margrabia miał karać w ten sposób miasta, które poparły Fałszywego Waldemara, zamurując ich bramy i wybijając nowe przejścia obok, zwane odtąd Bramami Waldemara (Waldemartore). Usunięcie zamurowań miało nastąpić dopiero na początku XIX wieku. Źródła historyczne nie potwierdzają jednak tej opowieści, gdyż nie ma żadnych przekazów świadczących o obecności Fałszywego Waldemara w Nowej Marchii, a Strzelce pozostawały lojalne Wittelsbachom.¹⁵

Konstrukcja tego nowego przejazdu wskazuje na możliwość jego wzniesienia w średniowieczu, o czym świadczy wążek i format cegieł, oraz analogiczne rozwiązania znane z architektury regionu (m.in. Brama Neuruppińska w brandenburskim Gransee). Nie sposób jednak precyzyjnie określić czasu powstania, z wyjątkiem stwierdzenia, że jest późniejszy niż gmach właściwej bramy. Nie można wykluczyć, że powstał wraz z murowaną szyją, łączącą Bramę Młyńską z nowym budynkiem przedbramia, choć ze względu na likwidację tej konstrukcji jeszcze w XVIII stuleciu i niedostatek badań archeologicznych, nie można określić czasu rozbudowy tego fragmentu strzeleckich fortyfikacji. Jedynie ostrożnie opierając się na licznych analogiach można stwierdzić, że Brama Młyńska została zaopatrzona w przedbramie nie wcześniej niż u schyłku XIV wieku. Szyja bramna mogła chronić w ten sposób

14 B. Skaziński 2009, dz. cyt., s. 13. Ta legenda pojawia się w kilku miastach Brandenburgii, w których występują podobne boczne przejazdy bramne, m.in. w Gransee.

15 E. Rymar 2011, dz. cyt., s. 54, 62.

także dodatkowy przejazd, bez szwanku dla walorów obronnych w tak newralgicznym miejscu. O tym, że nie osłabiono w ten sposób obronności miasta świadczą dramatyczne wydarzenia z 1433 roku, gdy tereny Nowej Marchii i Pomorza zostały najechane przez czeskich husytów, sprzymierzonych z Królestwem Polskim w wojnie przeciw zakonowi krzyżackiemu władającemu tym terytorium. Siedmiotysięczny oddział *sierotek*, radykalnego odłamu husytów, dowodzony przez Jana Czapka i wspierany przez hufiec ponad tysiąca Polaków dowodzonych przez wojewodę wielkopolskiego Sędziwoja z Ostroroga obległ Strzelce i po dwóch dniach walk zdobył miasto, forsując fortyfikacje przy pomocy podkopu, w którym zdetonowano ładunek wybuchowy.¹⁶ Gdyby przejazd przy Bramie Młyńskiej istotnie osłabiał obronność tego odcinka miejskich murów, husyci zapewne nie musieliby uciekać się do takiego fortelu. Z drugiej strony można również założyć, że ów przejazd jeszcze nie istniał w okresie czesko-polskiego najazdu na Nową Marchię. Jednak niezależnie od trudnej do ustalenia chronologii tego elementu zespołu bramnego, można raczej wykluczyć, aby pozostawał dostępny bez zabezpieczenia. Z kolei forma przedbramia znana jest wyłącznie z jednego przekazu ikonograficznego, rysunkowej panoramy Strzelec wykonanej w drugim dziesięcioleciu XVIII wieku przez Daniela Petzolda. Można stwierdzić, że szczęśliwie udokumentowano na tym widoku przedbramie Bramy Młyńskiej niemal w ostatniej chwili, gdyż dwadzieścia lat po jego wykonaniu zostało rozebrane. Posiadało ono formę prostokątnego budynku z dwuprzelotowym przejazdem w dłuższym boku od strony drogi, nakrytego dwuspadowym dachem wspartym na trójkątnych szczytach, mylnie uznawanego przez niektórych badaczy za cylindryczny barbakan.¹⁷ Analogią dla takiego rozwiązania zespołu Bramy Młyńskiej w Strzelcach jest zachowana do dziś wraz z szyją i przedbramiem Brama Prenzlauerska w brandenburskim Templinie. Datowanie przedbramia templińskiego na początek XV wieku pośrednio pozwala określić na zbliżony czas także rozbudowę kompleksu bramy strzeleckiej.¹⁸

Mimo utraty przedbramia i związanej z nim murowanej szyi, Brama Młyńska pozostaje jedną z najlepiej zachowanych bram miejskich na terenie dawnej Nowej Marchii, Pomorza Zachodniego i Brandenburgii. Zalicza się do najbardziej popularnego typu bramy szczytowej z przejazdem. Drugim równie często stosowanym rozwiązaniem był typ bramy w murze, umocnionej stojącą obok cylindryczną wieżą.¹⁹ Jednak na tle podobnych budowli brama strzelecka wyróżnia się kilkoma wyjątkowymi rozwiązaniami, właściwie poza nią niespotykanymi w architekturze regionu. Szczególnie zwracają uwagę rozmiary arkady, w której umieszczono prowadnicę na brzoź, czyniące z niej zarazem podstawę pod ganek obronny. Podobne rozwiązanie, łączące zabezpieczenie brzoź z otwartym gankiem znamy jedynie z Bramy Neuruppińskiej w Gransee, a przede wszystkim Bramy Młyńskiej w Templinie, którą moim zdaniem można uznać za bezpośrednią analogię dla jej strzeleckiej imienniczki, nie

16 E. Rymar 2011, dz. cyt., s. 74-75; tenże, *Polsko-czeska wyprawa zbrojna do Nowej Marchii w 1433 roku*, Przegląd Zachodniopomorski, t. 8, 1993, z. 1, s. 31-56.

17 D. Kąkol, dz. cyt., s. 147-148, gdzie zwrócono uwagę na błędną identyfikację przedbramia prezentowaną w: G. Graliński *Strzelce Krajeńskie/Friedeberg (Neumark). Historia jednego miasta*, Strzelce Krajeńskie 2005, s. 30; K. Michałowicz, dz. cyt., s. 72.

18 M. Nova, *Die Stadttore der Mark Brandenburg im Mittelalter*, Berlin 1909, s. 21-23.

19 Tamże, s. 32-38.



13. Brama Neuruppińska w Gransee, strona zewnętrzna, fot. M. Fiedorowicz, 2020

tylko pod względem nazwy.²⁰ Datowanie bramy templińskiej na początek XIV wieku pośrednio potwierdza także chronologię Bramy Młyńskiej w Strzelcach. Różnica w stosunku do bram z Gransee i Templina, stanowiących bezpośrednie analogie dla bramy w murach miejskich Strzelc, polega głównie na odmiennym zaakcentowaniu partii szczytowych. W bramach brandenburskich, zgodnie z obowiązującą tradycją, szczyty od strony przedmieścia posiadały znacznie skromniejszą formę, być może ze względu na większe ryzyko uszkodzeń w trakcie potencjalnego oblężenia, natomiast bardziej dekoracyjne były szczyty od strony miasta, co szczególnie dobitnie można zaobserwować w Gransee.²¹ Natomiast w strzeleckiej Bramie Młyńskiej szczyt od strony grobli między jeziorami posiada zdecydowanie bogatszą formę. Warto zauważyć, że podobne rozwiązania architektoniczne zastosowano także w drugiej, niestety niezachowanej bramie strzeleckiej, zwanej Brzozowską (w literaturze spotyka się także nazwę *Gorzowska*), która charakteryzowała się zbliżoną do Bramy Młyńskiej strukturą, z głęboką wnęką na bronę oraz rozbudowanym przedbramiem, a także programem użytkowym, w którym najwyższą kondygnację zajmowało mieszkanie wrotnego, wyposażone w latrynę. Brama Brzozowska nie posiadała jednak zwieńczenia w formie szczytów oraz otwartego ganku obronnego, a jej elewacja zwrócona na zewnątrz miasta była zgodnie z brandenburską tradycją opracowana znacznie skromniej niż elewacja wewnętrzna.²²

20 Tamże, s. 42, 47-49.

21 Tamże, s. 53, 80-81.

22 B. Skaziński 2009, dz. cyt., s. 18.

Wyjątkowe znaczenie Bramy Młyńskiej w kształtowaniu historycznego dziedzictwa Strzelec Krajeńskich nie polega jednak wyłącznie na jej intrygującej formie architektonicznej, doskonałym stanie zachowania, lub malowniczej legendzie o jej zamurowaniu na pochybel Falszywemu Waldemarowi. Kulturowe walory tej budowli związane są również z jej obecnym statusem, gdyż jest to jeden z nielicznych obiektów tego typu, pełniących nadal funkcje użytkowe, nie związane jedynie ze standardową w takich wypadkach rolą atrakcji turystycznej. Zawdzięcza to inicjatywie dyrektora strzeleckiego gimnazjum Paula Müllera, burmistrza Strzelec Franza Heydera oraz radcy budowlanego Hugo Prejawy, która zaowocowała powołaniem muzeum. Zostało ono zlokalizowane właśnie we wnętrzach Bramy Młyńskiej, które w tym celu zostały odpowiednio przystosowane (nowe stropy i podłogi) oraz skomunikowane za pomocą modernistycznej klatki schodowej, dobudowanej do północnej elewacji bramy w latach 1915-1916, według projektu Prejawy.²³ Warto zauważyć, że niepozorny budynek klatki schodowej, dzięki swej oszczędnej formie dobrze komponujący się z gmachem bramy, jest jednym z pierwszych przykładów modernistycznej architektury w tym regionie i zarazem jednym z najwcześniejszych w skali całej Europy.

Po 1945 roku, gdy wskutek dramatycznych okoliczności wojennych muzeum w Bramie Młyńskiej zakończyło działalność, a niemiecki Friedeberg stał się polskimi Strzelcami Krajeńskimi, szczęśliwie kontynuowano użytkowanie średniowiecznej budowli, co pośrednio wpływało na utrzymywanie jej w dobrym stanie. W latach sześćdziesiątych przeprowadzono gruntowny remont bramy, w której funkcjonował Powiatowy Dom Kultury, a obecnie jej wnętrza służą Państwowej Szkole Muzycznej, co wpisuje się w przedwojenną tradycję wykorzystywania dawnej bramy miejskiej jako ośrodka kultury.

BIBLIOGRAFIA

- Bergau R., *Inventar der Bau- und Kunstdenkmäler in der Provinz Brandenburg*, Berlin 1885.
- Gierke M., *Strzelce Krajeńskie – średniowieczne miasto nowego typu*, w: *Strzelce Krajeńskie. Studia i szkice historyczne*, red. D. Kąkol, R. Skrycki, Strzelce Krajeńskie 2016, s. 55-66.
- Gierke M., *Z badań nad przestrzenią późnośredniowiecznych miast Nowej Marchii. Wybrane problemy w świetle źródeł archeologicznych*, *Rocznik Chojeński* 8, 2016, s. 147-178.
- Graliński G., *Strzelce Krajeńskie/Friedeberg (Neumark). Historia jednego miasta*, Strzelce Krajeńskie 2005.
- Gwiazdowska E., *Widoki dawnych Strzelec Krajeńskich upamiętnione w drzeworytach Roberta Burkhardta*, w: *Strzelce Krajeńskie. Studia i szkice historyczne*, red. D. Kąkol, R. Skrycki, Strzelce Krajeńskie 2016, s. 197-205.
- Kąkol D., *Widoki Strzelec Krajeńskich Mateusza Meriana i Daniela Petzolda. Próba odtworzenia wpływu wojny trzydziestoletniej na fortyfikacje miasta*, w: *Strzelce Krajeńskie. Studia i szkice historyczne*, red. D. Kąkol, R. Skrycki, Strzelce Krajeńskie 2016, s. 141-154.

23 H. Prejawa, dz. cyt., s. 70-74; B. Skaziński 2016, dz. cyt., s. 176-178; D. Piotrowska-Kupers, dz. cyt., s. 207-217.

- Jarzewicz J., *Architektura średniowieczna Pomorza Zachodniego*, Poznań 2019.
- Jarzewicz J., *Hinterpommern und Neumark*, w: *Mittelalterliche Architektur in Polen. Romanische und gotische Baukunst zwischen Oder und Weichsel*, red. Ch. Herrmann, D. v. Winterfeld, Petersberg 2015, s. 725-856.
- Michałowicz K., *Fortyfikacje miejskie w przestrzeni pogranicza marchijsko-wielkopolskiego. Wstęp do badań*, w: *Ziemia Międzyrzecka w przeszłości*, t. VII, red. B. Mykietów, M. Tureczek, Międzyrzecz 2009, s. 67-84.
- Nova M., *Die Stadttore der Mark Brandenburg im Mittelalter*, Berlin 1909.
- Piotrowska-Kuipers D., *Hugo Prejawa (1854-1926). Życie i działalność*, w: *Strzelce Krajeńskie. Studia i szkice historyczne*, red. D. Kąkol, R. Skrycki, Strzelce Krajeńskie 2016, s. 207-217.
- Prejawa H., *Das Mühlentor in Friedeberg Nm.*, Heimatkalender für den Kreis Friedeberg 3, 1918, s. 70-74.
- Rębkowski M., *Boundary of a town and boundaries in a own. Spatial divisions of chartered towns in thirteenth-century Pomerania in the light of archaeological sources*, *Quaestiones Medii Aevi Novae*, 2011, vol. 16, s. 149-170.
- Rymar E., *Polsko-czeska wyprawa zbrojna do Nowej Marchii w 1433 roku*, *Przegląd Zachodniopomorski*, t. 8, 1993, z. 1, s. 31-56.
- Rymar E., *Strzelce (Krajeńskie) i okolice na przestrzeni wieków (do 1945 roku)*, Strzelce Krajeńskie 2011.
- Siedler J., *Märkischer Städtebau im Mittelalter*, Berlin 1914.
- Skaziński B., *Lubuskie Carcassonne. Średniowieczne fortyfikacje Strzelec Krajeńskich*, Strzelce Krajeńskie 2009.
- Skaziński B., *Muzeum w Strzelcach Krajeńskich*, w: *Strzelce Krajeńskie. Studia i szkice historyczne*, red. D. Kąkol, R. Skrycki, Strzelce Krajeńskie 2016, s. 175-195.
- Szczurek T., *Strzelce Krajeńskie (sezon 1969)*, *Informator Archeologiczny*, 1972 (za rok 1971), s. 315.
- Widawski J., *Miejskie mury obronne w państwie polskim od początku XV wieku*, Warszawa 1973.

DOMINIKA PIOTROWSKA-KUIPERS

Brama Młyńska w Strzelcach Krajeńskich w świetle relacji Hugona Prejawy

Historia Strzelc bogata jest w wiele ciekawych życiorysów, zdarzeń, zabytków, spisana na kartach i w przedmiotach, z których nie wszystkie miały szczęście by zachować się do naszych czasów. Jednym z obiektów, który przetrwał zawirowania historii, wojny i oblężenia jest średniowieczna Brama Młyńska, stanowiąca element obwarowań miejskich. Jej obecny wygląd oraz to, że udało się ją zachować do dzisiejszych czasów zawdzięczamy jednemu z przedwojennych mieszkańców miasta. Hugo Prejawa (1854-1926)¹ był niemieckim inspektorem budowlanym, archeologiem, architektem, autorem publikacji o tematyce z zakresu archeologii i historii sztuki. Prejawa urodził się 24 czerwca 1854 roku w Prusach Wschodnich w małej wsi Dwarischken.² Od 1890 roku pełnił funkcję inspektora budowlanego w miejscowości Diepholz w Dolnej Saksonii. Oprócz pracy zawodowej angażował się tam w różne badania z pogranicza archeologii i historii, zajmował się m.in. inwentaryzacją stanowisk archeologicznych, w tym wykonywaniem rysunków i przekrojów. Dokonane przez niego pomiary do dziś stanowią podstawę do badań naukowych Dolnosaksońskiego Urzędu Ochrony Zabytków. Z tego okresu pochodzą jego pierwsze publikacje dotyczące badań archeologicznych w miejscowościach Aschener Moor, Mellinghausen i okolicach Lohne oraz wyniki badań prowadzonych nad drogami dyłowymi na obszarze pomiędzy Oldenburgiem a granicą Prus. W latach 1897-1910 w Salzwedel (Saksonia-Anhalt) Prejawa piastował stanowisko królewskiego okręgowego inspektora budowlanego. Tam poszerzył swoją działalność naukową o badania dotyczące historii sztuki i architektury. Zajmował się m.in. malarstwem ściennym, architekturą sakralną i świecką, grodziskami i zamkami, a także pomiarami i inwentaryzacją zabytkowych obiektów.

W 1910 roku Prejawa wraz z żoną Anną oraz trójką dzieci przeprowadził się do Strzelc. Zamieszkał w kamienicy przy Stadthofstraße 2 (obecnie ul. Wyzwolenia 2). Na kartach historii miasta zapisał się przede wszystkim jako architekt i działacz kulturalny. Publikował już coraz mniej, jednak całkowicie poświęcił się w Strzelcach architekturze oraz działalności społecznej. Wraz z burmistrzem miasta dr. Franzem Heyderem (1864-1919) oraz nauczycielem gimnazjum dr. Paulem Müllerem (1878-1957)³ należał do grupy inicjatorów powstania w Strzelcach Muzeum Regionalnego.

1 Więcej o Hugo Prajawie, zob. D. Piotrowska-Kuipers, *Hugo Prejawa (1854-1926) – życie i działalność*, w: *Strzelce Krajeńskie. Studia i szkice historyczne*, red. D. Kąkol, R. Skrycki, Strzelce Krajeńskie 2016, s. 207-218.

2 Dawny powiat Insterburg, obecnie Lesnoje w Obwodzie Kaliningradzkim.

3 Na temat Paula Müllera, zob. A. Talarczyk, *Życie dla Strzelc Krajeńskich w Nowej Marchii*.

Institucja gromadziła zabytki sztuki i historii z miasta i okolic, a tym samym przyczyniła się do budowania lokalnej tożsamości. Na siedzibę muzeum wybrano średniowieczną Bramę Młyńską, którą do tego celu odnowiono, odrestaurowano oraz rozbudowano. Prejawa po przejściu na emeryturę zdecydował się na pozostanie w Strzelcach, gdzie 26 października 1926 roku zmarł po długiej chorobie.

Przed wojną w Strzelcach ukazywał się *Heimatkalender für den Kreis Friedeberg* – ilustrowany kalendarz regionalny dla powiatu Strzelce. Pierwsze wydanie miało miejsce w 1916 roku. Wydawnictwo ukazywało się do 1939 roku z przerwą w latach 1932-1938. Obok danych kalendarzowych zamieszczano w nim informacje z miasta i regionu, które dotyczyły kultury, rolnictwa, historii i wydarzeń społeczno-politycznych. Podobne kalendarze ukazywały się w innych powiatach, np. w chojeńskim i myśliborskim. W wyniku działań II wojny światowej wiele źródeł historycznych nie zachowało się lub zostało rozproszonych. Tego typu wydawnictwa są cennym źródłem informacji o kulturze, historii i sztuce regionu. Oprócz tego często zawierają unikatowe przedwojenne zdjęcia, rysunki oraz przekroje architektoniczne, które są jedynym wizualnym źródłem informacji o zabytkach niezachowanych do naszych czasów. W 1918 roku w *Heimatkalender für den Kreis Friedeberg* ukazał się krótki artykuł Prejawy dotyczący Bramy Młyńskiej w Strzelcach. Publikacja została uzupełniona zdjęciem bramy i dwoma rzutami obiektu autorstwa Prejawy. Jest to prawdopodobnie jedyne przedwojenne opracowanie dotyczące tego wartościowego zabytku o niezastąpionej wartości poznawczej. Tekst miał na celu przedstawienie dziejów, znaczenia i historycznej funkcji tego wartościowego obiektu. Oprócz tego pozwala poznać podejście ówczesnych architektów i konserwatorów zabytków do sposobów rewaloryzacji średniowiecznych obiektów, co nadaje tej publikacji interdyscyplinarny charakter. Jest także świadectwem działań i troski ukierunkowanej na zachowanie dziedzictwa kulturowego i jego upowszechnienie wśród ówczesnych mieszkańców Friedeberga. Dzięki zaangażowaniu Prejawy, rzetelności i dokładności, z jego dorobku mogą do dzisiaj korzystać historycy, archeolodzy, historycy sztuki i regionaliści. Mam nadzieję, że poniższe tłumaczenie sprawi, że tematyka związana z Bramą Młyńską będzie bliższa także obecnym mieszkańcom Strzelce.

*Brama Młyńska w Strzelcach Krajeńskich
Królewski radca budowlany Hugo Prejawa
Heimatkalender für den Kreis Friedeberg 3, 1918, s. 70-74*

Spośród niewielu zabytków architektury z okresu średniowiecza, które zachowały się, pierwsze miejsce zajmuje położona na północy miasta Brama Drezdenecka,⁴ zwana wcześniej Bramą Młyńską. Była ona symbolem średniowiecznej sztuki obronnej i pełnej poświęceń postawy obywatelskiej, jaka musiała chronić niejedno miasto w owych czasach prawa pięści i rycerzy-rozbójników. Każde miasteczko posiada swoją historię z walkami, oblężeniami i niepokojami każdego rodzaju. A to wszystko [miało miejsce] zanim walka pomiędzy rycerstwem a mieszczaństwem zakończyła się i nade-

Paul Müller jako historyk regionalista, badacz literatury i pisarz, w: Historyczna Nowa Marchia w historiografii, kulturze, sztuce i architekturze – wczoraj, dzisiaj i jutro, red. A. Talarczyk, E. Włodarczyk, Szczecin 2017, s. 229-239.

4 W rzeczywistości Brama Drezdenecka usytuowana jest po północno-wschodniej stronie fortyfikacji (przyp. tł.).



1. Widok na Bramę Młyńską w Strzelcach, strona zewnętrzna

szły spokojniejsze czasy, aby można było wspierać dalszą rozbudowę miast i tworzyć silne społeczności, które stanowiły kamień milowy w kulturze i były świadkami chwalebnej przeszłości. Niepokojne czasy nie oszczędziły także Strzelca, a obecny wygląd miasta, poprzez niewielką ilość zachowanych budynków z okresu średniowiecza, daje pouczający przykład. Większość tych budynków zniknęło w wyniku wojny, oblężeń i pożarów, tak że z bogatego wizerunku miasta autorstwa Meriana pozostały tylko niektóre wyróżniające się zabytki. Zachowały się mury miejskie, chociaż zostały pozbawione krenelaży i wież, kościół, Baszta Więzienna i Brama Drezdenecka, której nazwa „Brama Młyńska” powinna być ponownie uhonorowana i która w obecnych latach wojny, bliska zawaleniu, doczekała się w 1916 roku renowacji, remontu i rozbudowy. Ma ona służyć celom muzealnym i poprzez to zdołać zapewnić lepszą ochronę, niż wcześniej – jak to było w przypadku całkowitego jej niewykorzystania.

Wątpliwym jest, która z obydwu nazw bramy ma większe uzasadnienie. Można by uznać za właściwą nazwę „Brama Młyńska” – na pamiątkę dawnego młyńca zamkowego, znajdującego się na północ od muru pomiędzy jeziorem Górnym i Dolnym, chociaż pomysł związany z przebiegającym tutaj traktem wojskowym do Drezdenka nie powi-

nien być pominięty. W każdym razie była to bardzo ważna brama, a miasto Strzelce miało tylko dwa wyjścia – Bramę Młyńską od północy i Gorzowską, wcześniej zwaną Bramą Brzozowską,⁵ od południa.⁶

Sądząc po kwadrach z kamienia polnego w murze można wyznaczyć dwa okresy w powstawaniu fortyfikacji – wcześniejsze fortyfikacje pochodzą z okresu przed 1290 rokiem, natomiast późniejsze z połowy XIV wieku. Te późniejsze przypisuje się królowi niemieckiemu Karolowi IV, który wówczas marchijskie miasta obwarował murami i wieżami. Brama Młyńska murowana z cegły na starym kamiennym murze wcześniejszego założenia bramnego, w obecnym kształcie z ażurowymi dekoracyjnymi szczytami i pinaklami, które wówczas były popularne, pochodzi z tego drugiego okresu [budowy].

Wcześniej służyła ona celom obronnym i była ściśle związana ze starym murem kurtynowym, mimo tego nie posiadała do niego dojścia, ponieważ służyła jako strażnica, wyposażona w broń,⁷ bramy i mieszkanie dla wartownika. Później dobudowano niewielki budynek przybramny, widoczny na ilustracji (il. 1) po prawej stronie. Druga brama w murze jest zapewne późniejszym otworem, ponieważ w średniowieczu oznaczałoby to osłabienie fortyfikacji miejskich, co jednak trudno wyobrazić sobie jako zamierzone działanie.

Rzut ma niemalże kształt kwadratu (il. 2). Przy bramie znajdowało się także przedbramie, ale zachowała się tylko wewnętrzna brama miejska i ona została tutaj opisana. Na zewnątrz została przedłużona o niszę, w której znajdowała się dawna krata i która służyła do zrzucania wieńców nasączonych materiałami łatwopalnymi (niem. Pechkranz) i żagwi, kiedy wróg oblegał miasto. Wierzchołek niszy ma machikuły, których dach wraz z upływem czasu uległ zniszczeniu, a obecnie jest odbudowywany. Brama składała się z dwóch pięter, dojście do krytej machikuły⁸ tworzyło dopiero poddasze, podczas gdy na dwóch pozostałych kondygnacjach mieściło się mieszkanie wartownika. Schody prowadzące na pierwsze piętro były wbudowane w ścianę i wymurowane z cegły postawionej na sztorc (il. 2). Od północnego zachodu znajdowało się zejście wystające na zewnątrz. Ostrołukowy przejazd został nakryty półokrągłym, poprzecznym sklepieniem beczkowym. Podczas gdy szczyt zewnętrzny posiada bardzo bogatą kompozycję w postaci mniejszych dekoracyjnych szczytów z otynkowanymi blendami i pinaklami, to szczyt od strony miasta zawiera tylko proste spadki połaci dachu ożywione przez siedem ostrołukowych blend.

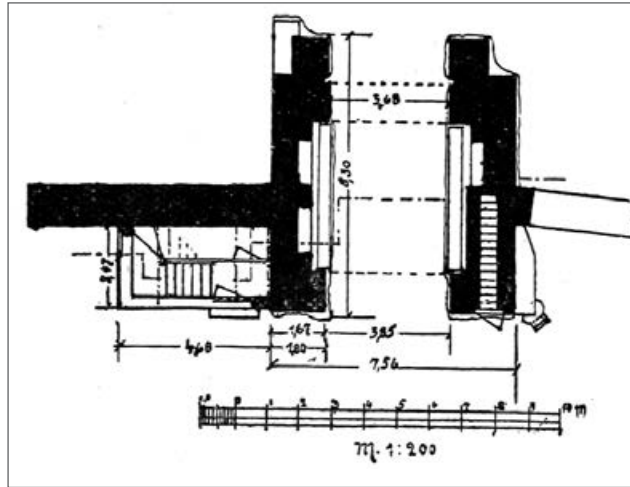
Z biegiem czasu wyposażenie wewnętrzne uległo zniszczeniu, niektóre elementy w południowo-wschodnim narożniku wykazywały duże wybrzuszenia, które prawdopodobnie powstały w wyniku osłabienia południowo-wschodniego filara bramy na skutek wbudowania schodów – dlatego też naprawa i remont były rozważane już od dawna i zrealizowano je w 1915 roku, po tym jak już w 1912 roku rozpoczęły się prace przygotowawcze. Aby budynek ponownie nadawał się do użytku, należałoby go przebudować na miejskie muzeum regionalne. W tym celu należało zbudować klatkę schodową od strony północno-zachodniej oraz zapewnić niezbędny dopływ powietrza i światła poprzez wybicie nowych otworów przebijając stare okna w istniejących blen-

5 Niem. *Birkholzer Tor* od nazwy miejscowości *Birkholz*, czyli Brzoza (przyp. tł.).

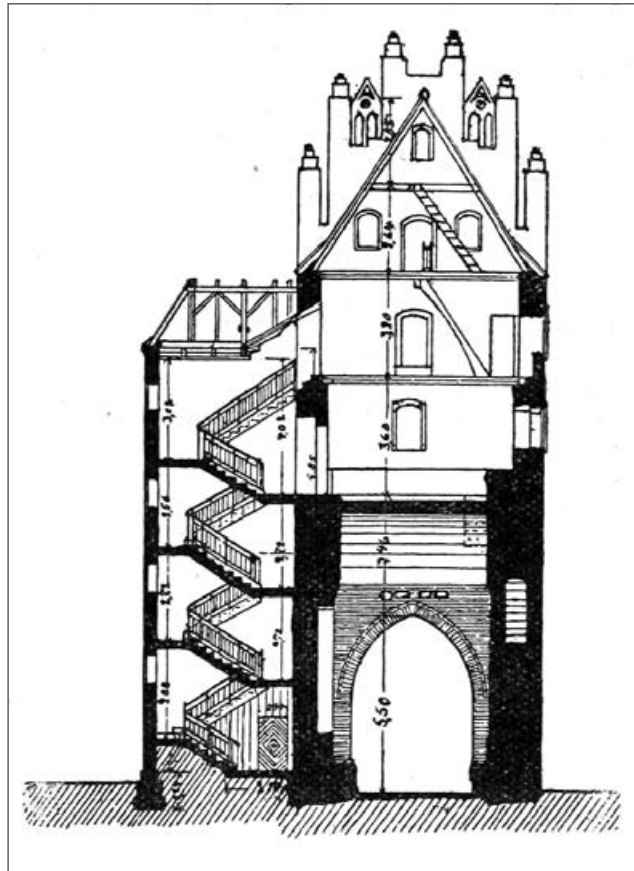
6 W rzeczywistości Brama Brzozowska usytuowana była po północno-wschodniej stronie fortyfikacji (przyp. tł.).

7 Brona – czyli krata zamykająca wejście w murze obronnym (przyp. tł.).

8 Machikuła – rodzaj ganku obronnego wystającego przed lico budynku (przyp. tł.).



2. Rzut poziomy Bramy Młyńskiej



3. Rzut poprzeczny bramy od strony miasta

dach. Stare piętra zostały ponownie przebudowane. Wykonano w nich stropy belkowe i podłogi z desek, podczas gdy schody w nowo dobudowanej klatce schodowej wykonano z betonu. Dla obu pięter wykonano nowe dojścia poprzez wybicie nowych otworów drzwiowych z klatki schodowej. W partii poddasza wbudowano drewniane schody prowadzące do trzeciej kondygnacji a z niej drugie, prowadzące do poziomu osadzonego na jętkach. Obydwa piętra i poddasze zostały całkowicie przebudowane i wyposażone w stare piece kaflowe z miejscowych kamienic. Także udało się znaleźć dwie pary dobrze zachowanych, pochodzących ze starych domów, dwuskrzydłowych drzwi z okresu późnego baroku⁹ i wykorzystano je jako drzwi wejściowe z klatki schodowej – a pasowały one tam całkowicie. Pomalowanie klejem i kazeiną całości nadało jej prostą, ale dostojną dekorację, którą uzupełniają stare okucia drzwiowe i pozostałe wyposażenie. Pod pierwszym biegiem schodów wydzielono drewnianą szopę ze starymi drzwiami i przeznaczono ją na składowanie materiałów opałowych; podłoga na belkach jętkowych służy do przechowywania sprzętu i materiałów budowlanych. Został odtworzony wygląd zewnętrzny wykusza latrynowego na dwóch granitowych wspornikach, a sam wykusz został połączony z dachem głównym wysuniętą połacią. Także machikiuły zostały ponownie nakryte swoim starym dachem. W otworach strzelniczych wstawiono okna. Ciekawostką historyczną jest to, że zachowano i naprawiono stare schody. Można je zobaczyć i po nich przejść, a dostać się do nich można poprzez klapę umieszczoną w podłodze pierwszego piętra. Dobudówka z klatką schodową jest nowoczesną, surową budowlą i nie nawiązuje do starych gotyckich form budowlanych, a jej cegły mają zwyczajowy format, podczas gdy sama brama na zewnątrz została gruntownie naprawiona i uzupełniona ceglami w starym formacie klasztornym.

Po tym jak projekt przebudowy przygotowany przez królewskiego radcę budowlanego Prejawę, został wielokrotnie zmieniony przez rząd i konserwatora, a następnie zaakceptowany, to można było w 1915 roku rozpocząć prace budowlane, natomiast sama budowa zakończyła się w 1916 roku. Realizacją zajęli się miejscowi rzemieślnicy. Wraz z ukończeniem tego starego, szacownego zabytku architektury w ciężkich latach wojny miasto wzniosło trwałą pomnik ducha patriotycznego.

BIBLIOGRAFIA

- Piotrowska-Kuipers D., *Hugo Prejawa (1854-1926) – życie i działalność*, w: *Strzelce Krajeńskie. Studia i szkice historyczne*, red. D. Kąkol, R. Skrycki, Strzelce Krajeńskie 2016, s. 207-218.
- Prejawa H., *Das Mühlentor in Friedeberg Nm.*, *Heimatkalender für den Kreis Friedeberg* 3, 1918, s. 70-74.
- Talarczyk A., *Życie dla Strzelców Krajeńskich w Nowej Marchii. Paul Müller jako historyk regionalista, badacz literatury i pisarz*, w: *Historyczna Nowa Marchia w historiografii, kulturze, sztuce i architekturze – wczoraj, dzisiaj i jutro*, red. A. Talarczyk, E. Włodarczyk, Szczecin 2017, s. 229-239.

9 W tekście użyto terminu *Zopfzeit* – epoka peruk, stosowanego niekiedy w niemieckiej literaturze na określenie epoki późnego baroku (przyj. tł.).

HENRYK JAN KUSTOSZ / BŁAŻEJ SKAZIŃSKI

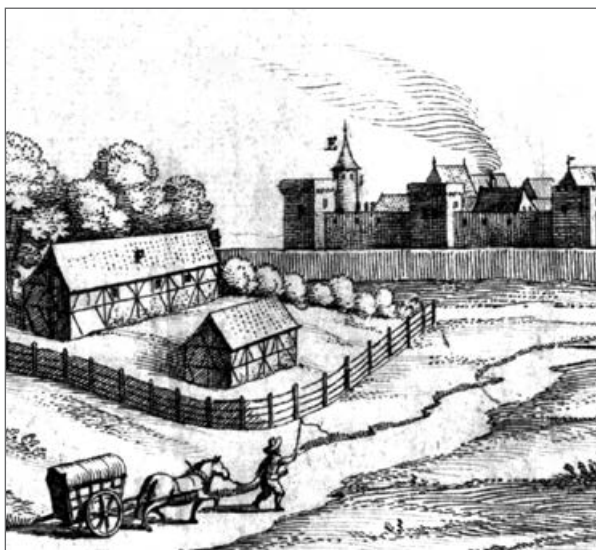
Baszta Więzienna w Strzelcach Krajeńskich

Baszta Więzienna obok Bramy Młyńskiej jest jedną z najbardziej spektakularnych budowli w ramach zespołu średniowiecznych fortyfikacji Strzelców Krajeńskich.¹ Decyduje o tym nie tylko jej charakterystyczna forma ze stożkowym hełmem, ale również zachowana w znacznej mierze oryginalna substancja budowlana. Baszta Więzienna, określana też w różnym czasie w zależności od sposobu użytkowania mianem Baszty Prochowej lub Baszty Czarownic, znajduje się w ramach zespołu fortyfikacji, po jego północno-zachodniej stronie. Budowla usytuowana jest w bezpośrednim sąsiedztwie wybitej po stronie zachodniej w murze kurtynowym furty wodnej (pożarowej), a następnie tzw. Bramy Pożarowej i od 1821 roku Nowej Bramy, łączącej Stare Miasto z ogrodami i nową dzielnicą mieszkaniową.

Budowla wzniesiona została w końcu XIII wieku z kamienia jako półotwarta baszta łupinowa, a następnie, zapewne jeszcze w XIV wieku (?), dokonano jej przebudowy i nadbudowy w materiale ceglany.² Baszty łupinowe w ramach strzeleckiego zespołu fortyfikacji były wznoszone w linii murów kurtynowych na planie czworobocznym, ponad ich wysokość i jednocześnie z wysunięciem przed ich lico po stronie zewnętrznej. Od strony wewnętrznej mogły być pierwotnie zabudowane w konstrukcji ryglowej lub otwarte. Wewnątrz budowle podzielone były na dwie lub trzy kondygnacje, skomunikowane za pomocą drabin. W górnej partii ich zwieńczenie stanowiły hurdycje lub dwuspadowe i namiotowe dachy, o czym świadczyły jeszcze trójkątne lub schodkowe szczyty widoczne na nowożytnych widokach miasta. Budowle połączone były między sobą drewnianym gankiem biegnącym po wewnętrznej stronie muru. Baszty łupinowe w fortyfikacjach miejskich na terenie Nowej Marchii różniły się nieznacznie, w tym m.in. materiałem budowlanym (kamieniem lub cegłą), planem (rzadziej stosowano półkoliste zamknięcie) oraz rozwiązaniem pionowej komunikacji. W niektórych ośrodkach wprowadzano, zazwyczaj w ramach kolejnych faz budowlanych, ceramiczne klatki schodowe. Niekiedy dokonywano ich przebudowy i nadbudowy. Najlepszym tego przykładem jest Baszta Więzienna w Strzelcach, ale też podobne baszty w średniowiecznych fortyfikacjach miejskich m.in. Chojny, Gorzowa, Mieszkowic i Trzczińska Zdroju. Niewątpliwie tego rodzaju przedsięwzięcie było spowodowane poszerzeniem do-

1 Na temat Baszty Więziennej w literaturze przedmiotu, zob.: F. Adler, *Mittelalterliche Backstein-Bauwerke des Preussischen Staates*, t. II. *Die Mark Brandenburg*, Berlin 1898, s. 111-112, tabl. CXIX; K. Michałowicz, *Fortyfikacje miejskie na pograniczu wielkopolsko-marchijskim. Wstęp do badań*, w: *Ziemia międzyrzecka w przeszłości*, t. VII, red. B. Mykietów, M. Tureczek, Międzyrzecz 2009, s. 72-73; B. Skaziński, *Lubuskie Carcassonne. Średniowieczne fortyfikacje Strzelców Krajeńskich*, Strzelce Krajeńskie 2009, s. 20.

2 W ramach przedsięwzięcia zostały zastosowane cegły gotyckie układane w wątku wendyjskim.



1. Fragment widoku Strzelec Mateusza Meriana Starszego, przed 1632 wg M. Zeiller, *Topographia Electoratus Brandenburgici et Ducatus Pomeraniae...*, Frankfurt a. M. 1652

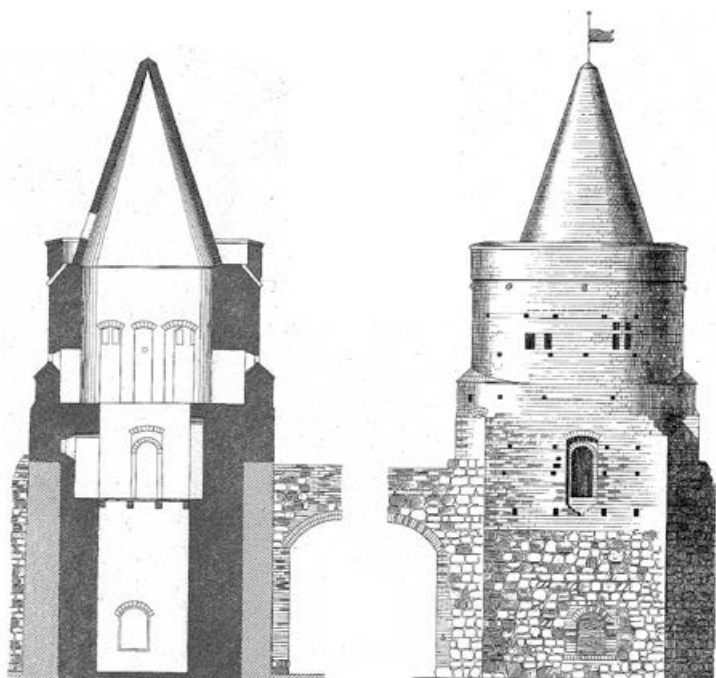
tychczasowej funkcji militarnej o punkt obserwacyjny i więzienie.³ Możliwe też, że było podyktowane wybiciem furty wodnej, która wymagała szczególnej ochrony. W okresie nowożytnym wiodącym przeznaczeniem budowli był skład prochu. Zmiany wprowadzone w tym okresie były już tylko incydentalne i ograniczyły się do wybicia wejścia w przyziemi od strony południowo-wschodniej oraz niezbędnych napraw i przemuruowań. Możliwe, że uwieczniona na wiatrowskazie pogodowym w zwieńczeniu data 1722 odpowiada tym właśnie pracom budowlanym.

Baszta znana jest z dwóch nowożytnych przekazów ikonograficznych. Na widoku Mateusza Meriana St. datowanym na okres przed 1632 rokiem, jej forma została zaprezentowana zapewne w sposób umowny. Jest to bowiem budowla o smukłej, cylindrycznej formie, z rytmicznie rozmieszczonymi oknami w górnej partii, nakryta stożkowym hełmem. Oznaczenie obiektu w legendzie pod nazwą *Fange Thurn*, czyli Baszta Prochowa, zdradza jej ówczesne przeznaczenie.⁴ W podobny sposób budowla prezentuje się na widoku Daniela Petzolda z lat 1711-1715. Widoczny jest jednak dodatkowo taras widokowy z charakterystycznym krenelażem umieszczonym u nasady hełmu, a w jego zwieńczeniu gniazdo bocianie. Nie zmieniła się też wcześniej odnotowana nazwa (*Fange Thurm*), potwierdzająca funkcję budowli.⁵ Wkrót-

3 W XVI wieku w baszcie miano przetrzymywać osoby posądzone o związki z siłami nieczystymi. Na temat procesów o czary w Strzelcach i okolicy, zob. M. Ogiewa-Sejnota, *Procesy o czary w Strzelcach Krajeńskich w XVI-XVII w.*, w: *Strzelce Krajeńskie. Studia i szkice historyczne*, red. D. Kąkol, R. Skrycki, Strzelce Krajeńskie 2016, s. 131-140.

4 M. Zeiller, *Topographia Electoratus Brandenburgici et Ducatus Pomeraniae. Das ist Beschreibung der vornehmsten und bekantesten Statte und Platze in dem hochloblichsten Churfurstenthum und March Brandenburg; und dem Herzogthum Pommern etc.*, Frankfurt a. Main 1652.

5 *Ansichten Märkischer und Pommerscher Städte aus den Jahren 1710-1715. Nach den Originalzeichnungen Daniel Petzolds im Auftrage der Königlichen Bibliothek*, oprac. H. Meissner, Berlin 1913, tabl. XXIII.



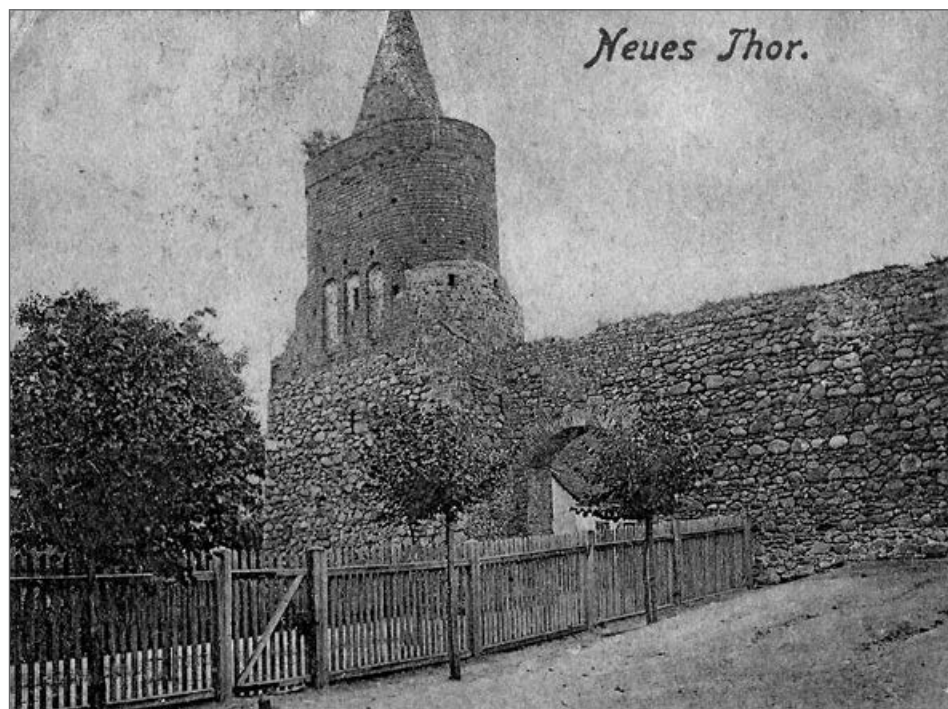
2. Baszta Więzienna w Strzelcach, rzut poprzeczny i elewacja od strony miasta
wg F. Adler, *Mittelalterliche Backstein-Bauwerke des Preussischen Staates*, t. II.
Die Mark Brandenburg, Berlin 1898, tabl. CXIX

ce jednak, w związku z rozwojem broni palnej, degradacją substancji budowlanej i co za tym idzie, coraz mniejszym znaczeniem militarnym średniowiecznych fortyfikacji, dokonano w 1736 roku splantowania fos i wałów ziemnych oraz przeprowadzono w kilku etapach obniżenie lub rozbiórkę niektórych baszt łupinowych wraz z odcinkami murów kurtynowych, a także rozebrano przedbramie Bramy Gorzowskiej (Brzozowskiej). Przypuszczać należy, że Baszta Więzienna utraciła wówczas swoje tradycyjne wartości funkcjonalne i nieużytkowana powoli popadała w ruinę. Do jej zachowania przyczynił się zapewne nowy sposób postrzegania tej średniowiecznej budowli jako zabytku architektury i ochrona sprawowana przez władze prowincjonalne w porozumieniu z brandenburskim konserwatorem zabytków, co nastąpiło w 2. połowie XIX wieku.

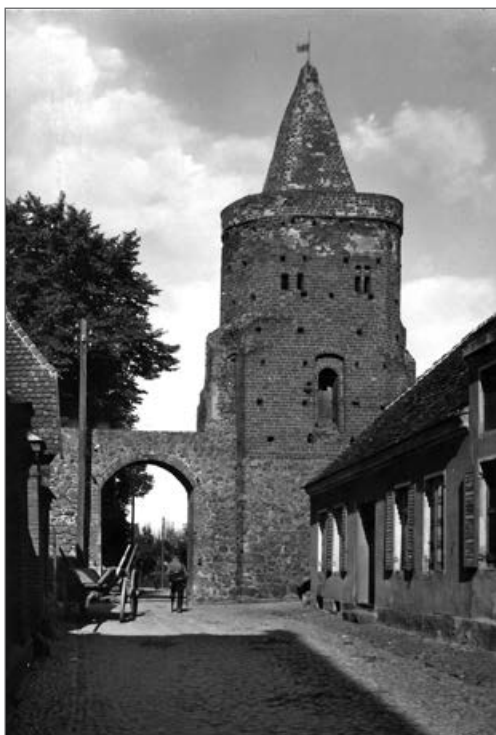
Plan Baszty Więziennej jest złożony, wieloboczny, oparty jednak na bazie prostokąta. Wymiary budowli: długość około 790 cm (od strony zewnętrznej), około 596 cm (od strony miasta) i szerokość średnio około 490 cm. Obecne wejście do wnętrza umieszczone jest w przyziemiu ściany południowo-wschodniej, a pierwotne na poziomie około 609 cm od obecnego poziomu terenu. Budowla w dolnej partii posiada formę prostopadłościanu, przewężonego od strony miasta do wysokości około 850 cm, przechodzącego w górnej partii za pomocą narożnych tromp w dwustopniowy, spłaszczony walec. Dolna, niższa partia o dłuższej średnicy północny wschód – południowy zachód posiada około 770 cm, wyższa – średnicę 630 cm. Średnica północny zachód – południowy wschód obu walców wynosi 460 cm. Górny walec zakończony



3. Baszta Więzienna w Strzelcach, widok od strony wschodniej, ze zbiorów Urzędu Miejskiego w Strzelcach Krajeńskich, ok. 1930



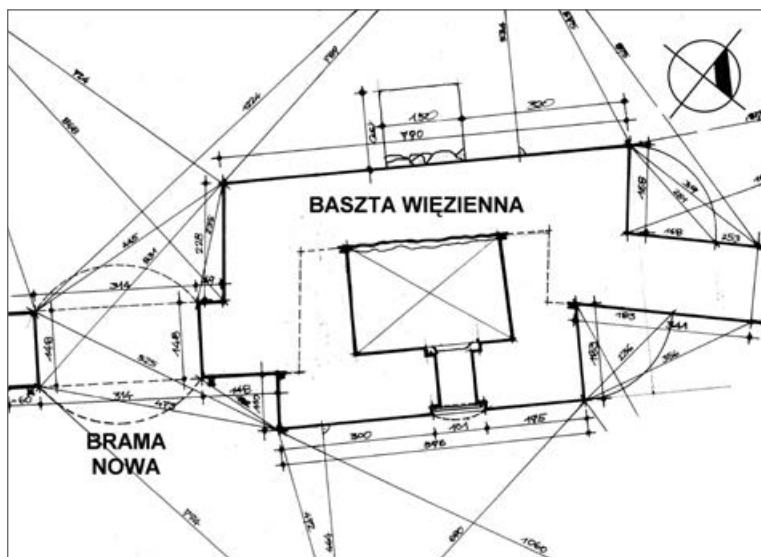
4. Baszta Więzienna i Nowa Brama w Strzelcach, widok od strony północno-zachodniej, ze zbiorów Urzędu Miejskiego w Strzelcach Krajeńskich, ok. 1920



5. Baszta Więzienna w Strzelcach, widok od strony miasta, ze zbiorów Urzędu Miejskiego w Strzelcach Krajeńskich, ok. 1930



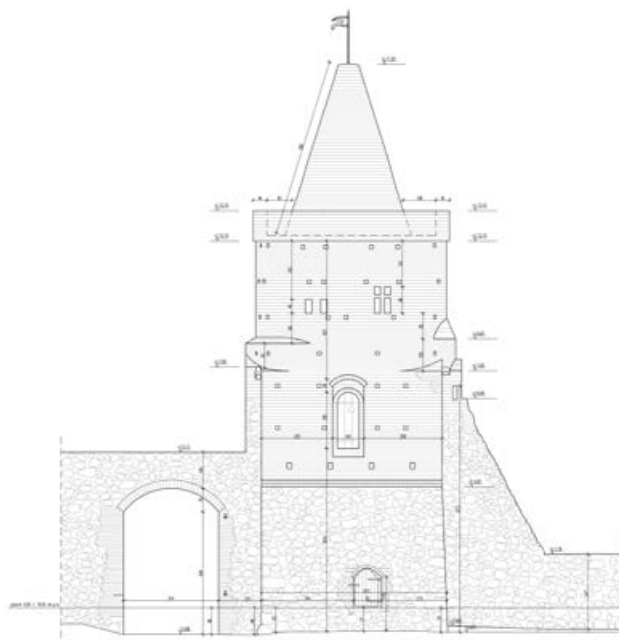
6. Baszta Więzienna w Strzelcach, widok od strony zewnętrznej, ze zbiorów Urzędu Miejskiego w Strzelcach Krajeńskich, ok. 1930



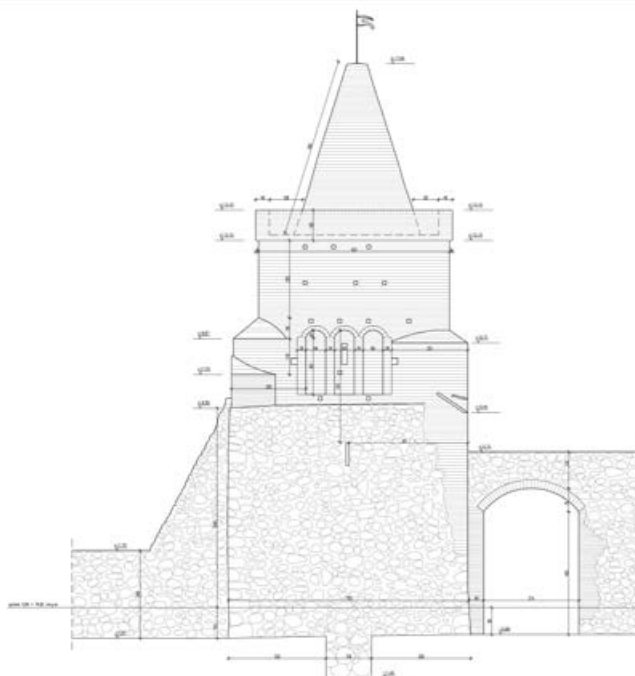
7. Baszta Więzienna i Nowa Brama w Strzelcach, rzut przyziemia, ryc. H. J. Kustosz / M. Korsak

jest otwartą platformą zamkniętą murowaną balustradą. Budowlę wieńczy stożkowym hełm spłaszczony na osi północny wschód – południowy zachód. Całkowita wysokość obiektu wynosi około 18,8 m plus chorągiewka pogodowa o wysokości około 150 cm. Dolna część baszty jest kamienna, natomiast górna wraz z hełmem wykonana została z cegły ceramicznej. W licu tej ceramicznej partii widoczne są otwory maculcowe. W elewacji północno-zachodniej występują blendy w układzie triforialnym zamknięte odcinkowo. Wejście na poziom I i II znajduje się w elewacji południowo-wschodniej. Wejście z tarasu jest możliwe poprzez niewielki otwór umieszczony w hełmie od strony elewacji północno-wschodniej. Na elewacjach bocznych czytelne są negatywy rozebranych partii murów kurtynowych w ich oryginalnej wysokości. Budowla nie posiada podpiwniczenia. Wnętrze podzielone zostało na trzy (obecnie cztery) jednoprzestrzenne kondygnacje skomunikowane drewnianymi schodami (pierwotnie zapewne drabinami). Wewnątrz zachowały się nad pierwszą i drugą kondygnacją historyczne stropy drewniane, belkowe, nagie z powalą wykonaną z desek. W każdej z kondygnacji umieszczone zostało jedno pomieszczenie doświetlone niewielkimi otworami szczelinowymi, charakterystycznymi dla budownictwa obronnego. Powierzchnia użytkowa budynku wynosi 35,20 m², a kubatura około 448 m³.

Obiekt posadowiono na ławach fundamentowych złożonych z nieprzewiązanych kamieni polnych o różnej wielkości na głębokości około 130-140 cm poniżej obecnego poziomu użytkowego. Ściany obwodowe posiadają w przyziemiu grubość od 135 cm po stronie południowo-wschodniej oraz do 240-250 cm po stronie północno-wschodniej i południowo-zachodniej. W dolnej partii są to ściany kamienne na zaprawie wapiennej, po stronie wewnętrznej do wysokości około 490 cm, a po zewnętrznej do około 760 cm. Górna partia wymurowana jest z ceramicznej cegły gotyckiej o wymiarach: 27-28,5 × 15-15,5 × 8,5-9,5 cm, na zaprawie wapiennej, układanej w wążku wendyjskim. Z kolei stożkowy hełm baszty jest murowany z cegły ceramicznej gotyckiej w wążku główkowym na zaprawie wapiennej. W zwień-



8. Baszta Więzienna z Nową Bramą w Strzelcach, elewacja od strony miasta,
ryc. H. J. Kustos / M. Korsak



9. Baszta Więzienna z Nową Bramą w Strzelcach, elewacja od strony zewnętrznej,
ryc. H. J. Kustos / M. Korsak



10. Baszta Więzienna w Strzelcach, widok od strony południowo-wschodniej, fot. M. Bidol, 2018

czeniu umieszczona została metalowa sterczyna z żelaznym wiatrowskazem. Stolarstwo drzewiane w przyziemiu baszty wykonana została jako drewniana, deskowa, jednoskrzydłowa, zawieszona na zawiasach hakowo-pasowych. Drzwi odtworzono współcześnie na podstawie przekazów ikonograficznych na wzór nowożytnej stolarstwa.⁶ Wewnątrz obiektu, w obrębie hełmu, zabezpieczony i wyeksponowany został interesujący fragment ceramicznej cegły o wymiarach 12 × 25 cm z rytowanym napisem (...) *lim Balus*.⁷ Położona po stronie zachodniej Nowa Brama wybita w kamiennym murze kurtynowym o ceramicznych ościeżach i łukowym, odcinkowym nadprożu posiada wymiary: szerokość 314 cm i wysokość 404 cm (do oporu odcinkowego nadproża) oraz 486 cm w osi. Otwór bramny zamykany był pierwotnie dwuskrzydłowymi, drewnianymi wrotami otwieranymi od strony miasta, o czym świadczą zachowane zawiasy.

6 Opis obiektu i wymiary baszty, zob. *Strzelce Krajeńskie – Baszta Więzienna i Nowa Brama. Inwentaryzacja budowlano-konserwatorska*, Strzelce Krajeńskie – Gorzów Wielkopolski, oprac. H. Kustos, M. Korsak, 2011, a także por. *Karta ewidencyjna zabytków architektury i budownictwa, Baszta Więzienna (Prochowa) w Strzelcach Krajeńskich*, oprac. C. Nowakowski, Szczecin 1995.

7 M. Tureczek, *Inskrypcje województwa lubuskiego. Powiat Strzelecko-Drezdenecki (do 1815 roku)*, w: *Corpus inscriptionum Poloniae*, red. J. Zdrenka, t. 10, z. 11, Toruń 2018, nr kat. 1, 8b, s. 43, 113.



11. Baszta Więzienna w Strzelcach, widok od strony południowo-zachodniej, fot. M. Bidol, 2018

Baszta Więzienna była wielokrotnie remontowana i modernizowana. Na początku XX wieku budowla wraz z przylegającą Nową Bramą została poddana kompleksowemu remontowi polegającemu na niezbędnych przemurowaniach oraz uzupełnieniu ubytków cegieł wraz ze spoinowaniem.⁸ W 1986 roku mgr inż. arch. Ro-

⁸ *Strzelce Krajeńskie. Baszta Więzienna i Nowa Brama. Projekt architektoniczno-budowlany*, oprac. H. Kustos, Gorzów Wielkopolski 2011, s. 3.

man Mycka dokonał oceny stanu technicznego baszty i określił zakres niezbędnych prac: *Mur kamienny znajduje się w dobrym stanie technicznym. Narożniki powstałe w wyniku przejścia z rzutu prostokątnego na rzut cylindryczny częściowo zniszczone, większe ubytki występują w narożnikach wschodnich. Zwieńczenie baszty – mur ceglany wokół hełmu zmurszały i zwietrzały. Grozi zawaleniem. Hełm ceglany wymaga wykonania pełnego spoinowania z równoczesną wymianą zwietrzałych cegieł oraz odtworzenia żelaznej chorągiewki z datą zwieńczającą hełm. Wymianie podlegają wszystkie zniszczone cegły z lica baszty, a w przypadku stwierdzenia zwietrzałych ścian należy te fragmenty muru przemurować stosując nową zaprawę. Uzupełnić należy ubytki w partiach otworów drzwiowych i strzelnic oraz odsłonić zamurwane otwory maculcowe. Uwaga: przy czyszczeniu otworów maculcowych nie należy niszczyć ptasich gniazd. Otwory maculcowe można wykorzystać przy stawianiu rusztowania. Dokumentacja zakładała m.in. wymianę zdegradowanych cegieł i spoinowania przy otworze wejściowym do baszty, przy narożnikach i strzelnicach oraz w obrębie hełmu. Zaplanowano odtworzenie balustrady wyznaczającej taras wokół hełmu. Jednocześnie dopuszczano możliwość – w przypadku zachowania reliktyw krenelażu – jego odtworzenia. Odwodnienie miano zapewnić rurkami drenarskimi o przekrojach podobnych do istniejących rzygaczy. W ogólnych zaleceniach wskazano, że należy używać cegły klinkierowej o wymiarach 25 × 12 × 6 cm w kolorze brązowym, a do przemurowań i spoinowania zaprawy wapienno-cementowej z niewielką ilością cementu. Zdecydowano się też zachować pierwotny rodzaj kształtowania spoin określony przez wojewódzkiego konserwatora zabytków.⁹ Prace w oparciu o sporządzoną dokumentację przeprowadzono w 1990 roku. Niestety, zapewne przez wzgląd na brak śladów po krenelażu w obrębie murowanej balustrady wyznaczającej taras widokowy, nie zdecydowano się na odtworzenie pierwotnego rozwiązania.*

Stan techniczny Baszty Więziennej i Nowej Bramy w 2011 roku był na tyle niezadowolający, że zdecydowano o sporządzeniu dokumentacji projektowej i rozpoczęciu starań o pozyskanie środków zewnętrznych na wykonanie kolejnego remontu. W obrębie baszty stwierdzono zarysowania. W miejscach uszkodzeń zamocowane zostały marki kontrolne, które jednak w przeciągu kilku miesięcy nie wykazały zmian. Na podstawie sporządzonej opinii stwierdzono, że uwarstwienie geologiczne jest korzystne dla stateczności obiektu, ponieważ zarówno baszta jak i brama spoczywają na gruntach odpornych na przemarzanie oraz nienarażonych na wysoki i zmienny poziom wód gruntowych. Na tej podstawie przyjęto, że przyczyną uszkodzeń były zmiany w układzie obciążeń podłoża przez dociążenie pierwotnej otwartej baszty ścianami i ceramicznym hełmem, a także miejscowe odciążenie przez wybitcie w sąsiedztwie bramy, co spowodowało powolne, nierównomierne osiadanie obiektu.¹⁰ Zarazem przyczyną zniszczeń były wtórnie wprowadzone zaprawy na bazie spoiwa cementowego. Przy zastosowaniu zapraw o zbyt niskiej porowatości i nasiąkliwości, degradacji uległy przede wszystkim górne, ceramiczne partie baszty. Poza tym wtórnie użyte materiały o niewłaściwych parametrach

9 *Dokumentacja na remont Baszty Więziennej i Nowej Bramy w Strzelcach Krajeńskich*, oprac. R. Mycka, Gorzów Wielkopolski, marzec 1986, s. 1-4. Zaprawa spoinująca została zapewne zgodnie z intencją wojewódzkiego konserwatora zabytków położona na wysokość do lica cegieł z nacięciem pośrodku.

10 *Baszta Więzienna i Nowa Brama w Strzelcach Krajeńskich. Projekt architektoniczno-budowlany. Konstrukcja. Ocena stanu zachowania*, oprac. D. Pitas, Gorzów Wielkopolski, październik 2011, s. 2 i n.

fizycznych przyczyniły się do obniżenia wartości estetycznych. W wielu miejscach odnotowano wzrost roślinności, w tym samosiewów drzew (zwłaszcza w obrębie tarasu obserwacyjnego) oraz mikroorganizmów wpływający na zawilgocenie murów. Część materiału ceglanego była spękana i wypłukana. Zaobserwowano zarazem wysolenia i będące ich wynikiem złuszczenie powierzchni cegieł.¹¹ Natomiast negatywny wpływ na wartości architektoniczne zabytku posiadały niewprawne naprawy wykonane podczas poprzedniego remontu, w tym wykończenia narożników w zwieńczeniu partii prostopadłościowej, a także korony murów wokół otwartej platformy i lica narożnika w partii kamiennej. W założeniach sformułowanych w dokumentacji projektowej zdecydowano o naprawie zarysowań, uporządkowaniu przekształconego wątku ceglanego, odtworzeniu i uporządkowaniu stolarki drzwiowej oraz wykonaniu prac konserwatorskich w oparciu o dokonane ustalenia badawcze i przygotowany program prac konserwatorskich.¹²

Nadrzędnym celem prac konserwatorskich przy zabytku jest doprowadzenie do usunięcia przyczyn zniszczenia budowli. Dlatego też w pierwszej kolejności usunięto porastającą mury roślinność, zatrzymano rozwój mikroorganizmów, a także wymieniono wtórne zaprawy na bazie spoiwa cementowego na zaprawę o spoiwie wapiennym. Dokonano następnie oczyszczenia lica kamieni i cegieł z zabrudzeń, wzmocniono strukturę cegieł i historycznych zapraw spoinujących, wymieniono cegły o charakterze dysharmonicznym, uzupełniono ubytki w oryginalnych ceglach i zaprawach spoinujących oraz odtworzono w oparciu o zachowane relikty wyprawy tynkarskie w blendach. Ponadto usunięto cementową wylewkę założoną w obrębie tarasu, wykonano nową izolację z niewielkim spadkiem wraz z odprowadzeniem wody opadowej za pomocą ceramicznych rzygaczy oraz zabezpieczono koronę muru przed oddziaływaniem warunków atmosferycznych. W ostatnim etapie oczyszczono i zarazem zabezpieczono wiatrowskaz pogodowy oraz drewno przeznaczone do ekspozycji.¹³

Prace przeprowadzono w 2013 roku ze środków Gminy Strzelce Krajeńskie i Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Zaplanowany w dokumentacji zakres prac został w pełni zrealizowany. W 2014 roku zdecydowano o odtworzeniu stropów oraz budowie drewnianych schodów. Pozwoliło to na swobodny dostęp do wnętrza w celach technicznych, ale też umożliwiło zwiedzanie budowli osobom zainteresowanym. Baszta Więzienna w Strzelcach jest jednym z najokazalszych elementów zespołu średniowiecznych fortyfikacji i zarazem jednym z najbardziej atrakcyjnych zabytków w powiecie strzelecko-drezdeneckim.

11 *Program prac konserwatorskich i restauratorskich dla fragmentów średniowiecznych fortyfikacji miejskich w Strzelcach Krajeńskich – elewacji Baszty Więziennej i murów z nią sąsiadujących wraz z tzw. Nową Bramą*, oprac. M. Gąsior, Skaryszew 2011.

12 *Strzelce Krajeńskie. Baszta Więzienna i Nowa Brama. Projekt architektoniczno-budowlany*, oprac. H. Kustos, Gorzów Wielkopolski 2011, s. 1 i n.

13 *Program prac konserwatorskich i restauratorskich*, dz. cyt., s. 1 i n.

BIBLIOGRAFIA

Literatura:

- Adler F., *Mittelalterliche Backstein-Bauwerke des Preussischen Staates*, t. II. *Die Mark Brandenburg*, Berlin 1898.
- Ansichten Märkischer und Pommerscher Städte aus den Jahren 1710-1715. Nach den Originalzeichnungen Daniel Petzolds im Auftrage der Königlichen Bibliothek*, oprac. H. Meissner, Berlin 1913.
- Michałowicz K., *Fortyfikacje miejskie na pograniczu wielkopolsko-marchijskim. Wstęp do badań*, w: *Ziemia międzyrzecka w przeszłości*, t. VII, Międzyrzecz 2009, s. 67-84.
- Ogiewa-Sejnota M., *Procesy o czary w Strzelcach Krajeńskich w XVI-XVII w.*, w: *Strzelce Krajeńskie. Studia i szkice historyczne*, red. D. Kąkol, R. Skrycki, Strzelce Krajeńskie 2016, s. 131-140.
- Rymar E., *Strzelce Krajeńskie i okolice podczas wojny polsko-krzyżackiej 1433-1435*, w: *Strzelce Krajeńskie. Studia i szkice historyczne*, red. D. Kąkol, R. Skrycki, Strzelce Krajeńskie 2016, s. 67-77.
- Rymar E., *Strzelce (Krajeńskie) i okolice poprzez wieki (do 1945 roku)*, Strzelce Krajeńskie 2011.
- Skaziński B., *Lubuskie Carcassonne. Średniowieczne fortyfikacje Strzelec Krajeńskich*, Strzelce Krajeńskie 2009.
- Tureczek M., *Inskrypcje województwa lubuskiego Powiat Strzelecko-Drezdenecki (do 1815 roku)*, w: *Corpus inscriptionum Poloniae*, red. J. Zdrenka, t. 10, z. 11, Toruń 2018.
- Zeiller M., *Topographia Electoratus Brandenburgici et Ducatus Pomeraniae. Das ist Beschreibung der vornehmsten und bekantesten Statte und Platze in dem hochloblichsten Churfurstenthum und March Brandenbug; und dem Herzogthum Pommern etc.*, Frankfurt a. Main 1652.

Dokumentacje konserwatorskie:

- Baszta Więzienna i Nowa Brama w Strzelcach Krajeńskich, Projekt architektoniczno-budowlany. Konstrukcja. Ocena stanu zachowania*, oprac. D. Pitas, Gorzów Wielkopolski, październik 2011.
- Dokumentacja na remont Baszty Więziennej i Nowej Bramy w Strzelcach Krajeńskich*, oprac. R. Mycka, Gorzów Wielkopolski, marzec 1986.
- Karta ewidencyjna zabytków architektury i budownictwa, Baszta Więzienna (Prochowa) w Strzelcach Krajeńskich*, oprac. C. Nowakowski, Szczecin 1995.
- Program prac konserwatorskich i restauratorskich dla fragmentów średniowiecznych fortyfikacji miejskich w Strzelcach Krajeńskich – elewacji Baszty Więziennej i murów z nią sąsiadujących wraz z tzw. Nową Bramą*, oprac. M. Gąsior, Skaryszew 2011.
- Strzelce Krajeńskie – Baszta Więzienna i Nowa Brama. Inwentaryzacja budowlano-konserwatorska*, oprac. H. Kustosz, M. Korsak, Strzelce Krajeńskie – Gorzów Wielkopolski 2011.
- Strzelce Krajeńskie. Baszta Więzienna i Nowa Brama. Projekt architektoniczno-budowlany*, oprac. H. Kustosz, Gorzów Wielkopolski 2011.

ALICJA DUDA

Cegły z Baszty Więziennej w Strzelcach Krajeńskich jako unikatowy zbiór prezentujący techniki i tradycje budowlane regionu

Średniowieczne mury obronne Strzelec Krajeńskich stanowią niezwykle interesujące dzieło budownictwa obronnego. Fortyfikacje z XIII-XIV wieku tworzyły wzniesiony z kamienia pierścień murów o całkowitej długości około 1700 m, z systemem baszt łupinowych¹ zwanych czatowniami oraz pierwotnie dwiema bramami u wylotu głównych traktów miejskich.² Obecnie zachowany jest kamienny mur wraz z 36 basztami łupinowymi, Baszta Więzienna oraz Brama Młyńska. Druga z bram – Gorzowska, została rozebrana w 1866 roku.³

Na szczególną uwagę zasługuje Baszta Więzienna, zwana też Basztą Prochową lub Basztą Czarownic, znajdująca się w północno-zachodnim odcinku murów. Jest to budowla powstała w wyniku przekształcenia jednej z czatowni, o charakterystycznym planie czworoboku wysuniętego w kierunku przedpoła oraz typowym wnętrzem, niezabudowanym ścianą od strony miasta. Na bazie takiej konstrukcji przypuszczalnie w 2. połowie XIV wieku zrealizowana została nadbudowa i przebudowa baszty, której bryła w niemal niezmienionej formie zachowała się do czasów współczesnych. Jest to budowla złożona z prostopadłościennej, dolnej partii wzniesionej z kamienia polnego, przechodząca w górnej części w formę spłaszczonego walca nakrytego ceglany hełmem w kształcie stożka. U podstawy hełmu znajduje się okalająca go platforma obserwacyjna dla obsadzającej basztę załogi. W budowli o funkcji obronnej doświetlenie wnętrza ograniczono do minimum poprzez wykonanie kilku niewielkich otworów okiennych, zastosowano także wąskie otwory strzelnicze.⁴ Kamienna i ceglana konstrukcja murów baszty jest przykładem stosowanych dawniej technik budowlanych. Zastosowano m.in. warstwowe murowanie

1 W odniesieniu do pojęcia baszty łupinowej, w literaturze stosowany jest także termin – wykusz, zob. J. Bogdanowski, *Architektura obronna w krajobrazie Polski. Od Biskupina po Westerplatte*, Warszawa-Kraków 2002, s. 513, 562.

2 E. Rymar, *Strzelce (Krajeńskie) i okolice na przestrzeni wieków (do 1945 roku)*, Strzelce Krajeńskie 2011, s. 54.

3 B. Skaziński, *Zabytki Gminy Strzelce Krajeńskie*, Strzelce Krajeńskie 2010, s. 16.

4 Szczegółowy opis obwarowań miasta przedstawia m.in.: B. Skaziński, *Lubuskie Carcasonne. Średniowieczne fortyfikacje Strzelec Krajeńskich*, Strzelce Krajeńskie 2009; B. Skaziński 2010, dz. cyt., s. 16-21; E. Rymar, dz. cyt., s. 54-56.

złożone z kamieni polnych o zróżnicowanej wielkości, których poszczególne etapy murarskie kończone były warstwą wyrównawczą z mniejszych eratyków. Natomiast mur ceglany w swojej najstarszej strukturze zwiera elementy wątku wendyjskiego, dwu- i trzywózkowego z cegłami tzw. zendrówkami, których ciemne, przepalone powierzchnie główek wyróżniają się i urozmaicają lico elewacji (il. 1). W murze zachowane są także otwory maculcowe po stosowanych wówczas powszechnie przy pracach murarskich poziomych belkach rusztowań pod tzw. leźnie.



1. Fragment zachodniej elewacji Baszty Więziennej, fot. A. Duda, 2020

Powracając do kwestii historycznych, nadmienić należy, że w XVII wieku przyziemie baszty wykorzystywane było jako więzienie. Baszta stanowiła także skład prochowy. Z czasem budowla utraciła funkcje użytkowe i pozostawała przez długi okres nieużytkowana. W latach 1900-1910 przeprowadzone zostały prace remontowe o charakterze zabezpieczającym, polegające na uzupełnieniu budulca i spoin. Kolejne naprawy wykonano dopiero w latach 90. XX wieku.⁵ Ostatnie prace, związane z przywróceniem baszty do użytkowania jako obiektu turystycznego, zrealizowane zostały w 2013 roku. W trakcie ich prowadzenia zabezpieczono historyczne cegły z odciskami łap zwierząt oraz inskrypcją. Zgromadzony materiał ceramiczny został wyeksponowany w pomieszczeniu na jednej z czterech kondygnacji.

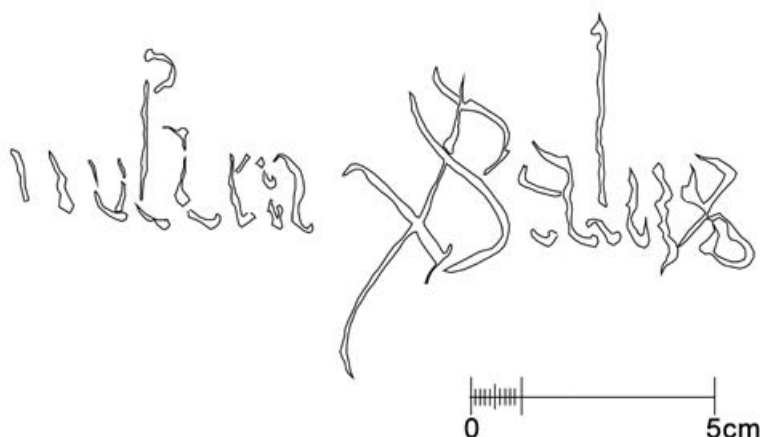
Wśród kilkunastu prezentowanych w baszcie cegieł pewien egzemplarz jest wyjątkowy (il. 2). Ekspонат został odnaleziony w strukturze stożka baszty podczas prac budowlanych i konserwatorskich. Jest to cegła o wymiarze 12 x 25 cm (częściowo uszkodzona, ze śladami zaprawy oraz osmalenia), na której awersie, tj. górnej płaszczyźnie, wykonana została inskrypcja o treści: (...)lim Balus.⁶ Na podstawie analizy śladów opracowania powierzchni cegły stwierdzić można, iż przed wysusze-

5 B. Skaziński 2009, dz. cyt., s. 20.

6 M. Tureczek, *Inskrypcje województwa lubuskiego. Powiat strzelecko-drezdenecki (do 1815 roku)*, w: *Corpus inscriptionum Poloniae*, red. J. Zdrenka, t. 10, z. 11, Toruń 2018, nr kat. 1, 8b, s. 43, 113.



2. Cegła z inskrypcją odnaleziona w Baszcie Więziennej podczas prac remontowych w 2013 r., fot. A. Duda, 2020



3. Schemat rysunkowy inskrypcji, ryc. A. Duda, 2020

niem została starannie wygładzona, na co wskazuje dość gładka tekstura uzyskana przy opracowaniu luźnej, mocno nasączonej wodą gliny z dyskretnym, wzdłużnym śladem przeciągnięcia dłonią. Na tak przygotowanej płaszczyźnie wykonana została inskrypcja przy użyciu ostrego narzędzia, które nadało precyzyjny i charakterystyczny dla gotyckiego pisma dukt – tzw. bastardy (il. 3). Inskrypcja wykonana jest w prawym górnym polu płaszczyzny cegły. Posiada następujące wymiary: pierwszy wyraz o długości około 6,5 cm, drugi – 8,6 cm, natomiast wysokość liter dużych 3,5-4,0 cm, małych to 2,0-4,5 cm (przy czym najwyższa wartość dotyczy wydłużenia górnego, tzw. łaski litery *I*). Grubość kreski (rytu) to około 1-3 mm. Pierwszy wyraz

jest częściowo zatarty, jak gdyby zaklejony świeżą gliną jeszcze przed wysuszeniem i wypaleniem. Być może powstał przez nieuwagę robotnika w trakcie jej przemieszczania. Wypukłości czy też fałdy gliny wypchanej przez nacisk narzędzia, widoczne przy krawędziach zagłębienia, wskazują również na wykonanie inskrypcji w miękkiej masie. Jest to bardzo rzadkie oznaczenie cegły.⁷ Okoliczności powstania inskrypcji, znaczenie, czy też autor nie są znane. Być może jest to podpis. Biorąc pod uwagę powszechny analfabetyzm w okresie średniowiecza, domniemywać możemy, iż jej autorem była osoba szczególnie usytuowana w warstwach społecznych tego okresu. Mogła to być osoba duchowna,⁸ na co wskazuje staranna kaligrafia lub ważna postać w strukturach ówczesnej władzy. Nie można wykluczyć również mistrza strzechy budowlanej, nadzorującego ówczesne place budowy. Warto zaznaczyć, iż w okresie średniowiecza głównym środkiem przekazu, w szczególności w obszarze religii, był obraz, a nie pismo, które dostępne było jedynie duchownym. Z biegiem czasu pojawiało się w przestrzeni publicznej, wciąż jednak miało szczególne znaczenie kultowe. Pismo odgrywało wówczas rolę sakralizacji rzeczy, miejsca, osób. Dla większości ludzi były to niezrozumiałe znaki, niemniej wierzono jednak w jego ochronną moc.⁹ Być może w przypadku cegły strzeleckiej wykonanie inskrypcji miało stanowić rodzaj uświęcenia budowli, w której została wmurowana. Można także przypuszczać, iż był to podpis mistrza budowlanego, chcącego uwiecznić swoją działalność lub potwierdzającego wykonaną pracę robotników.

W Baszcie Więziennej, oprócz opisanej wyżej cegły, zgromadzony jest także zbiór ceramiki budowlanej z odciskami łap zwierząt powstałych podczas procesu suszenia gliny na placu produkcyjnym. Podobne egzemplarze widoczne są w licu murów oraz w gładach i parapetach otworów okiennych a także strzelniczych (il. 4). Odciski łap są częstym elementem widniejącym na awersach ręcznie wytwarzanych cegieł. Budulec ten był wykonywany przez strycharzy w drewnianych formach – tzw. ładach, a następnie układny do suszenia na specjalnie przygotowanych placach organizowanych przy budowie. Tak przygotowany materiał pozostawiany był przez dłuższy okres procesowi suszenia. Okoliczności te sprzyjały penetracji placu przez miejscową zwierzynę, głównie domową, tj. psy, koty, kozy, kury, hodowaną, jak współcześnie określamy, na wolnym wybiegu. Lokalizacja placów przeznaczonych do suszenia cegieł mogła znajdować się także w oddaleniu od miast czy wsi. Wówczas, oprócz zwierząt domowych, odciski pozostawiały także gatunki zwierząt dziko żyjących, np. dziki, sarny, lisy. Ciekawostką jest fakt zachowywania cegieł z odciskami zwierząt, które nie były traktowane jako uszkodzone i odrzucane lecz powszechnie

7 Podobny przykład stanowią wmurowane we wschodnią ścianę prezbiterium gorzowskiej katedry cegły z herbami. Więcej na ten temat, zob. J. Zdrenka, *Inskrypcje województwa lubuskiego. Miasto i powiat Gorzów Wielkopolski (do 1815 roku)*, w: *Corpus inscriptionum Poloniae*, red. J. Zdrenka, t. 10, z. 7, Toruń 2015, nr kat. 2, s. 23-24, 321 oraz A. Duda, *Wybrane przykłady oznaczeń, inskrypcji oraz śladów obróbki materiału na zabytkowej ceramice budowlanej z terenu województwa lubuskiego*, w: *Dziedzictwo architektoniczne. Z badań i konserwacji dachów, posadzek oraz ścian ceglanych*, red. E. Łużyńska, Wrocław, 2019, s. 41.

8 Klasztor augustianów funkcjonował przy wschodnim obwodzie murów, w pobliżu Bramy Młyńskiej, zob. E. Rymar, dz. cyt., s. 59.

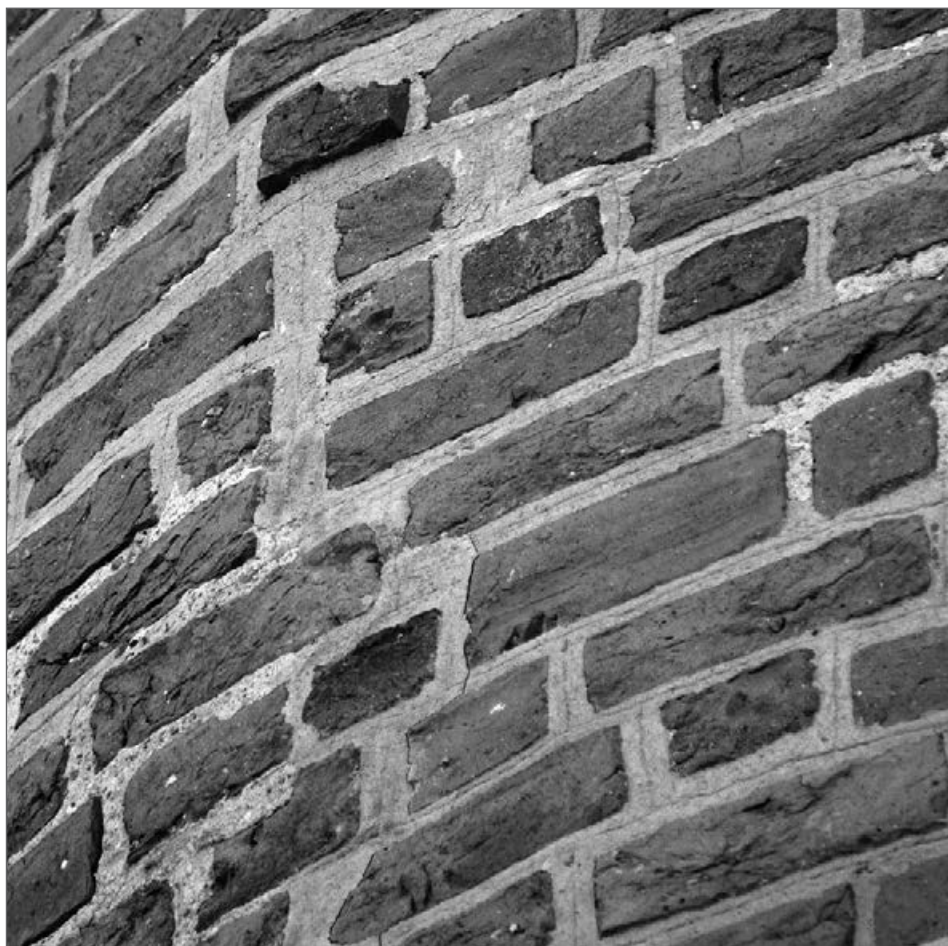
9 Zainteresowanych problematyką roli pisma w średniowieczu odsyłam do artykułu S. Byliny, *Kultura ludowa a pismo w Polsce średniowiecznej*, w: *Res Historica, Kultura piśmienna średniowiecza i czasów nowożytnych. Problemy i konteksty badawcze*, z. 3, red. P. Dymmel, B. Trelińska, Toruń 1998, s. 23-37.



4. Cegła z odciskiem łapy zwierzęcej, fot. M. Bidol, 2018

stosowane przez murarzy podczas wznoszenia budowli. Cegły te są w większości niewidoczne w murze z uwagi na zakryte płaszczyzny. Jedynie w przypadku rozbioru lub zawalenia konstrukcji można natrafić na tego typu budulec. Zdarzają się jednak przykłady cegieł umyślnie wmurowywanych w lico ścian z ekspozycją płaszczyzny z odciskiem. Być może zabieg ten związany był z ówczesnymi wierzeniami i przesądami, np. miał ochraniać budowlę lub przynosić pomyślność jej użytkownikom, być może stanowił umyślne działanie murarza, który celowo wmurowywał cegłę z odciskiem łapek, jako oryginalną dekorację (il. 5).

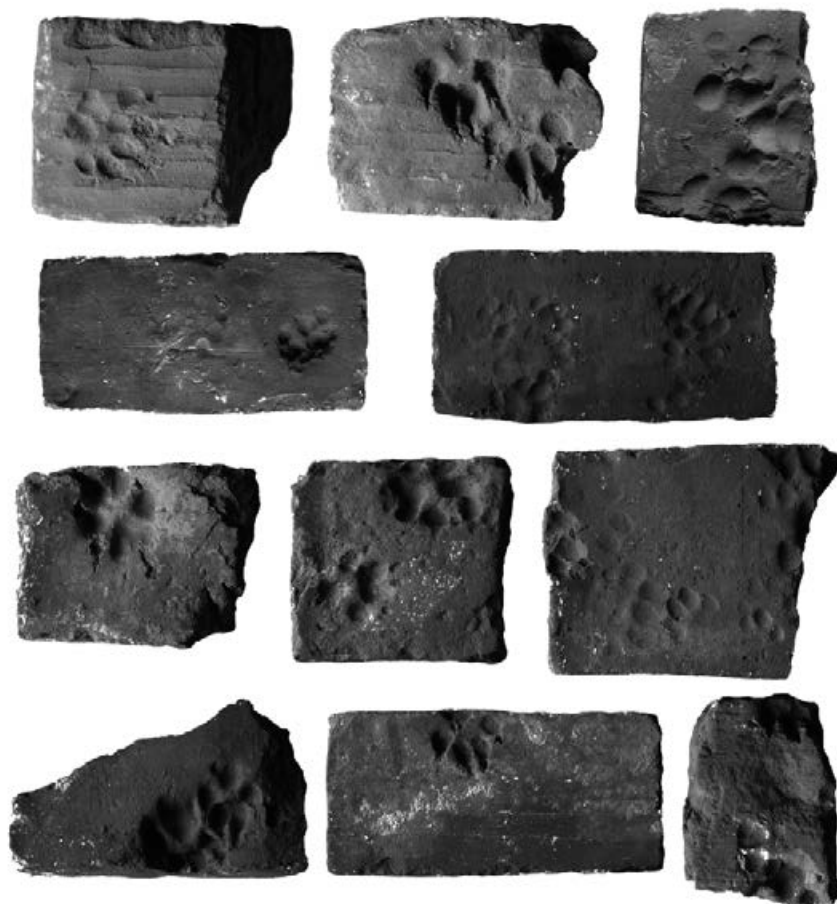
Strzelecki zbiór cegieł zawiera w większości odciski psich łap, rzadziej kocich. Ich dokładna identyfikacja, określająca konkretny gatunek zwierząt, jest utrudniona (il. 6). Na ceglach, ze względu na ich niewielkie rozmiary, pozostawiane były tylko fragmenty tropów, mianowicie pojedyncze lub podwójne odciski, tzw. pieczęcie przednich lub tylnych łap czy też racic. Natomiast całość pozostawionego tropu w momencie przetransportowania suchych cegieł do wypalenia ulegała przemianom. Zatem badania takich odcisków oparte mogą być jedynie na podstawie pojedynczych egzemplarzy. Analizując układ oraz lokalizację śladów na ceglach stwierdzić można, iż powstały naturalnie, w sposób przypadkowy. Świadczy o tym np. tzw. przestęp, gdzie odciski tylnych łap są widoczne bezpośrednio przed odciskami przednich. Ponadto sama lokalizacja odcisków nie wydaje się być zamierzona. Są to fragmentaryczne odciski przy krawędziach, niekiedy same wgłębienia pazurów lub rozmieszczone chaotycznie w polu płaszczyzny cegły podczas rozmaitych form aktywności zwierząt. Szerokość odcisków łap na strzeleckiej ceramice budowlanej jest zróżnicowana: 37 mm, 43 mm, 47 mm, 50 mm, 57 mm, 60 mm, 68 mm. Oprócz odcisków należących do jednego osobnika, zachowane są także ślady grupowe (łapki różnej wielkości), nakładające się na siebie nawzajem. Ponadto, jeden z odcisków na cegle wmurowanej w północną elewację baszty charakteryzuje się rozczapierze-



5. Fragment północnej elewacji Baszty Więziennej z wmurowanymi ceglami z odciskami łap, fot. A. Duda, 2020

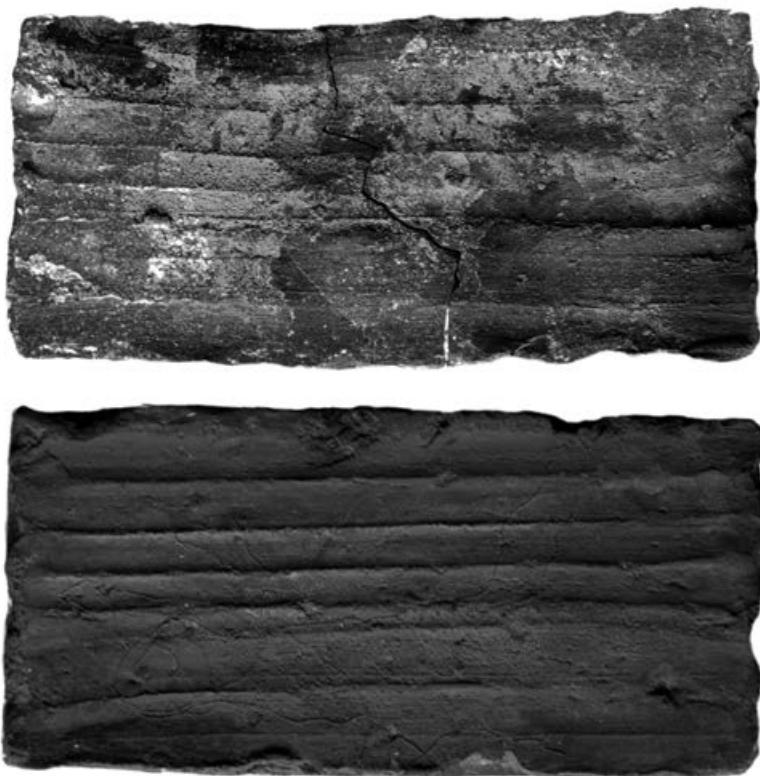
niem palców i dość głębokim odcisnięciem opuszków i pazurów, co może wskazywać na skok z wysokości ciężkiego drapieznika lub jego dynamiczne przejście po świeżo uformowanej, surowej cegle.

Na koniec warto także wspomnieć o ceglach ze śladami obróbki strycharskiej. Są to tzw. *cegły palcówki* (il. 7). W omawianym zbiorze ceramiki budowlanej znajduje się kilka tego typu cegieł (niektóre również z odciskiem łapek), pozostałe zachowane są w strukturze murów baszty. Posiadają one ślad ręcznego usunięcia nadmiaru gliny. Rowkowanie pozostawione przez palce jest równoległe względem krawędzi wozówki, składa się z ośmiu wgłębień o nierównej szerokości. Prezentowane na ekspozycji cegły charakteryzują się jednorodną kolorystyką, z wyjątkiem jednej zendrówki w ciemnym kolorze wina.



*6. Zbiór cegieł z odciskami łap zgromadzony w Baszcie Więziennej,
fot. A. Duda, 2020*

Przedstawiony powyżej zbiór cegieł, zgromadzony i eksponowany w jednym z najstarszych obiektów miasta, jest niewątpliwie interesującym materiałem badawczym. Dzięki inicjatywie lokalnych władz, w tym zaangażowaniu Pana Marka Bidola, któremu serdecznie dziękuję za okazaną pomoc przy badaniu strzeleckich cegieł, zabytkowa Baszta Więzienna poddana została pracom budowlanym i konserwatorskim. Przywrócona we wnętrzu komunikacja umożliwi obecnie zwiedzanie i poznanie obiektu jako przykładu budownictwa średniowiecznego i architektury militarnej. Podkreślenia wymaga koncepcja stworzenia w baszcie miejsca o charakterze muzealnym, w którym zgromadzone cegły tworzą nietypowy zbiór eksponatów związanych z tradycją budowlaną Strzelec Krajeńskich.



7. Cegły, tzw. palcówki prezentowane na ekspozycji w Baszcie Więziennej,
fot. A. Duda, 2020



Zrealizowano w ramach Stypendium Ministra Kultury
i Dziedzictwa Narodowego

BIBLIOGRAFIA

- Arszyński M., *Organizacja i technika średniowiecznego budownictwa ceglanego w Prusach w kontekście europejskim*, Malbork 2016.
- Bogdanowski J., *Architektura obronna w krajobrazie Polski. Od Biskupina po Westerplatte*, Warszawa-Kraków 2002.
- Bouchner M., *Śladami zwierząt. Przewodnik*, Warszawa 1992.
- Byczko T., *Strzelce Krajeńskie*, w: *Studia nad początkami i rozplanowaniem miast nad środkową Odrą i dolną Wartą (województwo zielonogórskie)*, red. Z. Kaczmarczyk, A. Wędzki, Zielona Góra 1967, s. 303-316.

- Bylina S., *Kultura ludowa a pismo w Polsce średniowiecznej*, w: *Res Historica, Kultura piśmienna średniowiecza i czasów nowożytnych. Problemy i konteksty badawcze*, red. P. Dymmel, B. Trelińska, z. 3, Toruń, 1998, s. 23-37.
- Duda A., *Oznaczenia i inskrypcje na zabytkowej ceramice budowlanej na przykładzie wybranych obiektów z województwa lubuskiego*, *Lubuskie Materiały Konserwatorskie* 2018, t. 15, s. 57-68.
- Duda A., *Wybrane przykłady oznaczeń, inskrypcji oraz śladów obróbki materiału na zabytkowej ceramice budowlanej z terenu województwa lubuskiego*, w: *Dziedzictwo architektoniczne. Z badań i konserwacji dachów, posadzek oraz ścian ceglanych*, red. E. Łużyńska, Wrocław 2019, s. 40-49.
- Koczorowski K., *Niektóre problemy strychowania konstrukcyjnej cegły „palcówki”*, w: *Możliwości materiałowo-techniczne budownictwa konserwatorskiego*, red. K. Nowiński, Warszawa 1978, s. 21-38.
- Kowalski S., *Zabytki Środkowego Nadodrza. Katalog architektury i urbanistyki*, Zielona Góra 1976.
- Obwarowania miast – problematyka ochrony, konserwacji, adaptacji i ekspozycji*, Międzynarodowa konferencja naukowa, Koźuchów 28-30 kwietnia 2010, Koźuchów 2010.
- Pilch J., Kowalski S., *Leksykon zabytków architektury Pomorza Zachodniego i ziemi lubuskiej*, Warszawa 2012.
- Rymar E., *Strzelce (Krajeńskie) i okolice na przestrzeni wieków (do 1945 roku)*, Strzelce Krajeńskie 2011.
- Skaziński B., *Lubuskie Carcassonne. Średniowieczne fortyfikacje Strzelec Krajeńskich*, Strzelce Krajeńskie 2009.
- Skaziński B., *Zabytki Gminy Strzelce Krajeńskie*, Strzelce Krajeńskie 2010.
- Tureczek M., *Inskrypcje województwa lubuskiego. Powiat strzelecko-drezdenecki (do 1815 roku)*, w: *Corpus inscriptionum Poloniae*, red. J. Zdrenka, t. 10, z. 11, Toruń 2018.
- Wasik B., *Wybrane zagadnienia z zakresu cegielnictwa w późnośredniowiecznych Prusach*, *Archaeologia Historica Polona* 2017, t. 25, s. 37-58.
- Zdrenka J., *Inskrypcje województwa lubuskiego. Miasto i powiat Gorzów Wielkopolski (do 1815 roku)*, w: *Corpus inscriptionum Poloniae*, red. J. Zdrenka, t. 10, z. 7, Toruń 2015.

KONRAD FIJAŁKOWSKI / PAWEŁ KAŹMIERCZAK

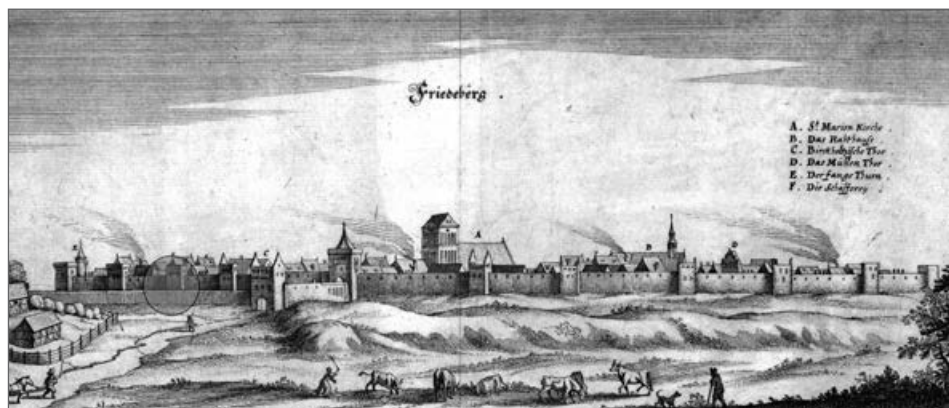
Fosy średniowiecznych fortyfikacji w Strzelcach Krajeńskich

W dniach od 4 do 18 sierpnia 2006 roku przeprowadzono archeologiczne badania ratownicze podczas budowy pawilonu handlowego przy ul. Okrężnej w Strzelcach Krajeńskich.¹ Inwestycja zlokalizowana była w bezpośrednim sąsiedztwie, zachowanych niemalże na całym obwodzie, murów miejskich. Prace ziemne zaplanowano w odległości około 10 m od zewnętrznego lica, na przedpolu murów obronnych, w ich zachodniej części.

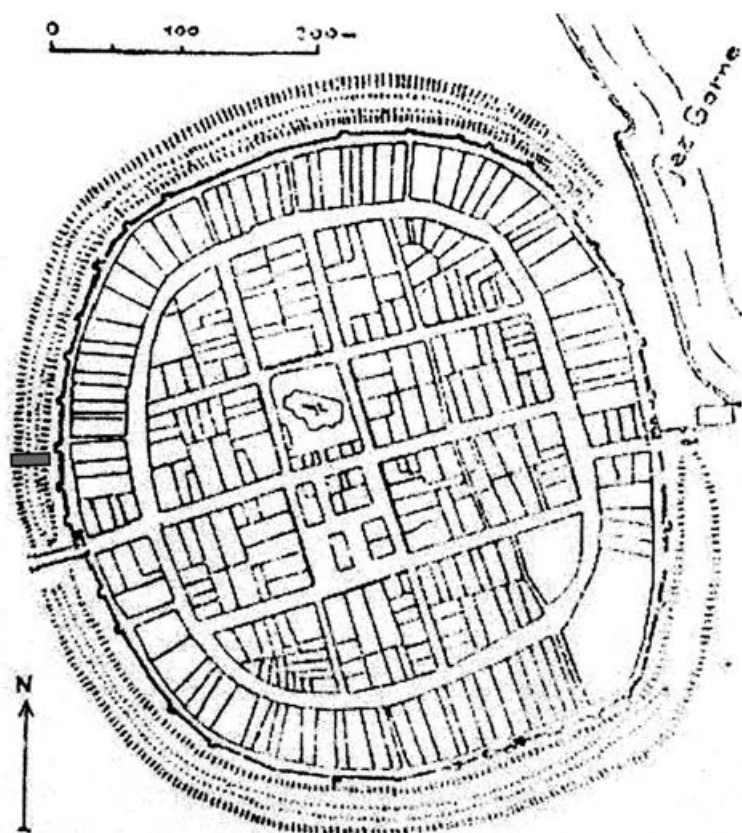
Dane na temat fortyfikacji

Wyjątkowo silnie umocnione, zaraz po okresie lokacyjnym już pod koniec XIII wieku, Strzelce Krajeńskie oprócz murów miejskich otoczone były dwiema fosami i przynajmniej jednym wałem ziemnym, znajdującym się pomiędzy nimi.² Wygląd badanego fragmentu umocnień został utrwalony na sztychu Mateusza Meriana Starszego powstałym przed 1632 rokiem oraz na najstarszym planie miasta z 1721 roku. Na widoku Meriana umocnienia przedmurza, w objętym badaniami miejscu, zasłania częstokół, wzmacniający dodatkowo chyba już trochę zaniedbane i osłabione umocnienia miejskie (il. 1). Na będącym niedaleko przedbramiu Bramy Gorzowskiej brakuje dachu, a częściowo zniwelowane umocnienia ziemne są słabo czytelne i zatraciły już zapewne część walorów obronnych. Na planie z 1721 roku wieniec umocnień jest dużo czytelniejszy. Wyraźnie zaznaczono dwie fosy wraz z wałem, zaczynające się w odległości około 10 m od lica zachodniej części murów obronnych (il. 2).³ Z kolei na wcześniejszym, bo pochodzącym z lat 1711-1715 rysunku Daniela

-
- 1 Wyniki badań archeologicznych omówione w: P. Kaźmierczak, *Sprawozdanie z ratowniczych badań wykopaliskowych w Strzelcach Krajeńskich na ul. Okrężnej, Gorzów Wlkp.* 2006 (Archiwum Delegatury Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Gorzowie Wlkp.). Za cenne uwagi przy przygotowaniu niniejszego tekstu składam podziękowania panu Janowi Zaleskiemu z Muzeum Lubuskiego im. Jana Dekerta w Gorzowie Wlkp., autorowi makiety Gorzowa z okresu wojny trzydziestoletniej.
 - 2 Na temat średniowiecznych fortyfikacji Strzelec, zob.: E. Rymar, *Strzelce (Krajeńskie) i okolice na przestrzeni wieków (do 1945 roku)*, Strzelce Krajeńskie 2011, s. 54-56; B. Skaziński, *Lubuskie Carcassonne. Średniowieczne fortyfikacje Strzelec Krajeńskich*, Strzelce Krajeńskie 2009.
 - 3 Na temat fortyfikacji na dawnych widokach Strzelec, zob. D. Kąkol, *Widoki Strzelec Krajeńskich Mateusza Meriana i Daniela Petzolda. Próba odtworzenia wpływu wojny trzydziestoletniej na fortyfikacje miasta*, w: *Strzelce Krajeńskie. Studia i szkice historyczne*, red. D. Kąkol, R. Skrycki, Strzelce Krajeńskie 2016, s. 144-155.



1. Lokalizacja wykopu na panoramie Strzelec Mateusza Meriana, przed 1632

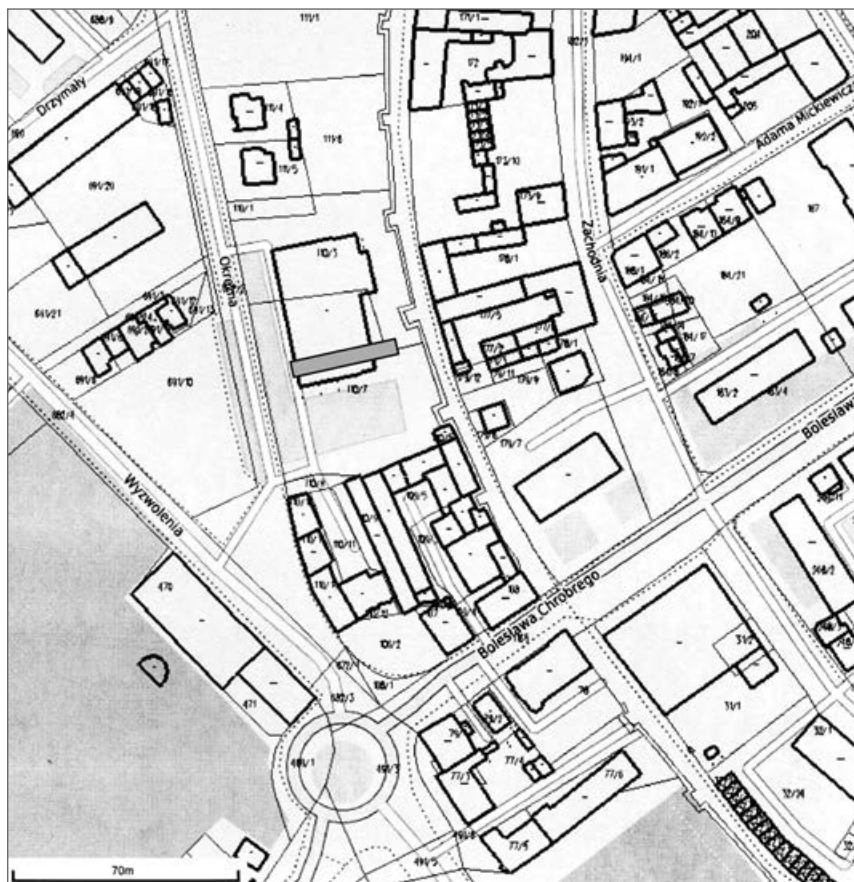


2. Przebieg wykopu na planie z 1721 r., oprac. P. Kaźmierczak

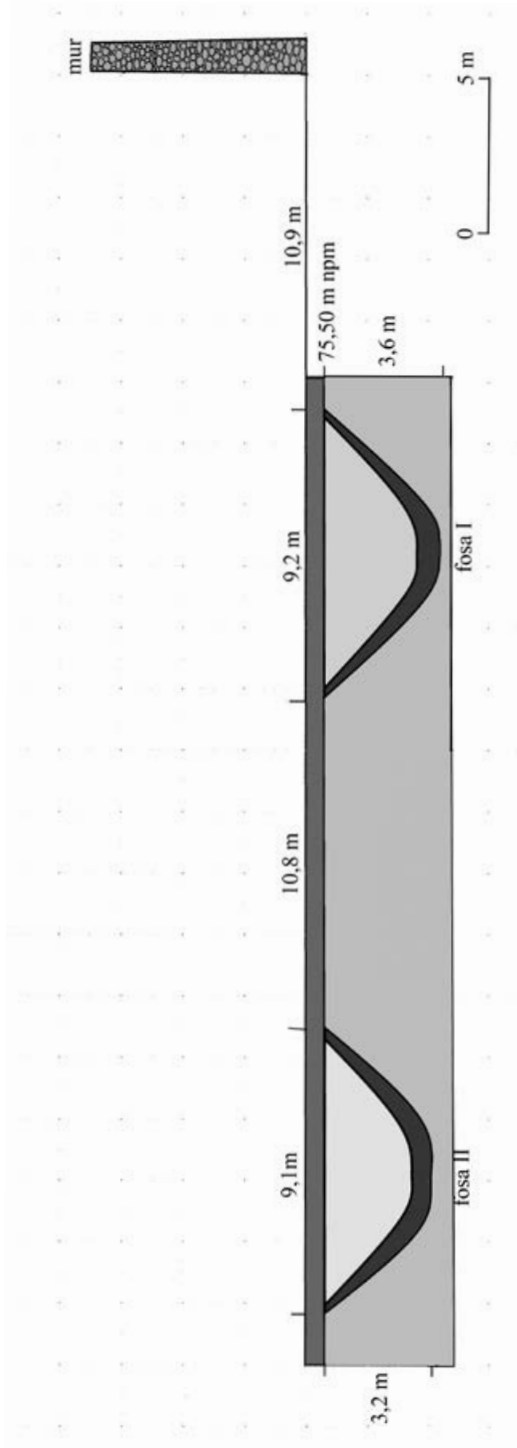
Petzolda, umocnienia miejskie są w fatalnym stanie, mury baszt w górnych partiach są zrujnowane, a fosy porośnięte krzakami i drzewami. Niestety na widoku Petzolda nie zarejestrowano badanej, zachodniej części murów. W 1736 roku podjęto decyzję o zniwelowaniu osłabionych umocnień ziemnych i wykorzystaniu często podmokłych terenów pod sady i ogrody. Jest to jedyna pisemna informacja dotycząca strzeleckich fos. Aż do czasów obecnych badany obszar pozostawał niezabudowany, pełniąc w ostatnim powojennym okresie funkcje składowego.

Cel i zakres badań

Głównym celem badań było rozpoznanie ziemnych umocnień znajdujących się na przedmurzu, pozostałości fos oraz wału. Wąski i długi wykop o wym. 31,2 x 3 m wytyczono prostopadłe do murów miejskich, zachowanych w tym miejscu do wysokości około 7,5 m (il. 2-5). Wykop usytuowano w pobliżu trzeciej baszty, licząc na północ od nieistniejącej Bramy Gorzowskiej. W trakcie prac wykonany wykop prze-



3. Współczesna lokalizacja wykopu, oprac. P. Kaźmierczak



4. Profil wykopu, skala 1:200, oprac. P. Kaźmierczak



5. Przebieg prac, fot. P. Kaźmierczak, 2006



6. Przebieg prac, fot. P. Kaźmierczak, 2006



7. Wykop, fot. P. Kaźmierczak, 2006

głębiono do głębokości około 4,5 m, na którym to poziomie zarejestrowano ostаточноie poziom calca pod dnem fos. Głęboki i długi wykop musiał być odpowiednio zabezpieczony, czyli wyskarpowany przy pomocy pozostawionych przez koparkę schodków oraz sukcesywnie zasypywany po zakończeniu prac eksploracyjnych i dokumentacyjnych (il. 6, 7).

W trakcie prac w profilu badanego wykopu zarejestrowano bardzo czytelne pozostałości po obu fosach otaczających mury obronne. Rzadko w trakcie badań archeologicznych istnieje możliwość tak głębokiej eksploracji, zwłaszcza w przypadku badań ratowniczych. Często badania są przerywane ze względu na niebezpieczeństwo pracy w bardzo głębokich wykopach, a w wielu przypadkach prace uniemożliwiają gromadzące się w nich wody gruntowe, szczególnie często spotykane na terenie zasypanych fos.

Ze względu na zachowanie bezpieczeństwa, badania podzielono na trzy etapy: w trakcie pierwszego przebadano fosę wewnętrzną (fosa I), po zasypaniu której przystąpiono do etapu drugiego – przekopania pasa ziemi pomiędzy fosami w celu uchwycenia pozostałości wału ziemnego. Ostatnim etapem było przebadanie fosy zewnętrznej (fosa II).

Dostępna w sprawozdaniu konserwatorskim dokumentację rysunkową profilu wykopu z wrysowanymi fosami wykonano w skali 1:20 i 1:200.

Pozyskane w trakcie prac zabytki przekazano do zbiorów Muzeum Lubuskiego im. Jana Dekerta w Gorzowie Wielkopolskim.

Przebieg prac

Prace ziemne w wykopie zlokalizowanym w południowej części mającego powstać pawilonu rozpoczęto przy pomocy koparki. Zgodnie z oczekiwaniami, już na początku prac, pod poziomem humusu zarejestrowano opadający stromo w dół pas czarnej gleby o miąższości około 0,3 m. Po odhumusowaniu całej powierzchni wykopu przystąpiono do ręcznej eksploracji zaobserwowanego wypełniska fosy. Dodatkowo wypełnisko przeszukiwano przy pomocy wykrywacza metali. Wobec braku jakichkolwiek zabytków i pracy na znacznej głębokości, zdecydowano o bezpieczniejszej i szybszej pracy przy pomocy koparki. Do celów dokumentacyjnych przeznaczono jedynie profil południowy.

W pierwszym etapie, we wschodniej części długiego wykopu o głębokości 4,5 m, zarejestrowano fosę wewnętrzną (fosa I). Zachowana pozostałość profilu fosy w formie odwróconego trapezu równobocznego, zaczynała się w odległości 10,9 m od lica muru obronnego (il. 4). Obrisy krawędzi fosy w postaci pasa czarnej gleby o miąższości 0,3-0,5 m opadał z obu stron, zawężając się w dół pogrubiającymi się bokami o długości 4,5 m pod kątem zbliżonym do 45°. Zaobserwowana pod poziomem humusu o miąższości 0,8 m, na wysokości 75,50 m n.p.m., szerokość fosy wynosiła 9,2 m. Z kolei szerokości wypłaszczonego dna, które zarejestrowano na głębokości 3,6 m pod poziomem humusu (rzędna 71,90 m n.p.m., 4,4 m od powierzchni wykopu), wynosiła 2,5 m (il. 8-11).

Dno fosy wyznaczała warstwa czarnej próchnicy, będąca przedłużeniem ramion, której miąższość wzrosła w tym miejscu do 1 m (il. 10). W wypełnisku wnętrza fosy obrysowanego smugą czarnej gleby, zalegał gliniasty, żółty piasek z ciemnoszarymi przebarwieniami w układzie poziomych smug. Dodatkowo w ciemnym wypełnisku zarejestrowano niewielką ilość pojedynczych kamieni przemieszaną ze śladową ilością drobnego gruzu ceglanego. Na dnie wykopu wystąpiła ciemnożółta glina calcowa rzadko przeplatana warstwami jasnożółtego piasku. W trakcie tych prowadzonych na dużej głębokości prac, wykop został zasypany oberwanym profilem, znacznie utrudniając dokumentację fotograficzną.

Niestety pomimo tak dużego zakresu prac ziemnych nie pozyskano niemalże żadnych ruchomych zabytków archeologicznych. W układzie poziomych smug zarejestrowano zaledwie pojedyncze, niewielkie kamienie. Jedynie z ciemnego obrysu, głównie z części spągowej fosy, pozyskano: pięć drobnych fragmentów ceramiki nowożytniej, jeden mały fragment kafla nowożytnego, 13 obiektów metalowych (trzy kulki ołowiane i jeden gwóźdź), pięć małych fragmentów dachówek oraz 47 fragmentów pokonsumpcyjnych – kości zwierzęcych.

Drugim etapem prac było przekopanie przy pomocy koparki środkowej części wykopu, gdzie spodziewano się zarejestrować pozostałości wału ziemnego, usypanego pomiędzy fosami i czytelnego na planie z 1721 roku. Podczas tych prac na długości 10,8 m wykopu (od końca fosy I, do momentu uchwycenia krawędzi fosy II) zarejestrowano jedynie zalegającą pomiędzy fosami ciemnożółtą glinę calcową z naturalnymi warstwami jasnożółtego piasku, nie pozwalającą na identyfikację z pozostałościami wału.

Ostatnim etapem prac była eksploracja fosy zewnętrznej (fosa II), którą uchwyciono w odległości 30,9 m od muru obronnego. Po ręcznym oczyszczeniu profilu



8. Fosa I, fot. P. Kaźmierczak, 2006



9. Wschodni brzeg fosy I, fot. P. Kaźmierczak, 2006



10. Dno fosy I, fot. P. Kaźmierczak, 2006



11. Zachodni brzeg fosy I, fot. P. Kaźmierczak, 2006



12. Fosa II, fot. P. Kaźmierczak, 2006



13. Brzeg fosy II, fot. P. Kaźmierczak, 2006

zaobserwowano duże podobieństwo trapezowatego kształtu profili obu fos (il. 4). Zachowana szerokość fosy pod poziomem humusu wynosiła 9,1 m na zarejestrowanej wysokości 75,50 m n.p.m. Długość zachowanych pod humusem ramion odwróconego trapezu wynosiła około 4,8 m, szerokość spłaszczonego dna – 1,3 m. Zarys fosy wyznaczała warstwa czarnej próchnicy o miąższości 0,25-0,5 m, poszerzająca się na dnie do 1 m (il. 12, 13). Zarejestrowana głębokość fosy wynosiła 3,2 m pod poziomem humusu (rzędna 72,30 m n.p.m., 4 m od powierzchni wykopu).

W wypełniku wnętrza fosy, obrysowanego warstwą czarnej próchnicy, zalegał gliniasty, żółty piasek ze słabo widocznymi ciemnoszarymi przebarwieniami w układzie poziomych smug. Na dnie czarnej wypełniska zarejestrowano niewielką ilość pojedynczych kamieni, z niewielką ilością drobnego gruzu ceglanego (il. 14). Na dnie wykopu wystąpiła ciemnożółta glina calcowa, z rzadka przeplatana warstwami jasnożółtego piasku. Pod koniec prac wykop został zasypany oberwanym profilem, ponownie utrudniając dokumentację fotograficzną.

Również z fosy II nie pozyskano dużej ilości zabytków. Zdecydowanie najwięcej zabytków w postaci 15 fragmentów rozdrobnionej ceramiki nowożytniej, dwóch fragmentów metali (gwóźdź żelazny i drobny, nieokreślony przedmiot brązowy), jednego fragmentu kafla i 132 fragmentów kości zwierzęcych, pozyskano z ciemnej warstwy zalegającej na dnie fosy. Z piaszczystego zasypiska o miąższości ponad 2 m pozyskano jeden niewielki fragment ceramiki nowożytniej.

Zarówno w badanym wykopie, jak i w innych wykopach budowlanych, na terenie inwencji nie zarejestrowano pozostałości po częstokole widocznym na sztychu Mateusza Meriana (il. 1).



14. Dno fosy II, fot. P. Kaźmierczak, 2006

Zakończenie

W trakcie wykopalisk udało się uchwycić profile dwóch fos, do zachowanej pod humusem głębokości 3,6 m w przypadku głębszej fosy wewnętrznej i 3,2 m w przypadku fosy zewnętrznej (il. 4). W obu przypadkach zarejestrowano bardzo podobne profile w postaci równobocznego trapezu z zarysem obramowanym warstwą ciemnej gleby. Bardzo jednorodne wypełnisko w postaci żółtego i sypkiego piasku może wskazywać na jednorazowe zasypanie około w 1736 roku trochę już zaniedbanych i płytszych umocnień. Na dnach fos znajduje się warstwa ciemnej gleby o miąższości 1 m, która kumulowała się opadając wzdłuż krawędzi i wypływając dno obiektów o 1 m. Warstwa ciemnej gleby pozwala domyślać się zalegania wody, która wypełniała fosę aż do czasów nowożytnych, czyli do zasypania.

Wbrew oczekiwaniom, z fos nie pozyskano dużej ilości zabytków ruchomych. Rozdrobniona ceramika nowożytna, szeroko datowana na XVI-XVIII wiek, pozyskana głównie z dna fos oraz ciemnych obrysów profili, nie pozwala na dokładniejsze określenie chronologii. Na dodatek z właściwego zasypiska fosy w postaci żółtego piasku pozyskano zaledwie jeden fragment ceramiki nowożytnej. Taki zakres chronologiczny i rozmieszczenie zabytków pozwala jednak na kilka ciekawych wniosków. Z pewnością w okresie swojego 450-letniego funkcjonowania fosy były czyszczone i pogłębiane, na co wskazuje brak w wypełniskach charakterystycznej dla późnego średniowiecza ceramiki siwej. Możemy się domyślać, widocznego na sztychu Mateusza Meriana częstokołu wzmacniającego umocnienia ziemne, co jest dowodem na prowadzenie szerzej zakrojonych prac renowacyjnych w okresie wojny trzydziestoletniej na badanym fragmencie umocnień ziemnych.

Najważniejszym wynikiem badań jest potwierdzenie istnienia dwóch fos w zachodniej części umocnień miejskich oraz odsłonięcie profili fos do calca. Równie ciekawy jest wniosek o pogłębianiu fos w okresie nowożytnym.

BIBLIOGRAFIA

- Drgas J., *Fortyfikacje Wschowy w średniowieczu i czasach nowożytnych*. Wschowa 2018.
- Graliński G., *Strzelce Krajeńskie/Friedeberg (Neumark). Historia jednego miasta*, Strzelce Krajeńskie 2005.
- Każmierczak P., *Sprawozdanie z ratowniczych badań wykopaliskowych w Strzelcach Krajeńskich na ul. Okrężnej*, Gorzów Wlkp. 2006 (Archiwum Delegatury Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Gorzowie Wlkp.).
- Kąkol D., *Widoki Strzelce Krajeńskich Mateusza Meriana i Daniela Petzolda. Próba odtworzenia wpływu wojny trzydziestoletniej na fortyfikacje miasta*, w: *Strzelce Krajeńskie. Studia i szkice historyczne*, red. D. Kąkol, R. Skrycki, Strzelce Krajeńskie 2016, s. 144-155.
- Rymar E., *Strzelce (Krajeńskie) i okolice na przestrzeni wieków (do 1945 roku)*, Strzelce Krajeńskie 2011.
- Skaziński B., *Lubuskie Carcassonne. Średniowieczne fortyfikacje Strzelce Krajeńskich*, Strzelce Krajeńskie 2009.

MATTHIAS FRISKE / AGNIESZKA LINDENHAYN-FIEDOROWICZ

Kościół Mariacki w Strzelcach Krajeńskich

Nowa Marchia jest jedną z krain historycznych, które na przestrzeni wieków szczególnie ucierpiały z powodu swojego położenia geopolitycznego. Stanowiąc od 2. połowy XIII wieku wschodnie peryferie średniowiecznej Marchii Brandenburskiej stała się celem wrogich najazdów. Uwarunkowania te wpłynęły także na losy Strzelec i ich kościoła parafialnego. Już pierwsza wzmianka źródłowa informuje o najeździe wielkopolskiego księcia Przemysła II, który w 1272 roku spustoszył okolice Strzelec. Dalszych zniszczeń dokonały najazd czeskich husytów, który doprowadził do rozległych dewastacji, wojna trzydziestoletnia i siedmioletnia oraz wydarzenia okresu napoleońskiego. Ogromne straty materialne i ludzkie na terenie całej Nowej Marchii przyniósł rok 1945. W wyniku tego w regionie zachowało się niewiele substancji zabytkowej, a źródła pisane zostały w dużej mierze zniszczone.

Fara strzelecka zajmuje szczególne miejsce wśród zabytków architektury regionu. Jest to niezwykła średniowieczna budowla, która na pierwszy rzut oka zdaje się zupełnie nie pasować do krajobrazu artystycznego dawnej Marchii Brandenburskiej. W swej obecnej postaci kościół jest wprawdzie w dużej mierze rekonstrukcją po zniszczeniach ostatniej wojny, daje jednak obraz późnogotyckiej budowli o bardzo specyficznych formach.

Niezwykła szata architektoniczna kontrastuje z brakiem archiwaliów, zaskakującym nawet jak na warunki nowomarchijskie. Głównym źródłem informacji historycznych jest praca burmistrza Strzelec Carla Treua z 1865 roku,¹ który skrupulatnie opracował wszystkie dostępne wówczas materiały. Jak wspomniano, zasób źródeł pisanych dotyczących Nowej Marchii jest raczej ubogi. Przykładowo już w XVIII wieku zaginęły protokoły pierwszych luterańskich wizytacji kościelnych,² co jest tym bardziej godne pożałowania, gdyż zawierały informacje o liczbie ołtarzy i naczyń liturgicznych, dające wyobrażenie o wyposażeniu i wystroju wnętrz kościelnych. Pierwsze tego typu przekazy dotyczące Strzelec pochodzą dopiero z 1580 roku, w związku z czym możliwości formułowania wniosków na temat sytuacji sprzed reformacji są ograniczone.³

1 C. Treu, *Geschichte der Stadt Friedeberg in der Neumark und des Landes Friedeberg, der alten Terra Friedeberghe*, Friedeberg 1865.

2 Ch. Schuchard, *Die brandenburgischen Kirchenvisitationsabschiede und -register des XVI. und XVII. Jahrhunderts*, t. 4/1, *Mittlere Mittelmark*, Berlin/Boston 2019, s. 3.

3 Obszernie cytuje je C. Treu, dz. cyt., s. 162-168.

Przekazy historyczne

Miasto Strzelce (Friedeberg) lokowane w latach 1260-1270 na prawie niemieckim najwyraźniej założone zostało na surowym korzeniu, można zatem wnioskować, że w miejscu obecnej fary przed 1260 rokiem nie było kościoła.⁴ A ponieważ już w 1272 roku, podczas wspomnianego najazdu wielkopolskiego, doszło najprawdopodobniej do rozległych zniszczeń w obszarze miasta, można przyjąć, że nawet najstarsza zachowana substancja budowlana pochodzi z czasów po tym wydarzeniu.⁵ Dalsza historia Strzelce to dzieje średniej wielkości prowincjonalnego miasta marchijskiego. W tym miejscu warto przyjrzeć się czynnikom wskazującym na znaczenie i pozycję gminy strzeleckiej w dziesięcioleciach po lokacji miasta. Posiadając radę miejską i własny ratusz Vredeberg wykazywał podstawowe cechy urbanistyczne, a najpóźniej od początków XIV wieku otoczony był również masywnymi obwarowaniami.⁶ Ciekawych informacji dostarcza także obraz życia religijnego miasta. Na jego obrzeżach znajdowały się dwa szpitale: św. Jerzego przy Bramie Gorzowskiej i św. Gertrudy przy Bramie Młyńskiej.⁷ W 1580 roku szpital św. Jerzego posiadał dwa łany ziemi, a szpital św. Gertrudy – trzy,⁸ co z pewnością odpowiadało także średniowiecznemu stanowi uposażenia. Szpital św. Jerzego, klasyczny szpital zakaźny, prawdopodobnie istniał już w XIV wieku. Równie interesujące w tym kontekście jest to, że – jak się zdaje – w mieście nie było szpitala św. Ducha, podstawowego szpitala miast średniowiecznych, sprawującego tradycyjnie opiekę także nad biednymi i starcami. Jego brak przemawia za szeroko zakrojonym polem działania szpitala św. Jerzego, a nawet może wskazywać na jego fundację wkrótce po lokacji miasta. Natomiast szpital św. Gertrudy, klasyczny szpital dla pielgrzymów, z pewnością nie powstał przed 1400 rokiem, kiedy szpitale te zaczęły rozpowszechniać się w północnych Niemczech.

Między 1290 a 1297 rokiem nastąpiła fundacja klasztoru zakonu żebraczego, który osiedlił się na południowo-wschodnich obrzeżach miasta. Nie należał on jednak do żadnego z dwóch dużych zgromadzeń mendykantkich (dominikanów i franciszkanów), lecz do działających głównie w mniejszych ośrodkach miejskich Marchii Brandenburskiej augustianów-eremitów. Zgromadzenie posiadało na terenie Nowej Marchii klasztory w Lipianach i Chojnie.⁹

4 Na temat wczesnośredniowiecznego osadnictwa w okolicach Strzelce, zob. G. Galiński, *Strzelce Krajeńskie/Friedeberg (Neumark). Historia jednego miasta*, Strzelce Krajeńskie 2005, s. 8-15. Wprawdzie Edward Rymar w swej monografii miasta Strzelce sugeruje, że lokacja pierwszego ufortyfikowanego miasta Strzelce przez margrabiego Konrada w latach 1265-1270 nastąpić mogła na miejscu starszego pomorskiego, a później wielkopolskiego grodu, nic nie wskazuje jednak na to, aby w miejscu obecnego kościoła pierwotnie wznosił się przedlokacyjny obiekt sakralny, zob. E. Rymar, *Strzelce Krajeńskie i okolice na przestrzeni wieków (do 1945)*, Strzelce Krajeńskie 2011, s. 41-42.

5 Na temat wydarzeń 1272 roku, zob.: C. Treu, dz. cyt., s. 14-25; G. Galiński, dz. cyt., s. 15; E. Rymar 2011, s. 42-43.

6 Obszernie na temat strzeleckich fortyfikacji miejskich: B. Skaziński, *Lubuskie Carcassonne. Średniowieczne fortyfikacje Strzelce Krajeńskich*, Strzelce Krajeńskie 2009.

7 C. Treu, dz. cyt., s. 48.

8 Tamże, s. 167. W 1580 roku obie instytucje połączono.

9 *Brandenburgisches Klosterbuch. Handbuch der Kloster, Stifter und Kommenden bis zur Mitte des 16. Jahrhunderts*, oprac. H.-D. Heimann, Ch. Gahlbeck, Berlin 2020, t. I, s. 475-480.

Istnieją przekazy, że Strzelce już przed połową XIV wieku utrzymywały kontakty handlowe ze Szczecinem, korzystając z drogi wodnej przez spławną Noteć, Wartę i Odrę.¹⁰ Przede wszystkim jednak był to typowy ośrodek miejski, którego większość mieszkańców stanowili agromieszcianie (miasto posiadało 113 łanów ziemi, bez własności kościelnej), a wytwórstwo ograniczało się głównie do tradycyjnych cechów piekarzy, rzeźników, szewców i sukienników.¹¹

W księdze ziemskiej z 1375 roku obraz pozycji gospodarczej Strzelce daje porównanie z innymi ośrodkami nowomarchijskimi w zakresie zaklasyfikowania miasta do opłat nadzwyczajnej orbedy: zgodnie z tym Gorzów uścić miał 250 grzywien brandenburskich srebra, Chojna i Choszczno po 200, Strzelce i Myślibórz po 120, Dobiegniew i Trzciesko-Zdrój po 100, Mieszkowice 80, Barlinek 70, Drawsko, Moryń i Ośno po 50, a Lipiany jedynie 15.¹² Wydaje się, że pozycję tę miasto utrzymało przez okres całego średniowiecza, jak wynika z obowiązku wystawiania odpowiedniej liczby ciężkozbrojnych landknechtów do wojsk elektorskich w 1529 roku: Chojna i Choszczno po 38 zbrojnych, Gorzów 28, Strzelce 27, Myślibórz 23, Trzciesko-Zdrój 16, Świdwin 15, Mieszkowice, 13, Drawsko 10, Kostrzyn dziewięciu, Dobiegniew ośmiu, a Barlinek, Lipiany i Moryń po pięciu.¹³

W sensie politycznym Nowa Marchia od 1402 roku na okres ponad półwiecza podlegała zakonowi krzyżackiemu, toteż należy uwzględnić możliwe odniesienia do sztuki państwa zakonnego. Ważnymi wydarzeniami, mającymi również znaczenie dla kościoła farnego, były najazd i splądrowanie Strzelce przez husytów 7 czerwca 1433 roku, podczas którego podobno spłonął kościół¹⁴ oraz wielki pożar podczas zajęcia miasta przez wojska cesarskie w 1637 roku.¹⁵ Ten ostatni objął jednak tylko południową część miasta aż do ratusza. Świątynia najwyraźniej ocalała. Inny los spotkał farę przy kolejnym wielkim pożarze w październiku 1687 roku, który tym razem ogarnął *całą górną połowę miasta*. W płomieniach stanęły dach i wieża kościoła.¹⁶ Największe zniszczenia przyniósł jednak rok 1945, kiedy podczas zajmowania miasta przez Armię Czerwoną świątynia doszczętnie spłonęła.

Przekazy historyczne na temat kościoła parafialnego

Średniowieczne przekazy źródłowe zawierają jedynie dwanaście wzmianek o farze strzeleckiej, z tego cztery pośrednie. Należą do nich dwa dokumenty z 1313 roku, w których po raz pierwszy wzmiankowany jest proboszcz strzelecki.¹⁷ Z 1335

10 C. Treu, dz. cyt., s. 70, wzmiankuje przywilej z 1345 roku.

11 Tamże, s. 27-30.

12 *Das Landbuch der Mark Brandenburg von 1375*, oprac. J. Schultze (dalej skrót: LMB), Berlin 1940, s. 27.

13 C. Treu, dz. cyt., s. 144.

14 Tamże, s. 115 i n., przytacza szczegółowy opis wydarzeń. Tło historyczne obszernie omówił E. Rymar, *Strzelce krajeńskie i okolice podczas wojny polsko-krzyżackiej 1433-1435*, w: *Strzelce Krajeńskie. Studia i szkice historyczne*, red. D. Kąkol, R. Skrycki, Strzelce Krajeńskie 2016, s. 67-78.

15 C. Treu, dz. cyt., s. 231 i n.; E. Rymar 2011, dz. cyt., s. 101-105.

16 C. Treu, dz. cyt., s. 273-274.

17 *Busso, rector ecclesie in Vredebergh* 29 sierpnia 1313 roku otrzymał z woli biskupa kamieńskiego Henryka małą prebendę w kolegiacie kołobrzeszkiej. *Pommersches Ur-*

roku pochodzi dokument, na mocy którego margrabia przekazał kolegiacie myśliborskiej patronat nad kościołami parafialnymi w Strzelcach, Lipianach, Dobiegniewie i Warnicach.¹⁸ Ponieważ tego rodzaju przekazania patronatu w średniowieczu uznać można za klasyczne transfery regularnych dochodów, należy przyjąć, że najpóźniej w tym roku ukończono prace budowlane przy kościele strzeleckim. Zdaje się to również poświadczać dokument z 1338 roku informujący o uposażeniu ołtarza, w związku z czym można przyjąć, że kościół był już użytkowany.¹⁹ Kolejna wzmianka jest jedynie pośrednia, gdyż w piśmie legata papieskiego z 1350 roku, ponawiającego kłótnię papieską przeciwko margrabiemu Ludwikowi, obok przeora i mnichów strzeleckiego klasztoru augustianów wymieniono po raz kolejny miejscowego proboszcza.²⁰

W 1361 roku margrabia potwierdził strzeleckiemu bractwu kalendowemu uposażenie w farze ołtarza św. Piotra i Pawła.²¹ Zapis ten świadczy nie tylko o istnieniu bractwa kalendowego, lecz zawiera także informację, że w kościele parafialnym musiały się wówczas znajdować co najmniej dwa ołtarze. Ponadto w 1372 roku w farze strzeleckiej wzmiankowany jest ołtarz św. Jana Ewangelisty i św. Jerzego,²² a w 1398 także ołtarz Panny Marii.²³

Źródła pisane informujące o najeździe husytów na Strzelce w 1433 roku nie wspominają o zniszczeniu kościoła. Można jednak o tym wnioskować z kontekstu wydarzeń i z przekazu źródłowego z kwietnia 1437 roku, z którego wynika, że wielki mistrz Paul von Rusdorf zezwolił miastu na kolektę na rzecz odbudowy kościoła parafialnego i na zakup nowych dzwonów.²⁴ Inna, pośrednia wzmianka o kościele strzeleckim daje pewne wyobrażenie o czasie trwania tej odbudowy. W marcu 1454 roku zjazd miast nowomarchijskich, który miał przypieczętować powrót tej ziemi do Marchii Brandenburskiej, odbył się w Strzelcach, w *kościelce*.²⁵ Ponieważ przedstawiciele miast z pewnością nie obradowali na placu budowy, należy wyjść z założenia, że zniszczenia z 1433 roku już w pełni usunięto.

kundenbuch (dalej skrót PUB), t. 5, oprac. O. Heinemann, Stettin 1903, nr 2828, 2829.

18 Dokument z 24 czerwca 1335 roku. *Codex diplomaticus Brandenburgensis*, (dalej skrót CDB), oprac. A. F. Riedel, seria A, XVIII, Berlin 1859, s. 450-451.

19 CDB, A, XVIII, s. 288.

20 CDB, B, II, s. 306; C. Treu, dz. cyt., s. 88 i n.

21 CDB, A, XVIII, s. 303; C. Treu, dz. cyt., s. 88. Opublikowany zapis dokumentu jest jednak niejasny. Brzmi on następująco: *ad altaria, sita in ecclesia parochiali predictae civitatis nostre Fredeberch, in honorem beatorum apostolorum petri et pauli consecranda*, jest zatem wyraźnie mowa o ołtarzach (altaria) w liczbie mnogiej. Także regest dokumentu odpowiednio mówi o ołtarzach. Natomiast sformułowanie *in honorem beatorum apostolorum petri et pauli* wskazuje wyraźnie na wspólne patrocinium św. Piotra i Pawła. Gdyby dotacja dotyczyła dwóch ołtarzy o osobnych patrociniach – jeden ołtarz św. Piotra, a drugi św. Pawła, z pewnością wybrano by inne sformułowanie. W związku z tym należy raczej przyjąć, że do odpisu dokumentu u Riedla wkraść się błąd (ad altaria zamiast ad altare), a sam dokument dotyczył jednego ołtarza o wspólnym patrocinium św. Piotra i Pawła. Przypuszczenie to zdaje się potwierdzać podwójne patrocinium kolegiaty myśliborskiej (właśnie św. Piotra i Pawła), sprawującej patronat nad kościołem strzeleckim.

22 CDB, A, XVIII, s. 308; C. Treu, dz. cyt., s. 92.

23 *Repertorium Germanicum*, t. II, Berlin 1933-Tübingen 2000, s. 216.

24 *Repertorium der in Kgl. Staatsarchive zu Königsberg in Preussen befindlichen Urkunden zur Geschichte der Neumark*, oprac. E. Joachim, red. P. v. Niessen, Schriften des Vereins für Geschichte der Neumark 3, Landsberg 1895, nr 861; E. Rymar 2011, dz. cyt., s. 75.

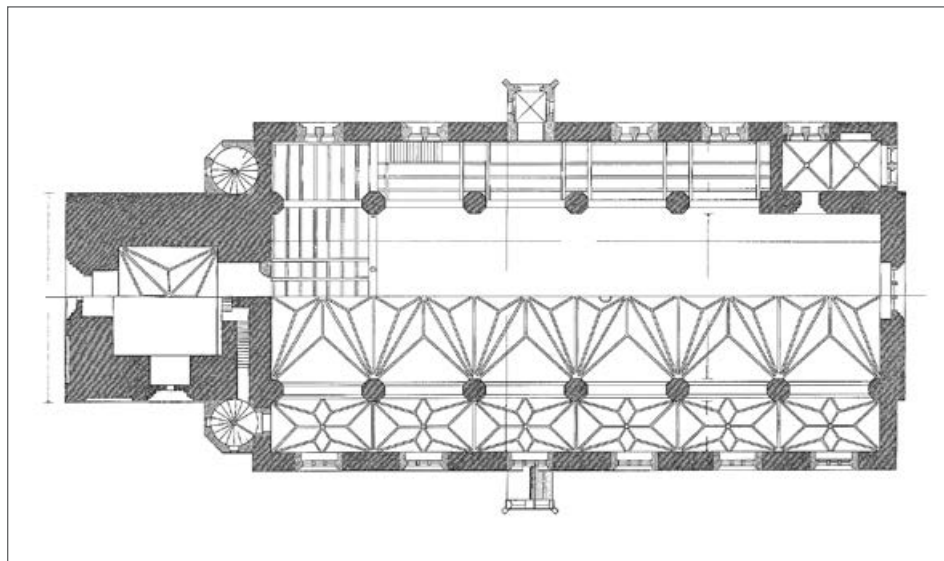
25 CDB, A, XVIII, s. 161; C. Treu, dz. cyt., s. 122.



1. Kościół Mariacki w Strzelcach, widok z lotu ptaka,
ze zbiorów Urzędu Miejskiego w Strzelcach Krajeńskich, ok. 1930



2. Kościół Mariacki w Strzelcach, widok od strony północno-wschodniej,
ze zbiorów Urzędu Miejskiego w Strzelcach Krajeńskich, ok. 1920



3. Rzut przyziemia kościoła farnego w Strzelcach wg F. Adler, *Mittelalterliche Backstein-Bauwerke des Preussischen Staates, t. II. Die Mark Brandenburg*, Berlin 1898, tabl. CXVIII



4. Kościół Mariacki w Strzelcach Krajeńskich, widok ogólny kościoła od południa w trakcie restauracji, ze zbiorów Delegatury WUOZ w Gorzowie Wlkp., 1961

W 1467 roku w strzeleckim kościele parafialnym odbyło się kolejne ważne zebranie. Były to obrady przedstawicieli duchowieństwa diecezji kamieńskiej i miśnieńskiej oraz notariusza z diecezji warmińskiej dotyczące postępowania kurii rzymskiej przeciwko księciu wołoskiemu Warcisławowi X.²⁶ Ostatnim średniowiecznym przekazem jest wzmianka z 1490 roku o bractwie św. Trójcy, dysponującym własną wikarią w kościele farnym.²⁷

Ponadto z określenia *Marienland (Mariackie Pole)*, stosowanego w odniesieniu do gruntów uprawnych, należących do uposażenia kościoła parafialnego, wnioskuje się – zapewne słusznie – o maryjnym patrocinium fary,²⁸ choć w źródłach pisanych zawsze mowa jest jedynie o kościele parafialnym (*ecclesia parochialis*).

Przyjęcie reformacji nastąpiło najwyraźniej w 1542 roku, gdyż w tymże roku margrabia Jan z Kostrzyna skonfiskował z kościoła strzeleckiego srebrne naczynia o łącznej wadze 300 marek i 60 łutów.²⁹ Także i w tym przypadku możliwe jest tylko wyciąganie wniosków pośrednich, gdyż źródła dotyczące reformacji (już) nie istnieją. Natomiast Treu obszernie cytuje z akt wizytacji kościelnej w 1580 roku.³⁰ Wynika z nich, że oprócz proboszcza przy farze strzeleckiej zatrudnieni byli kantor, kościelny, a także organista. Stanowisko proboszcza od 28 lat (a więc najwyraźniej od 1552 roku) zajmował niejaki Johann Winkelmann zamieszkujący w budynku plebanii. Obiekt ten określono mianem *dawnego domu prepozyta, w którym wcześniej mieszkał archidiaconi*,³¹ co jest wskazówką, że kościół strzelecki w średniowieczu funkcjonował jako siedziba archidiaconatu. Już w 1296 roku wzmiankowany jest *Rudolphus Archidiaconus Vredebergensis*,³² który jednak – zgodnie z ustaleniami Edwar-da Rymara – nie był związany ze Strzelcami, lecz był archidiaconem pochodzącym z meklemburskiego Friedlandu.³³ Z 1299 roku pochodzi natomiast pierwsza wzmianka o prepozycie – *dominus Bernardus, Prepositus in Vredeberg*,³⁴ którego rzeczywiście należy wiązać ze Strzelcami. Pierwsza informacja źródłowa o archidiaconacie strzeleckim pochodzi z 1350 roku.³⁵ Ponadto akta wizytacji kościelnej z 1580 roku podają, że przy farze działał wówczas również kapelan Daniel Cotius. Planowano zatrudnienie jeszcze jednego kapelana, aby zapewnić odprawianie trzech nabożeństw

26 Archiwum Państwowe w Szczecinie, Zespół: Archiwum Państwowe w Szczecinie / Niem. *Zbiór Starych Inwentarzy, Regesten zu den Urkunden des Domkapitels in Kolberg*, nr 238; E. Rymar 2011, dz. cyt., s. 80.

27 *Registrum administrationis episcopatus caminensis, während der Jahre 1489-1494 Geführt vom Cantor und Bisthumsverweser Georg Puttkammer*, w: *Diplomatische Beiträge zur Geschichte Pommerns aus der Zeit Bogislafs X*, oprac. R. Klempin, Berlin 1859, nr 235; C. Treu, dz. cyt., s. 130.

28 Tamże, s. 56, 154.

29 Tamże, s. 149.

30 Tamże, s. 162-168.

31 Tamże, s. 165. W 1590 roku miejsce Winkelmannna zajął Heinrich Lemrich z Turynгии, tamże, s. 175.

32 CDB, B, I, s. 215. W *Pommersches Urkundenbuch* ten sam dokument opatrzone jest datą 24 kwietnia 1297 roku. PUB, t. 3/2, nr 1804.

33 E. Rymar 2011, dz. cyt., s. 58.

34 CDB, A, XVIII, s. 71.

35 *Regesta Historiae Neomarchicae. Die Urkunden zur Geschichte der Neumark und des Landes Sternberg in Auszügen mitgeteilt*, oprac. K. Kletke, Abteilung I, Märkische Forschungen, t. X, Berlin 1867, s. 201.

niedzielnym. Wzmiankowane dwa łany kościelne można uznać za średniowieczne uposażenie kościoła.

Warto zauważyć, że z powodu ogromnych strat w zakresie substancji budowlanej i wyposażenia, fara strzelecka prezentuje się dziś zasadniczo w swej postaci średniowiecznej. Nawet barokowe zwieńczenie wieży padło ofiarą zniszczeń w 1945 roku i zostało odbudowane w znacznie uproszczonej formie. Z okresu średniowiecza brak wiadomości dotyczących prac budowlanych przy kościele. Istnieją natomiast przekazy o późniejszych remontach. Po pożarze miasta w 1687 roku, w którym dach kościoła parafialnego oraz jego wieża (*oprócz murów*) wraz ze wszystkimi dzwonami i „wskazówką” obrócone zostały w popiół,³⁶ już w 1688 przy finansowym wsparciu ze strony Fryderyka III rozpoczęto renowację kościoła. Prace początkowo koncentrowały się na wykonaniu nowej konstrukcji dachu, a w 1693 roku przystąpiono do naprawy wieży. Zamiast pierwotnego, czterospadowego dachu wieża otrzymała barokowy hełm zwieńczony gałką, wiatrowskazem i koroną.³⁷ Wkrótce po ukończeniu inwestycji jej jakość okazała się na tyle niezadowolająca, że już w 1697 roku trzeba było przeprowadzić prace naprawcze.³⁸

W 1707 roku miał miejsce remont kościoła, w ramach którego wewnątrz pobielono.³⁹ Zniszczeniu uległy zapewne średniowieczne malowidła ściennie, które przypuszczalnie zdobyły wewnątrz. W 1709 roku wymieniono pokrycie dachowe kościoła i kaplicy,⁴⁰ co jest wskazówką na istnienie aneksu kaplicowego, dodanego do kościoła prawdopodobnie od strony północnej: *Po północnej stronie wzdłużnej znajdowała się szczególna dobudówka, kaplica, stanowiąca zarazem wejście do kościoła.*⁴¹ Natomiast przeprowadzone w latach 2014-2015 po południowej stronie kościoła badania archeologiczno-architektoniczne ujawniły możliwość istnienia aneksu przy nawet południowej, w miejscu obecnej, XIX-wiecznej kruchty. Tezę tę zdaje się potwierdzać plan miasta z 1721 roku.⁴² Po uderzeniu pioruna w 1734 roku, w wyniku którego spłonęło zwieńczenie wieży kościelnej, fara otrzymała nowy zegar wieżowy, a w 1736 roku nowy hełm,⁴³ który z kolei w 1750 ponownie uległ uszkodzeniu z powodu *niesolidnego wykonania i złego materiału* i musiał zostać wymieniony na nowy.⁴⁴ W 1756 roku rozpoczęto kolejną renowację kościoła, w ramach której stary, średniowieczny ołtarz zastąpiono w 1762 roku ołtarzem ambonowym. Wówczas też do wnętrza wprowadzono kilka empor, wyburzono aneks kaplicowy przy wieży, a małe, ułożone jedno nad drugimi prastare okna zastąpiono du-

36 Wnętrze kościoła nie ucierpiało podczas pożaru, zob. C. Treu, dz. cyt., s. 273-274.

37 Tamże, s. 278.

38 Tamże, s. 285.

39 Tamże, s. 304.

40 Tamże, s. 304.

41 Tamże, s. 26.

42 Szczegółowo na temat wyników badań, zob. *Wyniki sondażowych badań architektonicznych osłoniętych relikwów. Inwentaryzacja wyników badań. Wstępne wnioski. Zalecenia konserwatorskie. Postulaty do dalszych badań*, oprac. H. J. Kustos, Gorzów Wlkp. – Strzelce Krajeńskie 2015 (Archiwum Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków, Delegatura w Gorzowie Wielkopolskim).

43 C. Treu, dz. cyt., s. 328-330.

44 Tamże, s. 337.

żymi oknami zamkniętymi łukiem pełnym. Otynkowano również kościół wewnątrz i na zewnątrz.⁴⁵ W 1794 roku wieża po raz kolejny otrzymała nowe zwieńczenie. Na miejscu planowanej początkowo murowanej kopuły ostatecznie zdecydowano się, ze względów finansowych, na wykonanie kopuły drewnianej, pokrytej blachą.⁴⁶ Podczas ostatniej opisanej przez Carla Treua restauracji fary, przeprowadzonej w latach 1858-1859 w duchu neogotyku,⁴⁷ wybudowano niewielkie kruchty przed wejściami po północnej i południowej stronie nawy oraz wieżyczki z klatkami schodowymi przy wieży, wykonano nowe gzymsy i kapitele na filarach (wcześniej znajdowały się tam jedynie proste płyty) oraz sklepienie gwiaździste w kruchcie podwieżowej.⁴⁸ Wnętrze pozbawiono nawarstwień minionych wieków i wprowadzono m.in. nowe empyry murowane z cegły (il. 16). Późnobarokowe, zamknięte półkolistości okna naw bocznych zastąpiono ostrołukowymi oknami lancetowymi. Odnowiono również laskowania okien nawy głównej oraz maswerki okna wschodniego.

Taki stan stał się punktem wyjścia do badań nad kościołem. Fara strzelecka w brandenburskim inwentarzu zabytków sztuki autorstwa Rudolfa Bergaua z 1885 roku figuruje jako *ceglana budowla XV-wieczna*,⁴⁹ uznana została zatem za budynek jednolity stylistycznie. W kolejnym dziesięcioleciu Friedrich Adler w obszernym dziele poświęconym średniowiecznej architekturze ceglanej na terenie państwa pruskiego na jednej ze stron zamieścił materiał rysunkowy w postaci rzutu, przekroju, dwóch detali oraz widoku kościoła od wschodu, nie podejmując przy tym żadnych rozgraniczeń czasowych.⁵⁰ Ostatecznie na dziesięciolecia decydującą pozostała notka o kościele zawarta w inwentarzu zabytków Georga Dehio poświęconym północno-wschodnim terenom Niemiec, w którym wyróżniono dwie fazy budowlane: *Pierwotnie wczesnogotycka budowla ceglana o kwadratowej wieży, trójnawowa bazylika bez chóru, przekryta stropem drewnianym. W XV wieku przebudowana na halę o sklepieniu gwiaździstym. Remont 1855-1860.*⁵¹

Ponieważ w latach 30. i 40. XX wieku nie opracowano inwentarzy zabytków dla powiatów Strzelce, Choszczno i Myślibórz, zniszczenie kościoła w 1945 roku było szczególnie bolesne. Jego ofiarą padła oryginalna, nieudokumentowana substancja zabytkowa. W okresie powojennym kościół strzelecki po raz pierwszy omówiony został w 1950 roku w syntezie Gwidona Chmarzyńskiego poświęconej sztuce Ziemi Lubuskiej.⁵² Czas budowy bazyliki autor określił na koniec XIII wieku, zaś późnogo-

45 Tamże, s. 344, 360.

46 Tamże, s. 396 i n. W roku 1821 nastąpił remont wieży kościelnej, podczas którego obiekt odmalowano oraz naprawiono cynkową powłokę drewnianej kopuły, por. tamże, s. 473.

47 Prace wykonano według projektów państwowego radcy budowlanego Emila Karla Alexandra Flaminiusa z Frankfurtu nad Odrą oraz zmarłego krótko przed podjęciem prac tajnego nadradcy budowlanego Augusta Stülera, zob. C. Treu, dz. cyt., s. 537.

48 Tamże, s. 541 i n.

49 R. Bergau, *Inventar der Bau- und Kunstdenkmäler in der Provinz Brandenburg*, Berlin 1885, s. 358 i n.

50 F. Adler, *Mittelalterliche Backstein-Bauwerke des Preussischen Staates*, t. II, *Die Mark Brandenburg*, Berlin 1898, tabl. CXVIII.

51 G. Dehio, *Handbuch der deutschen Kunstdenkmäler*, t. II, *Nordostdeutschland*, Berlin 1922, s. 141.

52 G. Chmarzyński, *Sztuka [Kraina gorzowska]*, w: *Ziemia Lubuska*, red. M. Sczaniecki, S. Zajchowska, Poznań 1950, s. 306-307.

tycką przebudowę w formie halowej datuje na 2. połowę XV wieku. Badacz sformułował również pierwsze wnioski na temat formy architektonicznej kościoła.

Gruntowane badania nad farą strzelecką przeprowadzono dopiero w latach 70. XX wieku, kiedy Iwona Sandach dokonała opracowania kościoła w swojej pracy magisterskiej i opublikowała wyniki badań.⁵³ Czas budowy ceglanej bazyliki autorka datuje na okres między latami 1286⁵⁴ a 1296⁵⁵, natomiast późnogotycką przebudowę łączy z najazdem husytów w 1433 roku i datuje na lata między 1437 a 1454.⁵⁶ Na podstawie analizy formy architektonicznej, przy której skupia się jednak głównie na stanie XIII-wiecznym, autorka szczegółowo omawia specyficzne cechy architektoniczne kościoła, wywodząc je głównie z pomorskich i marchijskich tradycji budowlanych oraz z architektury zakonów żebraczych. Podkreśla przy tym wpływ kościoła Mariackiego w pobliskim Gorzowie Wielkopolskim.

Od końca lat 90. XX wieku średniowieczna architektura Nowej Marchii, a wraz z nią kościół w Strzelcach, wkroczyły w orbitę zainteresowań poznańskich historyków sztuki Szczęsnego Skibińskiego⁵⁷ i Jarosława Jarzewicza, który tematyce tej poświęcił swoją rozprawę doktorską.⁵⁸ Idąc śladem I. Sandach oraz S. Skibińskiego, pierwszą farę ceglana datuje również na *80-te i 90-te lata XIII w.*, późnogotycką przebudowę na czas *po najeździe husytów w 1433 r.*⁵⁹ Wykonaną z granitowych kwader dolną kondygnację wieży autor najwyraźniej zalicza do pierwszej fazy budowlanej kościoła ceglanoego, skoro w rozważaniach swych zwraca uwagę na *wybór węższej wieży* (w przeciwieństwie do fary gorzowskiej).⁶⁰ Specyficzną formę kościoła strzeleckiego wywodzi z mendiakanckiego *typu stodołowego*, zwracając wszakże uwagę, że tego rodzaju kościoły na terenie Marchii Brandenburskiej nie występują. Autor wskazuje na turyński przykład kościoła augustianów-eremitów w Erfurcie i wywodzi od niego wzorzec, przejęty jego zdaniem w farze za pośrednictwem augustianów strzeleckich. Ponadto zwraca uwagę na bliskie odniesienia do kościoła Mariackiego

53 I. Sandach, *Kościół farny z XIII wieku w Strzelcach Krajeńskich*, Materiały Zachodniopomorskie 23, 1977, s. 197-223.

54 Dokument lokacyjny Strzelec nie zachował się. Pierwsza wzmianka pochodzi z dokumentu fundacyjnego klasztoru cysterskiego w Bierzwniku 17 września 1286 roku. CDB, A, XVIII, s. 3.

55 Na podstawie źródłowej wzmianki o archidiakonie Rudolfe (*Rudolphus Archidiaconus Vredebergensis*, patrz przyp. 32), I. Sandach wnioskuje, że Strzelce były już wówczas siedzibą archidiakonatu i musiały posiadać odpowiednio godną świątynię, zob. I. Sandach, dz. cyt., s. 198.

56 Tamże, s. 199-200.

57 S. Skibiński, *Pomorze Zachodnie i Nowa Marchia*, w: *Architektura gotycka w Polsce*, t. 1, red. T. Mroczko, M. Arsyński, Warszawa 1995, s. 111-123. Podobnie jak I. Sandach autor określa początek budowy kościoła strzeleckiego na lata 80. XIII wieku. Natomiast w części katalogowej tejże publikacji T. Mroczko proponuje odmienne datowanie (bazylika: 1290 do końca 1. ćwierci XIV wieku, przebudowa na pseudobazylikę: zapewne 2. połowa XV wieku), nie podjęte jednak przez późniejszych badaczy. Por. T. Mroczko, *Strzelce Krajeńskie. Kościół par. p.w. Panny Marii*, w: T. Mroczko, M. Arsyński, *Architektura gotycka w Polsce*, t. 2, red. A. Włodarek, *Katalog zabytków*, Warszawa 1995, s. 217.

58 J. Jarzewicz, *Gotycka architektura Nowej Marchii. Budownictwo sakralne w okresie Askańczyków i Wittelsbachów*, Poznań 2000, s. 79, 95-105.

59 Tamże, s. 79.

60 Tamże, s. 101. Taką samą opinię przedstawił wcześniej S. Skibiński, zob. S. Skibiński 1995, dz. cyt., s. 114.

w Gorzowie. W kwestii zamknięcia wnętrza J. Jarzewicz przedstawia alternatywy otwartej więźby dachowej lub drewnianej kolebki, opowiadając się jednak za pierwszym rozwiązaniem.⁶¹ Charakterystyczne elementy artykulacji ścian zewnętrznych (zdwojone blendy pomiędzy oknami nawy głównej) oraz elewacji wschodniej (dekoracja szczytu, maswerki okna wschodniego) zdaniem badacza wskazują na pomorsko-marchijskie tradycje zatrudnionego w Strzelcach warsztatu i świadczą o *twórczym stosunku* architekta do tradycji lokalnej. *Westwerkowe wieże* oraz *ornamentykę zaczerpniętą z wzornika warsztatu askańskiego* J. Jarzewicz łączy z faktem, że w czasie budowy fary strzeleckiej patronat nad nią sprawowali margrabiowie brandenburscy i należy ich uznać za fundatorów kościoła.⁶² Swoje tezy J. Jarzewicz niedawno powtórzył w syntezie średniowiecznej architektury na terenie dzisiejszej Polski⁶³ i w monografii średniowiecznej architektury Pomorza Zachodniego.⁶⁴

W 2012 roku Andrzej Legendziewicz przeprowadził badania architektoniczne wieży kościoła strzeleckiego wyszczególniając pięć faz jej budowy, w tym dwie średniowieczne. Dolne trzy kondygnacje wieży – w tym także partię wykonaną z kwader – zalicza do wspólnej, pierwszej fazy budowlanej, którą datuje dopiero na połowę XIV wieku. Uznaje, że przygotowania do budowy wieży podjęto w 1. połowie XIV wieku, natomiast w 2. połowie XV wieku dokonano jej przebudowy, podczas której powstała ostatnia, czwarta kondygnacja.⁶⁵

Opis kościoła⁶⁶

Bryła fary w Strzelcach złożona jest z dwóch członów: trójnawowego korpusu (długość 36,5 m, szerokość 20 m) oraz niemal kwadratowej wieży zachodniej o szerokości nawy głównej (długość 11,8 m, szerokość 11,5 m). Znajdująca się niegdyś po stronie północnej kaplica, z pewnością dodana wtórnie, a także aneks istniejący być może po stronie południowej nawy, nie zachowały się. Mury przyziemia wieży wykonane są z regularnych kwader granitowych (il. 6, 7). Partia ta kończy się uskokiem, przy czym sposób przejścia do znajdującego się powyżej muru ceglanego zdaje się w wielu miejscach wskazywać na wcześniejsze częściowe zniszczenie partii kamiennych. Wznoszące się powyżej trzy kondygnacje ceglane rozczłonkowane są wysokimi blendami ostrołukowymi. Pomiędzy nimi, na pierwszej i drugiej kondygnacji, znajduje się osiowe, ostrołukowe okno o uskokowym ościeżu – na pierwszej kondygnacji zamurowane, na drugiej przeprute dwoma wąskimi otworami okienny-

61 Tamże, s. 102-103.

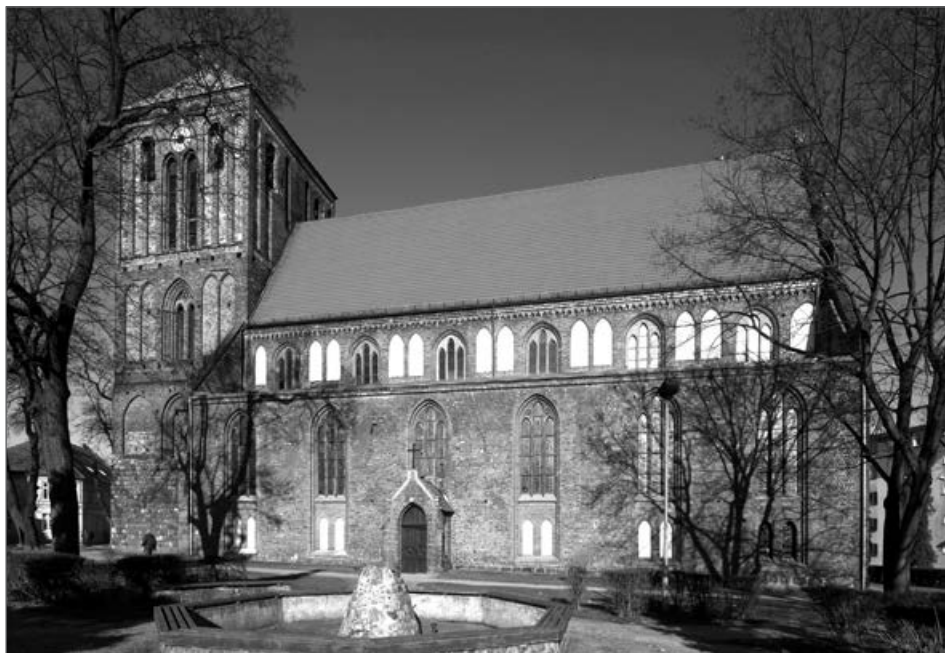
62 Tamże, s. 104-105.

63 J. Jarzewicz, *Hinterpommern und Neumark*, w: *Mittelalterliche Architektur in Polen. Romanische und gotische Baukunst zwischen Oder und Weichsel*, red. Ch. Herrmann, D. v. Winterfeld, Petersberg 2015, t. 2, s. 724-857.

64 J. Jarzewicz, *Architektura średniowieczna Pomorza Zachodniego*, Poznań 2019, s. 120-128.

65 *Wieża kościoła kolegiackiego pw. Matki Bożej Różańcowej w Strzelcach Krajeńskich. Wyniki badań architektonicznych oraz wnioski konserwatorskie*, oprac. A. Legendziewicz, Wrocław-Strzelce Krajeńskie, lipiec 2012 (Archiwum Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków, Delegatura w Gorzowie Wielkopolskim), s. 5-7.

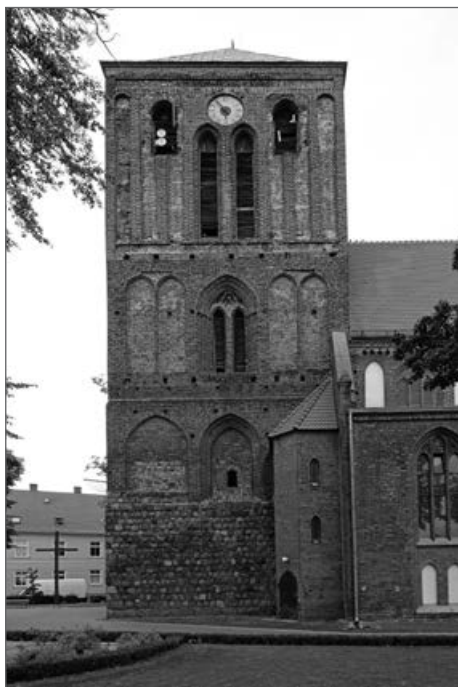
66 W tym miejscu autorzy pragną serdecznie podziękować księdzu proboszczowi, ks. kan. mgr. Jackowi Makowieckiemu, za uprzejme, wielokrotne udostępnienie kościoła łącznie ze strefą poddasza i wieży do wykonania badań.



5. Kościół Mariacki w Strzelcach Krajeńskich, widok elewacji południowej,
fot. Ch. Herrmann, 2011



6. Kościół Mariacki w Strzelcach
Krajeńskich, widok wieży od zachodu,
fot. M. Fiedorowicz, 2020

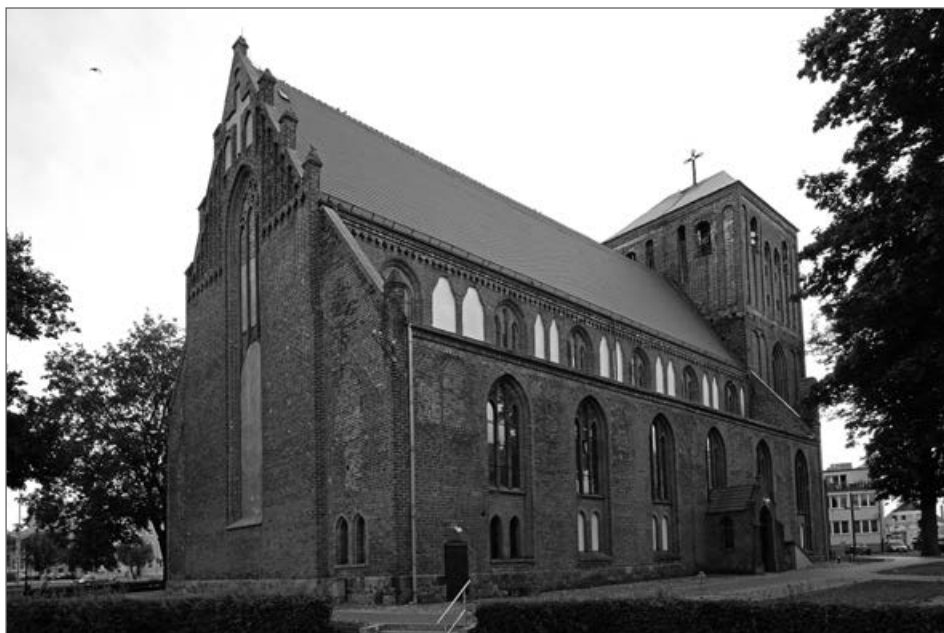


7. Kościół Mariacki w Strzelcach
Krajeńskich, widok wieży od południa,
fot. M. Fiedorowicz, 2020

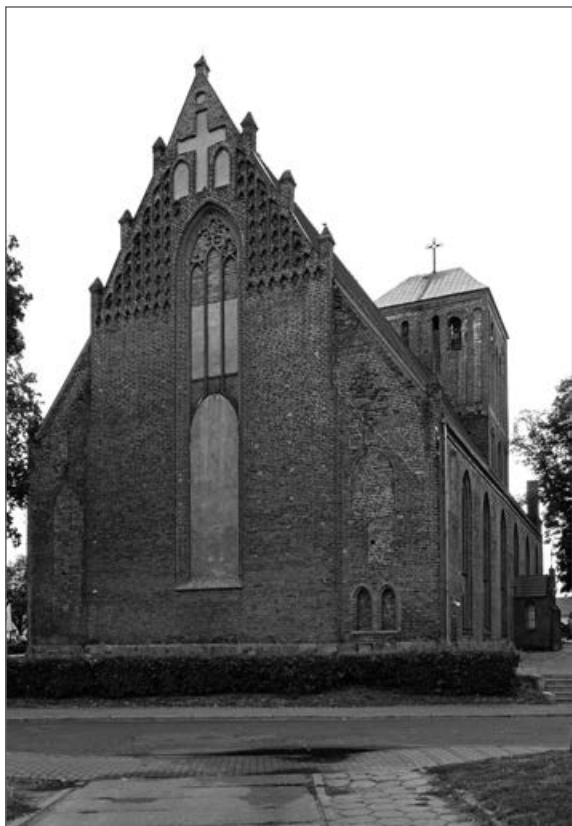
mi. Partia wieży nad kalenicą dachu korpusu nawowego artykułowana jest głębokimi, wąskimi blendami zamkniętymi po części łukiem ostrym, po części łukiem pełnym. W trakcie odbudowy powojennej blendy usytuowane na osi w wielu miejscach przepruto. Natomiast pierwotnie większe otwory okienne znajdowały się jedynie na kondygnacji mieszczącej dzwony. Profilowany portal zachodni wykonany jest z cegły i został najwyraźniej wtórnie wbudowany, o czym świadczy wykonany z cegły fragment muru o nieregularnym wątku nad ostrołukowym zamknięciem portalu, przerywający regularny wątek muru granitowego. Trójnawowy, sześcioprzęsłowy korpus nawowy wykonano w całości z cegły, przy czym strefa cokołowa murowana jest z kwader (il. 5, 8). Ściana wschodnia na zamknięciu nawy głównej lekko występuje przed elewacje naw bocznych, akcentując w ten sposób tę partię budowli pomimo prostego zamknięcia wschodniego (il. 9). W przeciwieństwie do nieprzerwanego biegu południowej nawy bocznej aż do ściany wschodniej, wschodnie przeszło nawy północnej w przyziemiu zajmowała zakrystia.

Na tle dość skromnej szaty architektonicznej kościoła zdecydowanie wyróżnia się bogato opracowana środkowa partia szczytu wschodniego (il. 10). Jego centrum stanowi wyprawiona tynkiem blenda krzyżowa, flankowana po bokach ostrołukowymi blendami i zwieńczona blendą kolistą. Skośne partie boczne szczytu rozczłonowane są głębokimi, lancetowymi blendami, zamkniętymi ćwiartką łuku pełnego, których płaszczyzna uformowana została w postaci uskoków o kształcie zbliżonym do stojących rombów, nadając jej charakter ażurowości. Także ościeża wysokiego, wcinającego się w przestrzeń szczytu okna wschodniego są wydatnie profilowane. Otwartą pozostaje kwestia, czy sterczyny na spływach szczytu należą do jego pierwotnej formy.

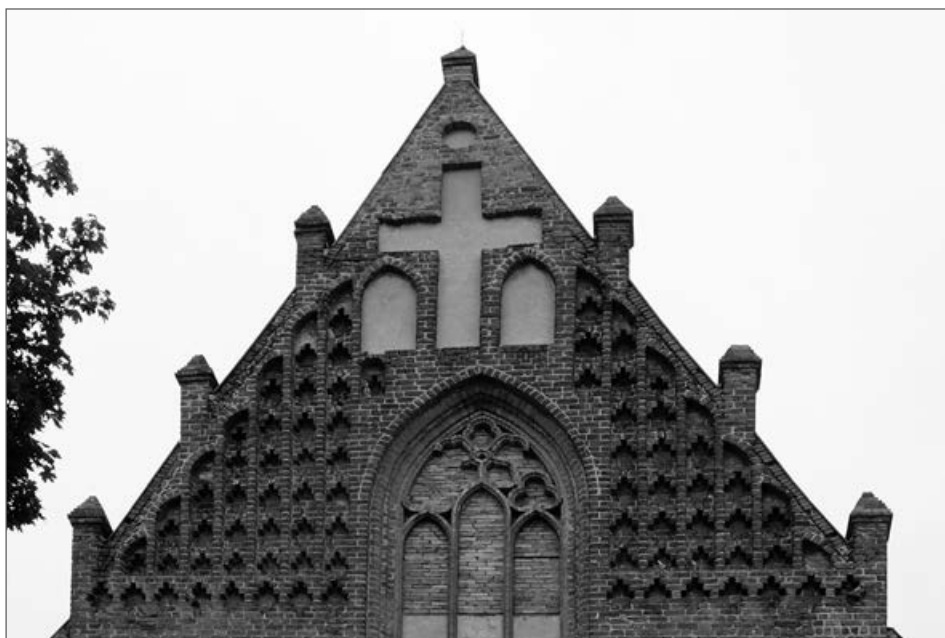
Na wschodnich ścianach naw bocznych, w dolnych partiach, widoczne są zamurwane pierwotne okna ostrołukowe. O pierwotnym pokryciu nawy bocznej



8. Kościół Mariacki w Strzelcach Krajeńskich, widok elewacji północnej, fot. M. Fiedorowicz, 2020



9. Kościół Mariacki w Strzelcach Krajeńskich, widok od północnego wschodu, fot. M. Fiedorowicz, 2020



10. Kościół Mariacki w Strzelcach Krajeńskich, szczyt wschodni, fot. M. Fiedorowicz, 2020



11. Kościół Mariacki w Strzelcach Krajeńskich, widok wnętrza w kierunku wschodnim, fot. M. Fiedorowicz, 2020



12. Kościół Mariacki w Strzelcach Krajeńskich, widok wnętrza w kierunku zachodnim, fot. M. Fiedorowicz, 2020

dachami pulpitowymi świadczą ukośne ślady szwów budowlanych, dające wyobrażenie o początkowej wysokości ścian naw bocznych (il. 9). Podczas przebudowy na pseudobazylikę ściany te podwyższono, a w nadmurowanej partii ściany wschodniej w nawie południowej wprowadzono otwór okienny (bądź blendę zamkniętą ćwiartką łuku pełnego), wtórnie zamurowany. Inaczej sytuacja przedstawia się w nawie północnej. Brak tutaj zakończenia zamurowanego wtórnie okna (bądź blendy) w nadbudowanej partii ściany wschodniej. Natomiast w przyziemiu widoczne są dwa zamurowane wtórnie ostrołukowe okna zakrystii, nad nimi zamurowany otwór okienny zamknięty łukiem odcinkowym, a dopiero powyżej (również zamurowane) ostrołukowe okno z pierwszej fazy budowy fary ceglanej. Również elewacje podłużne naw bocznych posiadają skromną artykulację, podczas gdy ściany nawy głównej wykazują bogatsze ukształtowanie (il. 5, 8). Nawy boczne oświetlane są przez sześć trójdzielnych okien lancetowych, w obecnej postaci pochodzących z XIX wieku. Pomiędzy nimi czytelne są pary blend ostrołukowych ze starszej fazy budowy, różniących się między sobą szerokością. Na ścianach nawy głównej artykulacja ta staje się bardziej regularna: pomiędzy sześcioma trójdzielnymi oknami ostrołukowymi umieszczono pary blend tynkowych, jedynie na skrajnych polach wprowadzono po jednej blendzie. Również ich szerokości są nieco zróżnicowane. Ponadto jedynie blendy po stronie południowej mają formę ostrołukową, podczas gdy blendy po stronie północnej zakończone są formą trójliścia. Cały budynek obiega cokoł wykonany z regularnych kwader granitowych. Jest on przerwany jedynie po stronie północnej, na wschód od kruchty, zapewne w miejscu, w którym niegdyś do nawy przylegała kaplica. Obecne sklepienia nawy głównej stanowią rekonstrukcję z czasów odbudowy świątyni po zniszczeniach 1945 roku, natomiast sklepienia



13. Kościół Mariacki w Strzelcach Krajeńskich, widok na nawę północną, fot. M. Fiedorowicz, 2020



14. Kościół Mariacki w Strzelcach Krajeńskich, widok na chór,
fot. M. Fiedorowicz, 2020

naw bocznych przetrwały okres wojenny (il. 11-13). Sklepienie w przyziemiu wieży wykonano w XIX wieku.

Wyposażenie kościoła

W ścianie wschodniej chóru widoczne są jeszcze dwie nisze zamknięte łukiem odcinkowym (il. 14). Prawa, o uskokowym ościeżu, pierwotnie mieścić mogła sakramentarium, zastępując wcześniejszą, nieco wyżej położoną i obecnie zamurowaną niszę, której łuk jest jeszcze czytelny (il. 15). Po południowej stronie znajdowała się większa, obecnie zamurowana nisza, pierwotnie służąca być może jako *piscina* lub mieszcząca szafę ścienną.

Starsze wyposażenie fary kompletnie zaginęło, tak więc w celu nakreślenia jego obrazu należy odnieść się do źródeł pisanych. Pierwsze informacje zawierają protokoły wizytacyjne z 1580 roku. Wówczas majątek kościelny obejmował: trzy srebrne kielichy wraz z patenami, kilka haftowanych ornatów z aksamitu i jedwabiu oraz kilka alb. Nie wiadomo, czy owe kielichy pochodziły z czasów przedreformacyjnych, gdyż objętość wagowa skonfiskowanych w 1542 roku srebrnych naczyń liturgicznych była znaczna. Wzmiankowano wówczas również: organy z tylnym (chórowym) pozytywem, zegar, cztery dzwony oraz ołtarz z 22 obrazami.⁶⁷ W 1586 roku cech kowali ufundował kunsztowny żyrandol wykonany przy użyciu rogów jelenich.⁶⁸

67 C. Treu, dz. cyt., s. 167 i n. Szczegółowo na temat tych oraz późniejszych organów fary strzeleckiej, zob. W. Brylla, *Organy w Strzelcach Krajeńskich*, w: *Strzelce Krajeńskie. Studia i szkice historyczne*, red. D. Kąkol, R. Skrycki, Strzelce Krajeńskie 2016, s. 165-174.

68 C. Treu, dz. cyt., s. 162. Rysunek żyrandola w 1921 roku wykonał G. Mirow; reprodukcja



15. Kościół Mariacki w Strzelcach Krajeńskich, widok na zakrystię we wschodnim prześle nawy północnej, fot. M. Fiedorowicz, 2020

Cenne informacje na temat wyposażenia fary zawierają również materiały zebrane przez historiografa Johanna Christopha Beckmanna w 1712 roku.⁶⁹ Opisuje on ołtarz główny kościoła strzeleckiego. Z jego wywodów wynika, że był to ołtarz skrzydłowy, przedstawiający w centrum scenę ukoronowania Marii Panny, co może być kolejną wskazówką na patrocinium fary, przez Beckmanna wprost określanej mianem kościoła Mariackiego. Koronacji Marii po bokach towarzyszyły po dwie figury (prawdopodobnie w układzie jedna nad drugą): po prawej św. Jan Chrzciciel oraz *mężczyzna z piłą i książką*, a więc przypuszczalnie Szymon Kananejczyk; po lewej św. Maurycy i św. Katarzyna. Na skrzydłach ołtarzowych umieszczono postacie dwunastu apostołów, zapewne w układzie 2 x 3. Co ciekawe, każdej figurze towarzyszył werset z *Wyznania wiary*,⁷⁰ niestety nie wiadomo w jakim języku. Obrazy po zewnętrznych stronach skrzydeł ołtarzowych nie zostały przez Beckmanna opisane – zdaje się więc, że nie zachowały się (bądź były zamalowane). Ponieważ opis jasno wskazuje na średniowieczny rodowód tego dzieła, ołtarz musiał być tożsamy z retabulum z 1580 roku, o którym zanotowano, że zawierało 22 obrazy. Najwyraźniej były to malowidła zdobiące zewnętrzne strony skrzydeł, przy czym duża ich ilość wskazuje na czteroskrzydłowe retabulum: przy ustawieniu sześciu figur

w: E. Rymar 2011, dz. cyt., s. 94.

69 Cyt. w: C. Treu, dz. cyt., s. 304 i n.

70 Tamże, s. 304.



16. Kościół Mariacki w Strzelcach Krajeńskich, widok na chór,
ze zbiorów Urzędu Miejskiego w Strzelcach Krajeńskich, ok. 1930

apostołów na awersach skrzydeł wewnętrznych można przypuszczać, że na każdym ze skrzydeł mogły znajdować się maksymalnie cztery malowidła. Tak więc na rewersach skrzydeł zewnętrznych w sumie znalazłoby się osiem obrazów, plus osiem malowideł na awersach skrzydeł zewnętrznych = 16, zatem na rewersy skrzydeł wewnętrznych przypadałyby cztery malowidła, wliczając również Koronację Marii z pola centralnego oraz być może predellę. Średniowieczny ołtarz wieńczył krucyfik z postaciami Marii i św. Jana po bokach, czyli zapewne dawna grupa Ukrzyżowania.⁷¹ Fakt, że ołtarz w początkach XVIII wieku najwyraźniej posiadał już jedynie dwa z czterech skrzydeł wskazuje, że retabulum musiało ulec daleko idącej przebudowie. Można przypuszczać, że wówczas na nastawie ołtarzowej umieszczono figury dawnej grupy Ukrzyżowania. Ołtarz niestety usunięto w 1762 roku wprowadzając nowy, rzeźbiony w drewnie ołtarz ambonowy w stylu rokoka z *okiem opatrności oraz wieńcem promieni*.⁷² Dzieło to, wykonane przez rzeźbiarza Sommera z Barlinka, pozostało w kościele do 1863 roku, kiedy padło ofiarą regotytyzacji wnętrza.⁷³ Ponadto Beckmann informuje, że organy w 1712 roku posiadały 29 registrów, że przy filarze *wisiąca* drewniana ambona (przypuszczalnie pochodząca jeszcze

71 Tamże, s. 304.

72 Tamże, s. 360.

73 W zbiorach Muzeum Lubuskiego im. Jana Dekerta w Gorzowie Wielkopolskim znajdują się dwie wysokiej jakości późnobarokowe rzeźby drewniane, wiązane poniekąd z farą strzelecką. Figury te datowane są na 1. ćwierć XVIII wieku i są prawdopodobnie dziełem warsztatu dolnośląskiego. Ich proveniencja strzelecka jest jednak niepewna, por. B. Skażiński, *Muzeum w Strzelcach Krajeńskich*, w: *Strzelce Krajeńskie. Studia i szkice historyczne*, red. D. Kąkol, R. Skrycki, Strzelce Krajeńskie 2016, s. 175-195, tu s. 192.

z około 1600 roku),⁷⁴ kościół posiadał chrzcielnicę wykonaną z gipsu, a więc zapewne nowszy egzemplarz, ławy rady miejskiej ustawione były naprzeciwko ambony, przed ołtarzem znajdowała się płyta nagrobna nowomarchijskiego kanclerza Johanna von Benekendorfa z 1632 roku, a na jednej z kolumn zawieszono było epitafium z 1628 roku.⁷⁵ Opisany stan wyposażenia kościoła stanowi kolejny wymowny dowód na to, że wewnątrz w 1637 roku, ani też w 1687 nie zostało objęte pożarem.

W XVIII wieku wewnątrz wzbogacono dalszymi epitafiami, o których znacznej liczbie wnioskować można jedynie z wypowiedzi Treua o usunięciu *zastaniających formy i przestrzeń mizernych dodatków* w ramach regotytyzacji.⁷⁶ Wiadomo, że w kościele znajdowało się m.in. malowane epitafium z 1777 roku poświęcone osobie Achacego Heinricha von Alvenslebena autorstwa Bernharda von Rodego.⁷⁷ W tym samym roku rozpoczęła się *od dawna już konieczna* budowa nowych organów dla kościoła, zrealizowana przez organmistrza Johanna Gottloba Marzahnke.⁷⁸

W czasie restauracji kościoła w latach 1858-1859 usunięto szereg wprowadzonych wcześniej rozwiązań i elementów wyposażenia. Pozbyto się zatem drewnianych empor, a zarazem starych ławek i ołtarza ambonowego.⁷⁹ Nabyto nową ambonę oraz nowy ołtarz⁸⁰ w neogotyckich formach, wymieniono chrzcielnicę, zakupiono organy autorstwa Friedricha Wilhelma Kaltschmidta ze Szczecina⁸¹ oraz wielki witraż dla okna wschodniego,⁸² przedstawiający Marię z Dzieciątkiem pomiędzy św. Piotrem i Pawłem (il. 16).

Pierwsze informacje na temat dzwonów fary pochodzą z 1693 roku, kiedy po pożarze w 1687 już w rok później z *metal stopionych dzwonów* (być może pochodzących jeszcze z czasu po 1437 roku) odlano *pięć nowych, dużych i małych*.⁸³ W latach 1706 i 1707 ludwisarz Michael Georg Hoffmann z Frankfurtu nad Odrą dokonał przelania dwóch dzwonów, tzw. *Brambke* oraz *dużego dzwonu*.⁸⁴ W 1850 roku

74 C. Treu, dz. cyt., s. 304.

75 Tamże, s. 305.

76 Tamże, s. 539.

77 Epitafium po regotytyzacji kościoła przekazano rodzinie von Alvensleben. Pozostało w ich rękach do 1945 roku. Wygląd jego znany jest z historycznej fotografii. Za wskazówkę autorzy serdecznie dziękują panu Błażejowi Skazińskiemu.

78 C. Treu, dz. cyt., s. 390; W. Brylla, dz. cyt., s. 166.

79 C. Treu, dz. cyt., s. 539-543.

80 Oba dzieła ukończono w 1862 roku. Nowy, wykonany według projektów Flaminiusa i Stülera ołtarz z masy cementowej otrzymał formę trzech arkad wimpergowych zwieńczonych fialami i ukazywał pośrodku obraz autorstwa berlińskiego malarza Augusta Theodora von Kaselowsky'ego (por. B. Skaziński, *Zabytki Gminy Strzelce Krajeńskie*, Strzelce Krajeńskie 2010, s. 14) z przedstawieniem sceny *Noli me tangere*. Obraz po bokach flankowały figury świętych – Łukasza i Marka.

81 W. Brylla, dz. cyt., s. 166.

82 Witraż w 1861 roku ufundował król pruski Wilhelm I, zob. C. Treu, dz. cyt., s. 542.

83 Informuje o tym przekaz z 1693 roku pozostawiony w trakcie prac konserwatorskich w kuli na szczycie wieży, cyt. za C. Treu, dz. cyt., s. 278.

84 C. Treu, dz. cyt., s. 304. *Duży dzwon* kolejny raz przelano w 1794 roku. Łacińskie inskrypcje umieszczone wówczas na nim szczegółowo cytuje C. Treu, dz. cyt., s. 396. Za nim treść inskrypcji z 1794 w oryginale i w tłumaczeniu, zob. M. Tureczek, *Inskrypcje województwa lubuskiego. Powiat strzelecko-drezdenecki (do 1815 roku)*, w: *Corpus inscriptionum Poloniae*, red. J. Zdrenka, t. 10, z. 11, Toruń 2018, nr kat. 68, s. 90-91.



17. Kościół Mariacki w Strzelcach Krajeńskich, dzwony zdjęte z wieży latem 1917, ze zbiorów Urzędu Miejskiego w Strzelcach Krajeńskich

do kompletu dzwonów dołączył mniejszy dzwon przelany przez Augusta Knothego. Natomiast w czerwcu 1888 roku *podczas żałobnego bicia w dzwony ku czci zmarłego cesarza Fryderyka III pękł*, jak informowała inskrypcja na płaszczu (il. 17), jeden z dużych dzwonów z 1688 roku i musiał zostać przelany. W 1917 roku na wyposażenie fary składały się cztery dzwony: 1. wyk. Johann Christian Friedrich Fischer jun. z Chojny w 1794 roku, średn. 1,38 m; 2. wyk. L. Voß ze Szczecina w 1888 roku, przelew dzwonu z 1688 roku, średn. 1,02 m; 3. wyk. Michael Georg Hoffmann z Frankfurtu nad Odrą w 1708 roku, średn. 0,85 m; 4. wyk. August Knothe ze Strzelec w 1850 roku, średn. 0,50 m.⁸⁵ Dzwon nr 1., tzw. *große Glocke*, nie uległ rekwizycji w czasie I wojny światowej, natomiast przypuszczalnie został oddany do przetopienia na cele wojenne w 1942 roku lub zaginął w 1945. Dzwony nr 2. i 4. zabrano do przetopienia już w okresie I wojny światowej. Widoczne są jeszcze na historycznej fotografii wykonanej po ich zdjęciu latem 1917 roku (il. 17). Dzwon nr 3. został skonfiskowany w 1942 roku do przetopu pod nr 3/ 27/ 11 C, przetrwał jednak okres wojenny w magazynie, a później przekazany został do Krajowego Urzędu Kościelnego w Monachium.⁸⁶ Mógł to być jedynie przelany *Brambke*.

Na tym tle interesujące są informacje zawarte w aktach Archiwum Państwowego w Gorzowie Wlkp.,⁸⁷ dotyczące planowanego w 1945 roku przekazania zabyt-

85 F. Wolff, *Die Glocken der Provinz Brandenburg und ihre Gießer*, Berlin 1920, s. 168.

86 M. Tureczek, *Leihglocken. Dzwony z obszaru Polski w granicach po 1945 roku przechowywane na terenie Niemiec*, Warszawa 2011, s. 372, ze zdjęciem tamże na s. 373.

87 Archiwum Państwowe w Gorzowie Wlkp., *Akta Starostwa Powiatowego Strzeleckiego, Sprawy kościołów, organów i dzwonów (1945-1946)*, sygn. 525.

kowych dzwonów ze Strzelec do kościoła parafialnego w Bodzentynie koło Kielc.⁸⁸ Dzwony te jednak najwyraźniej nie są tożsame z dzwonami należącymi jeszcze w 1917 roku do wyposażenia fary strzeleckiej, gdyż opis ich nie pokrywa się z udokumentowaną na historycznym zdjęciu formą miejscowych dzwonów nr 2. i 4.⁸⁹ Fara strzelecka po oddaniu swych dzwonów na cele wojenne w 1917 roku, jak większość innych kościołów w regionie, na początku lat 20. otrzymała zastępczy komplet dzwonów stalowych, z których jeden zachował się – z uszkodzonym sercem – do chwili obecnej na trzeciej kondygnacji wieży (il. 18). Inskrypcja na jego płaszczu wspomina o utraconych dzwonach,⁹⁰ stanowiąc przy okazji dowód, że zdjęte w 1917 roku dzwony najwyraźniej faktycznie przetopiono na cele wojskowe. Skąd zatem jesienią 1945 roku przy strzeleckim kościele miałyby się znaleźć trzy okazałe, zabytkowe i na dodatek wykonane z brązu dzwony, pozostaje na razie zagadką.

Równie ciekawe są informacje zawarte w publikacji dotyczącej gminy Zakrzówek na Lubelszczyźnie, podającej wiadomości oparte na relacjach naocznych świadków, że znajdujące się obecnie w kościele pw. św. Mikołaja w Zakrzówku trzy potężne, stalowe dzwony sprowadzone zostały w 1956 roku ze Strzelec Krajeńskich.⁹¹ Zgodnie z wypowiedzią świadków posiadały one niegdyś inskrypcje, które jednak po przetransportowaniu do Zakrzówka zeszlifowano, co pozwala przypuszczać, że były to inskrypcje w języku niemieckim. Zarówno ten fakt, jak i sam wygląd dzwonów z Zakrzówka, bardzo zbliżony do formy dzwonu zachowa-

88 W piśmie proboszcza bodzentyńskiego z listopada 1945 roku czytamy: *w samych Strzelcach leży rzekomo cały komplet dużych i pięknych dzwonów przy zniszczonej świątyni protestanckiej* (sygn. 525, nr 23). Może tu być jedynie mowa o strzeleckim kościele Mariackim. Informacje te znajdują potwierdzenie w odpowiedzi Obwodowego Pełnomocnika Rządu R.P. w Strzelcach z lutego 1946 roku, który pisze: *w samych Strzelcach znajdują się 3 duże dzwony, wagi 3500 kg. Dzwony te spadły z wieży kościelnej uszkodzonej skutkiem działań wojennych, są one stare, lekko nadpalone, ale najważniejsze, że są ze spiżu. Dzwony te posiadają sentencje łacińskie...* (sygn. 525, nr 25).

89 Oba XIX-wieczne dzwony strzeleckie, które w 1917 roku zostały skonfiskowane na cele wojenne, posiadały inskrypcje w języku niemieckim, a nie łacińskim.

90 *MEIN ERZ GAB ICH EIN ZUR SCHIMMERNDEN WEHR 1917* (tłum. *Rudę swą oddałem siłom zbrojnym 1917*). Druga inskrypcja na tymże dzwonie jest cytatem z Księgi Proroka Jeremiasza: *OH LAND LAND LAND HÖRE DES HERRN WORT*, czyli *Ziemio, ziemio, ziemio! Słuchaj słowa Pańskiego!* Charakterystyczna okrągła tarcza w koronie dzwonu może stanowić wskazówkę, że został on wykonany przez odlewnię Bochumer Verein w Bochum. Z racji silnego zabrudzenia dzwonu odchodami organicznymi trudno jednak stwierdzić, czy na górnej krawędzi dzwonu znajduje się typowa dla tej odlewni inskrypcja.

91 [Dzwony] *Wykonane zostały w Szczecinie w 1920 roku. W czasie walk w 1945 roku, strzelecki kościół i dzwonnica zostały zniszczone, a dzwony, osuwając się po ścianie, wsparły się na gruzowisku, dzięki czemu nie zostały uszkodzone. W negocjacjach zakupu dzwonów do kościoła w Zakrzówku pomagał pan Kołtun z Zakrzówka Wsi, pełniący wtedy funkcję I Sekretarza Partii w Lublinie. Pan Kołtun w czasie wojny ukrywał żydówkę Liwę Szoken, późniejszą żonę Władysława Gomułki. To ona, odwiedzając się za ocalenie, w dużej mierze przyczyniła się do powodzenia negocjacji. Skłoniła Gomułkę do wydania zezwolenia na transport dzwonów do Zakrzówka. Koszt sprowadzenia ich w 1956 roku wyniósł 300 tysięcy złotych [...]*, zob. T. Stankiewicz, *Gmina Zakrzówek w dolinie Bystrzycy*, Zakrzówek 2014, s. 13. Informacja dotycząca wykonania dzwonów w Szczecinie oparta jest – zgodnie z wypowiedzią autorki – na relacjach świadków o istnieniu gmerku ludwisarskiego w postaci lilii na płaszczu sprowadzonych dzwonów, wskazujących na ludwisarza szczecińskiego. Natomiast charakterystyczna okrągła tarcza w koronie wszystkich trzech dzwonów pozwala raczej łączyć je z odlewnią Bochumer Verein w Bochum.



18. Kościół Mariacki w Strzelcach Krajeńskich, uszkodzony dzwon żeliwny zachowany w wieży, fot. M. Fiedorowicz, 2020

nego na wieży strzeleckiej, zdają się potwierdzać przypuszczenie, że stanowiły one pierwotnie wspólny komplet czterech dzwonów, które fara strzelecka otrzymała na początku lat 20. XX wieku.⁹²

Do obecnego, głównie nowoczesnego wyposażenia kościoła należy niewielki, późnogotycki, drewniany ołtarz skrzydłowy z figurą Marii z Dzieciątkiem, której po bokach towarzyszą dwie figury świętych, prawdopodobnie Małgorzata i Dorota. Na skrzydłach ołtarza umieszczono figurki św. Barbary po lewej i św. Katarzyny po prawej stronie.⁹³

Wnioski

Otwartą pozostaje na razie kwestia, czy najwcześniejszy strzelecki kościół parafialny był jedynie drewnianym prowizorium, czy też od razu rozpoczęto budowę kościoła murowanego. W każdym razie w latach 1260-1270, a więc po lokacji,

92 W tym miejscu autorzy pragną serdecznie podziękować panom Błażejowi Skazińskiemu, Markowi Bidolowi i ks. Maciejowi Drozdowi ze Strzelca, pani Teresie Stankiewicz i panu Janowi Żurawiovi z Zakrzówka oraz ks. dr Pawłowi Tkaczykowi z Kielc za wsparcie przy pozyskiwaniu informacji na temat powojennej historii dzwonów strzeleckich.

93 Ołtarz przekazany został parafii strzeleckiej w latach 1971-1973 przez biskupa gorzowskiego i pochodzi z południa diecezji. Na podstawie analogii stylistycznych dzieło wiązane jest z kręgiem mistrza z Gościszowa i datowane jest na początek XVI wieku, zob. B. Skaziński 2010, dz. cyt., s. 15.

w centrum miasta wzniesiono pierwszy obiekt sakralny, a od lat 80. XIII wieku można z pewnością zakładać istnienie kościoła murowanego. Założenie klasztoru w mieście przed 1297 rokiem oraz obecność prepozyta w tym czasie sugerują, że kościół farny był już wówczas ukończony.⁹⁴ Odpowiednio starsza część dzisiejszego kościoła datowana była przez badaczy na lata 1280-1290.⁹⁵ Niewątpliwie do najstarszych partii fary należy dolna kondygnacja wieży, wykonana z typowych dla XIII wieku regularnie ociosanych kwader granitowych, występujących również w szeregu wiejskich kościołów w regionie. W kontekście tym pojawia się przede wszystkim pytanie, czy zmiana materiału budowlanego na cegłę w wyższych partiach budowli związana była z późniejszą przebudową, czy też wynikała ze zmiany planów w trakcie budowy. Trudno o ostateczną odpowiedź, jednak nieregularności i nieharmonijne przejście od jednego budulca do drugiego przemawiają raczej przeciwko zmianie planów w ramach jednej kampanii budowlanej. Pozwala to sądzić, że zmiana materiału na cegłę nastąpiła dopiero po pewnej przerwie. Oznacza to, że albo początkowo faktycznie wzniesiono jedynie dolną partię wieży, albo też górne partie już ukończonej wieży zostały nieco później rozebrane i odtworzone w cegle przy integracji starej części przyziemia. Jedną z przyczyn mogła być katastrofa budowlana⁹⁶ lub też fara wkrótce przestała spełniać wymagania wspólnoty i została zastąpiona nową budowlą, podobnie jak w przypadku wielu innych miast w regionie. Tak czy inaczej, należy wyjść z założenia, że do wieży od wschodu przylegał niewielki granitowy kościół na nieznanym rzucie. To przypuszczenie zdaje się również być poparte faktem, że regularnych granitowych kwader użyto także niemal na całej długości cokołu korpusu. Być może pochodziły one z pierwszego kościoła i zostały tu wtórnie wykorzystane. Trzeba jednak przyjąć, że był to prawdopodobnie niewielki obiekt. Oczywiście dokładnej odpowiedzi na to pytanie będzie można udzielić dopiero po przeprowadzeniu badań archeologicznych. Następną fazę budowy datować należy niewiele później, tj. na około lub wkrótce po 1300 roku. Z okresu tego pochodzą zapewne górne partie wieży zachodniej i pierwszy, bazyli-

94 Jak wykazały badania archeologiczne, po południowej stronie kościoła istniał cmentarz przykościelny. Najstarsze znalezione pochówki określono przy użyciu metody datowania radiowęglowego na lata 1277-1290, należały one zatem do najstarszego cmentarza założonego przy farze, zob. H. J. Kustos, dz. cyt., 6.2.

95 I. Sandach, dz. cyt., s. 199; J. Jarzewicz 2000, dz. cyt., s. 79. Jednak autorzy datowanie odnosili już do kościoła ceglanoego, nie biorąc pod uwagę możliwości istnienia wcześniejszego kościoła granitowego.

96 W tym kontekście warto wspomnieć o przekazie zawartym w roczniku klasztoru kołbackiego, informującym o uderzeniu meteorytu w mieście Strzelce w 1305 roku, który wyrządził daleko idące szkody: *Anno milleno trecenteno quoque quino Vredberch in patria sunt maxima signa peracta, festum sanctorum dum coluit plebs animarum, tunc pluit ignitas de celi culmine petras. Urna velud tina fuit harum visa ruina. In qua parte pluit, terra perusta fuit.* Por. *Pommersches Urkundenbuch*, t. 1, 2: *Annalen und Abt-Reihe des Klosters Colbatz, Tottenbuch und Abt-Reihe des Klosters Neuencamp*, oprac. R. Prümers, Stettin 1877, s. 486. Także inne przekazy źródłowe informują o tym wydarzeniu, datowanym różnie na lata 1300-1306 (obszernie na ten temat: G. J. Brzustowicz, *Czy cyster-si z Bierzwnika widzieli meteoryt?*, *Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny* 8, 2001, s. 317-320; Ł. Karwowski, G. J. Brzustowicz, *Strzelce Krajeńskie – średniowieczny deszcz meteorytów*, *Acta Societas Metheoriticae Polonorum*, Vol. 1, Sosnowiec 2009, s. 59-66). Można przypuszczać, że w wyniku uderzenia meteorytu doszło też do uszkodzenia kościoła, z czego wynikała konieczność jego odbudowy – tym razem już przy użyciu cegły.



19. Kościół Mariacki w Strzelcach Krajeńskich, widok korony murów korpusu i wewnętrznej ściany szczytu wschodniego, ze zbiorów Delegatury WUOZ w Gorzowie Wlkp., l. 50. XX w.



20. Kościół Mariacki w Strzelcach Krajeńskich, widok konstrukcji dachowej nad nawą główną w kierunku wschodnim, fot. M. Fiedorowicz, 2020

kowy korpus nawowy, którego nawy boczne były jednak znacznie niższe od obecnych. Uderzająca w stosunku do wąskich naw bocznych znaczna szerokość nawy głównej, której przeszła wykazują proporcje 1:3, z pewnością zdeterminowana została szerokością starszej wieży kościelnej. Szwy budowlane czytelne na wschodnich ścianach naw bocznych wyraźnie wskazują, że pierwsza ceglana fara faktycznie miała formę bazyliki. Łatwo rozpoznać ślady po wtórnie zamurowanych, ostrołukowych oknach wschodnich naw bocznych. Zarówno zamurowane wtórnie blendy na ścianach podłużnych naw bocznych, jak też ostrołukowe blendy na ścianach nawy głównej wykazują analogiczną formę. Nawa główna we wnętrzu osiągała pierwotnie znacznie większą wysokość niż obecnie. Dominującym elementem było wielkie pojedyncze okno wschodnie, sięgające wysoko i wcinające się aż w pole szczytu. Fakt ten dowodzi, że kościół pierwotnie posiadał znacznie wyżej posadowione zamknięcie aniżeli po wprowadzeniu do wnętrza sklepień. W literaturze przedmiotu przyjmuje się istnienie otwartej więźby dachowej lub drewnianej kolebki.⁹⁷ Stwierdzone w ostatnich czasach szerokie rozpowszechnienie kolebek drewnianych na terenie północno-wschodnich Niemiec mogłoby skłaniać do przyjęcia tego drugiego wariantu. Jednak czytelne po wewnętrznej stronie szczytu wschodniego dwa wyraźne uskoki muru (jeden na wysokości jętek, drugi na wysokości belek wiązarowych) przemawiają za istnieniem otwartej więźby dachowej (il. 19). Przepuszczenie to potwierdza również para blend wpuszczonych w ścianę nad oknem wschodnim, które w przypadku wprowadzenia drewnianej kolebki pozostałyby niewidoczne. Również nawy boczne pierwotnie nie posiadały sklepień, na co wskazuje znaczna wysokość zamurowanych ostrołukowych okien w elewacji wschodniej oraz fakt, że ściany naw bocznych pierwotnie były niższe od arkad międzynawowych. Warto zwrócić uwagę, że nawy boczne już wówczas przebiegały na całej długości nawy głównej, sięgając aż do ściany wschodniej. We wnętrzu pojedyncze przeszło chórowe w nawie głównej podkreślone zostało ograniczeniem jego przestrzeni przez wprowadzenie zakrystii po stronie północnej, a być może także przez odgrodenie przez wschodniego przeszła południowej nawy bocznej. W widoku zewnętrznym lekko wysunięcie tej partii przed lico muru również akcentuje przestrzeń chórową.

Wskazane przez J. Jarzewicza odniesienia do fary gorzowskiej są rzeczywiście przekonujące, jeśli słuszne jest jego założenie o podobieństwie pierwotnego wschodniego zamknięcia kościoła w Gorzowie. Mianowicie z faktu, że jednonawowy, poligonalnie zamknięty chór gorzowski wyraźnie pochodzi z późniejszej fazy budowy oraz że część elementów artykulacji wschodniego szczytu korpusu nawowego obecnie zasłonięta jest przez dach późniejszego chóru, J. Jarzewicz wnioskuje, że fara gorzowska pierwotnie również posiadała proste zamknięcie chóru, czyli była tzw. budowlą bezchórową.⁹⁸ Za twierdzeniem tym przemawiają również proporcje obu kościołów, wykazujące niemal identyczne parametry (porównując korpus fary gorzowskiej z korpusem strzeleckim). Znaczące jest w tym kontekście stosowanie blend flankujących otwory okienne po północnej stronie kościoła gorzowskiego oraz na całym korpusie fary strzeleckiej, a także brak przypór. Fara strzelecka jawi się zatem jako ściśle nawiązanie do gorzowskiego korpusu nawowego. Istnieją jednak też istotne różnice. Mniejsze znaczenie ma w tym kontekście usytuowanie zakrystii: w Gorzowie dobudowanej od strony północnej, natomiast w Strzelcach zintegrowa-

97 J. Jarzewicz 2000, dz. cyt., s. 102-103.

98 Tenże 2015, dz. cyt., s. 749 i n.

nej z nawą. Znacznie bardziej istotny jest fakt, że farę gorzowską zrealizowano jako pseudobazylikę, podczas gdy w Strzelcach zdecydowano się na formę bazylikową. Dalsze różnice między kościołami wynikają głównie z późniejszych przekształceń oraz z faktu, że fara gorzowska posiada znacznie potężniejszą wieżę zachodnią. Tym niemniej warto podkreślić, że wschodnie zamknięcie fary strzeleckiej stanowi w rzeczywistości ekstremalnie skrócony chór, wysunięty jedynie o szerokość jednej cegły przed lico naw bocznych, wszakże pierwotnie znacznie je przewyższający. Jest to również najbardziej osobliwa cecha kościoła, wyróżniająca go spośród grupy kościołów bezchórowych, w których chór i korpus w widoku zewnętrznym stapiają się w jedną bryłę.⁹⁹ Owe proste zamknięcie wschodnie fary strzeleckiej faktycznie mogło być przejęte z Gorzowa, co świadczyłoby o tym, że to tam nastąpiła pierwsza recepcja tego rozwiązania. Prawo patronatu gorzowskiej fary w 1298 roku przekazane zostało kolegiacie myśliborskiej, co należy analogicznie interpretować jak informację o przekazaniu patronatu nad kościołem strzeleckim.¹⁰⁰ Zatem można wyjść z założenia, że prace przy farze w Gorzowie ukończono najpóźniej w 1298 roku.

Czy w przypadku obu kościołów faktycznie decydującą rolę odegrały wzorce kościołów mendenkanckich, jak przypuszcza J. Jarzewicz? Wydaje się to raczej wątpliwe – wszak tego typu rozwiązania bez wyodrębnionego architektonicznie chóru występują na obszarze hanzeatyckim również w farach, takich jak kościół Mariacki w Greifswaldzie, kościół św. Jakuba w Stralsundzie, czy też niegdyś kościół św. Jakuba w Rostoku. W Marchii Brandenburskiej prosty typ salowy rozpowszechnił się w XIII wieku także w kościołach miejskich średnich rozmiarów: począwszy od Apenburga w Starej Marchii po Gramzow w Marchii Wkrzańskie.

Oryginalną cechą fary strzeleckiej jest przy tym – oprócz wyboru cegły jako materiału budowlanego (analogie stanowią praktycznie bez wyjątku hale z kwader granitowych) – wybór formy bazylikalnej, gdyż niemal wszystkie pozostałe przykłady to kościoły halowe. Powiązanie form fary strzeleckiej z zakonem augustianów-eremitów, postulowane przez J. Jarzewicza, pozostaje wysoce spekulatywne. W rzeczywistości nic nie wiadomo o formie architektonicznej kościoła klasztornego w Strzelcach. Sugerowano nawet, że nie posiadał własnego budynku kościelnego w mieście.¹⁰¹ Jedyny znany kościół tego zakonu na terenie Nowej Marchii – w Chojnie – reprezentuje odmienną formę. Co więcej, wspomniane przykłady z Turynii (Erfurt, kościół franciszkanów w Arnstadt, Kornmarktkirche w Mühlhausen) przemawiają przeciwko tej tezie, gdyż tam właśnie nie występuje szczególna cecha fary strzeleckiej w postaci dwóch naw bocznych przebiegających aż do samej wschodniej ściany (chóru). Ponadto w Strzelcach przedłużenie nawy głównej w strefie chórowej wykazuje taką samą wysokość jak nawa główna korpusu, podczas gdy wszystkie porównywalne kościoły parafialne w regionie posiadają niższy chór.

99 We wnętrzu strefa chórowa była oczywiście wyodrębniona w stosunku do przestrzeni dla wiernych.

100 CDB, A, XVIII, s. 443 oraz K. Reißmann, *Die Kunstdenkmäler des Stadt- und Landkreises Landsberg / Warthe*, Berlin 1937, s. 87.

101 C. Treu, dz. cyt., s. 36. Badacz wyciąga taki wniosek z faktu istnienia kaplicy w pobliżu Bramy Gorzowskiej, należącej do klasztoru. Kaplica położona była na rogu Richtstraße / Westturmstraße, zob. *Brandenburgisches Klosterbuch*, dz. cyt., s. 478. Zagadką pozostaje, dlaczego klasztor posiadał kaplicę na drugim końcu miasta. Natomiast wspomniana lokalizacja niedaleko ratusza i fary byłaby idealna dla szpitala św. Ducha. Czyżby w mieście (przynajmniej czasowo) istniała jednak taka instytucja?

W farze strzeleckiej już w XIV wieku znajdowało się kilka ołtarzy, lecz niemal nic ze starego wyposażenia nie przetrwało zniszczeń z 1433 roku. Przy tym brak sklepień w przypadku pożaru z pewnością sprzyjałby całkowitemu wypaleniu wnętrza. Odbudowę zrealizowano dość szybko, gdyż kościół w 1454 roku musiał być oddany do użytku – zapewne w postaci, w jakiej przetrwał kolejne stulecia. Główną zmianą było wprowadzenie sklepień gwiaździstych i wynikające z tego przekształcenie kościoła w pseudobazylikę. Raczej oczywiste wydaje się w przypadku sklepień gwiaździstych nawiązanie do architektury państwa zakonnego właśnie w czasie, kiedy Nowa Marchia należała do zakonu krzyżackiego. Znane z przekazów średniowieczne elementy wyposażenia zapewne pochodziły z czasów po odbudowie. Ołtarz główny mógł posiadać czteroskrzydłowe retabulum z około 1500 roku, którego program ikonograficzny wyraźnie odnosił się do patrocinium kościoła. Grupa Ukrzyżowania pierwotnie mogła być ustawiona na belce przed ostatnim, wschodnim przęsłem nawy głównej. Także ilość dzwonów od czasów średniowiecznych zapewne nie ulegała zmianie. Pierwotna liczba ołtarzy bocznych pozostaje wprawdzie nieznaną, biorąc jednak pod uwagę skalę kościoła, można uznać, że było ich co najmniej dwanaście, a wczesne wzmianki źródłowe o kilku ołtarzach bocznych, o ilości skonfiskowanych srebrnych naczyń liturgicznych, czy o obecności prepozyta przy kościele utwierdzają w przekonaniu, że faktycznie minimum taka ich liczba musiała znajdować się w farze. Niezachowana kaplica północna mogła być jedną z licznych, szeroko rozpowszechnionych na terenie Niemiec północnych kaplic Mariackich, służących do odprawiania godzinek maryjnych i często pełniących zarazem rolę przedsionka.¹⁰²

Podobnie jak w wielu innych kościołach, tak i w Strzelcach reformacja nie pociągnęła za sobą zniszczenia średniowiecznego wyposażenia, lecz miało to miejsce w okresie oświecenia. Choć po połowie XVI wieku usunięto ołtarze boczne, to w dużej mierze zachowany został i w dalszym ciągu użytkowany był dawny ołtarz główny. Utracił z czasem jedynie zewnętrzną parę skrzydeł, co było częstym przypadkiem i zasadniczo wynikało z faktu, że skrzydła ołtarzowych wówczas już nie zamykano, lecz je unieruchamiano. W wyniku tego malowidła po zewnętrznej stronie skrzydeł, w bliskości muru, ulegały szybszej degradacji. Najpoważniejszą ingerencją w architekturę kościoła było zapewne wprowadzenie dużych barokowych okien oraz pokrycie całego budynku tynkami w XVIII wieku. Działania te nadały kościołowi nowy wygląd zewnętrzny, choć średniowieczna substancja budowlana pozostała w dużej mierze nietknięta. We wnętrzu jednak działania były znacznie bardziej radykalne: stare wyposażenie usunięto, zastępując je współczesnymi dziełami. Wiek XIX odwrócił z kolei szereg tych barokowych interwencji i usunął wyposażenie z poprzedniego stulecia.

Odbudowa po ciężkich zniszczeniach II wojny światowej miała miejsce w latach 1957-1973 i ostatecznie przybliżyła architekturę kościoła do jego średniowiecznego stanu. Zdecydowano się przy tym jednak na odważne, dość ambiwalentne rozwiązanie, które w tej formie nigdy nie istniało w historii kościoła: od strony zewnętrznej zrekonstruowano elewację bazylikową pierwszej fary ceglanej, podczas gdy we wnętrzu przywrócono formy fazy pseudobazylikowej z okresu po 1433 roku. Imponujące okno wschodnie, pierwotną dominantę wnętrza, niestety zamurowano, przez co zatracono dawny charakter rozświetlonej partii chórowej. Stworzono w ten sposób

102 A. Grewolls, *Die Kapellen der norddeutschen Kirchen im Mittelalter. Architektur und Funktion*, Kiel 1999, s. 94.

własną, w zasadzie ahistoryczną kreację, idąc jednak na kompromis, umożliwiającą ukazanie jak największej ilości zachowanej jeszcze po zniszczeniach wojennych i zaniedbaniach okresu powojennego średniowiecznej substancji budowlanej.

BIBLIOGRAFIA

Źródła rękopiśmienne:

Archiwum Państwowe w Szczecinie (APS):

Zespół: *Archiwum Państwowe w Szczecinie/Niem. Zbiór Starych Inwentarzy*:
- *Regesten zu den Urkunden des Domkapitels in Kolberg*.

Archiwum Państwowe w Gorzowie Wlkp. (APG):

Zespół: *Akta Starostwa Powiatowego Strzeleckiego*:

- sygn. 525: *Sprawy kościołów, organów i dzwonów (1945-1946)*.

Źródła publikowane:

Annalen und Abt-Reihe des Klosters Colbatz, Todtenbuch and Abt-Reihe des Klosters Neuencamp, w: *Pommersches Urkundenbuch*, t. 2, oprac. R. Prümers, Stettin 1877.

Codex diplomaticus Brandenburgensis, oprac. A. F. Riedel, seria A, t. 18, Berlin 1859; B, t. 1-2, Berlin 1843-1845.

Das Landbuch der Mark Brandenburg von 1375, oprac. J. Schultze, Berlin 1940.

Diplomatische Beiträge zur Geschichte Pommerns aus der Zeit Bogislafs X, oprac. R. Klempin, Berlin 1859.

Pommersches Urkundenbuch, t. 3, cz. 2, oprac. R. Prümers, Stettin 1891; t. 5, oprac. O. Heinemann, Stettin 1903.

Regesta Historiae Neomarchicae. Die Urkunden zur Geschichte der Neumark und des Landes Sternberg in Auszügen mitgeteilt, oprac. K. Kletke, t. I-III Abteilung, Märkische Forschungen, t. X-XII, Berlin 1867-1876.

Repertorium der in Kgln. Staatsarchive zu Königsberg in Preussen befindlichen Urkunden zur Geschichte der Neumark, oprac. E. Joachim, red. P. v. Niessen, Schriften des Vereins für Geschichte der Neumark 3, Landsberg 1895.

Repertorium Germanicum, t. II, Berlin 1933-Tübingen 2000.

Literatura:

Adler F., *Mittelalterliche Backstein-Bauwerke des Preussischen Staates*, t. II, *Die Mark Brandenburg*, Berlin 1898.

Bergau R., *Inventar der Bau- und Kunstdenkmäler in der Provinz Brandenburg*, Berlin 1885.

Brylla W., *Organy w Strzelcach Krajeńskich*, w: *Strzelce Krajeńskie. Studia i szkice historyczne*, red. D. Kąkol, R. Skrycki, Strzelce Krajeńskie 2016, s. 165-174.

Brzustowicz G. J., *Czy cystersi z Bierzwnika widzieli meteoryt ?*, *Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny* 8, 2001, s. 317-320.

Chmarzyński G., *Sztuka [Kraina gorzowska]*, w: *Ziemia Lubuska*, red. M. Sczaniecki, S. Zajchowska, Poznań 1950, s. 299-314.

Dehio G., *Handbuch der deutschen Kunstdenkmäler*, t. II, *Nordostdeutschland*, Berlin 1922. *Brandenburgisches Klosterbuch. Handbuch der Kloster, Stifter und Kommenden bis zur Mitte des 16. Jahrhunderts*, oprac. H.-D. Heimann, Ch. Gahlbeck, t. I, Berlin 2020.

- Graliński G., *Strzelce Krajeńskie/Friedeberg (Neumark). Historia jednego miasta*, Strzelce Krajeńskie 2005.
- Grewolls A., *Die Kapellen der norddeutschen Kirchen im Mittelalter. Architektur und Funktion*, Kiel 1999.
- Jarzewicz J., *Architektura średniowieczna Pomorza Zachodniego*, Poznań 2019.
- Jarzewicz J., *Gotycka architektura Nowej Marchii. Budownictwo sakralne w okresie Askańczyków i Wittelsbachów*, Poznań 2000.
- Jarzewicz J., *Hinterpommern und Neumark*, w: *Mittelalterliche Architektur in Polen. Romanische und gotische Baukunst zwischen Oder und Weichsel*, t. 2, red. Ch. Herrmann, D. v. Winterfeld, Petersberg 2015, s. 724-857.
- Karwowski Ł., Brzustowicz G. J., *Strzelce Krajeńskie – średniowieczny deszcz meteorytów*, Acta Societas Meteoriticae Polonorum, Vol. 1, Sosnowiec 2009, s. 59-66.
- Mroczo T., *Strzelce Krajeńskie. Kościół par. p.w. Panny Marii*, w: *Architektura gotycka w Polsce*, red. T. Mroczo, M. Arszyński, t. 2, red. A. Włodarek, Katalog zabytków, Warszawa 1995, s. 217.
- Reißmann K., *Die Kunstdenkmäler des Stadt- und Landkreises Landsberg/Warte*, Berlin 1937.
- Rymar E., *Strzelce Krajeńskie i okolice na przestrzeni wieków (do 1945)*, Strzelce Krajeńskie 2011.
- Rymar E., *Strzelce krajeńskie i okolice podczas wojny polsko-krzyżackiej 1433-1435*, w: *Strzelce Krajeńskie. Studia i szkice historyczne*, red. D. Kąkol, R. Skrycki, Strzelce Krajeńskie 2016, s. 67-77.
- Sandach I., *Kościół farny z XIII wieku w Strzelcach Krajeńskich*, Materiały Zachodniopomorskie 23, 1977, s. 197-223.
- Skaziński B., *Lubuskie Carcassonne. Średniowieczne fortyfikacje Strzelec Krajeńskich*, Strzelce Krajeńskie 2009.
- Skaziński B., *Muzeum w Strzelcach Krajeńskich*, w: *Strzelce Krajeńskie. Studia i szkice historyczne*, red. D. Kąkol, R. Skrycki, Strzelce Krajeńskie 2016, s. 175-195.
- Skaziński B., *Zabytki Gminy Strzelce Krajeńskie*, Strzelce Krajeńskie 2010.
- Skibiński Sz., *Pomorze Zachodnie i Nowa Marchia*, w: *Architektura gotycka w Polsce*, red. T. Mroczo, M. Arszyński, t. 1, Warszawa 1995, s. 111-123.
- Schuchardt Sch., *Die brandenburgischen Kirchenvisitationsabschiede und -register des XVI. und XVII. Jahrhunderts*, t. 4/1: *Mittlere Mittelmark*, Berlin/Boston 2019.
- Stankiewicz, T., *Gmina Zakrzówek w dolinie Bystrzycy*, Zakrzówek 2014.
- Treu C., *Geschichte der Stadt Friedeberg in der Neumark und des Landes Friedeberg, der alten Terra Friedeberghe*, Friedeberg 1865.
- Tureczek M., *Leihglocken. Dzwony z obszaru Polski w granicach po 1945 roku przechowywane na terenie Niemiec*, Warszawa 2011.
- Tureczek M., *Inskrypcje województwa lubuskiego. Powiat strzelecko-drezdenecki (do 1815 roku)*, w: *Corpus inscriptionum Poloniae*, red. J. Zdrenka, t. 10, z. 11, Toruń 2018.
- Wolff F., *Die Glocken der Provinz Brandenburg und ihre Gießer*, Berlin 1920.
- Wieża kościoła kolegiackiego p.w. Matki Bożej Różańcowej w Strzelcach Krajeńskich. Wyniki badań architektonicznych oraz wnioski konserwatorskie*, oprac. A. Legendziewicz, Wrocław-Strzelce Krajeńskie, lipiec 2012 (Archiwum WUOZ Delegatura w Gorzowie Wielkopolskim).
- Wyniki sondażowych badań architektonicznych osłoniętych reliktyw. Inwentaryzacja wyników badań. Wstępne wnioski. Zalecenia konserwatorskie. Postulaty do dalszych badań*, oprac. H. J. Kustos, Gorzów Wlkp.-Strzelce Krajeńskie 2015 (Archiwum WUOZ Delegatura w Gorzowie Wielkopolskim).

ARKADIUSZ BEDNARCZUK

Architektura kościoła pw. św. Franciszka z Asyżu w Strzelcach Krajeńskich

Kościół pw. św. Franciszka z Asyżu w Strzelcach Krajeńskich stanowi ciekawy przykład historyzującej architektury sakralnej z lat 20. XX wieku na terenie dawnej Nowej Marchii. Interesujące są również dzieje jego budowy oraz osoba architekta, który go zaprojektował.

Przed I wojną światową w Strzelcach Krajeńskich nie istniał Kościół Rzymskokatolicki. Katolicy stanowili nieliczną grupę stałych mieszkańców miasta: w 1864 roku było ich 34, w 1882 roku – 67, a w 1900 – 106. Od 1869 roku nabożeństwa dla niemieckich katolików odbywały się w prywatnym domu, a następnie w budynku gimnazjum.¹ Uległo to zmianie w związku z napływem sezonowych pracowników narodowości polskiej. Napływ ten był spowodowany narastającym od końca XIX wieku procesem tzw. *Landflucht*, który objął cały wschód Niemiec. Polegał on na migracji robotników pochodzenia niemieckiego z leżących na wschodzie Niemiec obszarów rolniczych na uprzemysłowione tereny Rzeszy.² Opuszczone przez nich miejsca pracy w rolnictwie zajmowali robotnicy sezonowi narodowości polskiej, którzy przybywali do Niemiec z terenu zaboru rosyjskiego, a także z obszaru Wielkopolski i Pomorza. Według informacji z *Kroniki parafii*, nabożeństwa dla Polaków, którzy przybywali do prac sezonowych w okolicach Strzelec Krajeńskich, od 1911 roku odbywały się w wynajmowanej na tę okazję szopie.³ Od roku 1921 msze były odprowadzane raz w miesiącu w farze, którą udostępniała gmina luterańska.⁴ Dopiero w 1926 roku uzyskano pozwolenie na budowę niewielkiego kościoła. Na ten cel została przeznaczona parcela leżąca poza bezpośrednim centrum miasta, przy obecnej ul. Kardynała Stefana Wyszyńskiego (ówczesna Brenckenhofstrasse), na terenie o dość rzadkiej zabudowie. 11 listopada 1928 roku ks. Paul Rodzis z parafii pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Gorzowie Wielkopolskim poświęcił kamień węgielny, który został wmurowany w fundamenty przyszłej świątyni (il. 1).⁵ Budowa została ukończona w 1929 roku i 8 września tego roku odbyło się uroczyste poświęcenie

1 E. Rymar, *Strzelce (Krajeńskie) i okolice na przestrzeni wieków (do 1945 roku)*, Strzelce Krajeńskie 2011, s. 181.

2 Zob. D. K. Chojecki, *Zróżnicowanie kierunków odpływu ludności z rolnictwa na Pomorzu Zachodnim w latach 1928-1929*, *Zapiski historyczne*, Toruń 2019, t. 84, s. 83.

3 *Kronika parafii pw. św. Franciszka z Asyżu w Strzelcach Krajeńskich* (rękopis), bn., archiwum parafii.

4 G. Graliński, *Strzelce Krajeńskie/Friedeberg (Neumark). Historia jednego miasta*, Strzelce Krajeńskie 2005, s. 56; E. Rymar, dz. cyt., s. 205.

5 *Kronika parafii...*, dz. cyt.



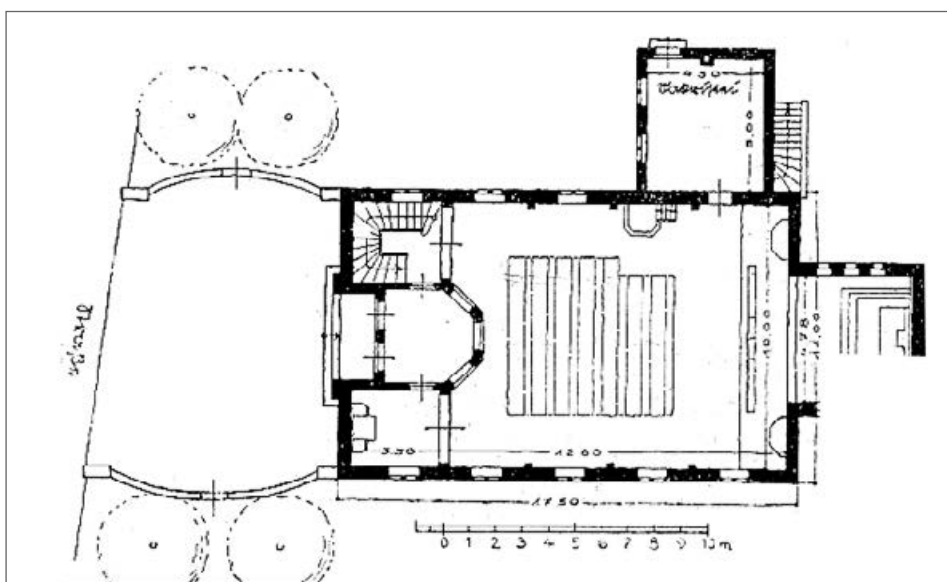
1. Poświęcenie i wmurowanie kamienia węgielnego w fundamenty kościoła pw. św. Franciszka z Asyżu w dniu 11.11.1928 r. wg Kroniki Parafii pw. św. Franciszka z Asyżu w Strzelcach Krajeńskich



2. Uroczyste poświęcenie kościoła pw. św. Franciszka z Asyżu w dniu 08.09.1929 r. wg Kroniki Parafii pw. św. Franciszka z Asyżu w Strzelcach Krajeńskich

kościół (il. 2).⁶ Sporych rozmiarów budynek plebanii, który znajduje się przy świątyni, został zbudowany w późniejszym czasie, gdyż przy kościele, jeszcze przez kilka lat od ukończenia jego budowy, nie funkcjonowała parafia.

Kościół pw. św. Franciszka ma charakter niewielkiej, jednonawowej kaplicy i został wzniesiony na planie podłużnym z umieszczonym od strony wschodniej prezbiterium, które zostało założone na rzucie kwadratu. Od strony północnej do kościoła przylega zakrystia, która również została założona na rzucie kwadratu (il. 3). Świątynia jest zbudowana z cegły, przykryta czterospadowym dachem, z umieszczoną na osi budowli wieżyczką. W szerokiej wnęce na osi fasady znajduje się wejście, które jest podzielone filarem (il. 4, 6). Prowadzi ono do przedsionka, w którym umieszczono dwoje drzwi wiodących do nawy. Pomiędzy nimi znajduje się wygięta w kierunku nawy ściana. W ścianie tej umieszczone są oszklone i zakratowane przeźrocza. Nad przedsionkiem znajduje się niewielki chór muzyczny. Pro-



3. Rzut przyziemia kościoła pw. św. Franciszka z Asyżu i zagospodarowanie terenu wg Kirche zu Friedeberg in der Neumark, Deutsche Bauhütte...

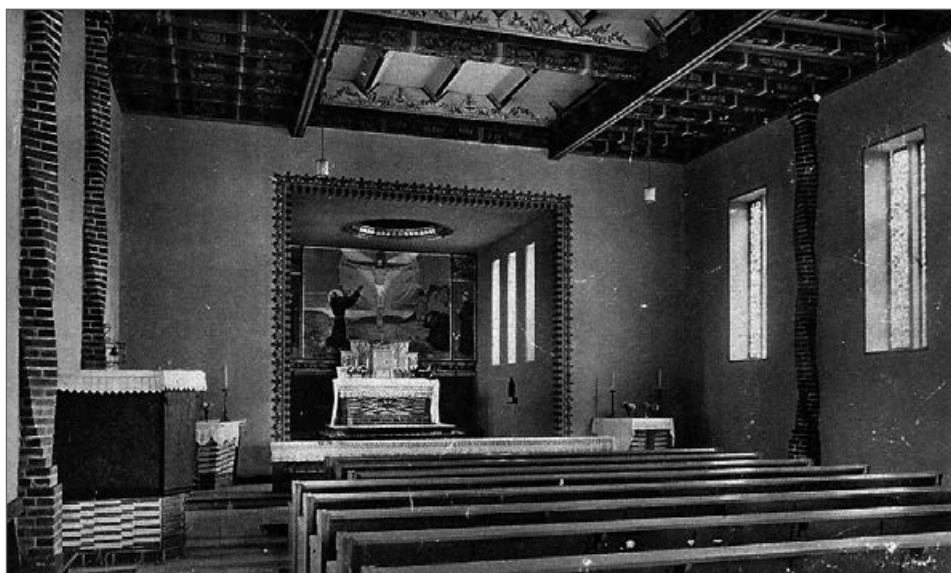
stokątna nawa kościoła jest przykryta drewnianym stropem, a ściany otynkowane. Do ich artykulacji zostały użyte ceglane półkolumny o spiralnej formie, pomiędzy którymi znajdują się wąskie, prostokątne otwory okienne. Na końcu nawy umieszczone jest prezbiterium, oddzielone od niej prosto zamkniętą ścianą tęczową. Nad prezbiterium znajduje się pozorna kopuła, a w ścianach prostokątne okna (il. 5, 7).

Projektantem kościoła był urodzony w Gorzowie Wielkopolskim berliński architekt Konrad Nonn. Problemem, przed którym stanął Nonn była konieczność pogodzenia niewielkiej skali świątyni z potrzebami reprezentacji i wyraźnego zaznaczenia sakralnego charakteru budowli w obrębie przestrzeni publicznej. Osią-

6 Die Einweihnung der St. Franziskus Kirche in Friedeberg, Friedeberger Kreisblatt 10.09.1929, (wycinek z gazety), tamże.



4. Kościół pw. św. Franciszka w Strzelcach,
ze zbiorów Urzędu Miejskiego w Strzelcach Krajeńskich, l. 30. XX w.



5. Kościół pw. św. Franciszka z Asyżu w Strzelcach,
ze zbiorów Urzędu Miejskiego w Strzelcach Krajeńskich, l. 30. XX w.



6. Kościół pw. św. Franciszka z Asyżu w Strzelcach,
widok od strony południowo-zachodniej, fot. B. Skaziński, 2020



7. Kościół pw. św. Franciszka z Asyżu,
widok wnętrza w kierunku zachodnim, fot. M. Bidol, 2020

gnął ten cel za pomocą dość prostych zabiegów i środków architektonicznych. Przede wszystkim, pomimo tego, że budowla jest założona na planie podłużnym, zmienił charakter bryły. Poprzez zastosowanie dość wysokiego czterospadowego dachu z umieszczoną na osi budowli wieżyczką, kościół wizualnie wydaje się krótszy, a zrazem staje się bardziej strzelisty. Strzelistość budowli podkreślają znajdujące się w północnej i południowej elewacji świątyni wąskie okna, które są dodatkowo podzielone filarkami. Pomędzy oknami są umieszczone niewielkie dekoracyjne wykusze, które przypominają nisze służące do umieszczania posągów świętych. Środkowa część fasady zachodniej, w której znajduje się wejście, została ryzalitowana. Ryzalit jest zwieńczony niewielkim schodkowym naczółkiem, na którego szczycie znajduje się krzyż. W ten sposób architekt podkreślił oś budowli i nadał fasadzie bardziej monumentalny charakter. Natomiast znajdujące się w ryzalicie nisze, w której zostały umieszczone rozdzielone filarkami drzwi wejściowe, wizualnie poszerza całą fasadę (il. 6).

Niezmiernie ciekawy jest sposób zorganizowania przestrzeni kościoła. Architektowi przyświecały w tym wypadku dwa nadrzędne cele. Pierwszym było praktyczne zagospodarowanie relatywnie niewielkiej powierzchni nawy dla potrzeb wiernych. Drugim było zapewnienie możliwości adorowania ołtarza z przedsionka, w czasie gdy wejście do nawy kościoła jest zamknięte. Pierwszy cel architekt zrealizował poprzez rozmieszczenie ławek dla wiernych na prawie całej powierzchni nawy i poprowadzenie przejść wzdłuż ścian.⁷ Ławki zostały umieszczone nawet na wysokości niezachowanej do dzisiaj ambony, która przylegała do północnej ściany nawy. Aby zapewnić swobodną komunikację przejściem biegnącym wzdłuż tej ściany, ławki znajdujące się na wysokości ambony są krótsze. Ze względu na umieszczenie ławek na prawie całej szerokości nawy, kościół nie posiadał wyraźnej osi wizualnej, która w tradycyjnych rozwiązaniach wyznaczona była przez biegnący środkiem nawy ciąg komunikacyjny. Kierunek przestrzeni kościoła został więc zaznaczony przez podwyższenie części drewnianego stropu na osi nawy i pomalowanie go w tej partii na jasny kolor. Architekt zróżnicował również układ belek i rozstawił je szerzej nad osią nawy, a zagęścił nad znajdującymi się wzdłuż ścian ciągami komunikacyjnymi. Podwyższenie stropu na osi nawy spowodowało, że zaczął on moc-



8. Kościół pw. św. Franciszka z Asyżu, widok na kręcone, przyścienne kolumny, fot. M. Bidol, 2020

7 Obecnie ten układ został w kościele pw. św. Franciszka z Asyżu zmieniony: ławki zostały ustawione w dwóch rzędach, po obu stronach biegnącego przez środek nawy ciągu komunikacyjnego.

niej ciążyć nad biegnącymi wzdłuż ścian ciągami komunikacyjnymi. Dlatego też powierzchnia ściany nawy została podzielona ustawionymi na piedestałach półkolumnami, które mają wizualnie unosić drewniany strop ku górze. Aby podkreślić pełnią przez nie funkcję otrzymały one spiralną formę, która sugeruje ruch wznoszenia się ku górze. Dodatkowo, półkolumny są wykonane z cegły, która kolorystycznie kontrastuje z powierzchnią tynku. Za pomocą takiego kontrastowego zestawienia architekt wyróżnił kolumny jako ważny element artykulacji ścian (il. 8).

Drugi cel, jaki postawił przed sobą architekt, wynikał ze specyfiki oczekiwań zleceniodawcy. Przy kościele pw. św. Franciszka z Asyżu do 1936 roku nie funkcjonowała parafia,⁸ a msze święte były odprawiane przez przyjeżdżającego do Strzelce Krajeńskich księdza.⁹ Zleceniodawca oczekiwał jednak, że kościół będzie codziennie dostępny dla wiernych, którzy pragną się pomodlić, a jednocześnie nie będzie wymagał permanentnego nadzoru.¹⁰ Stąd architekt zaprojektował przedsionek z dwójgim drzwiami, które prowadzą do nawy, a pomiędzy nimi umieścił wygiętą w kierunku wnętrza kościoła ścianę. Ściana ta została przepruta trzema oszklonymi i zakratowanymi przeźrocami. Tym samym powiększył przestrzeń przedsionka oraz umożliwił adorację ołtarza, również w przypadku odcięcia fizycznego dostępu do samej nawy kościoła (il. 9). Widziana z perspektywy przedsionka nawa, zastawiona na niemal całej szerokości ławkami, została jednak w ten sposób pozbawiona wyraźnej osi wizualnej, co nie ułatwiało adoracji ołtarza. Właśnie z tego względu architekt uniół strop nad osią nawy. Dla wiernych siedzących w ławkach nawy uniesiony nad ich głowami strop jest elementem wizualnie neutralnym. Dla osób modlących się w przedsionku jest elementem, który z ich perspektywy wizualnie organizuje przestrzeń kościoła i wskazuje na prezbiterium jako najważniejszy jej element. Tę rolę prezbiterium w przestrzeni kościoła podkreślają również umiejętnie zaaranżowane źródła światła. Sama nawa jest jednolicie oświetlona za pomocą wąskich okien. Również prezbiterium jest oświetlone za pomocą okien, które znajdują się w jego południowej i północnej ścianie. Okna te są proporcjonalnie węższe od otworów okiennych w nawie, ale zostały gęściej rozmieszczone. Aby mocniej oświetlić prezb-



9. Kościół pw. św. Franciszka z Asyżu, widok na przezrocze w kruchcie, fot. M. Bidol, 2020

8 B. Skaziński, *Zabytki gminy Strzelce Krajeńskie*, Strzelce Krajeńskie 2010, s. 12, 29.

9 *Kronika parafii...*, dz. cyt.

10 *Kirche zu Friedenberg in der Neumark*, Deutsche Bauhütte. Zeitschrift der deutschen Architektenschaft, bn. (wycinek z publikacji), tamże.

terium architekt wprowadził jeszcze dodatkowe oświetlenie za pomocą pozornej kopuły. Rozświetlone w ten sposób prezbiterium stało się wizualnie najważniejszą przestrzenią w kościele i jest łatwo widoczne, nawet z perspektywy przedsionka (il. 10). W bardzo przemyślany sposób projektant budowli pogodził zatem dwa sprzeczne oczekiwania zleceniodawcy: maksymalne wykorzystanie powierzchni nawy na potrzeby wiernych oraz stworzenie perspektywy, która ma pomagać w indywidualnej adoracji ołtarza z przedsionka kościoła.

Kościół pw. św. Franciszka jest budowlą dość surową, oszczędnie zdobioną, o prostej bryle. Ze względu na okres, w którym powstał oraz surowość bryły może być kojarzony z budownictwem modernistycznym. Wydaje się jednak, że wspomniana surowość budowli bardziej wynikała z możliwości finansowych inwestora,¹¹ niż ze świadomego podejścia architekta, który miałby wzorować się na modernistycznych rozwiązaniach. Zastosowane w kościele pw. św. Franciszka środki architektoniczne dość wyraźnie wskazują, że jego projektant pozostawał w kręgu form zaczerpniętych z architektury historyzmu. Najbardziej jaskrawym tego przykładem jest zastosowanie do artykulacji ścian spiralnych kolumn, które wywodzą się z architektury barokowej. W kościele pw. św. Franciszka zostały one dodatkowo, podobnie jak w niektórych realizacjach z okresu baroku, umieszczone na piedestałach. Natomiast wejście do kościoła zostało zaaranżowane na wzór budownictwa sakralnego z okresu średniowiecza. Umieszczenie wejścia w dość głębokiej niszy, rozdzielenie drzwi filarem i zaaranżowanie płaszczyzny ponad wejściem na kształt tympanonu, na którym zresztą zostało umieszczone malowidło z przedstawieniem Dobrego Pasterza, kojarzy się z budownictwem gotyckim. Również niewielkie ryzality, które zostały umieszczone pomiędzy oknami na południowej i północnej elewacji budynku, przypominają nisze służące do ustawiania posągów świętych w gotyckich budowlach sakralnych.

Autorem projektu kościoła jest Konrad Nonn (ur. 26 listopada 1877, zm. 13 listopada 1945), niemiecki architekt, urzędnik budowlany i krytyk architektury.¹² Urodził się w Gorzowie i należał do wpływowej i zamożnej rodziny. Jego ojcem był Max Nonn, a matką Clara z d. Paucksch – córka znanego przemysłowca i filantro-



10. Kościół pw. św. Franciszka z Asyżu, widok na wnętrze, fot. M. Bidol, 2020

11 Na budowę kościoła została zebrana relatywnie skromna suma 60 tys. marek, zob. *Kirche zu Friedenberg...*, dz. cyt.

12 *Konrad Nonn* (nota biograficzna), https://de.wikipedia.org/wiki/Konrad_Nonn [dostęp 02.09.2020].

pa Hermanna Pauckscha.¹³ Wykształcenie architektoniczne Konrad Nonn zdobył w Berlinie i Monachium, a po studiach rozpoczął pracę w państwowych urzędach budowlanych. W 1912 roku w Technischen Hochschule w Hanowerze obronił dysertację doktorską, w której omówił twórczość architekta i malarza Christiana Wilhelma Tischbeina.¹⁴ Po zakończeniu I wojny światowej podjął pracę w urzędzie budowlanym we Frankfurcie nad Odrą. W 1921 roku przeniósł się do Berlina, gdzie pracował w wydziale budowlanym pruskiego ministerstwa finansów. W 1927 roku został zatrudniony w regencji Poczdum, gdzie objął stanowisko kierownika budownictwa więziennego w Brandenburgii. W 1933 roku, ze względu na aktywną działalność w NSDAP, został przeniesiony do Olsztyna.¹⁵ Jeszcze w tym samym roku, po dojściu Hitlera do władzy, wrócił do Berlina i objął stanowisko głównego zarządcy oraz radcy budowlanego w Pruskiej Dyrekcji Budownictwa i Finansów. Już we wrześniu 1933 roku został radcą w wydziale budownictwa pruskiego ministerstwa finansów. W latach 1935-1945 pełnił funkcję wykładowcy w Technischen Hochschule w Berlinie.¹⁶

Nonn działał również jako publicysta i redaktor czasopism. W latach 20. objął stanowisko redaktora naczelnego dwóch czasopism: *Denkmalpflege und Heimatschutz* oraz *Zentralblatts der Bauverwaltung*. Stanowisko to pełnił do 1927 roku i w atmosferze skandalu musiał z niego zrezygnować, gdy Walter Gropius założył mu sprawę sądową o obrazę. Ponownie objął je dopiero w okresie III Rzeszy (od października 1933 roku). Wspomniany skandal wywołała zacięta krytyka modernistycznej architektury Bauhausu oraz stowarzyszenia architektów Der Ring, którą Nonn uprawiał na łamach czasopism.¹⁷ Już od 1924 roku, broniąc architektury historyzującej, zarzucał modernistycznym architektom *kulturowy bolszewizm* i *związki z politycznymi interesami komunistycznych partii*. Jego publikacje przyczyniły się w późniejszym czasie do zamknięcia Bauhausu w Dessau (1932) i w Berlinie (1933). W latach 1935-1942 współpracował z *Deutsche Kunst* i *Denkmalpflege*. Publikował również artykuły poświęcone teorii architektury i estetyce.¹⁸ W 1931 roku wstąpił do narodowosocjalistycznego Kampfbund Deutscher Architekten und Ingenieure. W latach 40. został członkiem SS (numer członkowski 383.749), gdzie otrzymał stopień sturmbannführera (odpowiednik stopnia majora). Zmarł w Berlinie w 1945 roku.

Z publikacji Konrada Nonna wynika, że był on już od lat 20. wrogo nastawiony do architektury modernistycznej. Wprawdzie jego krytyka modernizmu miała przede wszystkim wymiar ideowy, ale dość wyraźnie bronił też estetyki architektury historyzującej. O jego zainteresowaniu architekturą dawną świadczy współpraca z czasopismami, które zajmowały się problemami ochrony zabytków oraz historią

13 J. Zysnarski, *Ile Pauckscha w Ursusie? Przyczynek do biografii Hermanna Pauckscha i dzieł jego fabryki*, Zeszyty Naukowe. Nowa Marchia – prowincja zapomniana – Ziemia Lubuska – wspólne korzenie, Gorzów Wielkopolski 2011, nr 9, s. 165.

14 K. Nonn, *Christian Wilhelm Tischbein, Maler und Architekt, 1751-1824*, Straßburg 1912.

15 Numer legitymacji partyjnej (411.018) wskazuje, że Konrad Nonn zapisał się do NSDAP pod koniec 1930 roku, ewentualnie na początku 1931 roku.

16 <https://cp.tu-berlin.de/person/2109> [dostęp 02.09.2020].

17 A. Blümm, *Entartete Baukunst? Zum Umgang mit dem Neuen Bauen 1933-1945*, München 2013, s. 388-390.

18 K. Nonn, *Kunst und Kunstwissenschaft*, Architectura (1933) 1, s. 121-126; tenże, *Methoden der Kunstbetrachtung und Erfahrungswissen*, Der Kunstwanderer (1925/26) 7/8, s. 443-447.

architektury. Był również członkiem korespondentem Niemieckiego Instytutu Archeologicznego w Rzymie. W anonsie prasowym, w którym zamieszczona została informacja o przyjęciu Nonna w poczet członków tej instytucji, zostało wyraźnie podkreślone jego szczególne zainteresowanie antyczną architekturą.¹⁹ Nonn był też przewodniczącym Towarzystwa im. Koldeweya, które zajmowało się m.in. badaniem dawnego budownictwa i architektury.

Należy zadać sobie pytanie, czy w jakichkolwiek realizacjach, które projektował Konrad Nonn, widać wpływy architektury modernistycznej lub bardziej nowoczesnego sposobu myślenia o architekturze. Na terenie dawnej Nowej Marchii Konrad Nonn jest znany jako architekt zbudowanego w latach 1905-1907 kościoła pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Gorzowie Wielkopolskim. Jest to budowla neoromańska, wzniesiona z cegły, założona na planie podłużnym, w układzie bazylikowym, z pseudotranseptem oraz prezbiterium zamkniętym półkolistą apsydą. Po południowej stronie kościoła znajduje się wieża nakryta ostrosłupowym hełmem. Budowla ta w pełni wpisuje się w estetykę architektury historyzmu i nie sposób w niej wskazać jakiegось bardziej nowoczesnego myślenia o formie architektonicznej.

W życiorysie architekta można znaleźć wzmiankę, że zaprojektował on kościół w Myśliborzu, ale brakuje jakichkolwiek szczegółów dotyczących tej budowli.²⁰ Należy sądzić, że dziełem Nonna w tym mieście jest kościół pw. Podwyższenia Świętego Krzyża (il. 11). W 1905 roku z olbrzymiej parafii pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Gorzowie wydzielono odrębną jednostkę duszpasterską (tzw. kurację) z siedzibą w Myśliborzu. W latach 1905-1907 w Myśliborzu został wybudowany kościół pod tym samym wezwaniem, co kościół parafialny w Gorzowie Wielkopolskim, tj. Podwyższenia Świętego Krzyża. Lata budowy świątyni w Myśliborzu przypadają na okres, w którym Nonn wznosił kościół dla parafii w Gorzowie Wielkopolskim. Jest więc zupełnie logiczne, że właśnie jemu powierzone zostało zadanie zaprojektowania świątyni dla wydzielonej z parafii kuracji w Myśliborzu. Warto również nadmienić, że ze względu na rodzinne koneksje Konrad Nonn miał w środowisku gorzowskich katolików bardzo silną pozycję i byłoby wręcz dziwne, gdyby nie otrzymał tego zlecenia. Przez matkę był spokrewniony z bardzo zamożną i wpływową rodziną Pauckschów. Jego ojciec Max był współwłaścicielem firmy H. Paucksch Gasmotoren- u. Dampfkessel-Fabrik i jednym z dyrektorów spółki Paucksch AG. Co jednak ważniejsze, Max Nonn aktywnie działał w środowisku gorzowskich katolików i był członkiem zarządu parafii katolickiej.²¹ Wprawdzie w zapiskach prowadzonych w parafii w Myśliborzu jako budowniczy kościoła jest wymieniony pierwszy przełożony kuracji myśliborskiej Ks. Warzecha,²² ale wszystko wskazuje, że był on tylko zleceniodawcą budowy świątyni, a nie jej architektem.

Kościół w Myśliborzu jest budowlą neogotycką, jednonawową, trójprzęsłową, wzniesioną na podłużnym planie. Zbudowany został z cegły i przykryty dwuspadowym dachem. Na osi budowli znajduje się niewielka wieżyczka. Elewacja zachod-

19 Deutsche Bauzeitung (1927) 47, s. 400, http://delibra.bg.polsl.pl/Content/14087/P-388_1927_47.pdf [dostęp 05.09.2020].

20 *Konrad Nonn* (nota biograficzna), dz. cyt.

21 J. Zysnarski, dz. cyt., s. 165.

22 *Księga ochrzczonych 1906-1944*, s. 2, cyt. za G. Wejman, *Historia parafii pw. Św. Krzyża w Myśliborzu w latach 1905-1997* [praca mgr], <http://msmb.atSPACE.com/historia.html> [dostęp 04.09.2020].



11. Kościół pw. Św. Krzyża w Myśliborzu,
ze zbiorów Muzeum Pojezierza Myśliborskiego w Myśliborzu, ok. 1920



12. Kościół pw. św. Krzyża w Myśliborzu,
Muzeum Pojezierza Myśliborskiego w Myśliborzu, 2020

nia i wschodnia została zakończona szczytami. Elewacja od strony południowej i północnej jest opięta przyporami, pomiędzy którymi są umieszczone ostrołukowo zakończone okna. Wejście do kościoła jest obramowane portalem i znajduje się w ścianie południowej. Wnętrze jest jednonawowe, a od strony północnej znajduje się empora, która otwiera się na kościół arkadami. Nawa kościoła jest przykryta sklepieniem sieciowym, prezbiterium sklepieniem gwiaździstym, a nad emporami znajduje się strop (il. 12). Architekt kościoła dość ściśle trzymał się form architektury neogotyckiej i trudno odnaleźć cechy jego indywidualnego stylu. Należy jednak zwrócić uwagę na jeden zabieg, który może kojarzyć się z twórczością Nonna. Kościół w Myśliborzu jest relatywnie niewielką budowlą o skali porównywalnej z kościołem w Strzelcach Krajeńskich. Podobnie jak w przypadku świątyni w Strzelcach, przed architektem pojawiło się zadanie skorelowania elementów przestrzennych wnętrza, przy jednoczesnym wyraźnym zaznaczeniu ich hierarchii. Ze względu na ograniczone możliwości finansowe zleceniodawcy oraz jego specyficzne wymagania, w Strzelcach Krajeńskich kierunek przestrzeni został zasugerowany wysokością stropu nad osią nawy i układem jego belek. W przypadku kościoła w Myśliborzu, zapewne ze względu na większe możliwości finansowe inwestora, architekt miał do dyspozycji o wiele bogatszy asortyment środków architektonicznych, ale równocześnie sama przestrzeń była dość skomplikowana. Oprócz nawy i prezbiterium pojawiła się tam bowiem empora przy ścianie północnej budowli, a więc naprzeciwko umieszczonego w południowej ścianie wejścia. Aby ukierunkować przestrzeń i jednocześnie ustalić jej hierarchię, architekt zróżnicował zatem sposób przykrycia nawy, prezbiterium i empory. Dlatego też nad nawą kościoła umieścił sklepienie sieciowe, nad prezbiterium sklepienie gwiaździste, a nad emporami strop. Reasumując, jeżeli uznamy, że Konrad Nonn jest autorem projektu kościoła w Myśliborzu, to musimy zauważyć, że również tutaj nie występują żadne elementy wskazujące na jakąkolwiek inspirację architekturą modernistyczną. Kościół w Myśliborzu jest jednak ciekawy, gdyż pokazuje sposób myślenia Nonna o przestrzeni architektonicznej oraz preferowane przez niego sposoby rozwiązywania związanych z nią problemów, które w innej formie zobaczymy w zbudowanym później kościele w Strzelcach Krajeńskich.

Kilka słów należy poświęcić świeckim budowlom, przy których pracował Nonn. Najbardziej znanym jego projektem jest plan rozbudowy gmachu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Berlinie. Budynek ten został wzniesiony w latach 1935-1937 w stylu neoklasycyzmu.²³ Jest to olbrzymi gmach z dwoma skrzydłami, pomiędzy którymi znajduje się obszerny dziedziniec. Dekoracja budowli jest niezwykle skromna i ogranicza się do portyku kolumnowego przed głównym wejściem oraz gzymsu koronującego budowlę. W projekcie gmachu można doszukiwać się inspiracji budowlami włoskiego renesansu, ale brutalna surowość elewacji współgra ze specyficzną estetyką architektury narodowosocjalistycznej w Niemczech. Mniej znanym dziełem Konrada Nonna jest projekt Archiwum Państwowego w Marburgu. Budynek ten został wzniesiony w 1935 roku w stylu neoklasycyzmu. Jest to budowla założona na rzucie prostokąta, dziewięćoosiowa, przykryta niewysokim czterospadowym dachem, z czterokolumnowym portykiem na osi.²⁴ Projekt jest niezwykle zachowawczy i trudno doszukać się w nim indywidualnych cech stylu architektonicznego. W latach 30. Konrad Nonn wznosił, według pla-

23 https://www.stadtentwicklung.berlin.de/denkmal/liste_karte_datenbank/de/denkmal-datenbank/daobj.php?obj_dok_nr=09065031 [dostęp 05.09.2020].

24 https://de.wikipedia.org/wiki/Hessisches_Staatsarchiv_Marburg [dostęp 05.09.2020].

nów znanego architekta Ernsta Petersena, budynek Hochschule für Lehrerbildung we Frankfurcie nad Odrą. Akta budowy zachowały się i są przechowywane w archiwum w Poczdamie.²⁵ Sama budowla jest jednak niezmiernie charakterystyczna dla twórczości Petersena i należy powątpiewać, że Nonn mógł coś wnieść do jej projektu. Wiemy, że architekt przed I wojną światową brał udział w budowie zespołu więzienia w Kleve. Projekt ten jest jednak dziełem zbiorowym, a Nonn został wymieniony tylko jako jeden z kierowników budowy.²⁶ W literaturze znajduje się również wzmianka, że Konrad Nonn był kierownikiem budowy Technische Universität we Wrocławiu (obecnie Politechnika Wrocławska).²⁷ Przy tej budowie, która rozpoczęła się w 1904 roku, pracował wraz z całym zespołem architektów, takich jak Gustav Oelsner, Karl Vogt, Franz Nath, Erich Nicolas, Joseph Maas i Hermann Fromm. Dokumentacja projektowa zespołu budynków uczelni była wykonana pod kierunkiem krajowego inspektora budowlanego i konserwatora zabytków Prowincji Śląskiej Ludwiga Burgemeistra.²⁸ Zachował się natomiast projekt muru oraz bram wjazdowych na teren uczelni, który został sygnowany przez Nonna i zatwierdzony przez Burgemeistra w dniu 7 października 1909 roku.²⁹

Przegląd twórczości architektonicznej Konrada Nonna pokazuje wyraźnie, że był on zdecydowanie zdystansowany od estetyki architektury modernistycznej. Wczesne jego projekty, np. kościołów pw. Podwyższenia Świętego Krzyża w Gorzowie Wielkopolskim oraz w Myśluborzu, w całości wpisują się w estetykę architektury historyzującej (neoromańskiej i neogotyckiej). Również projekt muru i bram prowadzących na teren dzisiejszej politechniki we Wrocławiu ujawnia zainteresowanie architekturą dawną – zwłaszcza jej aspektem dekoracyjnym. W późniejszych jego budowlach z lat 30., takich jak gmach Archiwum w Marburgu, a zwłaszcza Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Berlinie, można dostrzec zdecydowany zwrot w kierunku architektury neoklasycystycznej. Dopiero na tle tych wszystkich realizacji widać wyraźnie, że pozornie modernistyczna estetyka kościoła pw. św. Franciszka z Asyżu w Strzelcach Krajeńskich, wynika jedynie z ograniczonych możliwości finansowych inwestora, a nie z estetycznych predylekcji architekta. Biorąc pod uwagę te możliwości finansowe, Nonn ograniczył ilość dekoracyjnych elementów architektury i uprościł wszystkie formy. To uproszczenie form powoduje, że ich związek z architekturą historyzmu nie jest już taki wyraźny, a uzyskany efekt pewnej surowości budowli sugeruje nam inspiracje architekturą modernizmu.

Kościół pw. św. Franciszka z Asyżu w Strzelcach Krajeńskich jest ciekawą architektonicznie budowlą, w której w sposób prosty, ale zaskakująco pomysłowy zostały rozwiązane problemy związane z niewielką skalą świątyni oraz wymaganiami inwestora w stosunku do jej wnętrza. Na tle innych dzieł architekta Konrada Nonna kościół ten wyróżnia się oryginalnością i jest świadectwem twórczego podejścia do problemów kształtowania bryły i przestrzeni architektonicznej.

25 Brandenburgisches Landeshauptarchiv in Potsdam, sygn. akt 27A NBA FfO 2, <http://blha.recherche.brandenburg.de/detail.aspx?ID=397805> [dostęp 05.09.2020].

26 *100 Jahre einer Anstalt*, Kleve 2015, s. 15, <https://www.jvakleve.nrw.de/behoerde/behoerendvorstellung/festschrift-100-jahre.pdf> [dostęp 05.09.2020].

27 *Konrad Nonn* (nota biograficzna), dz. cyt.

28 A. Gryglewska, *Gustav Oelsner – architekt i urzędnik we Wrocławiu w latach 1904-1911*, *Architectus* 2015, (2) 42, s. 68, http://www.architectus.arch.pwr.wroc.pl/42/42_07.pdf [dostęp 05.09.2020].

29 K. Dackiewicz, *Dawny dziedziniec uczelni- próba retrospekcji*, https://pwr.edu.pl/uczelnia/aktualnosci/lists_historia_41-6600.html [dostęp 05.09.2020].

BIBLIOGRAFIA

Źródła niepublikowane:

Kronika parafii pw. św. Franciszka z Asyżu w Strzelcach Krajeńskich (rękopis), Archiwum parafii.

Literatura:

Blümm A., *Entartete Baukunst? Zum Umgang mit dem Neuen Bauen 1933-1945*, München 2013.

Chojecki D. K., *Zróźnicowanie kierunków odpływu ludności z rolnictwa na Pomorzu Zachodnim w latach 1928-1929*, *Zapiski historyczne*, Toruń 2019, t. 84, s. 83-122.

Dackiewicz K., *Dawny dziedziniec uczelni – próba retrospekcji*, https://pwr.edu.pl/uczelnia/aktualnosci/lists_historia_41-6600.html

Graliński G., *Strzelce Krajeńskie/Friedeberg (Neumark). Historia jednego miasta*, Strzelce Krajeńskie 2005.

Gryglewska A., *Gustav Oelsner – architekt i urzędnik we Wrocławiu w latach 1904-1911*, *Architectus* 2015, (2) 42, s. 65-78, http://www.architectus.arch.pwr.wroc.pl/42/42_07.pdf

Nonn K., *Christian Wilhelm Tischbein, Maler und Architekt, 1751-1824*, Straßburg 1912.

Nonn K., *Kunst und Kunstwissenschaft*, *Architectura* (1933) 1, s. 121-126.

Nonn K., *Methoden der Kunstbetrachtung und Erfahrungswissen*, *Der Kunstwanderer* (1925/26), 7/8, s. 443-447.

Rymar E., *Strzelce (Krajeńskie) i okolice na przestrzeni wieków (do 1945 roku)*, Strzelce Krajeńskie 2011.

Skaziński B., *Zabytki gminy Strzelce Krajeńskie*, Strzelce Krajeńskie 2010.

Wejman G., *Historia parafii pw. Św. Krzyża w Myśliborzu w latach 1905-1997* [praca mgr], <http://msmb.atspace.com/historia.html>

Zysnarski J., *Ile Pauckscha w Ursusie? Przyczynek do biografii Hermanna Pauckscha i dziejów jego fabryki*, *Zeszyty Naukowe. Nowa Marchia – prowincja zapomniana – Ziemia Lubuska – wspólne korzenie*, Gorzów Wielkopolski 2011, nr 9, s. 152-177.

100 Jahre einer Anstalt, Kleve 2015, <https://www.jvakleve.nrw.de/behoerde/behoerdenvorstellung/festschrift-100-jahre.pdf>

GRZEGORZ JACEK BRZUSTOWICZ / BŁAŻEJ SKAZIŃSKI

Znalezisko czternastowiecznego tłoku pieczęci rycerskiej z Brzozy koło Strzelec

29 lipca 2019 roku w okolicach wsi Brzoza w gminie Strzelce Krajeńskie dokonano odkrycia średniowiecznej pieczęci rycerskiej. Znalazcą była osoba prowadząca poszukiwania zabytków przy użyciu detektora metali. Poszukiwania odbywały się na podstawie pozwolenia wydanego przez Lubuskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków. Znalezisko zostało zgłoszone do Delegatury Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Gorzowie Wlkp. w dniu 2 sierpnia 2019 roku wraz z podaniem współrzędnych geograficznych.¹

Na pieczęci o wymiarach 32 x 31 x 10 mm, wykonanej ze stopu metali w kształcie zbliżonym do trójkątnej tarczy, umieszczono rysunek trzech słupków lub paliaków z niezbyt wyraźnym *wzorem*. Napis umieszczony w legendzie pieczęci: *S' SIFFRIDI ZAINZEN* dowodzi, że było to sigillum przedstawiciela rodu rycerskiego von Sanitz. Na odwrocie umieszczone zostało uszko do przywieszania pieczęci. Zabytek zachowany jest w stanie bardzo dobrym, poza powierzchniowymi śladami korozji.

W dokumentach średniowiecznych nazwisko tej rodziny zapisywano jako *Sanitz*, *Santzen*, *Saentzen*, *Sansze*, *Saganz*, *Santz*, *Sails*, *Sanitze*, *Zautze*, *Sanz*, *Szayn*, *Senis*, *Sancze*, *Zantcze*, *Sanitz*, *Zantze*, *Sanczen*, *Sancz*.² Sanitzowie byli jednym z najstarszych rodów szlacheckich na ziemi strzeleckiej. Zamieszkiwali na tych terenach przez ponad pięćset lat.³ Jej przedstawiciele zostali odnotowani w licznych dokumentach odnoszących się do szeregu okolicznych miejscowości, w tym Bobrówka (1337, 1571, 1643, 1715, 1718), Bronowic (1499, 1507, 1569, 1571, 1643, 1780, 1792), Brzozy (1499, 1571, 1605, 1643),⁴ Kolska (1337), Słowina (1314), Sokólska (1337, 1402, 1412, 1499, 1571, 1608, 1643, 1689, 1718, 1728), Lichenia (1354, 1506, 1571), Lipich Gór (1571, 1643), Wielisławic (1337, 1369, 1402, 1506, 1571, 1677) i Żabicka (1564, 1608).

1 Znalazcą jest pan Daniel Wawrzyniak ze Strzelec Krajeńskich. Należą mu się gratulacje i słowa najwyższego uznania. Autorzy tekstu wyrażają nadzieję, że zabytek będzie mógł być w przyszłości zaprezentowany mieszkańcom Strzelec.

2 G. J. Brzustowicz, *Rycerstwo ziemi choszczeńskiej. Polityka – gospodarka – kultura – genealogia*, Warszawa 2004, s. 316.

3 Ostatnim z rodu występującym na ziemi strzeleckiej był Karl Wilhelm von Sanitz, który w 1792 roku sprzedał majątek ziemski w Bronowicach.

4 R. Schütt, *Gut und Gemeinde Birkholz (1337-1916)*, Heimatkälender für den Kreis Friedeberg 5, 1920, s. 15.



1. Brzoza (Birkholz), fragment mapy topograficznej z l. 30. XX w.

Sanitzowie to ród rycerski, który przybył do Nowej Marchii pod koniec XIII wieku, osiadając w ziemi strzeleckiej i choszczeńskiej.⁵ Za najstarszego znanego przedstawiciela rodu uznaje się Dytryka z Objezierza (von Hetzdorf),⁶ ponieważ w 1337 roku wspomniano lenno Sanitzów w Objezierzu w ziemi choszczeńskiej.⁷ Dytryk, podobnie jak niemal cała jego rodzina, był sąsiadem cystersów z Bierzwnika i uczestniczył w czynnościach prawnych dotyczących opactwa. 7 grudnia 1297 roku był świadkiem nadania przez margrabiów dla cystersów bierzwnickich wsi Mewesdorf⁸ a 15 sierpnia 1310 roku – rezygnacji na rzecz mnichów przez von Hasselowów z jezior Kosino i Starzyckie. Około 1300 roku zakończył spór z opatem bierzwnickim o tereny położone niedaleko jeziora Starzyckiego w Pławienku. Dytryk wspomniany został jako zmarły (olim) w 1335 roku.⁹

5 Na temat migracji tego rodu, zob.: E. Sauer, *Der Adel während der Besiedlung Ostpommern*, Stettin 1939, s. 99; H. v. Wedel, *Geschichte des Schlossgesessenen Geschlechts der Grafen und Herren von Wedel 1212-1402*, Leipzig 1894, s. 39; G. J. Brzustowicz 2004, dz. cyt., s. 316.

6 E. Rymar, *Dzieje Ziemi Choszczeńskiej w wiekach średnich*, w: *Ziemia Choszczeńska. Przeszłość i teraźniejszość*, red. S. Lasek, Szczecin 1976, s. 48.

7 *Das Neumärkische Landbuch Markgraf Ludwig's des Aelteren vom Jahre 1337*, (dalej skrót: NLb), red. L. Gollmert, Berlin 1862, s. 24.

8 *Codex diplomaticus Brandenburgensis*, (dalej skrót: CDB), wyd. A. F. Riedel, seria A, t. XIX, Berlin 1860, s. 446, 451. Rycerz Mewes von Sanitz mógł być założycielem wymienionej wsi. Jednakże poza nazwą dzierżawczą oraz obecnością przy czynnościach prawnych von Sanitzów w 1333 roku w sprawie dotyczącej wsi Mewesdorf (CDB, A, XIX, s. 459) nie posiadamy więcej dowodów.

9 E. Rymar, *Kopia zbioru Wippela w Gorzowie*, *Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archivalny* 4, 1997, A 8; E. Sauer, dz. cyt., s. 132; E. Rymar, *Rycerstwo Nowej Marchii w czasach margrabiego Jana kostrzyńskiego*, *Rocznik Lubuski* 27 (2001), s. 39.

Na początku XIV wieku von Sanitzowie angażowali się w działania militarne. W 1306 roku wzięli udział w wyprawie rycerstwa nowomarchijskiego na Kamień Pomorski pod dowództwem Ludolfa I von Wedela. Wówczas to jedna z gałęzi rodu osiedliła się w ziemi bobolickiej w księstwie pomorskim.¹⁰ 27 lutego 1339 roku w Karlinie, u boku Wedłów zawierających umowę w sprawie ziemi bobolickiej z biskupem kamieńskim, byli obecni przedstawiciele tej gałęzi rodu – bracia Henning, Matzeke i Kopkin von Sanitzowie.¹¹

W latach 1319-1321 von Sanitzowie wspierali księcia wołoskiego Warcisława IV w staraniach o przejęcie władzy w Nowej Marchii. Zbrojnie walczyli po jego stronie i byli rozliczani z kosztów służby w 1321 roku: Heinrich i Henning von Sanitzowie (de Zagenitz) wraz z ich sąsiadem – Warpunem von Prutzenem.¹²

Mając do czynienia z tak cennym zabytkiem sfragistycznym, jakim jest pieczęć rycerska, warto podjąć badania w celu ustalenia czasu jej powstania i użytkowania oraz dokonać identyfikacji jej właściciela. Zapis umieszczony na otoku znalezionej pieczęci (*S' SIFFRIDI ZAINZEN*) dowodzi, że jej właścicielem był przedstawiciel stanu rycerskiego – Siegfried von Sanitz. Interesujący nas rycerz został wspomniany w źródłach w latach 1314-1333, z zapisami imienia w źródłach: *Syfridus* (1314, 1318) i *Syfrido* (1333).¹³ Przy czym został odnotowany wyłącznie w dokumentach dotyczących dziejów opactwa bierzwnickiego. Po raz pierwszy wspomniany został 24 lutego 1314 roku, kiedy razem z braćmi Heinrichem i Matzeke zadeklarował się przekazać opatowi bierzwnickiemu osiem łanów we wsi Słowin, na co także wyrazili zgodę świadkujący tej umowie kuzynowie: Mewes i Henning. Następnie, 28 sierpnia



2. Tłok pieczętny, fot. B. Skaziński, 2019



3. Odwrocie tłoku pieczętnego, fot. B. Skaziński, 2019

10 E. Rymar, *Najazd brandenburski na Kamień Pomorski (1306 r.)*, Przegląd Zachodniopomorski, t. 9, 1994, z. 1, s. 47.

11 CDB, A, XVIII, s. 113.

12 *Pommersches Urkundenbuch*, t. VI, red. O. Heinemann, Stettin 1907, nr 3560, s. 83.

13 CDB, A, XIX, s. 452-453, 457, 459.



4. Witraż z herbami w kościele w Sokółsku. Herb von Sanitz na górze, po lewej stronie, fot. M. Bidol, 2009

1318 roku giermkowie Siegfried i Hentzekin von Sanitzowie przebywali w Dobiegniewie, gdzie zostali wezwani na świadków rezygnacji von Prutzenów z ich młyna w Drewesdorf na rzecz cystersów z Bierzwnika. Po długiej przerwie, Siegfried był 25 listopada 1333 roku świadkiem nadania przez Ludwiga von Hasselowa na rzecz

klasztoru bierzwnickiego wsi Mewesdorf.¹⁴ Jest to zarazem ostatnia wzmianka źródłowa na temat Siegfrieda von Sanitz.

Wystąpienie w roli świadka na dokumencie mogło mieć miejsce tylko w wieku sprawnym, który na początku XIV wieku wynosił minimum 12 lat. Z tego należy wnioskować, że Siegfried urodziłby się najpóźniej w 1302 roku. Istnieje duże prawdopodobieństwo, że w 1314 roku liczył sobie jednak więcej lat. Mógłby się zatem urodzić około 1294 lub 1295 roku. Zmarł po ostatniej wzmiance źródłowej, czyli po 25 listopada 1333, a przed 1337 rokiem, skoro brak o nim wzmianki w Księdze ziemskiej margrabiego Ludwika. Jako głównego posiadacza lenn rodowych wymienia się wówczas jedynie Henninga.¹⁵

Zachowane dokumenty pozwalają zająć się czasem funkcjonowania pieczęci. Wiemy, iż 24 lutego 1314 roku Siegfried, Heinrich i Matzeke von Sanitzowie wspomnieli w dokumencie, że nie posiadają jeszcze własnych pieczęci, dlatego zawierają umowę z opatem bierzwnickim w ich imieniu uwierzytelniając pieczęciami rycerze pasowani, wśród których byli Heinrich von Mortzin i Gerard von Spening.¹⁶ Natomiast 28 sierpnia 1318 roku giermkowie Siegfried i Hentzekin von Sanitzowie musieli już pieczęcie swe posiadać, kiedy zostali wymienieni na końcu listy świadków przykładających do dokumentu swe sigilla.¹⁷ I tak musiało być – kiedy Siegfried został wspomniany 25 listopada 1333 roku jako świadek przy czynności prawnej Ludwiga von Hasselowa na rzecz klasztoru bierzwnickiego.¹⁸ Zatem na podstawie tych informacji można założyć, że Siegfried von Sanitz kazał sporządzić dla siebie pieczęć po 24 lutego 1314 roku. Posługiwał się nią być może już od około 1315, a najpóźniej od 28 sierpnia 1318, do około 1335 roku.

Pieczęć Siegfrieda von Sanitz przedstawia wcześniejszą wersję herbu rodzowego, tzw. odmianę heraldyczną. Dotychczas znamy z literatury jedynie ostatecznie ukształtowany herb rodziny von Sanitz. Przedstawiał w srebrnej tarczy trzy winorośle na palikach, z zielonymi liśćmi, na zielonej murawie. W klejnocie ponad złotą koroną, pomiędzy dwoma czerwonymi strusimi piórami, umieszczona była jedna winorośl. Labry były błękitno-srebrne.¹⁹ Taki herb znajduje się na XX-wiecznym witrażu umieszczonym w kościele w Sokółsku koło Strzelec.²⁰ Natomiast różnica w rysunku herbu rodzowego, umieszczonego na pieczęci Siegfrieda von Sanitz z pierwszej połowy XIV wieku, polega na braku zaznaczenia gruntu, w którym umocowane były winorośle na palikach. Nic nie można powiedzieć na podstawie tego wizerunku o klejnocie i labrach, które umieszczano w tym czasie na pieczęciach niezwykle rzadko.

14 CDB, A, XIX, s. 452-453, 457, 459.

15 NLb, s. 23-24, 25.

16 CDB, A, XIX, s. 452-453.

17 CDB, A, XIX, s. 457.

18 CDB, A, XIX, s. 459.

19 G. J. Brzustowicz 2004, dz. cyt., s. 417.

20 Witraż z przedstawieniami herbów rodów von Sanitz, von Damnitz, von Rostin i von Paris został wpisany do rejestru zabytków województwa lubuskiego pod numerem L-B-100/1 decyzją Lubuskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków z dnia 9 lutego 2011 roku.

Znaleziska średniowiecznych tłoków pieczęci rycerskich należą do rzadkości,²¹ dlatego też posiadają duże znaczenie w badaniach historycznych. Zarazem obiekt jest unikalnym zabytkiem z czasów kolonizacji tych ziem na prawie niemieckim. Stan zachowania pieczęci, w tym czytelny rysunek herbu oraz inskrypcja umieszczona w otoku pozwala nie tylko na przypisanie jej konkretnej osobie, ale też wskazuje na czas powstania i funkcjonowania.

BIBLIOGRAFIA

Źródła publikowane:

Codex diplomaticus Brandenburgensis, wyd. A. F. Riedel, seria A, t. XIX, Berlin 1860.
Das Neumärkische Landbuch Markgraf Ludwig's des Aelteren vom Jahre 1337, red. L. Gollmert, Berlin 1862.
Pommersches Urkundenbuch, t. VI, red. O. Heinemann, Stettin 1907.

Literatura:

Brzustowicz G. J., *Rycerstwo ziemi choszczeńskiej. Polityka – gospodarka – kultura – genealogia*, Warszawa 2004.
 Brzustowicz G. J., Kuczkowski A., *Gotycka pieczęć rycerska spod Choszczna*, Materiały Zachodniopomorskie, t. VIII, z. 1: *Archeologia*, Szczecin 2012, s. 245-254.
 Rymar E., *Dzieje Ziemi Choszczeńskiej w wiekach średnich*, w: *Ziemia Choszczeńska. Przeszłość i teraźniejszość*, red. S. Lasek, Szczecin 1976, s. 39-95.
 Rymar E., *Kopia zbioru Wippela w Gorzowie*, Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny 4, 1997, s. 197-222.
 Rymar E., *Najazd brandenburski na Kamień Pomorski (1306 r.)*, Przegląd Zachodniopomorski, t. 9, 1994, z. 1, s. 33-54.
 Rymar E., *Rycerstwo Nowej Marchii w czasach margrabiego Jana kostrzyńskiego*, Rocznik Lubuski 27, 2001, s. 13-55.
 Sauer E., *Der Adel während der Besiedlung Ostpommern*, Stettin 1939.
 Schütt R., *Gut und Gemeinde Birkholz (1337-1916)*, Heimatkälender für den Kreis Friedeberg 5, 1920, s. 15-22.
 Wedel H. v., *Geschichte des Schlossgesessenen Geschlechts der Grafen und Herren von Wedel 1212-1402*, Leipzig 1894.

21 Poza pieczęcią Siegfrieda von Sanitz, w ostatnich latach w okolicy Choszczna dokonano odkrycia sigillum przedstawiciela rodu rycersko-mieszczańskiego Rakow z XIV wieku. Zob. G. J. Brzustowicz, A. Kuczkowski, *Gotycka pieczęć rycerska spod Choszczna*, Materiały Zachodniopomorskie, t. VIII, z. 1: *Archeologia*, Szczecin 2012, s. 245-254.

MARCELI TURECZEK

Średniowieczny dzwon z Wielisławic – zabytek (nie)znany

Wśród średniowiecznych dzwonów, które paradoksalnie mimo strat z okresu II wojny światowej zaliczają się do licznych zabytków na terenie województwa lubuskiego,¹ zachowany dzwon z Wielisławic należy do ciekawszych i zarazem mniej znanych przykładów dawnego ludwisarstwa. Instrument został udokumentowany podczas badań terenowych związanych z przygotowaniem 11 zeszytu serii *Corpus inscriptionum Poloniae*, który obejmuje inskrypcje powiatu strzelecko-drezdeneckiego.² Dzwon ten wcześniej nie był przedmiotem szerszych polskich publikacji, nadto tylko w ograniczonym zakresie pojawia się w opracowaniach niemieckich.³ Być może przyczyną tego stanu rzeczy, jeśli chodzi o polskie badania, był utrudniony dostęp, wynikający z faktu zawieszenia na prostej, ale stosunkowo wysokiej stalowej dzwonnicy. Warto również wskazać, że w starszych niemieckich dokumentach, przechowywanych w zasobie Deutsches Glockenarchiv w Norymberdze, wymieniany jest w Wielisławicach jeszcze jeden dzwon z 1688 roku, który został wpisany na listę tzw. *rezewową* do rekwizycji i nadano mu sygnaturę 3/27/34B. Obiekt ten został opracowany we wspomnianym katalogu inskrypcji powiatu strzelecko-drezdeneckiego pod nr 30.⁴

Wśród sporej grupy dzwonów zidentyfikowanych i opracowanych na terenie powiatu strzelecko-drezdeneckiego,⁵ dzwony średniowieczne (zachowane), w przeciwieństwie do południowych obszarów województwa lubuskiego, nie występują tu szczególnie licznie. Dotyczy to również obszaru sąsiedniego powiatu gorzowskiego.⁶ Wprawdzie można mówić o grupie takich obiektów, co do których wiadomo, że były wcześniej zawieszane na wieżach, ale obiekty zachowane i znane, pozwalające na szerszą interpretację, pozostają *in situ* w zaledwie kilku przykładach. Obok Wielisławic warto wymienić dobrze opracowany w literaturze dzwon z Sokółska odlany

1 Por. M. Tureczek, *Zabytkowe dzwony na Ziemi Lubuskiej. Dokumentacja, ochrona, badania*, Zielona Góra 2010, s. 75 i n.

2 M. Tureczek, *Inskrypcje województwa lubuskiego. Powiat strzelecko-drezdenecki (do 1815 roku)*, w: *Corpus inscriptionum Poloniae*, red. J. Zdrenka, t. 10, z. 11, Toruń 2018, nr kat. 3, s. 44.

3 G. Mirow, *Wildenow*, Heimatkalender für den Kreis Friedeberg 11, 1926, s. 15-16.

4 M. Tureczek 2018, dz. cyt., nr kat. 30, s. 65-66.

5 Zob. tamże oraz por. jak przyp. 1.

6 Por. J. Zdrenka, *Inskrypcje województwa lubuskiego. Miasto i powiat Gorzów Wielkopolski (do 1815 roku)*, w: *Corpus inscriptionum Poloniae*, red. J. Zdrenka, t. 10, z. 7, Toruń 2015.

przez Mertena Jacoba w 1511 roku,⁷ dzwon ze Słowina autorstwa Clausa Daberkowa z 1546 roku, czy dzwon z Gardzka, starszy – bo z 1525 roku, który jednak łączy w sobie głównie za sprawą inskrypcji cechy gotyckie w postaci minuskuły gotyckiej oraz cechy już nowożytnie w postaci inskrypcji wykonanej ciekawą kapitałą wczesnohumanityczną.⁸ Wyjaśnić w tym miejscu należy, że używanie w okresach przejściowych dla dzwonów takiej klasyfikacji jak *gotycki* czy *nowożytny* musi być rozumiane jako klasyfikacja umowna. Ocena dzwonu w odniesieniu do jego cech chronologiczno-artystycznych jest bowiem bardziej złożona, gdy pod uwagę będzie brana technologia formowania profili żebra dzwonowego. Dzwony średniowieczne cechują się bowiem w tym obszarze analizy zwiększoną wysokością bez korony w stosunku do średnicy dolnej. Oznacza to, że ich podstawowa ocena będzie się cechowała charakterystyczną wydłużoną, smuklejszą formą, podczas gdy dzwony nowożytnie dają się łatwiej wpisać w kwadrat. Określając te parametry w liczbach bezwzględnych wystarczy wskazać, że dla dzwonów z XII-XIV wieku stosunek tych wartości wynosił znacznie powyżej 1,000, podczas gdy dla dzwonów w pełni nowożytnych wartości te oscylują w przedziale 0,780 – 0,820. Wskazanie i wyjaśnienie tych parametrów pozostaje istotne, gdyż pozwoli lepiej zdefiniować cechy dzwonu z Wielisławic. Naturalnie przy podobnych analizach należy brać także pod uwagę cechy samego warsztatu, który mógł zarówno w wymiarze technologicznym, jak też artystycznym w przypadku warstwy dekoracyjno-epigraficznej, być najwzyczajniej warsztatem zapóźnionym. Jako przykład wystarczy przywołać tu dzwony odlewników stargardzkich, gdzie jeszcze na przełomie XVI i XVII wieku, niezależnie od stosowanych profili, obecne są np. inskrypcje wykonywane minuskułą gotycką. Czy mamy zatem do czynienia z dzwonem nowożytnym, czy też średniowiecznym? Jest to niewątpliwie element ciekawej dyskusji.⁹

W każdym razie, przechodząc do charakterystyki dzwonu z Wielisławic odnieść się należy najpierw do jego cech technologicznych. Średnica dolna dzwonu wynosi 74 cm, wysokość bez korony 65 cm, a wysokość korony 17 cm. Korona składa się z sześciu kabłąków i jest ozdobiona dość charakterystyczną w XV wieku dekoracją w formie sznurowej. Płaszcz pozbawiony elementów dekoracyjnych, jedynie półwałki, określając wertykalny podział odlewu wydzielają kryzę oraz szyld na szyi tworzący pole inskrypcyjne o wysokości 5 cm. Analizując wskazane parametry, szczególnie te definiujące tubę dźwiękową idiofonu naczyniowego, profil żebra wynosi 0,878. Uzyskany parametr wpisuje zatem wielisławicki instrument do grupy przejściowej, późnośredniowiecznej. Dla porównania już datowany dzwon z Sokółska posiada profil o wartości 1,010, a więc niezależnie od faktu, że dzwony Mertena Jacoba uznawane są w literaturze za odlewy dobrej jakości na tle pogranicza pol-

7 M. Majewski, M. Tureczek, *Merten Jacob – ludwisarz pogranicza polsko-brandenbursko-pomorskiego przełomu XV i XVI wieku, Ziemia Międzyrzeczka. Śladami historii*, red. B. Mykietów, M. Tureczek, Międzyrzecz – Zielona Góra 2005, s. 107-126; M. Tureczek, *Dzwon Ave Maria Mertena Jacoba (komunikat)*, Custodia. Rocznik Muzeum Lubuskiego im. Jana Dekerta w Gorzowie Wlkp., t. 1, 2019, s. 105-114. Patrz też inne opracowania autora cytowane w niniejszym komunikacie.

8 M. Tureczek 2018, dz. cyt., nr kat. 6, 7, 8; s. 46-66.

9 Obszerny wykład na temat tych zagadnień został opublikowany przez autora w pracy: *Campanae que in confinio sonant. Studium z dziejów ludwisarstwa na pograniczu śląsko-brandenbursko-pomorskim w XIII-XVIII wieku*, Zielona Góra 2015. Tam również szeroka literatura przedmiotu, w tym ważne opracowania M. Majewskiego.



1. Dzwon z Wielistawic i stalowe jarzmo, fot. M. Tureczek, 2017



2. Dzwon z Wielistawic, widoczna inskrypcja oraz wady odlewu w jej obrębie, na płaszczu czytelne wady formy oraz sposób zawieszenia bez podkładki amortyzującej, fot. M. Tureczek, 2017

sko-pomorsko-brandenburskiego, gdzie występują, przykład z Sokólska pod względem technologicznym pozostaje bardziej archaiczny. Podobne cechy posiada odlew ze Słowina, którego profil żebra wynosi 1,115. Tym samym na tle wskazanej grupy instrumentów średniowiecznych z okolic Strzelec Krajeńskich, dzwon z Wielisławic wydaje się być dziełem wpisującym się w ówczesne przemiany w zakresie poszukiwania optymalnych cech dźwięku, gdyż profil żebra miał bezpośredni wpływ na jakość pobudzanej fali dźwiękowej. Nie jest to rzecz jasna zjawisko wyjątkowe na szerszych obszarach pogranicza pomorsko-brandenburskiego. Dzwonu z Wielisławic nie można też uznawać za dzieło szczególnie wyróżniające się w obrębie szerszych badań, ale właśnie cechą terenów pomorskich i północnoniemieckich, w porównaniu do np. obszarów Dolnego Śląska, jest wyraźne zapóźnienie w zakresie przemian profilu żebra dzwonowego. Na to również należy zwracać uwagę w przypadku omawianego obiektu.¹⁰

Poza profilem, określającym cechy dzwonu z Wielisławic jako instrumentu muzycznego w procesie przemian i rozwoju jego budowy, ocena odlewu pozwala wskazać na kilka innych kwestii technologicznych. Przede wszystkim zewnętrzna część płaszcza wykazuje słabo wykonane cyzelowanie po wyciągnięciu dzwonu z dołu odlewniczego, podobnie w odniesieniu do wewnętrznej części tuby. Widoczne są niedolewy i praca gazów w procesie wypełniania formy. Szersze badania porównawcze w tym zakresie pozwalają pośrednio oceniać proces technologiczny, jak też sam warsztat. Bliższa ocena płaszcza wykazuje niezbyt dobrze dopracowany model fałszywy w procesie przygotowania formy zewnętrznej. Czytelne są charakterystyczne pofałdowania na płaszczu gotowego odlewu. Niedolewy i braki w cyzelowaniu widoczne są również w obrębie korony. Stosunkowo dobrze zostały wykonane inskrypcje oraz drobne elementy dekoracyjne, widoczne zwłaszcza w obrębie obrysu liternictwa, przy czym na tle innych średniowiecznych dzwonów w regionie, detale te zaliczają się raczej do prostych, pozbawionych bardziej wyróżniających cech ozdobnych. W obrębie kilku liter widoczne pozostają niedolewy i uszkodzenia mechaniczne wzorca pisma na etapie przygotowania formy.

Inskrypcja umieszczona na szyi, co jest zabiegiem typowym w tym okresie, została wykonana najprawdopodobniej w języku łacińskim, choć zagadnienie to wymaga szerszego komentarza. Forma pisma to bardzo charakterystyczna pod koniec XV wieku minuskuła gotycka, która w tym okresie zdominowała nie tylko inskrypcje na dzwonach. Wysokość liter wynosi około 4 cm, tekst zdobi przerywnik międzywyrazowy w formie drobnych rozetek. Jednak sama treść inskrypcji, choć odczytana *in extenso*, co wynika m.in. ze względnie dobrej jakości odlewu detalu epigraficznego, pozostaje w swoim znaczeniu nieznana. Jest to bowiem najpewniej typ tzw. inskrypcji *abecadłowej*, bardzo często występującej na dzwonach średniowiecznych. Tego rodzaju inskrypcje opierały się o zestawienie w dowolnym układzie poszczególnych liter alfabetu – nierzadko był to także alfabet oddany w całości. Jej odczyt jest następujący:

• a n • s n • g o • s g • o g • p s • v n • o n

10 Por. tamże, s. 206-221 i n.



3. Dzwon Mertena Jacoba z Sokólska, fot. B. Skaziński, 2020



4. Dzwon Clausa Daberkowa ze Słowina, fot. M. Tureczek, 2017



5. Dzwon z Gardzka, fot. M. Tureczek, 2017

Forma zapisu literowego, który nie jest jednak oddaniem kolejnych liter alfabetu według porządku systemu łącińskiego, stanowi podstawę dyskusji w obrębie badań. Przede wszystkim podstawowym znaczeniem, jakie przypisuje się tego rodzaju inskrypcjom, są magiczne i dekoracyjne zarazem wartości pisma w odniesieniu do jego cech semantycznych. W obrębie teorii badań inskrypcji pismo traktowane jest zarówno jako element będący nośnikiem treści, jak też element dekoracyjny (ornament literowy) lub *pseudotreść*, której funkcja wyrażona w formie graficznej za pomocą liter, odnosi się przede wszystkim do pisma jako elementu podnoszącego prestiż fundacji takiego dzieła. Tego rodzaju inskrypcje znajdują analogię w wielu wytworach średniowiecznego rzemiosła artystycznego, a najlepszym przykładem są tu tzw. niemieckie lub norymberskie misy mosiężne. W przypadku tych obiektów, treści inskrypcji, jak też sama forma pisma, w obrębie części usystematyzowanych odmian pozostają przedmiotem szerokich dyskusji w literaturze przedmiotu.¹¹ Nie jest jednoznacznie zbadane, czy tego rodzaju niezrozumiałe dziś inskrypcje powstawały wyłącznie jako zabieg celowy, przemyślany, czy też były wynikiem szeregu innych czynników, takich chociażby jak cena w procesie produkcji, lub np. umiejęt-

11 Por. J. Kuczyńska, *Mosiężne misy niemieckie między gotykiem a renesansem*, Lublin 2000. Zob. też opracowania poszczególnych mis z terenu województwa lubuskiego, publikowane w ramach serii CIP.

ności rzemieślnika, który nie potrafił formułować logicznych treści, ograniczając się do posługiwania liternictwem jako elementem ozdobnym. Proces technologiczny wykonywania inskrypcji na dzwonach pozostaje tu istotny, gdyż należy pamiętać, że ludwisarze korzystali także z wyrobów gotowych w postaci klocków odlewniczych o określonej treści, zarówno w obrębie dekoracji, jak też inskrypcji. Nie jest zatem powiedziane, że to ludwisarz musiał znać pismo, gdyż mógł posługiwać się umiejętnościami innych wykonawców. Dowodzą temu zresztą już późniejsze, nowożytne źródła, gdzie w procesie produkcji dzwonów udział bierze grupa rzemieślników o zróżnicowanych profesjach. Analiza dużej ilości dzwonów w skali szerszych badań pozwala także określić takie wnioski, że niektóre gisernie cechują się bardzo powtarzalnym wachlarzem treści, czytelnym na tyle, że pozwalają one definiować (określać) wybrane warsztaty. Zestawiając te argumenty wypada podkreślić, że nie jest powiedziane, iż niepiśmienny ludwisarz (to także jest zagadnienie dyskusyjne), musiał wykonywać inskrypcje, które nie zawierały żadnej treści, będąc tylko elementem dekoracyjnym. Z drugiej strony, tego rodzaju inskrypcje jak przykład z Wielisławic, gdy nie mamy do czynienia z prostym oddaniem kolejnych liter alfabetu, pozwalają mimo wszystko stawiać pytania o możliwą, nierozpoznaną dziś treść. Są to pytania o tyle dyskusyjne, że zakres treści inskrypcji średniowiecznych pozostaje dość dobrze zdefiniowany i powtarzalny. Naturalnie obecne formuły odnoszą się najczęściej do treści biblijnych, przy czym ich zakres jest również zawężony, zazwyczaj do motywów maryjnych lub chrystusowych, zwłaszcza do Chrystusa Chwały. Dopiero pod koniec XV wieku pojawiają się daty, czy też imiona wytwórców, które jeszcze w okresie XVI wieku na Pomorzu i w Brandenburgii często zastępowane są gmerkami. Tym niemniej, nie formułując w niniejszym komunikacie szczególnie rewolucyjnych tez wobec istniejącego stanu badań, kwestia intencji podobnych zapisów pozostaje nadal zagadnieniem otwartym. Nadto należy podkreślić, że jak dotychczas brakuje odrębnych studiów porównawczych na dużą skalę tego rodzaju form, uwzględniających zróżnicowany asortyment produkcji średniowiecznego rzemiosła artystycznego, które obrazowałyby obok samych treści również kwestie technologiczne czy funkcjonalne. Zdaniem autora, właśnie takie ujęcia pozwoliłyby lepiej skomentować wskazane problemy.¹²

Ocena dzwonu z Wielisławic pozwala na wyciągnięcie kilku wniosków. Jest to bez wątpienia dzieło ciekawe i relatywnie nowe w polskiej literaturze. Jego analiza tak technologiczna, jak też artystyczna winna uwzględniać szerszą próbę porównawczą, by można było sformułować dalej idące syntezy. Obok powyższych elementów, zwrócić należy uwagę na kilka kwestii konserwatorskich. Dzwon zawieszony jest na stalowym jarzmie, jednak nie została założona drewniana podkładka akustyczna, co wpływa negatywnie zarówno na walory dźwiękowe, jak też może przyczynić się do powstania uszkodzeń w obrębie kabłąków korony z uwagi na brak amortyzacji. Warto w tym miejscu wskazać, że wykonana konstrukcja jarzma posiada miejsce na specjalną podkładkę, której brakuje. Dzwon jest zabrudzony farbą olejną.¹³

12 Tamże, s. 395-398, gdzie przykłady oraz analiza metodologiczna w zakresie badań tego rodzaju inskrypcji, jak też szerokie studium na temat inskrypcji nadzwonnych. Tam też literatura przedmiotu.

13 Na temat problemów konserwatorskich dzwonów, zob. M. Tureczek, *Wybrane problemy konserwatorskie w zakresie ochrony zabytkowych dzwonów (przykład województwa lubuskiego)*, Lubuskie Materiały Konserwatorskie, t. 7, Zielona Góra 2010, s. 77-82.

BIBLIOGRAFIA

- Kuczyńska J., *Mosiężne misy niemieckie między gotykiem a renesansem*, Lublin 2000.
- Mirow G., *Wildenow*, Heimatkalender für den Kreis Friedeberg 11, 1926, s. 11-19.
- Majewski M., Tureczek M., *Merten Jacob – ludwisarz pogranicza polsko-brandenbursko-pomorskiego przełomu XV i XVI wieku*, *Ziemia Międzyrzeczka. Śladami historii*, red. B. Mykietów, M. Tureczek, Międzyrzecz – Zielona Góra 2005, s. 107-126.
- Tureczek M., *Campanae que in confinio sonant. Studium z dziejów ludwisarstwa na pograniczu śląsko-brandenbursko-pomorskim w XIII-XVIII wieku*, Zielona Góra 2015.
- Tureczek M., *Dzwon Ave Maria Mertena Jacoba (komunikat)*, Custodia. Rocznik Muzeum Lubuskiego im. Jana Dekerta w Gorzowie Wlkp., t. 1, 2019, s. 105-114.
- Tureczek M., *Inskrypcje województwa lubuskiego. Powiat strzelecko-drezdenecki (do 1815 roku)*, w: *Corpus inscriptionum Poloniae*, red. J. Zdrenka, t. 10, z. 11, Toruń 2018.
- Tureczek M., *Wybrane problemy konserwatorskie w zakresie ochrony zabytkowych dzwonów (przykład województwa lubuskiego)*, *Lubuskie Materiały Konserwatorskie*, t. 7, Zielona Góra 2010, s. 77-82.
- Tureczek M., *Zabytkowe dzwony na Ziemi Lubuskiej. Dokumentacja, ochrona, badania*, Zielona Góra 2010.
- Zdrenka J., *Inskrypcje województwa lubuskiego. Miasto i powiat Gorzów Wielkopolski (do 1815 roku)*, w: *Corpus inscriptionum Poloniae*, red. J. Zdrenka, t. 10, z. 7, Toruń 2015.

JANUSZ MICHALSKI

Barokowa misa chrzcielna z 1743 roku ze zbiorów Muzeum Lubuskiego w Gorzowie Wielkopolskim

Jednym z nielicznych paramentów kościelnych, pochodzących ze Strzelec Krajeńskich, o niezastąpionym znaczeniu, jest cynowa misa chrzcielna z 1743 roku, należąca do reprezentatywnej kolekcji wyrobów konwisarskich Muzeum Lubuskiego im. Jana Dekerta w Gorzowie Wielkopolskim.¹

Niniejszy artykuł stanowi próbę uporządkowania wiadomości dotyczących strzeleckich konwisarzy czynnych w XVIII wieku. Historycy od wielu lat podejmują badania związane z różnymi cechami działającymi na obszarze Brandenburgii, a szczególnie na terenie Nowej Marchii. W tamtych czasach prowincjonalne Strzelce Krajeńskie były ważnym ośrodkiem handlowym, w którym także rozwijało się rzemiosło konwisarskie. Podstawowym źródłem do badań stały się przedmioty cynowe zgromadzone w zbiorach Muzeum Lubuskiego w Gorzowie Wielkopolskim oraz nieliczne publikacje przedwojenne. Przy rozpoznaniu barokowej misy z kolekcji muzeum warto uwzględnić starsze prace badawcze, odnoszące się do strzeleckiego konwisarza i do informacji o jego wyrobach zachowanych w niewielkim stopniu. Bazą informacji o konwisarzach z powiatu strzeleckiego jest cenna praca katalogowa wybitnego historyka sztuki i muzealnika prof. Erwina Hintzego, poświęcona konwisarzom niemieckim i poszczególnym ich wyrobom, a także odrysowanym znakom, które wybijano stalowym stemplem.² Opracowanie katalogu w ramach serii *Die Deutschen Zinngiesser und ihre Marken*, w tym dla dawnego powiatu Friedeberg, daje pogląd i poszerza wiedzę na temat badań nad przeszłością związaną z rozwojem rzemiosła konwisarskiego na danym obszarze.

W przywołanej publikacji ukazano mistrza konwisarskiego Georga Adama Wernera oraz jego nieliczne zachowane wyroby, opatrzone puncami z czasów fryderycjańskich. Wymieniono dwie misy chrzcielne z 1743 roku: jedną z kościoła w Przynotecku (niem. Netzbruch), drugą będącą na wyposażeniu kościoła w Kocieńcu Wielkim (niem. Gross-Kotten). Ciekawym przedmiotem w tym wykazie wydaje się fajansowy dzban z 1773 roku, zdobiony malowaną dekoracją z wizerunkiem

1 Niniejszy artykuł rozwija tematykę odczytu mojego autorstwa, wygłoszonego w ramach Gorzowskich Konwersatoriów Muzealnych, pt. *Konwisarze w Landsbergu i innych ośrodkach Nowej Marchii*, w Muzeum Lubuskim im. Jana Dekerta w Gorzowie Wielkopolskim w 2012 roku.

2 E. Hintze, *Die deutschen Zinngiesser und ihre Marken*, t. 3, *Norddeutsche Zinngiesser*, Leipzig 1923, s. 96-97.

jelenia i cynową pokrywą umieszczoną na zawiasie, opatrzoną znakami: herbem miejskim Strzelec Krajeńskich i mistrza, przedstawiającym monogram wiązany GAW pod koroną.³ Erwin Hintze tak odmiennie zakomponowaną puncę przypisał strzeleckiemu konwisarzowi Wernerowi. Niestety w tym przypadku nie udało się ustalić innego warsztatu konwisarskiego. Szczególnie interesujące pozostają informacje odnoszące się do jego osoby. Dowiadujemy się, że był synem winogrodnika Georga Wernera z Marktbreit nad Menem w Dolnej Frankonii (Bawaria), znanej z winnic. W 1741 roku został mistrzem (brak informacji o miejscu uzyskania uprawnień mistrzowskiego). W dniu 18 czerwca 1742 roku wszedł w związek małżeński z Marią Elisabeth, córką Gottfrieda Stellmachera, miejscowego sukiennika. Do 1750 roku notowany był w księgach kościelnych w związku z chrzcinami i pogrzebami dzieci.⁴ Fragmentaryczny materiał, którym dysponujemy, nie pozwala nam poznać jego możliwości twórczych i wskazać innych obiektów wykonywanych na zlecenie różnej klienteli. Podobnie jest również z przynależnością konwisarza do określonego cechu. Prawdopodobnie Werner, tak jak wielu innych mistrzów konwisarzy działających w mniejszych miejscowościach Nowej Marchii, mógł należeć do cechu w większym mieście, być może wchodzącym w skład zbiorczego cechu (np. mającego siedzibę w Kostrzynie?). Również brak przywilejów cechowych, które się nie zachowały, uniemożliwia rozwiązanie tej kwestii.

Wobec utraty wielu artefaktów cynowych wykonanych przez konwisarzy pochodzących ze Strzelec, zachowany osiemnastowieczny obiekt z gorzowskiej kolekcji jest ważnym ogniwem dla badań nad dawnym rzemiosłem. W niewielkim stopniu ten brak wypełniają starsze prace badawcze Juliusa Kohtego z lat 1897 i 1899, dotyczące m.in. obecnego powiatu czarnkowsko-trzcianeckiego (dawny powiat wieleński, niem. Kreis Filehne), wsi Kocień Wielki w województwie wielkopolskim. W tym wykazie przywołano cenny zabytek konwisarski: misę chrzcielną z dekoracją rytowaną z 1743 roku.⁵ Ufundowana została dla nieistniejącej starszej ewangelickiej budowli kościelnej, wzmiankowanej już w 1611 roku. Kothe nie podaje opisu wyrobu cynowego ani jego wymiarów, przy czym precyzyjnie wskazuje konwisarza i opisuje znaki mistrza i miasta. Nowy ewangelicki kościół został zbudowany w 1844 roku na miejscu wcześniej rozebranego, z którego prawdopodobnie przeniesiono niektóre artefakty. W latach 90. XIX wieku badacz niemiecki, dokonując inwentaryzacji przedmiotów sakralnych, zastał tam, w Gross-Kotten, misę chrzcielną. Nie ma jednak pewności, czy ten obiekt zachował się do dnia dzisiejszego.

Kolekcja wyrobów z cyny jest jedną z wiodących w zbiorach sztuki dawnej Muzeum Lubuskiego. Stanowi najbardziej zwarty zespół, gromadzony od podstaw. Obecnie tworzy 378 jednostek inwentarzowych. Pierwsze zabytki rzemiosła konwisarskiego pozyskano w sierpniu 1948 roku. Były to obiekty pochodzące z zabezpieczonego mienia poniemieckiego. W późniejszych latach pozyskiwano muzealia nie

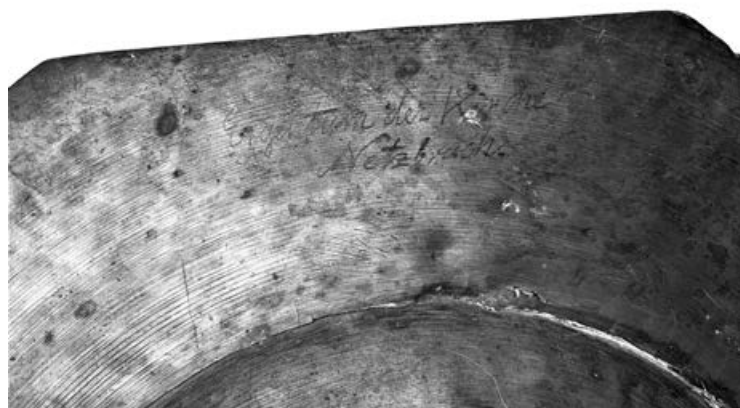
3 Tamże, s. 96. W XVIII wieku ceramiczne naczynia z dekoracją malowaną, zamykane cynową pokrywą, wybierają okazałe formy i pełniły funkcje użytkowe, jak również paradne.

4 Tamże. W tym kontekście przedstawił skrócony opis życia mistrza Wernera, powołując się na informacje dra P. Müllera ze Strzelec. Ten stan rzeczy nasuwa również wniosek, że w tamtym czasie szereg cynowych obiektów nie zachowało się lub uległo rozproszeniu. Stąd tak mało pozostało materiału dla badań, odnoszącego się do strzeleckiego konwisarstwa i nie tylko.

5 J. Kothe, *Verzeichnis der Kunstdenkmäler der Provinz Posen*, t. I, Berlin 1898, s. 145. Por. też: tenże, t. IV, Berlin 1897, s. 185.



1. Misa chrzcielna z kościoła w Przynotecku, 1743, fot. L. Dominik, 2010



2. Odręczny napis w języku niemieckim na odwrocie kołnierza misy, na wysokości rytowanej inskrypcji z lica wierzchniej strony, fot. K. Jędrzejczak, 2020



3. Rekonstrukcja graficzna wykonana przez Krzysztofa Michalskiego na podstawie fotografii opublikowanej w: G. Graliński, *Strzelce Krajeńskie/Friedeberg (Neumark). Historia jednego miasta, Strzelce Krajeńskie 2005*, s. 65, przedstawiająca fragment ekspozycji sztuki sakralnej w Heimatmuseum z ok. 1930 r. z widoczną w centralnej części barokową misą chrzcielną z kościoła w Przynotecku

tylko w formie przekazów i darów, ale także w drodze kupna. W procesie powiększania zbioru prowadzono nieregularną politykę zakupów z funduszy muzealnych. Zbiór cyny jest wyjątkowo bogaty i zróżnicowany. Obejmuje obiekty pochodzące z wielu europejskich ośrodków wytwórczych, w tym również z warsztatów mistrzów konwisarskich z obszaru Nowej Marchii. Kolekcja ta zawiera cynowe przedmioty kościelne, naczynia codziennego użytku pochodzące z okresu od XVII do początku XX wieku. W skład wchodzi przedmioty sygnowane przez mistrzów konwisarskich lub wytwórnice, ale także znajdują się tam obiekty nieopatrzone żadnymi znakami, nieokreślonych wytwórców lub firm głównie związanych z niemieckim dziedzictwem kulturowym.

Na szczególną uwagę wśród zgromadzonych obiektów, pochodzących z dawnego powiatu Friedeberg Neumark (obecnie powiatu strzelecko-drezdeńskiego), zasługuje misa chrzcielna z kościoła w Przynotecku (gm. Stare Kurowo).⁶ O fakcie

⁶ E. Rymar, *Strzelce (Krajeńskie) i okolice na przestrzeni wieków (do 1945 roku)*, Strzelce Krajeńskie 2011, il. s. 130 oraz B. Skaziński, *Muzeum w Strzelcach Krajeńskich*, w: *Strzelce Krajeńskie. Studia i szkice historyczne*, red. D. Kąkol, R. Skrycki, Strzelce Krajeńskie 2016, s. 184, ryc. 14; M. Tureczek, *Inskrypcje województwa lubuskiego. Powiat*



4. Wnętrze warsztatu konwisarskiego, Jost Amman (1539-1591), drzeworyt, Frankfurt nad Menem, 1568, domena publiczna

własności informuje zachowany na odwrocie kołnierza misy odręczny napis czarnym atramentem *Eigentum der Kirche / Netzbruch*. Brakuje jednak danych na temat okoliczności i czasu przekazania tego dzieła do zbiorów Heimatmuseum w Strzelcach Krajeńskich. W lipcu 1946 roku do Muzeum w Gorzowie została przywieziona i zdeponowana przez tamtejsze Starostwo Powiatowe misa wraz z zabytkami sztuki kościelnej oraz różnymi obiektami, w tym cynowymi, ze zdewastowanego strzeleckiego muzeum. Dały one podstawę do budowania zbioru wyrobów konwisarskich. Dnia 11 września 1948 roku wraz z innymi eksponatami misę przekazał na własność muzeum Wydział Kultury i Sztuki Powiatowej Rady Narodowej. Została wymieniona w inwentarzu dzieł rzemiosła artystycznego, związanego ze sztuką sakralną. Należała do dawnego wyposażenia przynoteckiego kościoła protestanckiego, zbudowanego w 1728 roku w konstrukcji ryglowej, z salowym wnętrzem, ze stropem

strzelecko-drezdenecki (do 1815 roku), w: *Corpus inscriptionum Poloniae*, red. J. Zdrenka, t. 10, z. 11, Toruń 2018, nr kat. 45, s. 76. Autor zamieścił również fotografie misy (Kat. il. nr 39, 39a-b).



George Adam Werner, 1743



George Adam Werner (?), 1773



5. Znaki strzeleckiego konwisarza Georga Adama Wenera wg E. Hintze, *Die deutschen Zinngiesser...*, t. 3, il. na s. 96



6. Pieczęć Strzelec Krajeńskich z XVI w.
wg G. Mirow, *Das Friedeberger...*,
il. na s. 36



7. Pieczęć Strzelec Krajeńskich z 1718 r.
wg G. Mirow, *Das Friedeberger...*,
il. na s. 37

belkowym, nakrytego dachem trójspadowym, z wieżą od zachodu. Miś wpisano do księgi wpływu pod numerem 424, a później inwentarzowej pod numerem MOG/II/2/44. Wymiary naczynia: wysokość 40,5 cm, szerokość 38 cm, głębokość 6,5 cm, średnica podstawy 13,5 cm. Cynowa misa chrzcielna z szerokim, dziesięciobocznym kołnierzem, wzmocnionym profilowaną listwą na obrzeżu, wsparta na niewysokiej stożkowej stopie.⁷ Lustro okrągłe, z wysokim wrębem. Pierwotnie ułożona w drewnianej chrzcielnicy, która do naszych czasów nie zachowała się. Przedmiot wyjątkowo interesujący nie pod względem formy, ale rytowanej inskrypcji na kołnierzu misy, nie pełniącej funkcji ozdobnej. Tekst biblijny w niepełnej formie, w języku niemieckim, o głębokim sensie, pełni funkcję wyraźnie nauczającą. Jest to cytat z Ewangelii św. Marka: *WER DA GLAVBET VND / GETAVFT WIRD DER WIRD / SELIG WERDEN Marc(us) 16.*⁸ W dolnej części kołnierza: *Anno 1743*. Fragment

7 Obiekt znajduje się w dobrym stanie zachowania. Niewielkie odspojenia na krawędzi połączenia kołnierza z lustrem. Powierzchnie misy są zabrudzone.

8 Zob. Ewangelia według św. Marka 16, 16. Marek w tym tekście przytacza znamienne słowa zmartwychwstałego Chrystusa do apostołów głoszących ewangelię, ale na misie wygrawerowany został jedynie fragment wyjęty z kontekstu. Dalsza część cytatu biblijnego o treści: (...) *a kto nie uwierzy, będzie potępiony.*



8. Fragment misy chrzcielnej z inskrypcją w języku niemieckim, fot. L. Dominik, 2010

inskrypcji nie następująca trudności w czytaniu, wykonano przy pomocy ryłca, w formie majuskuły humanistycznej, z uzupełnieniem minuskułą w językach niemieckim i łacińskim (dotyczy roku). Wykonawca, wyznaczając sobie pole inskrypcyjne na kołnierzu dla napisu w trzech wierszach, zaprojektował go w sposób niewłaściwy. Trzeci wiersz częściowo wszedł na krawędź połączenia kołnierza z lustrem. Rzemieślnik także nie wykazał się dużymi umiejętnościami estetycznymi przy wykreślaniu proporcji liter, np. *D*. Wynika to z niedostatecznego przygotowania i doświadczenia zawodowego jako rytownika. Tutaj jednak rodzi się pytanie, czy tekst biblijny w tym przypadku wykonał konwisarz tego obiektu? Za właściwą należy uznać datę dokumentującą wykonanie misy przez konwisarza Georga Adama Wenera ze Strzelca Krajeńskich. Na kołnierzu, po prawej stronie daty, konwisarz objęty organizacją



9. Fragment misy z inskrypcją i znakami konwisarskimi mistrza Georga Adama Wenera, fot. L. Dominik, 2010



10. Znaki konwiskarskie wybite na kołnierzu misy – w tarczach: herb Strzelec Krajeńskich i dwukrotnie wybity znak mistrza w postaci winnego grona, inicjałów AW oraz daty 1741, fot. L. Dominik, 2010

cechową zastosował przyjęty trzyznakowy system puncowania. Werner umieścił jedną puncę miejską i po obu jej stronach dwie punce mistrza. W Strzelcach Krajeńskich oraz w miastach Brandenburgii znakowano takim systemem najlepsze gatunki cyny, określając ten stop jako *fein Zinn*, zgodnie z nakazem władz pruskich. Na tym obiekcie wybito trzy znaki w formie tarczy. Znak miejski w polu przedstawia mur z bramą miejską, nakrytą trójkątnym dachem. Po jej bokach nad murem wznoszą się dwie mniejsze baszty, zwieńczone spadzistymi dachami. Pośrodku wysokiej bramy, w prostokątnym polu prześwitu, znajduje się roślina o długiej łodydze z liśćmi. Dokładne badania analogiczne wizerunku puncy wykazują szereg podobieństw z pieczęcią miejską. Wizerunek bramy w formie uproszczonego obiektu nawiązuje do wyobrażenia na strzeleckiej pieczęci z 1718 roku lub wcześniejszych stuleci, w których celowo wyodrębniona została roślina (lilia z kwiatem ze względu na symbolikę maryjną) w prześwicie bramy.⁹ Nawiązanie do starszych przedstawień heraldycznych było uzasadnione pomimo niejednoznaczności w interpretacji samej rośliny. W przypadku tego wieloznacznego symbolu, umieszczonego w polu puncy, można dalece hipotetycznie szukać powiązania z faktem wzniesienia pod koniec XIII wieku kościoła Mariackiego. Wyobrażenie herbu Strzelec zamieszczone zostało w publikacji niemieckiego badacza Georga Mirowa w postaci rysunku znaku herbu miasta z 1721 roku, odbijanego stempla konwiskarza.¹⁰ Liczne opracowania wskazują, iż miasto, w XVIII wieku podporządkowane władzy królewskiej, zdawało sobie sprawę z posiadania własnego herbu, o czym piszą Wojciech Strzyżewski i Agnieszka Gut. Na naczyniu kołnierza wybito dwie tarcze ze znakiem konwiskarza Georga

9 Por. G. Mirow, *Das Friedeberger Stadtwappen und -Siegel*, Heimatkalender für den Kreis Friedeberg 4, 1919, s. 36-37; E. Rymar, dz. cyt., s. 65; A. Gut, *Rozwój i symbolika herbu Strzelec Krajeńskich*, w: *Strzelce Krajeńskie. Studia i szkice historyczne*, red. D. Kąkol, R. Skrycki, Strzelce Krajeńskie 2016, s. 36.

10 G. Mirow, *Brandenburgische Zinngiesser*, Brandenburgisches Jahrbuch, t. 2, Berlin 1927, s. 84.

Adama Wenera. Uwidoczniono monogram *A W* nad winnym gronem, u dołu po jego bokach data 17-41. Nie dysponujemy zbyt licznymi danymi na temat działalności warsztatu mistrza konwisarskiego w Strzelcach Krajeńskich i jego okolicach, co nie daje pełnego obrazu jego twórczości rzemieślniczej. Niewątpliwie wpływ na ten fakt ma również brak szerszych informacji w źródłach (znane są jedynie dane statystyczne nieokreślonych mistrzów rzemieślniczych) dotyczących istniejących w XVIII wieku korporacji i ich przywilejów cechowych w Strzelcach Krajeńskich i innych miastach Brandenburgii.¹¹ Należy zaznaczyć, że dotychczas badacze niemieccy najwięcej uwagi poświęcili organizacjom cechowym konwisarzy w Berlinie i Frankfurcie nad Odrą. Być może dalsze poszukiwania i badania pozwolą pogłębić wiedzę i przywrócić właściwe miejsce przedmiotom cynowym i mistrzom rzemiosła konwisarskiego też na terenie obecnego powiatu strzelecko-drezdeneckiego.

Mimo to okazała misa chrzcielna, prosta w swojej formie, nie zawierająca elementów ozdobnych charakterystycznych dla epoki późnego baroku, niewątpliwie jest ciekawym artefaktem z terenu Brandenburgii, nie tylko pod względem historycznym, ale i epigraficznym, z jego wymownym symbolicznym tekstem religijnym.

BIBLIOGRAFIA

- Graliński G., *Strzelce Krajeńskie/Friedeberg (Neumark). Historia jednego miasta*, Strzelce Krajeńskie 2005.
- Gut A., *Rozwój i symbolika herbu Strzelce Krajeńskich*, w: *Strzelce Krajeńskie. Studia i szkice historyczne*, red. D. Kąkol, R. Skrycki, Strzelce Krajeńskie 2016, s. 35-53.
- Hintze E., *Die deutschen Zinngiesser und ihre Marken*, t. 3: *Norddeutsche Zinngiesser*, Leipzig 1923.
- Kohte J., *Verzeichnis der Kunstdenkmäler der Provinz Posen*, t. 1, Berlin 1898.
- Mirow G., *Brandenburgische Zinngiesser*, Brandenburgisches Jahrbuch, t. 2, Berlin 1927, s. 83-94.
- Mirow G., *Das Friedeberger Stadtwappen und -Siegel*, Heimatkalender für den Kreis Friedeberg 4, 1919, s. 34-38.
- Müller P., *Von den Friedeberger Tuchmachern und ihrem letzten Meister*, Heimatkalender für den Kreis Friedeberg 10, 1925, s. 52-58.
- Rymar E., *Strzelce (Krajeńskie) i okolice na przestrzeni wieków (do 1945 roku)*, Strzelce Krajeńskie 2011.
- Skaziński B., *Muzeum w Strzelcach Krajeńskich*, w: *Strzelce Krajeńskie. Studia i szkice historyczne*, red. D. Kąkol, R. Skrycki, Strzelce Krajeńskie 2016, s. 175-195.
- Treu C., *Geschichte der Stadt Friedeberg in der Neumark und des Landes Friedeberg*, Friedeberg 1909.
- Tureczek M., *Inskrypcje województwa lubuskiego. Powiat strzelecko-drezdenecki (do 1815 roku)*, w: *Corpus inscriptionum Poloniae*, red. J. Zdrenka, t. 10, z. 11, Toruń 2018.

11 Por. P. Müller, *Von den Friedeberger Tuchmachern und ihrem letzten Meister*, Heimatkalender für den Kreis Friedeberg 10, 1925, s. 54; C. Treu, *Geschichte der Stadt Friedeberg in der Neumark und des Landes Friedeberg*, Friedeberg 1909, s. 413. Treu w swoim opracowaniu Strzelce, w rozdziale 7, wymienia w 1800 roku różnych cechmistrzów, w tym jednego konwisarza; zob. także E. Rymar, dz. cyt., s. 131.

LENA REBEKKA REHBERGER

Pomnik nagrobny Christopha Friedricha von Sacka (1748-1815) w Długiem – dzieło pruskiego architekta Karla Friedricha Schinkla (1781-1841)

Jak dowodzi odnaleziona niedawno fotografia z 1928 roku (il. 1),¹ w Długiem (Dolgen) w powiecie strzeleckim znajdował się niegdyś żeliwny pomnik nagrobny właściciela ziemskiego Christopha Friedricha von Sacka (1748-1815), wywodzącego się ze starej nowomarchijskiej rodziny szlacheckiej. Pomnik ustawiony na miejscowym cmentarzu przykościelnym² zaprojektował nie kto inny, jak znany pruski architekt i artysta Karl Friedrich Schinkel (1781-1841). Na fali zwiększonego zapotrzebowania na wolnostojące pomniki nagrobne, w wyniku zmian w zwyczajach pogrzebowych i kulturze pamięci, które nastąpiły około 1800 roku, Schinkel projektował różnorodne pomniki nagrobne i mauzolea.³ Do jego zleceniodawców należał

- 1 Fotografia została zdigitalizowana przez Bildarchiv Foto Marburg i niedawno opublikowana w internecie: fot. nr: 833.193, Transocean-Archiv & Projekt historische fotografische Negative, sygn. Transocean 1978, dawny nr fot.: 39, 1928 r., Kreis Friedeberg / Neumark, Dolgen-Neumark, żelazny pomnik nagrobny pana von Sacka, 1816, <https://www.bildindex.de/media/obj20754216/fm833193?medium=fm833193> [dostęp 26.07.2020]. Publikacja zdjęcia (nieznanego autorstwa) obala tezę o lokalizacji wspomnianego pomnika w Trebus, zob. H. Kania, H.-H. Möller, *Karl Friedrich Schinkel – Mark Brandenburg. Karl Friedrich Schinkel Lebenswerk*, t. 10, Berlin 1960, s. 81. W związku z tym, należy także zrewidować przypuszczenie autorki oparte na informacjach podanych w wyżej wymienionej publikacji, że dokładne miejsce ustawienia pomnika znajdowało się w parku przy pałacu w Trebus – siedzibie rodowej von Sacków, zob. L. R. Rehberger, *Die Grabmalkunst von Karl Friedrich Schinkel (1781-1841)*, Berlin/München 2017, s. 82-83.
- 2 Widoczny na fotografii po lewej stronie w tle fragment ryglowego budynku z wieżą udało się zidentyfikować jako zniszczony po II wojnie światowej kościół w Długiem, zob. <https://fotopolska.eu/m50200,Dlugie.html?f=1387066-foto> [dostęp 15.11.2020].
- 3 Do wybitnego dorobku Karla Friedricha Schinkla należy szereg projektów z zakresu sztuki nagrobnej. Pierwsze rysunki powstały już w latach jego nauki u Davida Gilly'ego (1748-1808) i jego syna Friedricha Gilly'ego (1772-1800), a także podczas pierwszej podróży Schinkla do Włoch w latach 1803-1805. Na tych wczesnych rysunkach, ukazujących malownicze mauzolea o świątynnych formach lub monumentalne grobowce, granice pomiędzy projektem pomnika nagrobnego, szkicem krajobrazu i projektem scenograficznym wydają się płynne. Większość projektów pomników nagrobnych, z któ-



1. Fotografia pomnika nagrobnego ku czci Christopa Friedricha von Sacka (1748-1815) na cmentarzu przykościelnym w Długiem (Dolgen), powiat Strzelce Krajeńskie, 1928 (Bildarchiv Foto Marburg, nr zdjęcia: 833.193, zbiór: Transocean-Archiv & Projekt historische fotografische Negative)

nie tylko pruski dwór królewski, ale także liczne wybitne osobistości z wyższych sfer arystokracji i mieszczaństwa. Celem niniejszego opracowania jest zrekonstruowanie historii pomnika nagrobnego Christopa Friedricha von Sacka oraz omówienie historyczno-artystycznej wartości tego dzieła.

rych duża część została zrealizowana, przypisać można głównej fazie twórczej Schinkla, przypadającej na okres jego działalności w Wyższej Technicznej Deputacji Budowlanej (Technische Oberbaudeputation) w Berlinie w latach 1810-1840. Projekty pomników nagrobnych jego głównej fazy twórczej również charakteryzują się harmonizacją architektury i krajobrazu, a także urzekają ogromną różnorodnością i wielopłaszczyznowością. Obszerne studium sztuki grobowej Schinkla zostało opublikowane przez autorkę w 2017 roku, zob. L. R. Rehberger 2017, dz. cyt.; na temat pomnika nagrobnego von Sacka zob. również: L. R. Rehberger, *Eiserne Memoria: Karl Friedrich Schinkels (1781-1841) Grabmale aus Gusseisen*, Der Bär von Berlin – Jahrbuch des Vereins für die Geschichte Berlins, t. 65, Jahrbuch 2016, s. 32-36.

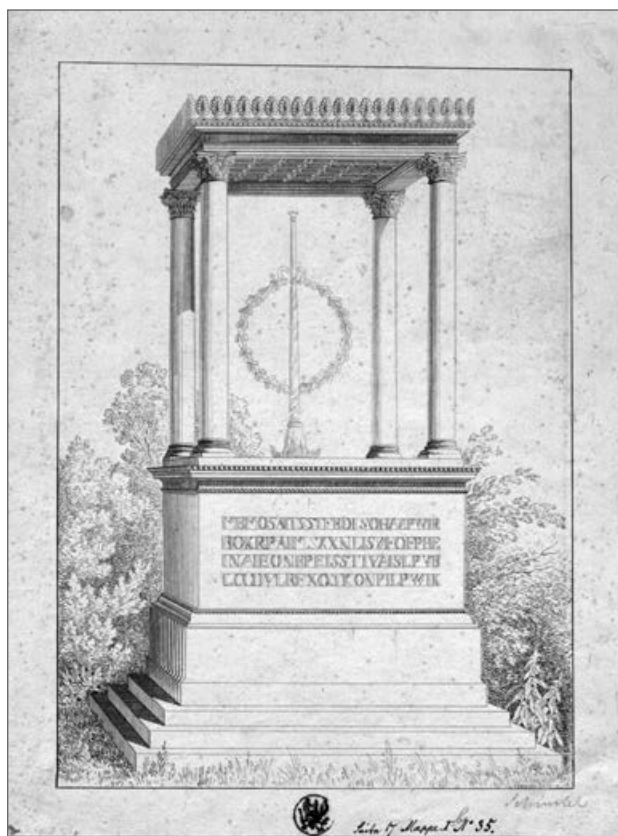
Pomnik nagrobny, zaprojektowany przez Schinkla w stylu klasycystycznym, powstał na zamówienie córki zmarłego Karoline Friederike Elisabeth oraz jej męża kapitana Ludwiga Ernsta von Brandta (1767-1823).⁴ Wykonany został w 1815 roku w Berlińskiej Odlewni Żeliwa.⁵ Jako wybitny przykład działalności odlewni został opublikowany w 1817 roku w prawym górnym rogu plakietki noworocznej,⁶ tradycyjnie rozsyłanej przez Królewską Odlewnię Żeliwa do ważnych klientów (il. 2) oraz zaprezentowany został w trzecim numerze⁷ magazynu odlewni, służącym jako swego rodzaju wzornik.⁸ Wykonana prawdopodobnie według rysunku Schin-



2. Anton Friedrich König, Plakietka noworoczna Królewskiej Odlewni Żeliwa w Berlinie z 1817 r., żeliwo, wys. 6,50 cm, szer. 9,35 cm, gł. 0,21 cm, waga 60,00 g, Berlin 1817 (Stiftung Stadtmuseum Berlin, nr inw.: II 59/105 a E, reprodukcja: Oliver Ziebe, Berlin)

- 4 *Gothaisches genealogisches Taschenbuch der adeligen Häuser. Der in Deutschland eingeborene (Uradel)*, red. J. Perthes, t. 6, Gotha 1905, s. 150.
- 5 Informacje zawarte są w inskrypcjach znajdujących się na pomniku, przytoczonych w magazynie wydawanym przez odlewnię. Zob. *Königliche Eisengießerei zu Berlin, Magazin von Abbildungen der Gusswaren aus der Königlichen Eisengießerei zu Berlin*, z. 3, Berlin 1819, przyp. do il. 4, nr 1.
- 6 Warto zauważyć, że w przeciwieństwie do ilustracji w magazynie, w przedstawionym na plakietce nagrobku pod baldachimem widoczna jest szeroka misa zamiast odwróconej pochodni. Ponieważ zdjęcie pomnika von Sacka (il. 1) pokazuje, że został on wykonany z odwróconą pochodnią, zdaje się, że zmianę tę wprowadził Anton Friedrich König, modelarz plakietki noworocznej, ze względów technicznych.
- 7 *Königliche Eisengießerei zu Berlin, Magazin von Abbildungen der Gusswaren aus der Königlichen Eisengießerei zu Berlin*, z. 3, Berlin 1819, tabl. 4.
- 8 W wydawanym w latach 1815-1833 magazynie odlewni żeliwa odnotowywano zwykle tylko pierwsze wykonane w tym samym czasie odlewy danego pomnika. Podobnie jak plakietki noworoczne, pismo służyło przede wszystkim jako wizytówka firmy, pozwalającą zaprezentować wybranej grupie osób kunszt i nowości techniczne stosowane w odlewni żeliwa. Było ono przekazywane królowi oraz znanym osobistościom z elity pruskiej. Zob. E. Schmidt, *Der preußische Eisenguss. Technik, Geschichte, Werke, Künstler*, Berlin 1981, s. 149.

kła rycina, która posłużyła jako wzorzec do druku, znajduje się obecnie w zbiorach berlińskiego Gabinetu Miedziorytów (Kupferstichkabinett) i opatrzona jest tytułem *Próbka trawienia miedzi. Schinkel.* (il. 3).⁹ Na sztychu tym, niemal identycznym z ilustracją w czasopiśmie odlewni, pomnik nagrobny przedstawiony jest na łące, na tle roślin krzaczastych i drzew. Przedstawiony nagrobek składa się z cokołu stojącego na czworobocznej podbudowie, do której prowadzą trzy stopnie oraz niemal kwadratowej nadbudowy w postaci baldachimu. Tworzą ją cztery kolumny korynckie, dźwigające płaski dach z obiegającym go wieńcem akroterionów złożonym z jednolitych palmet. Spodnią część dachu, pod zwieńczeniem udekorowaną antykizującą opaską ornamentalną, zdobią kasetony. Pod baldachimem, pośrodku cokołu, znajduje się odwrócona, pionowa pochodnia, której plastycznie uformowane płomienie zwracają się z powrotem ku górze. Wokół jej trzonu owinięta jest wstęga,



3. Nieznany rysownik (?) według Karla Friedricha Schinkla: wzorcowy sztych do magazynu odlewni żeliwa z przedstawieniem pomnika nagrobnego rodziny von Sack, przed 1819, ręcznie czerpany papier (vélin), akwaforta, wym. 29,6 x 20,4 cm (Kupferstichkabinett, Staatliche Museen zu Berlin – Preußischer Kulturbesitz, nr inw.: SM 1b. 35)

⁹ Rycina być może jest autorstwa innego nieznanego rysownika, który odtworzył szkic Schinkla. Zob. H. Börsch-Supan, *Karl Friedrich Schinkel – Bild-Erfindungen, Karl Friedrich Schinkel Lebenswerk*, t. 20, München/Berlin 2007, s. 637.

w górnej partii zawiązana w kokardę, do której przymocowany jest duży wieniec z liści dębowych. Otwarte ustawienie kolumn nadaje pomnikowi zaprojektowanemu dla Sacka ażurowy charakter, umożliwiając optyczne stopienie się z naturą oraz łagodzący nieco sztywność wynikającą z kwadratowej bryły pomnika. Po bokach cokołu, zwieńczonych ornamentalnym pasem z motywem jajownika, znajdowały się inskrypcje (nieczytelne dla odbiorcy na rysunku), zgodnie z zapisem w magazynie brzmiące od frontu: *Ach, meine Trauer wird noch währen. Wenn schon die Zeit die Tränen hemmt, Das Herz kennt andere Arten Zähren. Als die, die Wangen überschwemmt. (Och, moja żałoba będzie jeszcze trwała długo. Kiedy już czas powstrzyma łzy, serce znajdzie inne sposoby cierpienia aniżeli ten, który zrasza policzki.)*. Na drugim boku: *Du Freund und Führer meiner Jugend, Dies Denkmal weih ich deiner Huld, Zu ehren Deiner seltene Tugend, Bleibt deiner Kinder süße Schuld. (Ty przyjacielu i przywódco mojej młodości, pomnik ten poświęcam Twojej łasce, czczenie Twych rzadkich cnót pozostaje słodkim zobowiązaniem dzieci Twoich.)*. Na trzecim boku: *Sie denken Dein, und stilles Sehnen. Füllt oft das kummerschwere Herz. Wohl uns, es ist kein trüglich Wähnen, Einst lohnt uns Wiedersehn der Trennung Schmerz. (Myśląc o Tobie cicha tęsknota często wypełnia smutne serce. A jednak mamy szczęście, gdyż nie jest tylko zwodniczym pragnieniem, iż pewnego dnia ponowne spotkanie wynagrodzi ból rozstania.)*. Natomiast na czwartym boku: *Kindliche Liebe und Dankbarkeit widmet dieses Denkmal dem treuen Andenken an Weiland Herrn Christoph Friedrich von Sack, geboren in der Vietnitz in der Neumark, den 15. August 1748, gestorben zu Trebus in der Churmark, den 29. November 1815. Erbherrn auf Trebus und Dolgen, der Hauptmann von Brandt auf Lauchstädt und Dolgen bei Friedeberg für sich und im Namen seiner Ehegattin, Frau Karoline Friederike Elisabeth von Brandt, geborene von Sack. (Dziecięca miłość i wdzięczność dedykują ten pomnik wiernej pamięci zmarłego pana Christopha Friedricha von Sacka, urodzonego w Witnicy (Chojeńskiej) w Nowej Marchii 15 sierpnia 1748, zmarłego w Trebus w Kurmarchii 29 listopada 1815, dziedzica majątków w Trebus i Długiem, kapitana von Brandta na Ługach i Długiem koło Strzelec w imieniu swoim i swej małżonki, pani Karoline Friederike Elisabeth von Brandt, z domu von Sack.)*¹⁰

Jak widać na fotografii z 1928 roku, żeliwny pomnik nagrobny wykonano według sztychu i otoczono żeliwnym również ogrodzeniem, którego pręty tworzyły wzór, a słupki zwieńczone były stylizowanymi liliami (il. 1). Przymuszczalnie pomnik i ogrodzenie utrzymane były w typowych dla tego okresu odcieniach szarości lub ciemnej zieleni. Grobowiec ustawiony był obok kościoła i z pewnością przyciągał uwagę odwiedzających. Ukształtowanie zieleni na cmentarzu przykościelnym przywodzi na myśl widoczne na rycinie (il. 3) oraz w magazynie odlewni żeliwa wpisanie pomnika w otaczającą go roślinność. Ten rodzaj wizualizacji lub prezentacji pomnika na tle krajobrazowych kulisów (lub, jak na cmentarzu przykościelnym, w cieniu ciemnych drzew) doskonale pasuje do wyobrażeń Schinkla i podkreśla typowe dla jego projektów powiązanie natury z architekturą. Podobnie jak na rycinach z XVIII i początku XIX wieku, publikowanych szczególnie w pismach poświęconych teorii ogrodnictwa, w ten sposób pobudzano wyobraźnię odbiorcy, ukierunkowując ją na sferę uczuć.¹¹ Poprzez malownicze ukształto-

10 Eisengießerei Magazin 1815-1833, z. 3 (1819), przyp. do tabl. 4, nr 1; por. także L. R. Rehberger 2017, dz. cyt., s. 84.

11 Jest prawdopodobne, że ta specyficzna, przyjęta w magazynie odlewni żeliwa insceni-

wanie miejsca pochówku pobudzano odbiorcę do kontemplacji, wzmagając, a jednocześnie łagodząc jego ból.

Nie udało się dotychczas odnaleźć materiałów źródłowych dokumentujących proces zamówienia ani zakupu pomnika. Archiwum, kolekcja modeli oraz siedziba biura Berlińskiej Odlewni Żelaza już pierwszej nocy rewolucji 18 marca 1848 roku¹² padły ofiarą pożaru, co obecnie znacznie ogranicza nadzieję na odnalezienie odpowiednich akt. Najprawdopodobniej małżonkowie von Brandt zwrócili się bezpośrednio lub za czyimś pośrednictwem do Berlińskiej Odlewni Żeliwa, posiadającej wówczas monopol na żeliwne grobowce i pomniki nagrobne.¹³ Następnie Schinkel, działający w odlewni jako wiodący projektant, zapewne zrealizował zamówienie (biorąc również pod uwagę ewentualne życzenia i wytyczne klienta) i opracował indywidualny projekt.

Postęp techniczny, jaki nastąpił około 1800 roku i który zaowocował głębokimi zmianami w technologii hutnictwa żelaza, odlewnictwa oraz technik formowania materiału, otworzył drogę do realizacji zarówno monumentalnych, jak i filigranowych obiektów artystycznych z żeliwa.¹⁴ Żeliwo ze swoim specyficznym wyglądem, wytrzymałością, a także wszechstronnymi możliwościami obróbki fascynowało Schinkla, poszukującego zawsze nowych rozwiązań materiałowo-technicznych i estetycznych dla swej twórczości i posiadającego umiejętność *stosowania nowych środków i materiałów w sposób celowy, bez konieczności rezygnacji ze swych podstawowych zasad estetyki i teorii architektury*, jak podkreśla Susanne Kähler.¹⁵ W kontekście wojen wyzwoleniczych z Napoleonem (1813-1815) żeliwo zyskało w Prusach także nowe patriotyczne konotacje. Materiał ten, tradycyjnie uznawany raczej za gorszej jakości, doznał legitymacji i znacznego dowartościowania dzięki ufundowaniu przez króla pruskiego Fryderyka Wilhelma III w dniu 6 marca 1813 roku Żelaznego Krzyża – zaprojektowanego przez Schinkla właśnie z żeliwa – jako odznaki za męstwo, zgodnie z hasłem *Oddałem złoto za żelazo* stanowiącym apel królewski

zacja wykonanych przy użyciu najnowocześniejszych technologii żeliwnych pomników nagrobnych, dostosowana do ówczesnego, ukształtowanego przez ideały sztuki ogrodniczej sposobu widzenia, wpływała również pozytywnie na ilość składanych przez klientów zleceń. Zob. L. R. Rehberger 2017, dz. cyt., s. 108.

- 12 Zob. A. Teltow, *Das Hüttengelände an der Invalidenstrasse und seine baulichen Anlagen, w: Die Königliche Eisen-Gießerei zu Berlin 1804-1874*, red. E. Bartel, Berlin 2004, s. 21.
- 13 Jak dowodzi artykuł w gazecie *Berlinische Nachrichten* z 2 stycznia 1836 roku, pomniki nagrobne w 1. połowie XIX wieku stanowiły główne pole produkcji Królewskiej Odlewni Żeliwa w Berlinie: *Pomniki nagrobne należą obecnie do najbardziej poszukiwanych i produkowanych z największym powodzeniem dzieł Królewskiej Odlewni Żeliwa, co jest tym bardziej zrozumiałe, że duża kolekcja modeli znacznie ułatwia kupującemu wybór kształtów i zdobień (...) podobnie jak bogato wyposażony magazyn instytutu, który, jako że z każdego ważnego dzieła, które tu wytworzono, zawiera jeden egzemplarz choćby w pomniejszonej skali, można uznać za kronikę postępu technicznego tego zakładu*. Cyt. za E. Schmidt, dz. cyt., s. 150.
- 14 Na temat technicznych uwarunkowań odlewnictwa artystycznego z żeliwa, zob. B. Friedhofen, *Eisenguss im 18. und 19. Jahrhundert*, w: *Sayner Hütte. Architektur, Eisenguss, Arbeit und Leben*, red. B. Friedhofen, P.-G. Custodis, D. Schabow, Koblenz 2007, s. 69-70.
- 15 Cyt. za S. Kähler, *Kunstwerke aus Schmutz gefertigt*, w: *Kunstwerke aus Schmutz gefertigt – Karl Friedrich Schinkel und die Ästhetik des Eisens*, Stiftung Kunstgussmuseum Lauchhammer, Lauchhammer 2006, s. 24.

do swego narodu o gotowość do poświęceń w sprawie ojczyzny.¹⁶ Oprócz patriotycznego aspektu materiału, małżonków von Brandt, którzy poprzez nowoczesny i indywidualny pomnik nagrobny pragnęli z pewnością zademonstrować pozycję społeczną, swój dobrobyt oraz zrozumienie dla sztuki, najprawdopodobniej przekonała nowatorskość żeliwnej sztuki nagrobnej.

Pomnik nagrobny von Sacka, na jedynej znanej fotografii z 1928 roku znajdujący się w dobrym stanie technicznym (il. 1), nie zachował się do czasów dzisiejszych. Dokładne okoliczności, w jakich uległ zniszczeniu, pozostają nieznane.¹⁷

Jednak na terenie dzisiejszej Brandenburgii nadal istnieje pomnik, który zrealizowany został w Berlińskiej Odlewni Żeliwa również według projektu Schinkla, wykonanego pierwotnie dla von Sacka. Cenotaf wzniesiono w parku przy pałacu w Behlendorfie dla królewskiego pruskiego radnego urzędowego Sachsendorfu oraz pana i sędziego na Behlendorfie, Carla-Friedricha Baatha (1756-1816), pochowanego w kościele w Sachsendorfie. Ufundowany został zgodnie z inskrypcją¹⁸ przez jego dzieci po 1816 roku i w dużej mierze pokrywa się formalnie z opisanym powyżej projektem pomnika von Sacka (il. 4, 5).

Można przypuszczać, że rodzina Baath zamówiła cenotaf w odlewni żeliwa po opublikowaniu w magazynie pomnika nagrobnego von Sacka, ponieważ potencjalni klienci mogli nie tylko zwracać się do odlewni (i Schinkla) z zamówieniem na indywidualny pomnik nagrobny, lecz mieli również możliwość zamówienia odlewu według istniejącego już projektu z odpowiednio dostosowanymi szczegółami lub niewielkimi zmianami. Z tego wynikałoby, że cenotaf mógł być ustawiony w Behlendorfie dopiero po roku 1819 – czyli po opublikowaniu projektu w magazynie. Istnieje jednak także możliwość, że rodzina Baath mogła już wcześniej dowiedzieć się o projekcie pomnika von Sacka poprzez bezpośredni kontakt z Berlinem lub Schinklem. Za ewentualnymi związkami z Schinklem przemawiałby fakt, że ośmioboczne założenie pałacowe w Behlendorfie uważane jest za jedno z jego wczesnych dzieł architektonicznych.¹⁹ Nie można również wykluczyć, że rodziny Baath i von Sack /

16 Por. G. Seib, *Das Gusseisen im Dienst der Totenehrung in der Zeit zwischen 1750-1850, w: Wie die Alten den Tod gebildet. Wandlungen der Sepulkralkultur 1750-1850*, red. H.-K. Boehlke, Mainz 1979, s. 86; G. Ancke, *Berlin ehrt die Helden Preußens. Denkmalreduktion in Eisenguß*, w: *Die Königliche Eisen-Giesserei zu Berlin 1804-1874*, red. E. Bartel, Berlin 2004, s. 54-60.

17 Cmentarz przykościelny oraz pomnik zostały zapewne zniszczone podczas II wojny światowej lub po jej zakończeniu. Obecnie na dawnym miejscu kościoła i cmentarza rozciąga się jedynie pusty teren porośnięty trawą.

18 Inskrypcje na cokole brzmią: *Ihrem theuren verehrten Vater, dem Königlich Preußischen Amtsrath zu Sachsendorf Erb- und Gerichtsherren zu Behlendorf Carl Friedrich Baath geboren am 19. August 1756 – gestorben am 3. Februar 1816 widmeten dieses Denkmal seine dankbaren Kinder (Swemu drogiemu ojcu, królewskiemu pruskiemu radcy urzędowemu Sachsendorfu oraz dziedzicowi i sędziemu na Behlendorfie, Carlowi Friedrichowi Baathowi, urodzonemu 19 sierpnia 1756 roku, zmarłemu 3 lutego 1816 dedykują tenże pomnik jego wdzięczne dzieci) oraz Was gut und edel, was der Menschheit nützt, war seines Herzens, seines Strebens unverrücktes Ziel. Beweint von Vielen und vermißt von allen Guten, die ihn kannten, ging er dahin, wo wir uns wiedersehen. Ihn hat das Glück – Ihn hat der Schmerz geprüft. Und beiden fanden ihn bewährt. (To, co dobre i szlachetne, co służy ludzkości, było jego serca, jego starań niezłomnym celem. Opłakiwany przez wielu i brakujący wszystkim dobrym, którzy go znali, udał się do miejsca, gdzie ponownie się spotkamy. Zarówno szczęście jak i ból wystawiały go na próbę. I obydwójgu sprostał).*

19 Ośmioboczne założenie w Behlendorfie zaliczane jest do wczesnych dzieł Schinkla ze



4. Cenotafku czci Carla-Friedricha Baatha (1756-1816) w parku pałacowym w Behlendorfie w Brandenburgii, historyczna fotografia (Brandenburgisches Landeshauptarchiv Potsdam, rep. 62 Verein für Heimatkunde des Kreises Lebus, Müncheberg nr 66, ryc. 165)



5. Cenotafku czci Carla-Friedricha Baatha (1756-1816) w parku pałacowym w Behlendorfie w Brandenburgii, fot. L. R. Rehberger, 2012

von Brandt znały się osobiście, gdyż oprócz majątku w Długiem rodzina von Sack posiadała również majątek w Trebusie, oddalonym w linii prostej zaledwie o 15 km od Behlendorfu. Jest więc całkiem możliwe, że oba pomniki żeliwne ustawiono niemal równocześnie w latach 1816-1817.

Niezależnie od tego, w przypadku obu wykonanych według projektu Schinkla odlewów, dostrzec można podobieństwa pomiędzy osobami zmarłych oraz zleceńodawcami. Obaj zmarli byli właścicielami ziemskimi i zostali upamiętnieni przez swoje dzieci nowoczesnym, żeliwnym pomnikiem nagrobnym. Rodziny te różniły się jednak swym pochodzeniem społecznym: jedna reprezentowała szlachtę, druga mieszczaństwo. Można zatem przypuszczać, że mieszczańska rodzina Baath podążała za wzorem szlacheckiego rodu von Sack. Fakt ten dobrze ilustruje podlegającą przemianom rolę mieszczaństwa w 1. połowie XIX wieku, jego rosnącą pewnością siebie oraz starania o równowartą ze szlacheckimi rodami formę memorii. W 1992 roku bawiące się dzieci spowodowały zawalenie się pomnika Carla-Friedricha Baatha, w wyniku czego w latach 1993-1994 został on poddany zabiegom renowacyjnym w odlewni żeliwa w Lauchhammer.²⁰

Obecnie żeliwny pomnik, malowniczo położony na wzgórzu z widokiem na pobliskie jezioro, wyznacza miejsce pochówku sześciu członków rodziny Baath, których szczątki zostały tu przeniesione w 1967 roku po zburzeniu kościoła w Behlendorfie. Pomnik upamiętniający Baatha, który podobnie jak pomnik von Sacka stanowi doskonałą pod względem technicznym realizację unikalnej koncepcji Schinkla i powinien z tego powodu podlegać szczególnej opiece służb konserwatorskich, wykazuje dziś liczne uszkodzenia wynikające z wpływu szkodliwych warunków atmosferycznych i wymaga pilnej renowacji.²¹ Ponadto zaginął pierwotny trzon pochodni²² wraz z wieńcem, które należałoby zrekonstruować.

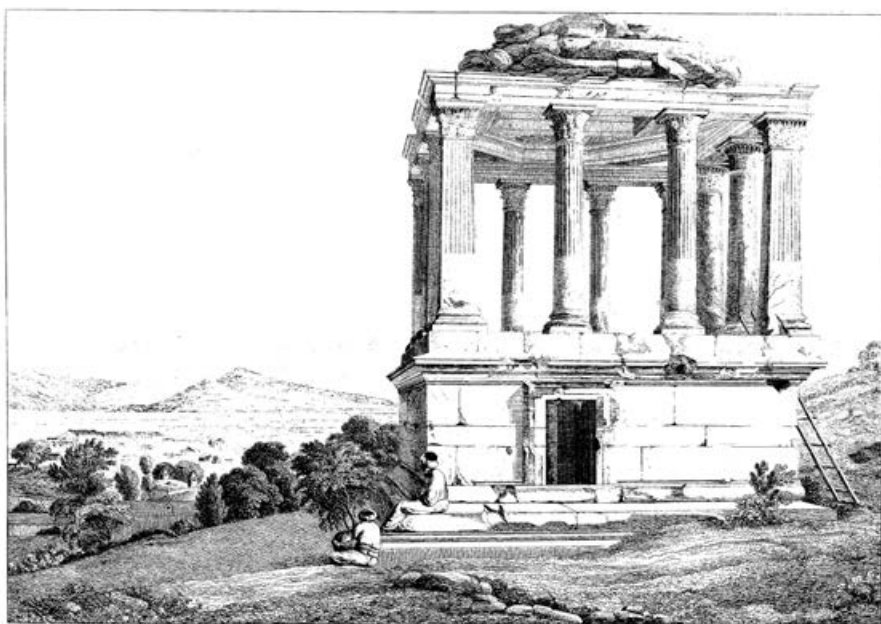
względu na analogie z domem zarządcy (Molkehaus) w Bärwinkel. Istnieją również odmienne opinie, przypisujące je raczej Gilly'emu. Zob. G. Peschken, *Gutshof Behlendorf*. Freundeskreis Schlösser und Gärten der Mark, red. S. Badstüber-Gröger, Schlösser und Gärten der Mark – Behlendorf, Berlin 2006, s. 10-11, 14.

20 Zgodnie z relacjami naocznych świadków, z którymi autorka miała okazję rozmawiać, w czasach NRD pomnik – coraz silniej rdzewiejący i porastający dziką roślinnością – padł niemal w zupełne zapomnienie. Dopiero po tragicznym wypadku w dniu 2 kwietnia 1992 roku około godziny 16:00, gdy pomnik zawałił się pod ciężarem czwórki bawiących się na nim dzieci, odpowiednie władze zwróciły na niego uwagę i cenotaf wpisany został do rejestru zabytków kraju związkowego Brandenburgii. Dzieci cudem przeżyły, choć spadły na nie ciężkie płyty żeliwne. Jedno z nich doznało jednak trwałych urazów fizycznych. O zawaleniu się pomnika informowały artykuły lokalnej gazety *Der falsche Waldemar* z lat 90., które wraz z notką o wypadku przechowywane są obecnie w Brandenburgskim Urzędzie Ochrony Zabytków i Państwowym Muzeum Archeologicznym (Zossen). Na temat renowacji pomnika Baatha, zob. Akte Nr. GF 5301 *Rekonstruktion des Eisernen Denkmals* w archiwum Lese- und Medienzentrum Landkreis Oder-Spree. Należy zaznaczyć, że podczas remontu pomnika odtworzono jedynie pochodnię, a nie wieńiec. Powodem tego, zdaniem autorki był fakt, że pomnik nie był kojarzony z projektem Schinkla i w wyniku tego też rekonstrukcja nie była na nim oparta. Zamiast tego podczas renowacji oparto się wyłącznie na historycznych zdjęciach pomnika, ukazujących już stan po zagubieniu wieńca. Niestety odpowiednie akta odlewni żeliwa w Lauchhammer (wraz z dokumentacją remontu) usunięto, jak poinformowano autorkę, w latach 90. XX wieku.

21 Zob. L. R. Rehberger 2017, dz. cyt., il. 82, s. 85.

22 Zgodnie z relacjami naocznych świadków, które udało się zdobyć autorce, zimą 2011/12 trzon pochodni został celowo wyrwany przez wędkarzy chcących dokonać połowu

Pod względem kompozycji pierwowzorem dla pomnika von Sacka mógł być grobowiec z Milas w Karii z II wieku n.e. (obecnie znany jako mauzoleum Gümüşkesena).²³ Opis oraz ilustracje tego antycznego pomnika, składającego się z niskiego cokołu oraz pozbawionej rdzenia głównej partii o kanelowanych filarach narożnych i wprowadzonych pomiędzy nie kolumnach korynckich, zwieńczonego piramidą schodkową, opublikowano w dziele Richarda Pococke'a *Beschreibungen des Morgenlandes und einiger anderer Länder*²⁴ z 1773 roku jako *Altes Gebäude bey Mylasa*, jak również w drugim tomie edycji sztychów *Ionian Antiquities*²⁵ opublikowanym w 1797 roku (il. 6). Schinkel cytuje przede wszystkim formę środkowej partii mauzoleum Gümüşkesena z czterema korynckimi kolumnami i zamykającym główną kondygnację płaskim dachem (bez karyjskiej piramidy schodkowej), przekształcając ją zgodnie z własnymi założeniami estetycznymi. Zaprojektowany przez niego pomnik nagrobny posiada równie sztywną, kubiczną bryłę, ma jednak mniej monumentalny charakter i znacznie subtelniejszą formę aniżeli jego starożytny wzorzec.



6. Sztych ukazujący antyczny grobowiec w Milas w Karii (Mauzoleum Gümüşkesena, II w. n.e.) wg R. Chandler, N. Revett, W. Pars, *Ionian Antiquities*, t. 2, London 1797, tabl. XXIV (pierwowzór do digitalizacji z zasobów Biblioteki Uniwersyteckiej Uniwersytetu Technicznego w Berlinie)

w pobliskim jeziorze, wykorzystany do wyłamania przerębli w lodzie, a następnie wyrzucony do jeziora.

- 23 Na ten możliwy wzorzec antyczny wskazał jako pierwszy M. G. Zimmermann, *Carl Friedrich Schinkel – Kriegsdenkmäler aus Preußens großer Zeit*, Berlin 1916, s. 28.
- 24 R. Pococke, *Beschreibungen des Morgenlandes und einiger anderer Länder*, Erlangen 1773, t. 3, tabl. LVI, *Ein Altes Gebäude bey Mylasa*, zob. <http://digi.ub.uni-heidelberg.de/diglit/pococke1773bd3/0437/> [dostęp 26.07.2020].
- 25 R. Chandler, N. Revett, W. Pars, *Ionian Antiquities*, t. 2, London 1797, tabl. XXIV.

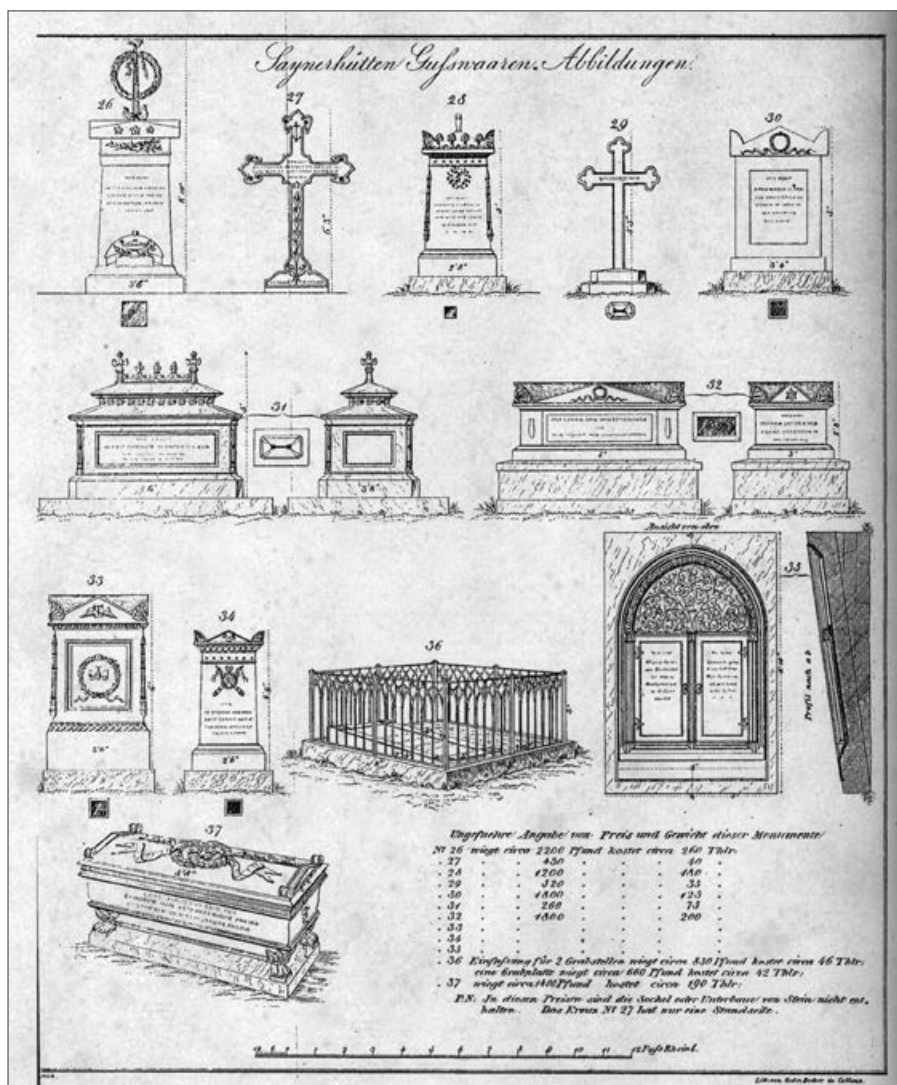
Ponadto struktura architektoniczna pomnika nawiązuje do kamiennego grobowca w formie świątynnej, wybudowanego około 1800 roku ku czci Johanna Gottfrieda Fritzschego (1713-1793) na cmentarzu Eliasza (Eliasfriedhof) w Dreźnie (il. 7). Ten obecnie niemal całkowicie zniszczony pomnik pierwotnie składał się również z kwadratowego cokołu, nad którym wznosiła się kwadratowa konstrukcja utworzona z kolumn, przekryta płaskim dachem. Jednak w pomniku Fritzschego partia centralna, pośrodku której ustawiona była masywna, szeroka amfora na nóżce, zwieńczona była potężną kopułą. Obecnie trudno stwierdzić, czy Schinkel znał ów pomnik i czy ewentualnie się nim zainspirował.

W przeciwieństwie do drezdeńskiego nagrobka Schinkel w swym projekcie uzupełnił antykizującą formę architektoniczną motywami typowych dla czasów jemu współczesnych, takimi jak wieńiec z liści dębowych, który można interpretować jako nawiązanie do lojalności von Sacka wobec ojczyzny. Przejęty ze starożytnych przedstawień, występujących m.in. na rzymskich sarkofagach zdobionych reliefami, motyw odwróconej pochodni ukazanej w momencie wygasania, na początku XIX wieku stanowił rozpowszechniony symbol przemijalności, odnoszący się w tym wypadku do życia zmarłego. Natomiast połączenie motywów wieńca i pochodni oraz ich wykonanie w żeliwie jest nowe. Warto zauważyć, że motyw odwróconej pochodni z wieńcem, który po raz pierwszy pojawił się w projekcie pomnika nagrobnego von Sacka, opublikowany został w 1846 roku w drugim wzorniku Królewskiej Odlewni Żeliwa w Sayn jako zwieńczenie grobowca w formie antycznego cippusa (il.



7. Pomnik nagrobny ku czci Johanna Gottfrieda Fritzsche na cmentarzu Eliasfriedhof w Dreźnie, ok. 1928 (SLUB/Deutsche Fotothek), fot. M. Nowak

8).²⁶ Świadczy to o wzorcowym oddziaływaniu innowacji Schinkla w kręgu pruskich odlewni żeliwa.²⁷



8. Pomnik nagrobny z odwróconą pochodnią (nr 26) na rycinie z przedstawieniami żeliwnych pomników wg *Abbildungen der Gusseisen-Waaren aus der Königlichen Eisengießerei zu Saynerhütte*, z. 2, Bonn 1846, tabl. VI (Sayner Hütte. Architektur, Eisenguss, Arbeit und Leben, red. B. Friedhofen, P.-G. Custodis, D. Schabow, Koblenz 2007, s. 138)

26 Zob. *Königliche Eisengießerei zu Saynerhütte, Abbildungen der Gusseisen-Waaren aus der Königlichen Eisengießerei zu Saynerhütte*, Bonn 1846, z. 2, tabl. VI, pomnik nr 26.

27 Pruskie odlewnie żeliwa w Berlinie, Sayn i Gliwicach były blisko powiązane. Wymieniano się modelami, a poniekąd jeden modelarz (np. działający w Berlinie) obsługiwał wszystkie trzy odlewnie. Od czasu założenia Berlińskiej Odlewni Żeliwa w 1804 roku, odlewnie w Gliwicach, a później również w Sayn, stały się w dużym stopniu zależne od Berlina

Podczas gdy w kamiennym grobowcu w Milas w masywnej partii cokołowej ukryta była komora grobowa, zamknięty wariant cokołu Schinkla był wewnątrz pusty i służył przede wszystkim wypiętrzeniu partii centralnej oraz podkreśleniu rzeźbiarsko potraktowanej pochodni ozdobionej wieńcem. Wprowadzenie cokołu na podbudowie nadaje przy tym całemu pomnikowi charakter ołtarza. Poprzez wprowadzoną formę architektoniczną osoba zmarłego podlega typowej dla owych czasów heroizacji i *ubóstwieniu*. Można się w tym również dopatrywać próby nawiązania do starożytnej greckiej i rzymskiej tradycji gloryfikowania zmarłych poprzez poświęconą im małą architekturę.

Schinklowski projekt pomnika nagrobnego von Sacka urzeka przede wszystkim unikalną transformacją starożytnych form w wytwór żeliwny. Niezwykłym osiągnięciem Schinkla jest zatem przeniesienie formy inspirowanej antykiem na nowoczesny materiał oraz wzbogacenie antycznej architektury grobowej aktualnymi symbolami, nabierającymi w tym wypadku treści narodowo-patriotycznych.

Ponadto fakt, że pomnik nagrobny zaprojektowany przez Schinkla dla rodu von Sacków odlany został po raz drugi dla rodziny Baath, świadczy również o popularności Berlińskiej Odlewni Żeliwa. Warto w tym miejscu wspomnieć, że na terenie dzisiejszej Polski zrealizowano szereg odlanych w Berlinie pomników nagrobnych, zaprojektowanych przez Schinkla.²⁸ Należy do nich m.in. pomnik córki aptekarza Johann Juliane Veroniki Roestel (1791-1813) w postaci klasycystycznej okrągłej świątyni, ustawiony w 1814 roku na starym cmentarzu kościelnym w Gorzowie Wielkopolskim.²⁹ Podsumowując należy podkreślić, że projekty żeliwnych pomników nagrobnych Karla Friedricha Schinkla nie tylko trafiały w gusta szerokiego grona odbiorców, lecz oddziaływały również stylotwórczo, wywierając wpływ na dalszy rozwój pruskiej sztuki sepulkralnej.

Przełożyła z jęz. niemieckiego
Agnieszka Lindenhayn-Fiedorowicz

BIBLIOGRAFIA

- Ancke G., *Berlin ehrt die Helden Preußens. Denkmalreduktion in Eisenguß*, w: *Die Königliche Eisen-Giesserei zu Berlin 1804-1874*, red. E. Bartel, Berlin 2004, s. 54-60.
- Börsch-Supan H., *Karl Friedrich Schinkel – Bild-Erfindungen. Karl Friedrich Schinkel Lebenswerk*, t. 20, München/Berlin 2007.
- Chandler R., Revett N., Pars W., *Ionian Antiquities*, t. 2, London 1797.

w zakresie pozyskiwania modeli do odlewów artystycznych. Zob. B. Friedhofen, *Eisenguss im 18. und 19. Jahrhundert*, w: *Sayner Hütte. Architektur, Eisenguss, Arbeit und Leben*, red. B. Friedhofen, P.-G. Custodis, D. Schabow, Koblenz 2007, s. 76.

- 28 Szczególnie krzyże nagrobne oraz antykizujące nagrobki w formie cippusa lub steli cieszyły się dużą popularnością. Na ten temat zob. L. R. Rehberger 2017, dz. cyt., s. 108 i n.
- 29 Pomnik nagrobny został prawdopodobnie zniszczony w latach powojennych podczas przekształcenia dawnego cmentarza w miejski zieleńiec. Na temat historii oraz historyczno-artystycznego znaczenia pomnika, zob. L. R. Rehberger 2017, dz. cyt., s. 67-74, il. 57-59. Do dziś na Starym Cmentarzu we Flensburgu zachował się natomiast odlew wykonany w pomniejszonej skali według opracowanego przez Schinkla dla rodziny Roestel projektu. Więcej na ten temat, zob. L. R. Rehberger 2017, dz. cyt., s. 122, il. 148.

- Friedhofen B., *Eisenguss im 18. und 19. Jahrhundert*, w: *Sayner Hütte. Architektur, Eisenguss, Arbeit und Leben*, red. B. Friedhofen, P.-G. Custodis, D. Schabow, Koblenz 2007, s. 69-118.
- Gothaisches genealogisches Taschenbuch der adeligen Häuser. Der in Deutschland eingeborene (Uradel)*, red. J. Perthes, t. 6, Gotha 1905.
- Kania H., Möller H.-K., *Karl Friedrich Schinkel – Mark Brandenburg. Karl Friedrich Schinkel Lebenswerk*, t. 10, Berlin 1960.
- Kähler S., *Kunstwerke aus Schmutz gefertigt*, w: *Karl Friedrich Schinkel und die Ästhetik des Eisens*, Stiftung Kunstgussmuseum Lauchhammer. Kunstwerke aus Schmutz gefertigt, Lauchhammer 2006.
- Königliche Eisengießerei zu Berlin. Magazin von Abbildungen der Gusswaren aus der Königlichen Eisengießerei zu Berlin*, z. 3, Berlin 1819.
- Königliche Eisengießerei zu Saynerhütte. Abbildungen der Gusseisen-Waaren aus der Königlichen Eisengießerei zu Saynerhütte*, z. 2, Bonn 1846.
- Peschken G., *Gutshof Behlendorf*, Freundeskreis Schlösser und Gärten der Mark, red. S. Badstüber-Gröger, Schlösser und Gärten der Mark – Behlendorf, Berlin 2006.
- Pococke R., *Beschreibungen des Morgenlandes und einiger anderer Länder*, t. 3, Erlangen 1773.
- Rehberger L. R., *Die Grabmalkunst von Karl Friedrich Schinkel (1781-1841)*, Berlin/München 2017.
- Rehberger L. R., *Eiserne Memoria. Karl Friedrich Schinkels (1781-1841) Grabmale aus Gusseisen*, Der Bär von Berlin – Jahrbuch des Vereins für die Geschichte Berlins, t. 65, Jahrbuch 2016, s. 23-40.
- Schmidt E., *Der preußische Eisenguss. Technik, Geschichte, Werke, Künstler*, Berlin 1981.
- Seib G., *Das Gusseisen im Dienst der Totenehrung in der Zeit zwischen 1750-1850*, w: *Wie die Alten den Tod gebildet. Wandlungen der Sepulkralkultur 1750-1850*, red. H.,-K. Boehlke, Mainz 1979, s. 85-94.
- Teltow A., *Das Hüttengelände an der Invalidenstraße und seine baulichen Anlagen*, w: *Die Königliche Eisen-Gießerei zu Berlin 1804-1874*, red. E. Bartel, Berlin 2004, s. 12-25.
- Zimmermann M. G., *Carl Friedrich Schinkel – Kriegsdenkmäler aus Preußens großer Zeit*, Berlin 1916.

MACIEJ SZYMANOWICZ

Dylematy dokumentalisty. O twórczości Konstantego Ludwikowskiego

Wprowadzenie

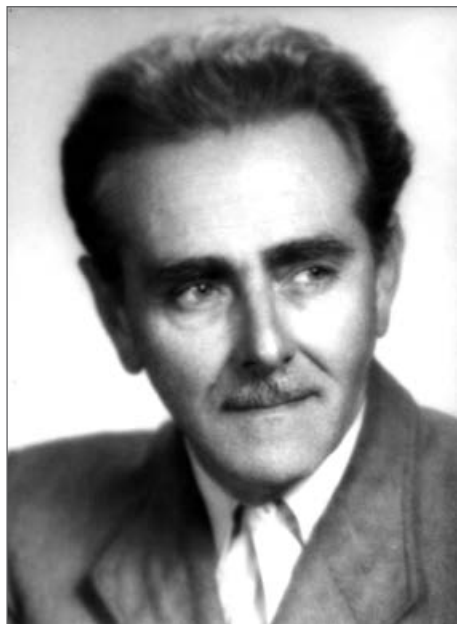
Krajobraz kulturowy Ziemi Lubuskiej, podobnie jak całości Ziem Odzyskanych, stał się jednym z najintensywniej eksplorowanych tematów fotograficznych w pierwszych powojennych latach. Ilustrowanie nowych terytoriów wychodziło poza artystyczne cele stając się ważnym zagadnieniem propagandy państwowej. Upowszechnienie wiedzy na ich temat miało znaczenie strategiczne, a same zdjęcia zachęcały do osadnictwa, ale również oswajały wizualnie nieznanie szerzej polskiemu społeczeństwu przestrzenie. Powstające wówczas obrazy były zaangażowane w politykę repolonizacji nowych terytoriów. Istotność tego problemu uzmysławia fakt zorganizowania kilku grup fotografów, które przemierzały Ziemie Odzyskane tworząc materiał wizualny dla takich instytucji i organizacji jak Polskie Towarzystwo Krajoznawcze, Instytut Zachodni czy Ministerstwo Komunikacji. Symbolem tych zakrojonych na szeroką skalę działań stała się powojenna twórczość nestora polskiego środowiska fotograficznego Jana Bułhaka, który od 1946 roku do śmierci w lutym 1950 roku poświęcił się dokumentacji Ziem Odzyskanych. Pierwsze powojenne wyprawy fotograficzne stworzyły rodzaj wizualnego wzornika dla tworzenia narracji o Ziemach Odzyskanych, generując katalog form i tematów, które zaciążyły na ukazywaniu tych terytoriów do końca epoki PRL-u. Należy jednak podkreślić, że to stymulowane centralnie zainteresowanie tematyką zachodniej i północnej Polski nie przyniosło natychmiastowego rezonansu w postaci powołania zinstytucjonalizowanego środowiska fotograficznego na Ziemi Lubuskiej. Formy te wyłonią się dopiero w 1954 roku, kiedy powstaną oddziały Polskiego Towarzystwa Fotograficznego w Zielonej Górze i Gorzowie Wielkopolskim. Właśnie ze środowiskiem fotograficznym skupionym w Gorzowie Wlkp. łączy się, wyrosła na bułhakowskich wzorach, kariera osiadłego w 1945 roku w Strzelcach Krajeńskich Konstantego Ludwikowskiego. Autora, który współtworzył, obrosła legendą, grupę założycieli gorzowskiego ośrodka będącego w latach 70. i 80. XX wieku jednym z najistotniejszych ogniw krajowego środowiska fotograficznego. Celem niniejszego tekstu jest ukazanie twórczości Konstantego Ludwikowskiego, zarówno w odniesieniu do jej stylistycznych źródeł, jak również w kontekście specyficznego doświadczenia pokoleniowego twórców, którym przyszło pracować w pierwszych powojennych dekadach na Ziemach Odzyskanych¹.

1 Spuścizna Konstantego Ludwikowskiego znajduje się w zbiorach Gorzowskiego Towarzystwa Fotograficznego w Gorzowie Wlkp. i pani Elżbiety Wilińskiej z domu Ludwi-

Zarys biografii²

Powojenny okres w życiu Konstantego Ludwikowskiego układa się w dość typową biografię osiedleńca na Ziemiach Odzyskanych. Urodził się 4 listopada 1910 roku w Dolinie, niewielkim mieście o typowo kresowej, wielonarodowej strukturze, ulokowanym w przedwojennym województwie stanisławowskim. Był synem rzeźnika – po ukończeniu szkoły powszechnej pracował w jego zakładzie. Nabyte tam umiejętności dały mu zatrudnienie w czasie okupacji, podczas której wykonywał również na zlecenie Armii Krajowej zdjęcia do dokumentów członków ruchu konspiracyjnego. Fotografiami interesował się już od 12 roku życia. Po osiedleniu w Strzelcach Krajeńskich początkowo miał się różnych zajęć, m.in.: był w latach 1945-1948 kierownikiem Stawów Rybnych *Buszów-Wilanów*, a następnie w latach 1949-1952 magazynierem w PZGS *Samopomoc Chłopska* w Strzelcach Krajeńskich. Działał również w Ochotniczej Straży Pożarnej, został nawet w 1956 roku członkiem zarządu OSP w Strzelcach Krajeńskich. Jednocześnie nie zaniedbywał swojej młodzieńczej pasji fotograficznej, która przyniosła mu ostateczną stabilizację zawodową za sprawą otrzymanych 2 marca 1953 uprawnień czeladniczych do wykonywania rzemiosła fotograficznego.³ Pomyślnie zdany egzamin umożliwił mu otwarcie zakładu fotograficznego *Foto-Halina* w Strzelcach Krajeńskich zlokalizowanego przy ul. Fortecznej-Zachodniej pod nr 1. W 1962 roku przeniósł się do Starego Kurowa, gdzie powtórnie otworzył zakład fotograficzny. Trzy lata później, 22 listopada 1965 roku, umiera w Starym Kurowie.

Konstanty Ludwikowski życie zawodowe na niwie fotografii łączył z działalnością w gorzowskim środowisku artystycznym, zostając 1 lutego 1955 roku członkiem Oddziału PTF w Gorzowie Wlkp.,⁴ będąc jednocześnie jednym z jego pionie-



1. Konstanty Ludwikowski

kowskiej. Za możliwość skorzystania z materiałów składam serdeczne podziękowania.

- 2 Część artykułu dotycząca biografii artysty powstała na bazie wcześniej przygotowanego przeze mnie biogramu, który został opublikowany na stronie internetowej Gorzowskiego Towarzystwa Fotograficznego w 2010 roku. Biogram ten, jak i fragment niniejszego artykułu został opracowany na podstawie archiwum Gorzowskiego Towarzystwa Fotograficznego (*Kronika Gorzowskiego Towarzystwa Fotograficznego. Lata 1954-1968* i teczki Konstantego Ludwikowskiego) oraz książki: K. Nowik, *Fotografia artystyczna na Ziemi Lubuskiej w latach 1945-1989*, Zielona Góra 1994, s. 28.
- 3 Otrzymał świadectwo nr 0242 wydane przez Izbę Rzemieślniczą w Zielonej Górze. Natomiast członkiem Cechu Rzemiosł został w Gorzowie Wielkopolskim.
- 4 K. Nowik, *XX-lecie Gorzowskiego Towarzystwa Fotograficznego*, Ziemia Gorzowska, luty 1975, s. 19.

**TOWARZYSTWO ROZWOJU ZIEM ZACHODNICH
ZARZĄD OBWODU W KUTNIE**

WYSTAWA FOTOGRAFII

ARTYSTY FOTOGRAFIKA KONSTANTEGO LUDWIKOWSKIEGO

PIĘKNO ZIEMI STRZELECKO-KRAJEŃSKIEJ

**CZYNNA OD 2.XII. DO 14.XII. 1960 R.
W GODZ. 8-15, GMACH PREZYDIUM
POW. RADY NARODOWEJ W KUTNIE**

SPYT. Sąd. Kraj. w Katow. - Nr 799 w 1960 - 2387 - 24-10794 - pow. akt. 10 g. 1/2

2. Afisz wystawy indywidualnej Konstantego Ludwikowskiego
pt. Piękno Ziemi Strzelecko-Krajeńskiej w Kutnie w 1960 r.

rów. Podobnie jak dla większości lokalnego środowiska fotograficznego najważniejszym miejscem prezentacji jego prac były Doroczne Wystawy Fotografii (najpierw Oddziału PTF, a od 1961 roku Gorzowskiego Towarzystwa Fotograficznego). To właśnie przede wszystkim na tych wystawach ogniskujących uwagę lokalnej prasy zbudował swoją markę fotografa-dokumentalisty Ziemi Lubuskiej i jednej z czołowych postaci swojego środowiska.⁵ Największym jego sukcesem w tej cyklicznej imprezie było uzyskanie I nagrody za fotografie pt. *Pieluszki* na IV Dorocznej Wystawie Fotografii w 1958 roku. Zwycięstwo to miało szczególny charakter, gdyż szefową jury wystawowego była znana krytyczka i teoretyczka sztuki Urszula Czartoryska i to jej zapewne zawdzięczamy publikację nagrodzonego zdjęcia w branżowym miesięczniku *Fotografia*.⁶ Ludwikowski prezentował swoje prace również na innych krajowych i zagranicznych wystawach zbiorowych eksponowanych poza regionem,⁷ był także autorem dwóch wystaw indywidualnych zorganizowanych w Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki w Gorzowie Wielkopolskim pt. *Pejzaż Lubuski i Kwiaty*. Wydaje się, że najistotniejszym pokazem indywidualnym jego prac była wystawa pt. *Piękno Ziemi Strzelecko-Krajeńskiej* zorganizowana przez Towarzystwo Rozwoju Ziem Zachodnich, eksponowana w Gmachu Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Kutnie w grudniu 1960 roku.⁸ Ostatni indywidualny pokaz jego prac pt. *Las* miał miejsce we własnej pracowni w Starym Kurowie i został otwarty w marcu 1965 roku na kilka miesięcy przed śmiercią fotografa. Zamykając opis biografii artysty przywołajmy jeszcze krótkie omówienie jego postawy, skreślone przez Kazimierza Nowika, współpracownika z Towarzystwa i kronikarza życia fotograficznego na Ziemi Lubuskiej: *Konstanty Ludwikowski (...) fotografię uprawiał zawodowo, był jednym z nielicznych, którzy poza rzemiosłem fotograficznym uprawiają fotografię artystyczną. Domeną jego działalności fotograficznej było piękno ziemi Strzelecko-Krajeńskiej. Pozostawił poważny dorobek artystyczny i dokumentacyjny zabytków, folkloru i roślinności tej ziemi.*⁹ Ta lapidarna charakterystyka twórczości fotografa zawiera nie

5 Konstanty Ludwikowski otrzymał następujące nagrody: II Doroczna Wystawa Fotografii (1956) – VII nagroda za *Spojrzenie*; III Doroczna Wystawa Fotografii (1957) – III nagroda za *Smutne miasto*; IV Doroczna Wystawa Fotografii (1958) – I nagroda za *Pieluszki*; V Doroczna Wystawa Fotografii (1959) – VI nagroda za *Świt*; VI Doroczna Wystawa Fotografii (1960) – III nagroda za *Papier i glina*; VII Doroczna Wystawa Fotografii (1961) – III nagroda za *Ściernisko*.

6 Zdjęcie z krótką informacją o wystawie zostało zamieszczone w numerze 1 *Fotografii* z 1959 roku.

7 I Ogólnopolska Wystawa Fotografii Rzemiosła Spółdzielczego i Indywidualnego w Warszawie w 1958 roku (*Za firanką, Spojrzenie, Smutne miasto i Pieluszki*); II Ogólnopolska Wystawa Fotografii Rzemiosła Spółdzielczego i Indywidualnego w PKiN w Warszawie w 1962 roku (dwudziesięciowy zestaw pt. *Lubuskie twarze*); Międzynarodowa Wystawa Fotografii Fénykép-Kiállítás w Budapeszcie w 1957 roku (*W wiosennym słońcu, Owce, Gladiola, Spojrzenie*); IX Wystawa Amatorskiej Fotografii Artystycznej zorganizowana przez częstochowski oddział PTF-u w 1957 roku (*Za firanką i Pieluszki*); XI Wystawa Amatorskiej Fotografii Artystycznej w Częstochowie w 1959 roku (*Trawka*); VIII Wystawa Amatorskiej Fotografii Artystycznej zorganizowana przez gdański oddział PTF-u w 1959 roku (*Smutne miasto*).

8 Zapewne inną wersją tej wystawy był pokaz jego prac dotyczących osiągnięć powiatu strzeleckiego zorganizowany przez Towarzystwo Rozwoju Ziem Zachodnich w klubie *Piwnica* w Drezdenku.

9 K. Nowik, 1975, dz. cyt., s. 19.

tylko paletę najważniejszych tematów, ale również wiedzie nas do źródła jego myślenia o sposobie obrazowania krajobrazu kulturowego.

Ziemie Odzyskane jako temat fotografii ojczystej

Przywołana powyżej opinia Kazimierza Nowika wprowadza nas w źródłowy kontekst tematyki i form stosowanych przez Konstantego Ludwikowskiego, którym był Bułhakowski program fotografii ojczystej, stanowiący podstawowe zaplecze teoretyczne dla powstających zaraz po wojnie dokumentacji Ziem Odzyskanych.¹⁰ Program ten w pierwszej dekadzie po II wojnie światowej był oficjalnie wspierany i zalecany jako odpowiedni wzorzec, również w sensie politycznym, dla polskich twórców, szczególnie tych, którzy funkcjonowali w lokalnych strukturach Polskiego Towarzystwa Fotograficznego.¹¹ Tym bardziej, że jego założenia na przełomie lat 40. i 50. zostały asymilowane przez socrealizm, a działalność Jana Bułhaka na Ziemach Odzyskanych będzie przedstawiana przez ideologów socrealizmu jako jego zapowiedź. Efektem tej sytuacji był choćby zakres tematyczny I Dorocznej Wystawy Fotografii w Gorzowie Wielkopolskim w 1955 roku, która odbyła się pod hasłem *Piękno Ziemi Lubuskiej* i wpisywała się w tradycję działalności pierwszych dokumentalistów Ziem Odzyskanych.



3. Jan Bułhak, *Dies irae* (Dorotowo k. Olsztyna), 1947

10 O akcjach dokumentalnych prowadzonych na Ziemach Odzyskanych w pierwszej dekadzie po II wojnie światowej pisałem obszernie w książce: *Zaburzona Epoka. Polska fotografia artystyczna w latach 1945-1955*, Poznań 2016.

11 M. Schulz, *Sprawy współczesnej fotografii polskiej*, Świat Fotografii, 1949, nr 12, s. 5.

Zadajmy pytanie, czym była fotografia ojczysta, stanowiąca źródłowy kontekst dla działalności Konstantego Ludwikowskiego? Program pojawił się w orbicie zainteresowania polskiego środowiska fotograficznego już w połowie lat 30. XX wieku i został zbudowany na bazie niemieckiej *Heimatsfotografie*. Autorem najszerzych polskich opracowań teoretycznych był Jan Bułhak, który w latach 1937-1939 poświęcił temu zagadnieniu szereg wypowiedzi, nadając mu wyraźny programowy kształt odpowiadający krajowej rzeczywistości.¹² Program ten w najprostszy sposób można przedstawić jako próbę totalnego opisu krajobrazu kulturowego II Rzeczypospolitej, z uwzględnieniem różnic regionalnych. Ten zakrojony na szeroką skalę program dokumentalny był porządkowany katalogiem najważniejszych obszarów tematycznych ujmujących charakterystyczne dla polskiej kultury wątki: społeczne, folklorystyczne jak i te związane z zabytkami przeszłości oraz bieżącymi osiągnięciami gospodarki (np. budowa portu w Gdyni czy Centralnego Okręgu Przemysłowego). Był on zatem z jednej strony nakierowany na ukazanie sukcesów odrodzonego państwa, ale z drugiej na przedstawienie rzeczywistości społeczno-kulturowej zgodnie z ówczesnie dominującą polityką historyczną, czego oznaką było choćby wskazywanie na szlacheckie korzenie narodu, czy tradycji legionów i Naczelnika jako spadkobierców XIX-wiecznych wysiłków narodowo-wyzwoleńczych. Idee te przejawiały się licznymi zdjęciami zabytków kultury szlacheckiej i miejsc związanych z życiem Piłsudskiego. O zbieżności programu ze stanowiskiem władz sanacyjnych stanowią wypowiedzi Bułhaka aprobujące zajęcie Zaolzia oraz wielokrotnie podejmowane przezeń starania o objęcie fotografii ojczystej mecenatem państwowym. Tak skonstruowany program miał na celu wykreowanie apologetycznej wizji państwa o jasno zdefiniowanej przestrzeni historyczno-politycznej. Program ten zostawiając w sposób jasny zdefiniowaną przestrzeń historyczno-polityczną, choć z przesuniętą optyką ideową uwzględniającą nową geopolityczną koncepcję państwa piastowskiego (wynikającą m.in. z kształtu państwa po przesunięciu granic), w którym główną siłą społeczno-polityczną stanowią robotnicy. Jan Bułhak powtórnie akcję promocyjną swojego programu rozpoczął w maju 1946 roku,¹³ łącząc fotografię ojczystą z aktualną sytuacją kraju: *Polsce przybyły nowe dzielnice na Zachodzie, wyludnionym i ogołoconym z dotychczasowego zagospodarowania. Dzielnice te będą szybko zmieniały swe oblicze pod naporem wymagań życia, a dawne tego oblicza wizerunki pochodzenia niemieckiego przestały być aktualne. (...) Do utrwalenia wyglądu tych stanów przejściowych Ziemi Zachodnich konieczna jest natychmiastowa energiczna działalność fotografów objazdowych...*¹⁴ Poza nakreśleniem bieżących celów, dokonał również po II wojnie światowej zmian w siatce tematycznej, opartej teraz o zagadnienie szeroko rozumianej pracy.¹⁵ Natomiast sama ogólna definicja programu nie uległa istotnej transformacji i powieliła przedwojenny koncept: *Fotografia ojczysta jest to przedstawienie obrazowe kraju, jego powierzchni przyrodzonej oraz znajdujących się na niej działań*

12 Omówienie programu najpełniejszy kształt uzyskało w książce: J. Bułhak, *Polska Fotografia Ojczysta*, Poznań 1939.

13 Miało to miejsce podczas IV Polskiego Kongresu Turystycznego w Krakowie, gdzie wygłosił referat pt. *Fotografia dla potrzeb krajoznawstwa i propagandy turystycznej*, który następnie został opublikowany na łamach *Świata Fotografii*.

14 J. Bułhak, *Fotografia dla potrzeb krajoznawstwa i propagandy turystycznej*, Świat Fotografii, 1946, nr 1, s. 5.

15 J. Bułhak, *Fotografia ojczysta. Rzecz o uspołecznieniu fotografii*, Wrocław 1951, s. 58-59.

*i dzieł ludzkich w sposób tak prawdziwy, trafny i wyrazisty, żeby to przedstawienie mogło pogłębiać znajomość kraju ojczystego i pomnażać radość i dumę, jaką przynosi samowiedza narodowa.*¹⁶ Niemniej istotne jak kwestia odpowiedniego zakorzenienia ideologicznego, była sprawa posługiwania się przez twórców odpowiednią konwencją wizualną, którą Bułhak widział jako mariaż typowo dokumentalnych wartości z wymogami piktorializmu – kierunku, którego naczelną cechą było poszukiwanie związku formalnego fotografii z osiągnięciami tradycyjnego malarstwa i grafiki. Twórcy tego kierunku już w końcu XIX wieku założyli, że awans fotografii do grona sztuk pięknych może jej zapewnić jedynie wprowadzenie do jej estetyki reguł wypracowanych przez plastyków. Powodowało to między innymi stosowanie całego szeregu technik opracowywania pozytywów (np. gumy czy przetłoku), które umożliwiały dokonywanie operacji manualnych nadających unikatowy charakter obrazom fotograficznym. Jednak w przypadku fotografii ojczystej, mającej cele użytkowe, również związane z dostosowaniem prac do druku, tak daleko idące zabiegi nie były powszechnie wykorzystywane, alians z *odwiecznymi regułami sztuki* miał się rozgrywać przede wszystkim na bazie stosowania klasycznych reguł kompozycyjnych, czyli z pominięciem wykształconego w dwudziestoleciu międzywojennym języka obrazowego nowej fotografii, bazującego na wykorzystaniu różnorodnych środków charakterystycznych dla techniki fotograficznej, takich jak np. ekstremalne zbliżenia, przerysowania optyczne czy nietypowe punkty widzenia etc.

Jakkolwiek aspekt techniczny był niezwykle istotny, szczególnie dla samych twórców fotografii, to podkreślmy, że powojenna wersja programu fotografii ojczystej była przede wszystkim odpowiedzią na konkretne potrzeby państwa, w które została wpisana. Jak słusznie zauważył Zbigniew Mazur wszystkie ówczesne wydawnictwa (a szczególnie te zaraz powojenne) dotyczące Ziemi Odzyskanych miały na celu: *możliwie szybkie <<spoufalenie>> społeczeństwa polskiego z krajobrazem naturalnym ziem nowo nabytych.*¹⁷ Wbrew powszechnym hasłom oznajmującym powrót na ojcowiznę, państwo stanęło przed trudnym zadaniem legitymizacji nowych terytoriów, ponieważ: *W potocznej świadomości historycznej przeszłość nowo nabytego terytorium świeciła nieobecnością. Groby przodków zostały daleko, niekiedy znalazły się za granicą i nie można ich było odwiedzić w święto zmarłych; podobnie było z kościołami, w których ongiś chrzczono dzieci i zawierano śluby. Dzieje regionu, miasta, wsi były puste.*¹⁸ Problem ten szczególnie mocno wybrzmiewał w odniesieniu do osadników, przybyłych z dawnych Kresów Wschodnich, ale również regulował praktykę twórczą pierwszych dokumentalistów pojawiających się na tych terenach, którzy brali udział w podjętej przez władze akcji repolonizacyjnej nowych terytoriów.

Aby w pełni zrozumieć to zagadnienie, przywołajmy rozważania Kamili Gieby na temat historii i znaczenia powojennej literatury tworzonej na Ziemi Lubuskiej. Badaczka zwróciła uwagę na jeden z aspektów powstającej tu literatury, który dotyczył kwestii budowy lokalnej tożsamości. Zauważyła, że przeszkodą w procesie legitymizacji Ziemi Lubuskiej było jej *wybrakowanie* na dwóch poziomach: po

16 Tamże, s. 57.

17 Z. Mazur, *Albumy o Ziemiach Zachodnich i Północnych*, w: *Wokół niemieckiego dziedzictwa kulturowego na Ziemiach Zachodnich i Północnych*, red. Z. Mazur, Poznań 1997, s. 3.

18 Z. Mazur, *Między ratuszem, kościołem i cmentarzem*, w: *Wokół niemieckiego dziedzictwa kulturowego na Ziemiach Zachodnich i Północnych*, red. Z. Mazur, Poznań 1997, s. 304.

pierwsze odznaczał się tu *brak identyfikacji przesiedleńców z terytorium, po drugie: brak regionalnej specyfiki kulturowej i przestrzennej, która uruchomiłaby procesy tożsamościotwórcze*.¹⁹ Dlatego też, jak dowodziła, w tworzeniu narracji założycielskiej regionu literatura pełniła *funkcję protetyczną*, której efektem było tworzenie *tożsamości protetycznej*.²⁰ Dodajmy, niezbędnej w sytuacji, gdy mamy do czynienia z rozbitą tożsamością zbiorową danej społeczności w wyniku gwałtownych procesów migracyjnych. Badaczka następująco wyjaśniała ów stan: *Tożsamość regionalną zaprojektowaną na gruncie opowieści założycielskiej Ziemi Lubuskiej w realiach tzw. Ziem Odzyskanych określam mianem tożsamości protetycznej, ponieważ miała ona zastąpić grupową podmiotowość, która uległa dezintegracji. Jeśli dezintegracja jest dopiero w toku, tożsamość protetyczna ma powstrzymać rozpad więzi, sklejać szczeliny i pęknięcia powstałe w społeczeństwie*.²¹ I właśnie fotografia, podobnie jak literatura, brała udział w tworzeniu czy raczej konstruowaniu owej *tożsamości protetycznej*, czyli metanarracji umożliwiającej przedstawienie nowego terytorium jako *własnego* obszaru, w którym przestrzeń i krajobraz kulturowy nie tylko ulega swoistemu *oswojeniu*, ale również przypomina resztę kraju, tworząc z nią jednolitą homogeniczną przestrzeń. W takiej sytuacji funkcję protezy pełnił wątek piastowski, realizujący się w praktyce fotografów poszukiwaniami motywów średniowiecznych. Jednak w fotografii najważniejszą rolę odegrał sposób ukazywania krajobrazu, który rejestrowano we wcześniejszej konwencji ukazywania Kresów Wschodnich. To właśnie w przedstawieniach bezludnych, otwartych przestrzeni materializował się mit odwiecznych polskich ziem. Problem ten szczególnie mocno wybrzmiewał w przypadku wzorcowych zdjęć Jana Bułhaka, które określiły podstawową ikonografię Ziem Odzyskanych w fotografii. Dla jej wytworzenia kreował na Ziemiach Odzyskanych wizualne ekwiwalenty swoich przedwojennych kresowych zdjęć. Tak było z serią ikonicznych fotografii wychodzących z wzorca kompozycyjnego słynnego obrazu Ferdynanda Ruszczyca pt. *Ziemia* z 1898 roku, opartego na uwidocznieniu kontrastu żywiołów ziemi i powietrza. Najlepszym tego przykładem było bodaj najpopularniejsze zdjęcie Bułhaka pt. *Dies irae* wykonane na Ziemiach Odzyskanych w Dorotowie koło Olsztyna w 1947 roku. Podobnie było z jego licznymi zdjęciami miast, wzorowanymi na wcześniejszych wedytach Wilna, w których przestrzeń miasta poddawał specyficznej *naturalizacji*. Zabieg ten polegał m.in. na ukazywaniu architektury zatopionej w otaczającym krajobrazie, nierzadko ujmowanej w ramę wewnątrzobrazową złożoną np. z konarów drzew, a czytelność detali architektonicznych była maskowana przez światłocień czy nietypowe warunki atmosferyczne. Jakkolwiek przeniesienie schematu obrazowania charakterystycznego dla oficjalnie negowanej jagiellońskiej koncepcji państwa pozornie może wydawać się paradoksalne, to posługiwanie się wcześniej wypracowanymi narracjami spacjalnymi do opisu Ziem Odzyskanych było procedurą powszechnie stosowaną. Fotografie tworzone w odniesieniu do takich kontekstów stanowią rodzaj obrazów wyjściowych tworzących mit Ziem Odzyskanych w polu fotografii artystycznej, oczywiście podają tu główne sposoby obrazowania przede wszystkim krajobrazów kulturowych, osobną kwestią były zdjęcia przedstawiające osadników i ich zmagania w zagospodaro-

19 K. Gieba, *Lubuska literatura osadnicza jako narracja założycielska regionu*, Kraków 2018, s. 111-112.

20 Tamże, s. 109.

21 Tamże, s. 110.

wywaniu nowych ziem, nierzadko stanowiące prefigurację późniejszego o kilka lat socrealizmu. Tym samym skonstatujmy, że fotografia ojczysta towarzyszyła procesowi pierwszych eksploracji i kolonizacji Ziemi Odzyskanych.

Oko osadnika

Powyżej przedstawiona historia, ukazująca bazowy sposób rozumienia i utrwalania przestrzeni Ziemi Odzyskanych, wskazuje jak istotną częścią doświadczenia pracujących tu twórców była ówczesna geopolityka, odciskająca swe piętno na ich działalności artystycznej. Jej obecność również uwidaczniała się w twórczości Konstantego Ludwikowskiego, tym bardziej, że w momencie kiedy rozpoczął on swoją artystyczną drogę, geopolityczny dyskurs posiadał wsparcie w działalności gorzowskiego Oddziału PTF. Partycypację Ludwikowskiego w oficjalnym sposobie wizualizacji Ziemi Odzyskanych potwierdza również jego indywidualna wystawa pt. *Piękno Ziemi Strzelecko-Krajeńskiej*, eksponowana w Kutnie w 1960 roku, która została przygotowana przez Towarzystwo Rozwoju Ziemi Zachodnich, organizację silnie zaangażowaną w promowanie tez o polskich prawach do nowych terytoriów. Tym samym jego prace, poprzez określony kontekst instytucjonalny, wpisywały się w szerszy, oficjalny sposób myślenia o nowych terytoriach, czego przykładem były fotografie odnoszące się do *upaństwowionych* wątków, takich jak np. piastowski, przypomnijmy, polegający na eksploracji tematów medialnych. Znakomitym przykładem takiej optyki były jego studia ukazujące Basztę Więzienną (zwaną też Prochową bądź Czarownic) czy kościół pw. Matki Bożej Różańcowej w Strzelcach Krajeńskich lub zdjęcie przedstawiające w zawężonym kadrze fasadę kościoła pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Lubiczu z mistrzowsko rozegranym światłocieniem, stanowiącym element integrujący architekturę z otaczającym krajobrazem. Podobnie Ludwikowski utrwał architekturę w romantycznym kluczu, znanym z twórczości Bułhaka, opierającym się na wpisaniu jej w świat natury. Ich egzemplifikacją jest weduta Strzelec Krajeńskich pt. *Zima* wykonana zza jeziora Górnego z dominującym masywem Bramy Młyńskiej. W zdjęciu tym sprowadzoną do kilku płam panoramę miasta postrzegamy przez pierwszoplanową *koronkę* oszronionych gałązek drzewa. Tego rodzaju zdjęcia nie tylko zaświadczały o piktorialnej proweniencji jego prac, ale również wskazują ich zakorzenienie w strategiach wizualnych, które wykorzystywano w procesie osuwania nowych terytoriów. W ten sposób *naturalizowane* obrazy architektury odsuwały pytania o strukturę materialną miast o obcej proweniencji na rzecz przywołania skojarzeń z polskim krajobrazem kulturowym. W podobny sposób Ludwikowski naśladował w swoich pejzażach Bułhakovską manierę ukazywania otwartych niezagospodarowanych przestrzeni przywołujących skojarzenia z Kresami Wschodnimi.

A jednak część jego fotografii, pomimo partycypacji w dyskursie, który został wytworzony w pierwszych powojennych latach, w pewnych aspektach mocno różni się od pionierskich prac m.in. Jana Bułhaka. Myślę, że na ich odmienność wpłynął fakt, że w większości powstawały one w 2. połowie lat 50., w okresie, w którym nie tylko zaczęły zachodzić szerokie zmiany w sztuce wywołane odrzuceniem socrealizmu, ale również dokonywały się znaczące przeobrażenia społeczne wśród osadników w zakresie ich stosunku do zamieszkiwanych przez nich terenów. Problem ten badał Andrzej Brenzc: *Na podstawie analizy materiałów dotyczących kwestii stosunku mieszkańców do zastanego dziedzictwa kulturowego i oceny postępowania z nim,*



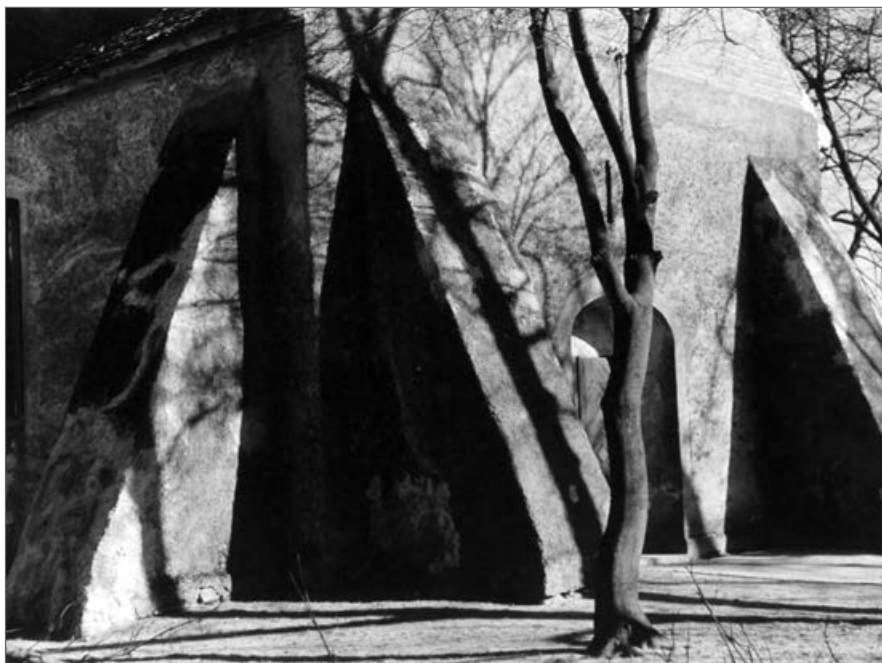
4. Konstanty Ludwikowski, bez tytułu (*Baszta Więzienna w Strzelcach Krajeńskich*), ok. 1960



5. Konstanty Ludwikowski, bez tytułu (*drzwi w Baszcie Więziennej w Strzelcach Krajeńskich*), ok. 1960



6. *Konstanty Ludwikowski, Kościół – Strzelce, ok. 1960*



7. *Konstanty Ludwikowski, Fragment kościoła w Lubiczu, 1963*

można wydzielić dwa etapy. Z wypowiedzi wynika, że sami informatorzy zauważyli zmianę nastawienia do dawnych właścicieli od bardzo wrogiego w początkowym okresie, tuż po osiedleniu (...), przejawiającego się w tym że <<nie szanowali oni żadnej rzeczy, która należała do Niemców>>, do postawy obojętnej, pozbawionej wrogości czy nienawiści. U źródeł tej obojętnej postawy leżały często motywy pragmatyczne, informatorzy stwierdzali, że w nieco późniejszym okresie, kiedy ludzie się już trochę zadomowili, pojawiła się wyraźna tendencja utrzymania i przystosowania dla własnych celów i potrzeb zastanych dóbr, a ich pochodzenie nie odgrywało już najmniejszej roli.²² Jakkolwiek uwagi Brencza odnoszą się do przedmiotów życia codziennego i przejętych przez osadników majątków, to są ilustracją szerszych dokonujących się w ich świadomości zmian, które przynoszą również korekty w obrazowaniu. Ludwikowski tworzył już jako nieomal zasiedziały mieszkaniec Ziemi Lubuskiej. Postępujący proces zadomowienia osadników jest rewersem sytuacji pierwszych fotografów, którzy mieszkając w innych regionach przemierzali Ziemi Odzyskane w trakcie forsownych wypraw, realizując konkretne zadania dokumentalne i polityczne. Była to zatem fotografia tworzona przez osadnika, a nie przyjeźdnego operującego sposobem myślenia mającym na celu stworzenie wizji sprowadzającej nowe terytoria do uniwersalnego mianownika reprezentującego powszechne wyobrażenia o typowo polskim krajobrazie kulturowym. Wyraźnie widać w jego twórczości proces asymilacji, wrastania w nową rzeczywistość, który skutkował częściowym zarzuceniem



8. Konstanty Ludwikowski, Zima, ok. 1962

22 A. Brencz, *Oswajanie niemieckiego dziedzictwa kulturowego. Z badań etnologicznych na Środkowym Nadodrzu*, w: *Wokół niemieckiego dziedzictwa kulturowego na Ziemiach Zachodnich i Północnych*, red. Z. Mazur, Poznań 1997, s. 214.



9. *Konstanty Ludwikowski, Zima, 1961*



10. *Konstanty Ludwikowski, Pieluszki, ok. 1957*



11. Konstanty Ludwikowski, *Kościół w Santoku*, 1963

narracji powstałych w kręgu programu fotografii ojczyściej na rzecz skupienia uwagi autora na znacznie bardziej szczegółowej tematyce, odnoszącej się do prozaicznej rzeczywistości Ziemi Lubuskiej. Skutkowało to rozszerzeniem pierwotnej ikonografii i zwrotem ku apolitycznym tematom, czego znamienym przykładem było nagrodzone zdjęcie pt. *Pieluszki*. Oznaką tego rodzaju przemian zachodzących w twórczości artysty była rejestracja wielu obiektów zabytkowych poza kluczem piastowskim. Przykładem są zdjęcia neostylowych kościołów w Santoku i Dankowie czy ruiny wiatraka w Czechowie, a także wprowadzanie znacznie bardziej intymnych wątków, jak ewokującej określony nastrój panoramy Strzelec Krajeńskich (*Smutne miasto*) oraz scen domowych (*Spojrzenie, W wiosennym słońcu*). Podobnie owo oswojenie przestrzeni widać w licznych zdjęciach jeziora Lipie i miejscowości Długie, w których położył nacisk na ukazanie nastrojowego krajobrazu i codzienności letniska. Ludwikowski zarejestrował takie motywy, jak np. stara porzucona łódź czy stojący w wodzie pies. Część tych zdjęć ostatnio stała się ilustracją nieznaną wcześniej powieści Zdzisława Morawskiego pt. *Każdy miał wakacje*.²³ Twórczość Ludwikowskiego udowadnia zatem, że: *Swoistego rodzaju wskaźnikiem procesów <<oswajania>> krajobrazu kulturowego jest włączenie i potraktowanie jako <<swego>> tego, co (w sensie genetycznym) jest kulturowo obce*.²⁴

23 Książka została wydana przez Urząd Miejski w Strzelcach Krajeńskich, Wojewódzką i Miejską Bibliotekę Publiczną w Gorzowie Wlkp. oraz Związek Literatów Polskich, Oddział w Gorzowie Wielkopolskim w 2018 roku.

24 Brencz, dz. cyt., s. 195.



12. Konstanty Ludwikowski, *Kościół II (Danków)*, ok. 1963

Zażyłość z rejestrowanym terenem pozwoliła także artyście na rozszerzenie stosowanych środków wyrazu, wpływając na zarzucenie oficjalnych narracji poprzez ograniczenie dokumentalnego waloru zdjęć i przesunięcie znaczenia obrazu z reprezentacji rzeczywistości w stronę ekspresji autorskiej. Narzędziem do tego okazała się dla niego technika heliobromu, zwana też metodą Mentego, którą następująco charakteryzował Tadeusz Klimecki: *Jest prostą techniką tonorozdzielczą polegającą na podwójnym (lub wielokrotnym) naświetleniu papieru nasiąkniętego wywoływaczem. Jest to możliwe dzięki wewnętrznemu maskowaniu obrazu już naświetlonego w warstwie światłoczułej przed następnym naświetleniem. (...) Metodą heliobromu możemy (...) otrzymać dość dowolną interpretację tonów. Efekt końcowy zależy od wielokrotności i proporcji czasów naświetlania obrazów. Na przykład, pierwsze naświetlenie może być tylko na cienie, drugie na półtony, a trzecie na światła. W zależności od proporcji czasów tych naświetleń zmienia się kształt krzywej charakterystycznej i charakter budowy tonalnej obrazu.*²⁵ Technika ta daje m.in. dużą do-

25 T. Klimecki, *Technika powiększania w fotografii*, Warszawa 1987, s. 129-130.



13. *Konstanty Ludwikowski, Stary wiatrak w Czechowie, 1960*



14. *Konstanty Ludwikowski, Smutne miasto (Strzelce Krajeńskie), ok. 1957*



15. *Konstanty Ludwikowski,*
Spojrzenie, ok. 1956



16. *Konstanty Ludwikowski,*
W wiosennym słońcu,
ok. 1956



17. Konstanty Ludwikowski, *Długie – łódź*, ok. 1960

wolność w zakresie interpretacji tonów, *splaszca* kompozycję i wprowadza linie konturowe. Tak przetwarzane przez Ludwikowskiego obrazy wskazują również na istniejący po wygaśnięciu socrealizmu brak pewności w środowisku fotograficznym co do istnienia jasnych i raz na zawsze skodyfikowanych przepisów na obraz rzeczywistości. To właśnie zmiany w sztuce, które wprowadziły metaforyzację obrazu, odchodzenie od bezpośredniego realizmu w plastyce, odcisnęły swoje piętno w postawie Ludwikowskiego i charakterze wykonywanych przez niego prac w technice heliobromu. Podobnie oddziaływał świetny cykl portretów pt. *Lubuskie twarze*. Wprawdzie tworzenie zbiorów portretów mieszkańców poszczególnych regionów było kolejną z typowych strategii wizualnych stosowanych w fotografii ojczystej, to jednak służyły one głównie do ukazywania różnic regionalnych za pośrednictwem łączenia portretów z elementami folklorystycznymi, takimi jak np. stroje ludowe. W powojennej redakcji programu w ten sposób



18. Konstanty Ludwikowski, *bez tytułu (jezioro Lipie)*, ok. 1960



19. Konstanty Ludwikowski, *Las wiosną, heliobrom, ok. 1962*

często pokazywano grupy autochtonów, traktowanych jako *odwiecznych strażników polskości* na Ziemiach Odzyskanych, których tradycyjny ubiór czy związki z pracą w polu miały przekonywać o słowiańskiej proveniencji zajętych obszarów. W tego rodzaju obrazach nie tyle chodziło o indywidualizację modeli, a tworzenie galerii konterfektów o narodowo określonym podłożu. Natomiast w przypadku cyklu Ludwikowskiego mamy do czynienia z rodzajem galerii indywidualności, uzyskanej dzięki zawężeniu kadrów do samych twarzy. Jednocześnie te skupione na fizjonomii obrazy zostały wewnętrznie zróżnicowane poprzez dobór oświetlenia, ustawienie osi obiektywu wobec poszczególnych twarzy, czy też technikę pozytywową – niektóre odbitki zostały wykonane w heliobromie, jak znakomite profilowe zdjęcie pt. *Portret zduna*. Widoczna w fotografiach Ludwikowskiego indywidualizacja modeli czy rozszerzenie ikonografii Ziemi Odzyskanych było znaczącym gestem artysty. Podobnie jak rezygnacja w części prac z panoramicznych ujęć dających poczucie władzy nad rejestrowaną rzeczywistością, która była charakterystyczna dla pierwszych dokumentacji Ziemi Odzyskanych. To dowody na przynajmniej częściowe zarzucenie przez Ludwikowskiego wizualnych klisz wprowadzonych przez Bułhaka i jego współpracowników. Przyjęta postawa twórcza umożliwiła Ludwikowskiemu stworzenie bardziej osobistej wizji Ziemi Strzelecko-Krajeńskiej i nasączenie nią obrazów regionu, reprezentujących rodzące się poczucie związku osadników z nową przestrzenią życiową. Odejście od założycielskich narracji Ziemi Odzyskanych i wprowadzenie do obrazowania wątków prywatnych będących próbą zrozumienia otaczającej przestrzeni i uczynienia jej własną, a także przyswojenie obcej kulturowo – dla pochodzącego z Kresów Wschodnich fotografa – architektury i czynienia z niej elementów swojskich i zapoznanych było również powrotem do źródłowych



*20. Konstanty Ludwikowski,
Portret zduna, z cyklu:
Lubuskie twarze, heliobrom, 1962*



*21. Konstanty Ludwikowski,
Portret babci, z cyklu:
Lubuskie twarze, 1962*



22. Konstanty Ludwikowski, bez tytułu
(budowa bloków przy ul. Chrobrego w Strzelcach Krajeńskich), ok. 1965

wartości fotografii ojczystej. Taki intymny kontakt z małą ojczyzną był zakodowany w programie fotografii ojczystej, wynikał z jego regionalistycznej genezy. Jednak ten element był w 1. połowie lat 40. przykryty bieżącymi zadaniami politycznymi odnoszącymi się do konieczności szybkiej asymilacji nowych regionów i ich repolonizacji, co wymuszało na twórcach kreowanie sformatowanego modelu krajobrazu kulturowego. Zatem dokonujące się w twórczości Ludwikowskiego przesunięcie z polityczno-zadaniowego traktowania fotografii ojczystej do poszukiwania swojskiej rzeczywistości było w dużej mierze powrotem do źródeł tego programu. Oczywiście nie chciałbym sugerować dokonującego się z czasem w jego twórczości całkowitego uwolnienia od oficjalnego spojrzenia na Ziemię Strzelecko-Krajeńską, gdyż zarówno wątki państwowe jak i prywatne stale koegzystowały w jego pracach. Przykładem tych pierwszych, poza wcześniej omówionymi pracami, były również zdjęcia ukazujące budowę nowych bloków przy ul. Chrobrego w Strzelcach Krajeńskich, wymownie łączące w panoramie miasta sylwetkę średniowiecznej fary z nowopowstającą zabudową. Takie sprzężenia motywów, zaświadczające o dwóch historycznych biegunach polskiego osadnictwa na Ziemiach Odzyskanych, było ówczynie nośną metaforą wykorzystywaną w popularnych publikacjach. W podobny sposób można potraktować również część zdjęć wykonywanych nad jeziorem Lipie, szczególnie tych, które ukazują sylwetki białych żaglówek, pomosty czy wypoczywających wczasowiczów. Fotografie te sytuują się blisko licznych wydawnictw sponzorowanych przez Fundusz Wczasów Pracowniczych, będący krajowym monopolistą w zakresie wypoczynku masowego. Tego rodzaju fotografiami starano się udowodnić egalitarność wypoczynku w Polsce Ludowej, który uznawano za jedno z największych osiągnięć socjalnych wprowadzonego po wojnie systemu politycznego.²⁶

26 Zob. D. Jarosz, *Masy pracujące przede wszystkim. Organizacja wypoczynku w Polsce 1945-1956*, Warszawa-Kielce 2003.

Z omówionego materiału wyłania się praktyka charakterystyczna dla twórców związanych w pierwszych powojennych latach z Ziemią Odzyskaną, dla których swoiste doświadczenie mapowania za pośrednictwem fotografii własnego regionu było naczelnym celem działalności. Przy czym ich praktyka – w tym Ludwikowskiego – była warunkowana tyleż samo oficjalnymi strategiami wizualizacji nowych terytoriów (wspieranych odpowiednią polityką instytucjonalną), co doświadczeniem prywatnego człowieka, który z pasją poznaje nowe otoczenie i za pośrednictwem fotografii stara się uczynić je miejscem zapoznanym i domowym.

Konkludując chciałbym jeszcze raz podkreślić, że zasadniczym tłem dla twórczości Konstantego Ludwikowskiego był program fotografii ojczyzny. Owe tło pozwala ujrzeć twórczość Ludwikowskiego w szerszym kontekście dążeń krajowego środowiska fotograficznego. Zauważmy, że nawet jeśli Ludwikowski należał już do ostatnich przedstawicieli tego rodzaju myślenia, to jednak wprowadził do niego szereg odświeżających impulsów, takich jak aplikacja rozwiązań charakteryzujących fotografię doby Odwilży, np. dążenie do metaforyzacji obrazu, znamionujące zwrócenie się w stronę doświadczeń nowoczesnej plastyki.

Zakończenie

Działalność Ludwikowskiego, w obliczu jego przedwczesnej śmierci, bardzo szybko urosła do rangi symbolu, a sam artysta stał się modelowym przedstawicielem mitu wędrującego fotografa, który został ugruntowany w świadomości lubuskiego środowiska fotograficznego nagrodą jego imienia za najlepsze zdjęcie pejzażowe, przyznawaną corocznie od 1966 roku podczas Dorocznych Wystaw Fotografii Gorzowskiego Towarzystwa Fotograficznego. Niemniej pamiętajmy, że nie był on ówczesnym jedynym fotografem realizującym ten model twórczości na Ziemiach Odzyskanych. Powojenna historia polskiej fotografii pełna jest podobnych postaw twórczych wyrosłych na gruncie splotu polityki, traumy migracyjnej czy doświadczenia osiedlenia i życia w obcym krajobrazie kulturowym. Ten wątek biograficzny, wskazujący na aktywną postawę kulturotwórczą fotografa i jego bezpośrednio zaangażowanie w dokonujące się ówczesnie zmiany społeczne, jest jednym z kluczy do zrozumienia jego twórczości łączącej tak wiele niekiedy pozostających w opozycji problemów.

BIBLIOGRAFIA

Źródła niepublikowane:

Kronika Gorzowskiego Towarzystwa Fotograficznego. Lata 1954-1968, dokument w posiadaniu Gorzowskiego Towarzystwa Fotograficznego.

Literatura:

Brencz A., *Oswajanie niemieckiego dziedzictwa kulturowego. Z badań etnologicznych na Środkowym Nadodrzu*, w: *Wokół niemieckiego dziedzictwa kulturowego na Ziemiach Zachodnich i Północnych*, red. Z. Mazur, Poznań 1997, s. 191-216.

Bułhak J., *Fotografia dla potrzeb krajoznawstwa i propagandy turystycznej*, Świat Fotografii, 1946, nr 1.

- Bułhak J., *Fotografia ojczysta. Rzecz o uspołecznieniu fotografii*, Wrocław 1951.
- Bułhak J., *Polska Fotografia Ojczysta*, Poznań 1939.
- Gieba K., *Lubuska literatura osadnicza jako narracja założycielska regionu*, Kraków 2018.
- Jarosz D., *Masy pracujące przede wszystkim. Organizacja wypoczynku w Polsce 1945-1956*, Warszawa-Kielce 2003.
- Klimecki T., *Technika powiększania w fotografii*, Warszawa 1987.
- Mazur Z., *Albumy o Ziemiach Zachodnich i Północnych, w: Wokół niemieckiego dziedzictwa kulturowego na Ziemiach Zachodnich i Północnych*, red. Z. Mazur, Poznań 1997, s. 1-47.
- Mazur Z., *Między ratuszem, kościołem i cmentarzem, w: Wokół niemieckiego dziedzictwa kulturowego na Ziemiach Zachodnich i Północnych*, red. Z. Mazur, Poznań 1997, s. 301-340.
- Morawski Z., *Każdy miał wakacje*, Gorzów Wielkopolski-Strzelce Krajeńskie 2018.
- Nowik K., *XX-lecie Gorzowskiego Towarzystwa Fotograficznego*, Ziemia Gorzowska, luty 1975.
- Nowik K., *Fotografia artystyczna na Ziemi Lubuskiej w latach 1945-1989*, Zielona Góra 1994.
- Schulz M., *Sprawy współczesnej fotografiki polskiej*, Świat Fotografii, 1949, nr 12.
- Szymanowicz M., *Zaburzona Epoka. Polska fotografia artystyczna w latach 1945-1955*, Poznań 2016.

KRYSTYNA KAMIŃSKA

Jak to na Długim pięknie bywało...

Tu będzie plaża!

Legenda głosi, że pewnego wiosennego dnia panowie Zenon Śmigielski i Kazimierz Anioł pojechali ze Strzelec Krajeńskich do wsi Długie, by popatrzeć na jezioro Lipie. Zakłady Przemysłu Metalowego H. Cegielski z Poznania właśnie poszukiwały miejsca na bazę wypoczynkową dla swoich pracowników, a na terenie powiatu strzeleckiego było (jest) blisko 120 jezior.

Zenon Śmigielski, działacz Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, stanowisko przewodniczącego Prezydium Powiatowej Rady Narodowej objął 19 października 1960 roku. Natomiast Kazimierz Anioł funkcję Pierwszego Sekretarza Komitetu Powiatowego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej pełnił od końca 1959 do 1970 roku. Podane daty wskazują, że opisana wyżej wycieczka mogła mieć miejsce najwcześniej wiosną 1961 roku. Zenon Śmigielski był typem menedżera, miał wizję przyszłości i odwagę podejmowania śmiałych decyzji.

Droga ze Strzelec do Dobiegniewa przebiega bardzo blisko brzegu dużego, bo mającego 174 ha powierzchni jeziora Lipie. Do niedalekiego Dobiegniewa, gdzie zatrzymują się pociągi relacji Poznań-Szczecin, jest tylko 10 km.

Zenon Śmigielski i Kazimierz Anioł chcieli na własne oczy zobaczyć, czy właśnie nad tym jeziorem mogliby wypoczywać pracownicy *Cegielskiego*. Była piękna pogoda, tafla jeziora lśniła w słońcu, pachniał młody las. Jezioro zapraszało łagodnym i piaszczystym zejściem do wody. Do jego brzegu przylegało porośnięte młodą trawą pastwisko, na której pały się krowy.

- Wyrzucimy krowy, nasypjemy piasek i będzie wspaniała plaża. Cegielski zbuduje domki, my także postawimy swoje, powiatowe – entuzjasmował się Zenon Śmigielski.

Kazimierz Anioł był bardziej sceptyczny. Z racji funkcji musiał brać pod uwagę opinię publiczną, głosy ludzi żyjących w trudnych warunkach. Strzelce Krajeńskie po wojnie były bardzo zniszczone, całe śródmieście wymagało przebudowy. Czy już można myśleć o inwestycjach służących rekreacji i to nie dla mieszkańców powiatu, a przede wszystkim gości?

Wtedy Śmigielski zaproponował zakład o skrzynkę wódki. Anioł przyjął. Podobno tak urodził się ośrodek wypoczynkowy we wsi Długie nad jeziorem Lipie. Popularnie mówi się o nim *na Długim*, choć nie jest to określenie poprawne. Ale ośrodek funkcjonuje, a to oznacza, że Kazimierz Anioł przegrał. Podobno w każdej legendzie jest ziarno prawdy. Ile jest jej w powyższej opowieści o początkach *Długiego*, nie wiadomo. Choć panowie związani byli z różnymi partiami politycznymi, w tamtych latach nie działały one na zasadzie konkurencji, a wspólnie. Oczywiście, z zastrzeżeniem, że znacznie ważniejsza jest PZPR. Mógł więc się zdarzyć wspólny wyjazd szefów dwóch partii i myślenie o przyszłości. Urok jeziora i łatwy dojazd do

niego to oczywiste argumenty. Pogoda także mogła sprzyjać podejmowaniu dobrej decyzji. Najbardziej pewna w tej historyjce wydaje się... skrzynka wódki, czyli 24 półlitrowki ułożone po sześć w czterech rzędach. Piło się w tamtych latach dużo, w sferach rządzących także.

Na 500 miejsc

Cegielski rzeczywiście postawił kilka swoich domków po drugiej od jeziora stronie szosy, ale to nie one okazały się najważniejsze, a te miejscowe. Zbudowanie wczasowiska w sąsiedztwie jeziora powierzono Powiatowemu Ośrodkowi Sportu, Turystyki i Wypoczynku w Strzelcach Krajeńskich. Pierwszym dyrektorem *Długiego* został Eugeniusz Suleja, ale na krótko. Po nim stanowisko to pełnił zasłużony dla ośrodka Stefan Wróbel. Pierwszy domek kempingowy postawiono w maju 1962 roku. Już w końcu sezonu turyści mogli korzystać z 68 miejsc noclegowych, a w roku następnym liczba ta wzrosła do 176.

Za *Cegielskim* poszły inne poznańskie zakłady pracy. Stały tu domki Zakładu Wykonawczego Sieci Energetycznych, potem Zakładów Produkcji Maszyn Budowlanych *Zremb*. Szybko włączyły się instytucje gorzowskie z Gorzowskim Przedsiębiorstwem Budowlanym *Zachód* na czele. Zakłady pracy lub urzędy stawiały nawet pojedyncze domki. Domek gorzowskiego Przedsiębiorstwa Produkcji Mebli Sklepowych *Gozamet-Wuteh* stanął w pobliżu przystani żeglarskiej, a o nim właśnie będzie później.

W 1964 roku rozpoczęto budowę 16 cztero- i siedmioosobowych domków murowanych typu Karo, Domino i Wiatraczek. Dzięki temu w sezonie można było zapewnić noclegi już 300 osobom, a jeśli doliczy się około 200 miejsc w namiotach, w 1964 roku ośrodek był przygotowany do przyjęcia 500 gości.

Ale postawienie domku kempingowego ze sklejki lub nawet murowanego nie kończy inwestycji, a ją dopiero zaczyna. O ile domki mogli budować goście lub dzierżawcy terenu, za całą infrastrukturę odpowiedzialny był gospodarz, czyli Powiatowy Ośrodek Sportu, Turystyki i Wypoczynku. Trudno wymienić, co wcześniej zostało zrobione, ale w 1964 roku zaplanowano budowę kilku obiektów: magazynu, który także miał pełnić funkcję garażu; pawilonu handlowego; stacji transformatorowej prądu elektrycznego; sieci doprowadzającej do domków wodę pitną; tarasu obok świetlicy i parkingu, a nawet kiosku Ruchu. Posadzono wiele drzew i krzewów. Z artykułu autorstwa Alfreda Gmerka wynika, że znacznie miała wzrosnąć ilość sprzętu pływającego.¹ Czy wszystko dało się zrealizować? Pawilonu handlowego nie było jeszcze długo.

Państwo Morawscy jadą na Długie

Maria Morawska wspomina, że gdy po raz pierwszy razem z mężem literatem Zdzisławem w 1960 roku trafiła nad jezioro Lipie, nie było tam żadnego ośrodka, a tylko po przeciwnej od jeziora stronie szosy stała prostokątna budowla z kamienia. Potem przerobiono ją na restaurację *Chata za Wsią*.

1 A. Gmerk, *Nad jeziorem Lipie*, Nadodrze 1964, nr 6.



1. Maria i Zdzisław Morawscy na jeziorze Lipie, 1964



2. Zdzisław Morawski z psem Bardem obok domku w Długiem, 1971

Państwo Morawscy, mieszkańcy Gorzowa, po raz pierwszy przez dłuższy czas byli na *Długim* w 1964 roku. Maria pisze, że wynajęli stilonowski domek, ale Marek Bidol, wieloletni, choć późniejszy szef tego ośrodka pamięta, że mieszkali w domku stojącym w sąsiedztwie przystani, który należał do gorzowskiej firmy *Gozamet-Wuteh*. Zdzisław Morawski połknął bakcyła żeglarskiego i z pasją oddawał się tej przyjemności. Związał się z gorzowskim Oddziałem Ligi Ochrony Kraju, który miał swoje jachty i dla młodzieży organizował kursy żeglarskie.

W zimie, na przełomie z 1964 na 1965 roku w Gorzowie odbywały się zajęcia teoretyczne, a latem przywożono żaglówki na jezioro Lipie i młodzież musiała praktycznie wykazać się zdobytą wiedzą i umiejętnościami żeglarskimi. Na takim kursie jednym z wykładowców był właśnie Zdzisław Morawski. Na zakończenie kursu flotylla składająca się z czterech żaglówek: Zefira, Powiewa, Szkwału i Pośwista miała ruszyć w długi rejs, aby przez jeziora Słowa, Osiek i Mierzęcką Strugę 12 sierpnia 1965 roku dotrzeć do Dobięgniewa.



3. Okładka książki Zdzisława Morawskiego *Każdy miał wakacje*, wydanej w 2018 r.

W następnym roku Zdzisław Morawski był komendantem obozu, szkolił kolejnych młodych żeglarzy i razem z nimi przeżywał sukcesy i porażki. Sam z przyjemnością i przy każdej pogodzie pływał pod żaglem. Wiedzę i wrażenia z pobytów w ośrodku wypoczynkowym na *Długim* przeniósł do powieści *Każdy miał wakacje*. Na końcu postawił daty: 1965-1966. Pisał ją bezpośrednio po żeglarskich doświadczeniach i po obserwacjach wakacyjnego życia w młodym ośrodku wypoczynkowym. Choć nigdzie w powieści nie pojawia się nazwa tej miejscowości, ale są nazwy jezior, które nie pozostawiają wątpliwości. Ten ośrodek to właśnie *Długie*.

Cztery letnie dni i noce

Główny bohater powieści nie ma imienia ani nazwiska, a że sam opowiada o zdarzeniach, tu nazywać go będziemy Narratorem. Jest dziennikarzem zmęczonym tempem życia, przyjechał więc do ośrodka wypoczynkowego, wyprzedzając całą ekipę, aby trochę odpocząć w innym towarzystwie. Ma do dyspozycji żaglówkę, więc chętnie pływa sam lub zabiera kogoś z sąsiadów. Jest tu także drugi instruktor – Paweł, przyjaciel i wilk morski. Po sąsiedzku mieszkają studentki Hanka i Jagoda. Najważniejsza jednak jest Krystyna, która przyjechała tu z Katowic razem z pięcioletnim synkiem. Bardzo podoba się Narratorowi, on jej też, ale ona jest mężatką, a on świadomie dystansuje się od wszystkich problemów życia. Sam z sobą się zmagają, czy podjąć trud zabiegania o trwały związek z Krystyną. Sprawę rozstrzyga matka Krystyny, która niespodziewanie przyjeżdża na lotnisko.

Członkiem tego towarzystwa jest także Inżynier, pracownik wojewódzkiej firmy hydrologicznej, który czeka na panią swego serca. Wychodzi na przystanek PKS-u o każdej godzinie przyjazdu autobusu ubrany w garnitur z elany, białą koszulę i krawat. Swoim ubiorem budzi śmiech, ale ponieważ pani nie przyjeżdża, a on wytrwale czeka na przystanku, także podziw, szczególnie pań.

Akcja powieści trwa tylko cztery dni i noce. Kończy się wyjazdem Krystyny. Dzień wcześniej przyjechali uczestnicy młodzieżowego obozu, przywieziono żaglówki. Dla żeglarzy zbliżyły się najważniejsze dni, ale one pozostaną tylko w sferze powieściowej nadziei. Akcja ich nie objęła. Nikła fabuła powieści pozwoliła autorowi na szersze pokazanie tła, czyli warunków i stylu wypoczynku w ośrodku nad jeziorem, a także uroków wodnego sportu. Żeglarstwo podlega mniejszym zmianom niż warunki i styl wakacyjnego wypoczynku, prześledźmy więc, jak spędzano wakacje na *Długim* w połowie lat 60. XX wieku, czyli ponad pół wieku temu.

Między jeziorem a lasem

Teren ośrodka wypoczynkowego z jednej strony przylegał do szosy, którą dość często jeździły *niebieskie wehikuły państwowej komunikacji autobusowej*.² Właśnie autobusami z Dobiegniewa lub Strzelec zazwyczaj przyjeżdżali tu wczasowicze. Kursowały one w każdą stronę mniej więcej co dwie godziny.

Z szosy przez bramę wchodziło się na wewnętrzną drogę wjazdową. Jadący nią samochód Inżyniera *kolebał się na wybojach gliniastej drogi, podnosząc za sobą tułman gęstego pyłu*.³ Obok bramy znajdował się mały budynek administracji ośrodka, w którym od godziny 9:00 urzędował kierownik. Wchodząc i wychodząc z ośrodka, trzeba było przejść obok tego budynku. Tylko w biurze był telefon, z którego mogli korzystać goście. Wygodną formą porozumiewania się z wczasowiczami były telegramy. Pracownik ośrodka odbierał podany telefonicznie tekst telegramu, zapisywał i przekazywał adresatowi, często za pośrednictwem kogoś, kto np. mieszkał w pobliżu. W ten sposób Narrator przekazał Krystynie ważną wiadomość.

Naturalną drugą granicę ośrodka stanowił brzeg dużego, żeglownego jeziora, ale piaszczysta plaża do niego przylegająca była malutka. Autor nawet sobie lekko

2 Z. Morawski, *Każdy miał wakacje*, Gorzów Wlkp.-Strzelce Krajeńskie 2018, s. 73.

3 Tamże, s. 30.

z niej szydzi pisząc: *Skrawek piasku nazywany tutaj szumnie plażą zatłoczony był przez ludzi.*⁴ W 1966 nie ziszcili się więc jeszcze marzenia Zenona Śmigiełskiego o wielkiej plaży. Wczasowicze najczęściej siedzieli na pomoście lub rozkładali swoje koce na trawie. Jednak upały spowodowały, że niewiele trawy pozostało, natomiast dominowała ubita, twarda glina, z której mocno się kurzyło. Najlepsze miejsce odpoczynku było nieco dalej: *Obok hangaru rosta kępa drzew z największym platanem, który dawał dobry cień, aby odpocząć na trawie rosnącej u jego podnóża.*⁵ Ten hangar stał bliżej przystani jachtowej, w pewnej odległości od kąpieliska, a cień ograniczał opalanie. Zdzisław Morawski zapamiętał, że to był platan, ale w rzeczywistości rosły tam dwa pomnikowe dęby.

Dużym atutem ośrodka było czyste jezioro z łagodnym zejściem do wody. Już wtedy stał na nim duży drewniany pomost i wytyczone było kąpielisko. Na maszcie powiewała flaga odpowiednia dla pory dnia i pogody. Gdy była czarna, nie wolno wchodzić do wody, gdy była biała, można swobodnie korzystać z kąpieliska. Bezpieczeństwa pilnowali ratownicy. W sąsiedztwie znajdowała się wypożyczalnia sprzętu pływającego, do dyspozycji gości były kajaki, łódzie, a nawet żaglówka.

W pewnej odległości od tego kąpieliska znajdowała się przystań zbudowana przez Zakłady Mięsne z Gorzowa Wielkopolskiego, także ośrodek *Na cyplu* i pomosty drewniane. Z tej przystani korzystali członkowie obozu żeglarskiego, a także ich instruktorzy. Stąd wypływał Narrator, by na dzienne lub nocne rejsy wozić przyjaciół. Z kąpieliska do tej przystani wiodła szeroka, ubita droga, ale równoległe do niej, tuż nad jeziorem, biegła ścieżka oddzielona pasem krzewów i młodych drzewek. Na tej ścieżce stał Narrator, gdy przypadkiem usłyszał rozmowę milicjanta z kierownikiem dotyczącą kradzieży ryb.

Z dwóch następnych stron ośrodek był otoczony lasem, do którego można było wejść przez furtkę położoną na górze skarpy. Cały teren był ogrodzony, a nocą spokoju wczasowiczów pilnował stróż o nazwisku Kulik, tu – mimo upałów – ubrany w kozuch. Przy drodze obok biura i bramy wyjściowej stał kiosk z warzywami i rosły dęby (u Morawskiego buki). Natomiast po drugiej stronie szosy znajdowała się restauracja *Chata za Wsią* oraz były dwa kioski: spożywczy i z gazetami.

W namiotach lub w psich budkach

Na płaszczyźnie za biurem znajdowało się pole namiotowe. Część namiotów była własnością ośrodka i te wypożyczano wczasowiczom, ale można było także przyjechać ze swoim. Na polu namiotowym mieszkała przede wszystkim młodzież. Również blisko biura można było zostawić samochód, ale ten parking był mały, bo wtedy niewielu wczasowiczów przyjeżdżało własnymi samochodami.

Dalej skarpa łagodnie prowadziła w górę i właśnie na niej ustawione zostały trzy rzędy kolorowych domków. W zasadzie nie można było do nich dojeżdżać samochodem, ale nowy gość, Inżynier, chciał stanąć obok swojego domku, więc, nie zważając na zakazy, wykonywał *manewry, klucząc pomiędzy ogniskami i ludźmi, wywijał, zostawiając za sobą wykrzykujących gniewnie ludzi i już ocierał się o następny namiot ani na chwilę nie zmniejszając pędu, prychnął do tyłu niebieską strugą spalin. Był szybki, władczy i mechaniczny, był zwycięski opanowaniem maszyny, parł na peł-*

4 Tamże, s. 91.

5 Tamże, s. 51.



4. Ośrodek żeglarski i domki kempingowe nad jeziorem Lipie,
fot. K. Ludwikowski, 1969



5. Fragment plaży i molo nad jeziorem Lipie, fot. K. Ludwikowski, l. 60. XX w.

*nych obrotach pod górę, prosto do naszego segmentu domków. Buńczucznie i głośno wdzierał się w spokój rozwijającego się na kempingu dnia, aż zgrzytnął hamulcami tuż przy skarpie i stanął gwałtownie, jakby zapierając się kołami w grunt.*⁶ Takie zachowanie powszechnie uznano za naganne, ale właśnie ono celnie charakteryzowało tego bohatera powieści.

Każdy domek miał formę małego prostopadłościanu ze zwężoną dolną powierzchnią, czyli podłogą. Taki kształt przyniósł domkom popularną nazwę psich budek albo uli. Doskonale ich wygląd pokazują zdjęcia z kolekcji Zdzisława Morawskiego lub wykonane przez fotografów: Konstantego Ludwikowskiego i Stefana Arczyńskiego. W domkach po obu stronach od wejścia znajdowały się dwa piętrowe składane łóżka. Górne można było na dzień przytwierdzić do ściany, a rozkładać tylko do snu. Gdy Inżynier podejmował w swoim domku gości, po trzy osoby siedziały na każdym łóżku, a towarzystwo uznało, że jeszcze jest dużo miejsca. Pod oknem był niewielki stolik, tzw. kolejowy, czyli również podnoszony i opuszczany. Do domków doprowadzono prąd elektryczny, ale wodę trzeba było brać z kranów ustawionych na poboczu drogi. Przy upalnej pogodzie w domkach było bardzo gorąco. Hanka i Jagoda, postanowiły przenieść się z domku do namiotu, bo liczyły, że w namiocie będzie chłodniej. Natomiast Narrator tak opisuje początek pewnego dnia: *Obudziła mnie mordercza duchota w domku, jakby ktoś podczas nocy zainstalował na dachu urządzenie ciepłe – taki bił od niego żar. Niemrawo zwlokłem się z łóżka i ocierając pot z czoła otworzyłem okno.*⁷

W sezonie wszystkie domki były zajęte. Gdy przyjechał pewien Holender, musiał zadowolić się namiotem, bo w domkach nie było wolnych miejsc. Skrupulatny Inżynier wyliczył, że przez trzy dni za dwuosobowy domek i na inne niezbędne koszty wydał 689 i 45 groszy. Przeciętna miesięczna płaca w 1965 roku wynosiła 1867 zł, był to więc drogi wypoczynek, bo tylko trzy dni kosztowały Inżyniera aż jedną trzecią tej kwoty. Trzeba mieć nadzieję, że on, pracownik wojewódzkiej instytucji hydrologicznej zarabiał więcej.

Od dziewiątej do wieczora

*Dzień zaczynał się około godziny dziewiątej rano. Siedziałem na skarpie przed domkiem i przygotowując śniadanie obserwowałem świt ludzi. Rozespani mieszkańcy kempingu wychodzili przed budki, przeciągając się i ziewając prosto w słońce. Z daleka wyglądali jak niemrawe kukły. Chociaż dzień wkroczył już na ziemię pełną stopą, ludzie witali go zatartymi snem oczyma, jakby poznając go na nowo i pozdrawiali sąsiadów dobrym słowem o dobrej godzinie.*⁸

W powieści nie ma informacji, gdzie były usytuowane i jak wyglądały toalety, natomiast wiemy, że bohaterki-dziewczyny chętnie zbiegały nad brzeg jeziora, aby się umyć. Jagoda zawsze szła na pomost w płaszczu kąpielowym. Narrator także mył się w jeziorze, ale poza obrębem kąpieliska i to było dopuszczalne. Natomiast gdy wskoczył do jeziora i kawałek popłynął, natychmiast ratownik nakazał mu powrót.

6 Tamże, s. 30.

7 Tamże, s. 79.

8 Tamże, s. 28.



6. Domki kempingowe nad jeziorem Lipie, fot. K. Ludwikowski, l. 60. XX w.



7. Domki kempingowe nad jeziorem Lipie, fot. K. Ludwikowski, l. 60. XX w.



8. Kiosk z artykułami spożywczymi na Długim, fot. K. Ludwikowski, l. 60. XX w.

Przed namiotami i przed domkami rozpalano ogniska, aby przygotować poranny posiłek. Gotowano także na kocherach. Pewnego dnia milicjant wybrał się na przespiegi, a potem wyznał: *Chodziłem od samego rana po kempingu, podglądałem, gdzie smażą ryby; smażyli szczupaki, okonie, węgorze, liny, ale sielawy nikt nie smażył.*⁹ W nocy skradziono właśnie sielawy z rozstawionych przez rybaków wontonów, więc stróż prawa szukał tych, którzy mogli je mieć.

Od rana z dwóch stron wczasowiska wyruszały dwie osoby. Od domku chodziła gruba sprzątaczką z wiadrem i szczotkami, która oferowała swoje usługi. Natomiast pan Franek był pracownikiem ośrodka: *inkasent, urzędnik meldunkowy, zbieracz trosk, radca i pomocnik.*¹⁰ Podchodził do każdego namiotu i domku, ustalał, kto tu mieszka, wypytywał o czas pobytu, sprawdzał opłatę, ale także zbierał wszystkie interwencje, ustalał godziny napraw, pomagał rozwiązać inne bytowe kłopoty. Mimo upału nosił kaszkiet, do którego salutował na powitanie i pożegnanie. Był gospodarzem, a jednocześnie przyjacielem wczasowiczów. I wiedział o nich wszystko.

Cały dzień wczasowicze spędzali nad jeziorem. *Na plaży i pomoście było już kilkanaście osób. Amatorzy porannej kąpeli wbrew surowym zakazom, jakie były wypisane na tablicy, chlapali się w wodzie. Byli to na ogół młodzieńcy w wieku około dwudziestu lat, weseli, zgrabni, dorodni. Także dziewczęta okryte zaledwie nikłymi szmatkami na biodrach i piersiach. Biegali po pomoście, baraszkowali, spychali się do*

9 Tamże, s. 81.

10 Tamże, s. 29.

wody, grali w berka. Przyjeżdżali na kemping stadami. Przywozili ze sobą gitary, tranzystorowe odbiorniki, organizowali doraźne seanse jazzowe, tańczyli, śpiewali, tworząc dni pogodne, muzyczne i beztrudne.¹¹

Po południu młodzi szli do *zaimprovizowanego boiska siatkówki, gdzie prawie każdego dnia odbywały się rozgrywki nagle skojarzonych drużyn.*¹² A więc nie było wytyczonego boiska i grać mógł każdy. Wielu wczasowiczów całe dni spędzało na brzegu jeziora z wędkami w rękach. Połowy były owocne, wieczorami więc oprawiano i smażyło ryby.

Główny bohater powieści, gdy tylko mógł, pływał żaglówką, zabierając w rejs a to Krystynę z synkiem, a to Inżyniera lub innych znajomych z sąsiedztwa. On mógł korzystać z klubowego sprzętu i dzielił się żaglówką tylko z Pawłem. Ich wyjątkowa sytuacja pozwalała na rejsy nawet nocą. Wtedy wypożyczalnia sprzętu była zamknięta, a tych, którzy mieli własny sprzęt, praktycznie nie było.

Gdy zapadał zmrok, u *podnóża stoku pomiędzy namiotami ślaniały się dymy palonego ognia, znak, że geografia kempingu weszła w fazę wieczornego przygotowywania posiłków. Opodal młodzież jeszcze grała w siatkówkę, a inna grupa siedziała wokół gitarzysty, podśpiewując modne szlagiery.*¹³ Na kempingu wieczór zwiastowały kolejno zapalające się światła: *Świeciło się w oknie Inżyniera. Świeciło się w oknie Krystyny. Żółty prostokąt światła dawał znać, że studentki też są w domku.*¹⁴

Chata za Wsią

Na obiady chodzono do restauracji *Chata za Wsią*, a śniadania i kolacje robiono samodzielnie. Budynek, w którym znajdowała się restauracja, był dawnym pomieszczeniem zbudowanym dla zwierząt. Zdzisław Morawski podaje, że dla krów, Marek Bidol pamięta, że była to stajnia dla koni. W jej wybetonowanych żłobach-poidłach przed 1960 rokiem, więc gdy jeszcze nie było ośrodka, na sianie spali pierwsi żeglarze. Gdy postanowiono po sąsiedzku zbudować ośrodek wypoczynkowy, zwierzęta przeniesiono w inne miejsce, a obiekt – po remoncie – przejęła miejscowa Rejonowa Spółdzielnia Zaopatrzenia i Zbytu *Samopomoc Chłopska*.

W pierwszym powieściowym dniu Narrator i Paweł przyszli na obiad dość późno, bo około godziny 17:00. W „Cha-



9. Chata za wsią, l. 60. XX w.

11 Tamże, s. 35.

12 Tamże, s. 55.

13 Tamże, s. 60.

14 Tamże, s. 61.

cie za Wsią” o tej porze niewiele było osób. Usiedliśmy przy narożnym stoliku obok bufetu i racząc się ciechocińską wodą czekaliśmy, aż kuchnia przygotuje nam obiad. (...) Pani Barbara, najstarsza, lecz najsprawniejsza z kelnerek, podała nam obiad; porcje małe, restauracyjne, za małe jak na żeglarskie brzuchy w porze spóźnionego obiadu. Paweł szybko pochłonął zraz zawijany z kaszą i zamówił drugi.¹⁵ Czy rzeczywiście pracowała tam pani Barbara? Nie występuje ona w dalszej części powieści, może więc była postacią autentyczną.

Akcja powieści kilka razy wkracza do tej restauracji, bo Narrator przychodził tam co najmniej raz dziennie na obiady. Innego dnia bohaterowie powieści usiedli przy stoliku, który stał w miejscu dawnego żłobu i bardzo ich to pierwotne przeznaczenie ubawiło. Wystrój sali w niczym nie przypominał pierwotnego zagospodarowania budynku. *Lokal urządzony był zgodnie z falą mody, jaka przewaliła się przez kraj po roku 1955, kiedy stylizowane wizerunki krakowiaków zastąpiono paskami, trójkątami, prostokątami. Przy bufecie naczelne miejsce zajmowała lodówka, a obok lodówki stał adapter z paczką płyt, by wypoczywający obywatel mógł wesoło spożywać kotlety.*¹⁶

W opisywanym dniu burza wisiała w powietrzu. *Silny podmuch wpędził na salę tuman kurzu i śmiecia. Zastłonki przy oknach poszybowały w górę i miotając się pod sufitem, jak taśmy karnawałowej zabawy, oznajmiły wkroczenie burzy.*¹⁷ Nazwę restauracji, przeniesioną z powieści Józefa Ignacego Kraszewskiego z 1842 roku, zaproponował miejscowy poeta. Jak się nazywał – autor powieści, także poeta – nie ujawnił.

Wieczne atrakcje – dancing

Dwa były sposoby miłego spędzenia wieczoru – dancing lub ognisko. Pewnego dnia na drzwiach restauracji wywieszono ogłoszenie, że tego dnia od godziny 19:00 będzie dancing. Taki sposób informowania sugeruje, że nie było ustalonych dni, a tańce organizowano doraźnie. W powieści ogłoszenie ukazało się w środę. Wstęp kosztował 10 zł. Powieściowe towarzystwo zajęło najbardziej atrakcyjny stolik, bo koło bufetu i dawnego żłobu. Nie wiemy, co jedzono, na pewno pito wódkę, a ponieważ właśnie trwała burza, pito według zasady: jeden grzmot, jedna kolejka. Sporo kolejek musieli wypić, bo burza była potężna, a towarzystwo na koniec dobrze wstawione.

Mimo grzmotów i ulewnego deszczu orkiestra rozpoczęła granie zgodnie z zapowiedzią tuż po godzinie 19:00. Najpierw tanga i inne wolne kawałki dla spokojnych gości, potem coraz szybsze. Nasi bohaterowie więcej pili, niż tańczyli. Mimo deszczu do restauracji przybyło wielu chętnych tańca i uciechy. W pewnej chwili Jagoda poprosiła naszego Narratora, aby jej przyniósł coś do picia. Choć ich stolik stał blisko bufetu, Narrator nie mógł się przecisnąć przez tłum stojących przy barze. W pewnej chwili poczuł, że ktoś go pociąga za rękaw. Odwrócił się, zobaczył postać, ale tłum tak go skutecznie oddzielił, że ostatecznie nie zorientował się, kto dawał mu znak. Orkiestra grała równo do dwunastej. Goście zaczęli się rozchodzić. *Wracaliśmy po rozmokłym ugorze, na przełaj aż do domku Krystyny i podobnie jak wczoraj rano*

15 Tamże, s. 50.

16 Tamże, s. 97.

17 Tamże, s. 91



10. *Wieczór nad jeziorem Lipie, fot. K. Ludwikowski, l. 60. XX w.*

*przystanęliśmy pod drzwiami.*¹⁸ Dalszego ciągu nie było, bo Krystyna uznała, że jest pijana, a gdy jest pijana, to nie lubi...

Wieczne atrakcje – ognisko

Ażebym wieczorem rozpałcić ognisko, trzeba było przynieść chrust z lasu. Hasło zorganizowania ogniska Hanka i Jagoda rzuciły po południu. Panowie się zgodzili. Przez furtkę damsko-męskie towarzystwo przeszło do lasu. Najlepiej zbierało się dwójkami, wzajemnie sobie pomagając. Musieli iść dość daleko, bo w pobliżu już nie było suchych gałęzi; wykorzystano je wcześniej. Ostatecznie udało się ściągnąć dość dużo drewna. Złożono je na stos w wyznaczonym miejscu powyżej domków, a tam, gdzie miał zapłonąć ogień ułożono *chałupkę z chrustu*.¹⁹ Już w trakcie przygotowań podchodzili ludzie i pytali, czy będzie można przysiąść się do ogniska. Narrator był otwarty: *Wszystkich zapraszałem. Niech zabawa przy ogniu będzie ogólna. Niech stos zapłonie dla wszystkich. Nie ma znaczenia fakt, że tylko my zbieraliśmy drewno.*²⁰

Gdy zapadł zmrok, usiedli po tej stronie, po której nie leciał dym. Każdy musiał się poddać urokowi ogniska, który pisarz tak poetycko przedstawił: *Wysoka sterta ognia, drżąc różnymi odcieniami czerwieni: rozżarzonej, jakby prześwietlonej od wewnątrz, przygasającej, jakby z wysiłkiem wczepionej w gałąź, jaskrawej światłem i żarem, składała na nasze twarze chybotliwe odbłaski. Poszarpane płomienie wyskakiwały w górę, jakby chciały się oderwać od ziemi, związane z ziemią źródłem ognia kurczyły się i opadały, by po chwili znów wysyłać do gwiazd siew iskier.*²¹

18 Tamże, s. 105.

19 Tamże, s. 58.

20 Tamże, s. 61.

21 Tamże, s. 64.

Gdy zapanował odpowiedni nastrój, Narrator dał znak i Paweł wyjął z wewnętrznej kieszeni wiatrówki butelkę, odbił ją i nalewając płyn do szklanki powiedział:

- Najpierw dla ognia – odwrócił się i wylał kilkanaście kropel wina na ognisko.

- Co to za zwyczaj? – spytał Pawła Inżynier.

- Powiedz, stary – zwrócił się do mnie Paweł nalewając wino do szklanki.

- Nie wiem, jaki to zwyczaj: może pogański, może nasz, żeglarski. Zawsze go powtarzamy. (...)

Szklanka krążyła z rąk do rąk. Każdy wypijał podaną przez Pawła porcję i oddawał naczynie sąsiadowi. Paweł szedł na kolanach od osoby do osoby, jak wielki celebrant poczęstunku. Zgodnie z naszą tradycją nie wolno było mu wstać tak długo, dopóki w butelce pozostanie choć kropla trunku. A gdy resztkę wina została wypita, do obowiązku celebranta należało wysączenie ostatniej kropelki na paznokcie, spicie jej i wypowiedzenie sakramentalnego zdania: „Byłby to grzech wielki, gdyby nie wysączyć do ostatniej kropelki”. Paweł godnie wywiązał się z obowiązku.²²

Potem Paweł zanucił żeglarską pieśń o czterdziestu piratach z żagłowca Jutland, spośród których 37 zjadły rekiny, a przygody trzech były treścią długiej i smutnej opowieści. Ten zapalony żeglarz dużo pływał po Bałtyku, wtedy jedynym morzu dostępnym dla Polaków. Interesująco opowiadał o przygodach, o morskim życiu na jachcie, o swojej tęsknocie do wielkiej wody.

W międzyczasie do ogniska podchodziło coraz to więcej osób. Najpierw siadali w pierwszym rzędzie dookoła ogniska, a gdy wszystkie miejsca były już zajęte, krąg stawał się coraz szerszy. Grupa młodzieży przyszła z gitarą, jeden zagrał, inni najpierw cicho, a potem coraz głośniej śpiewali, włączyli się wszyscy uczestnicy ogniska. Po chwili znów zmiana nastroju: wyrastały tańczące cienie. Ruchy ich były rytmiczne, kanciaste i szorstkie. Z każdym taktem gitarzysty grono ich powiększało się – robili wrażenie nie osób, lecz tańczącej z nocą gromady. Teraz tłem naszych myśli i doznań nie był hulający czerwienią płomień ogniska, nie nastrój wspomnień i lirycznej melancholii, lecz oni, porwani rytmem, anektujący nasze zainteresowanie, bezwzględnie szybcy i beztrósco roztańczeni na ugorze.²³

Jednak ten rodzaj zabawy nie wszystkim się podobał. Przygasało ognisko, coraz więcej osób wracało do swoich namiotów i domków. Zniknął Paweł. Okazało się, że poszedł do przystani, aby bliżej przyprowadzić żagłówkę. Powieściowemu bohaterowie ruszali w nocny rejs. Dotarcie do brzegu wcale nie było łatwe: w głębi cienia, gdzie blask ogniska już nie dochodził, widzieliśmy całujących się młodych ludzi. Udawaliśmy, że ich nie widzimy, lecz musieliśmy uważać, by w mroku kogoś nie potrącić. Kluczyliśmy więc między parami, które wyrastały przed nami, jakby specjalnie ustawiły się na naszej drodze.²⁴

A potem rejs pod gwiazdami, przy lekkim, ciepłym wietrze, w towarzystwie osób może jeszcze mało znanych, ale właśnie odkrywanych, gotowych na ciche zwierzenia od serca...

Ech, pięknie było nad jeziorem na Długim...

22 Tamże, s. 64.

23 Tamże, s. 66.

24 Tamże, s. 68.

Spokojni i poważni obywatele

Na polu namiotowym mieszkała młodzież, a w domkach starsi, poważniejsi wczasowicze. Ale także Jagoda i Hanka, które studiowały, a Krystyna niedawno skończyła prawo. Na ogół nie znali się wcześniej, przyjeżdżali z różnych stron: Krystyna z Katowic, Inżynier z Zielonej Góry. Ale pan Franek i milicjant wiedzieli o nich więcej: *Mieszka tutaj wielu poważnych ludzi: komendant wukaeru, dwóch naszych oficerów (z milicji – dop. KK), prokurator, a nawet żona sekretarza. Spokojni i poważni obywatele.*²⁵ Tu obowiązywało mówienie sobie przez *pan* i *pani*, tu bardzo zważano na status społeczny i wykształcenie.

Synkiem Krystyny chętnie opiekowała się pani Stanisława, dyrektorowa, i choć była znacznie starsza od Krystyny, zawsze tytułowała ją *pani magister*. Krystyna nie oponowała. Pani Stanisława nie uczestniczyła w życiu gromady, rezygnowała z życia towarzyskiego, by zapewnić mężowi spokój. *Poczekam – mówiła – aż mój mąż zrobi magisterkę, wtedy dopiero zacznę normalnie żyć, jak każdy przyzwoity człowiek.*²⁶ I zapewniała, że wtedy on będzie mógł śmiało rozmawiać z Krystyną, jak magister z magistrem.

Na terenie ośrodka spotkali się Inżynier i Roman, przyjaciel Narratora, który tu niespodziewanie przyjechał. Wyznał on Narratorowi o Inżynierze: *Razem do gimnazjum chodziliśmy. Później nasze drogi się rozeszły, on skończył politechnikę, mnie studiować się nie udało. Są, jak widzisz, poważne różnice społeczne pomiędzy nami: on inżynier i jak zdążył mi powiedzieć, magister inżynier – Romek roześmiał się – a ja technik fotografii. Dystans ogromny.*²⁷ I nie wiadomo, czy więcej w tym stwierdzeniu żalu do losu, czy akceptacji takiego stanu rzeczy. Bo przekonania, że są równi, nie ma w ogóle.

Jednak mimo różnic w statusie społecznym lub w wykształceniu, wszyscy byli dla siebie życzliwi i ogólnie mili. Pewnego razu nasz bohater wszedł do restauracji *Chata za Wsią* i... *Przy jednym ze stolików siedział sekretarz komitetu z żoną, prokuratorem i inżynierem. Ukłoniłem się. Sekretarzowa przysłała mi miły uśmiech, uśmiechnął się sekretarz, mężczyzna już trochę podłyśiały o twarzy owalnie tatusiowatej, uśmiechnął się i mrugnął prokurator. Za nimi siedziały znajome z kempingu studentki w towarzystwie ratownika i nieznanego młodzieńca. Przy trzecim, nisko pochyleni nad stolikiem, kiwali się rybacy, ten wiecznie senny cierpiący na bezsenność i ten bez zębów. Wszędzie znajomi z kempingu, zewsząd przyjazne uśmiechy lub gesty sąsiedzkiego porozumienia, jakby miejsce to było specjalną wyspą ludzkiej życzliwości. Oddawałem ukłony i uśmiechy, sam się kłaniałem i uśmiechałem, przekazując ludziom sztandar przechodni ludzkiej grzeczności.*²⁸

Dopiero z dalekiego planu akcji powieści dowiadujemy się, że Inżynier robi lewe interesy związane z grzybami, że Prokurator inspirował kradzież ryb itp. Krótko mówiąc, każdy ma jakieś grzechy na sumieniu, ale w czasie wakacji w ośrodku wypoczynkowym nad jeziorem pokazujemy się zawsze z lepszej strony.

25 Tamże, s. 81.

26 Tamże, s. 92.

27 Tamże, s. 85.

28 Tamże, s. 150.

Długie inspiruje

Powieść pt. *Każdy miał wakacje* Zdzisław Morawski zakończył w 1966 roku, ale nie została ona opublikowana. Dlaczego? Nie wiadomo. Nie ma żadnych śladów, że autor w całości lub we fragmentach proponował utwór komuś do druku.

Znalazłam ją dopiero w archiwum pisarza, które w 2018 roku Maria Morawska przekazała do Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Zbigniewa Herberta w Gorzowie. Propozycję publikacji zgłosiłam Markowi Bidolowi, a ten natychmiast dla tej idei pozyskał władze miasta i gminy Strzelce Krajeńskie. Książka ukazała się w 2018 roku, a spotkania promocyjne w Gorzowie i w Strzelcach Krajeńskich były okazją do wielu ciepłych wspomnień.

Nad jeziorem Lipie Zdzisław Morawski napisał kilka wierszy, które włączał do wydawanych zbiorów. Wiersze: *Chwała rei, Rejs, Moja zatoka, Burłaczenie i Rejs przez ciche źródła* przypomniane zostały w książce obok powieści pt. *Każdy miał wakacje*.

W archiwum Zdzisława Morawskiego znajduje się jeszcze utwór dramatyczny *Camping*, który także na pewno inspirowany był życiem w ośrodku wypoczynkowym, ale najprawdopodobniej powstał przed powieścią. Wspólne są dwie postaci: stróża Kulika i Inżyniera, który tu nosi nazwisko Suchy. W powieści stróż dostał tylko wzmiankę. W sztuce pokazuje się częściej i wypowiada najważniejsze przesłanie. W powieści postać Inżyniera jest znacznie bardziej rozbudowana, ale wspólne z Suchym jest wychodzenie na przystanek autobusowy w oczekiwaniu na wybrankę serca.

Akcja sztuki dzieje się na pomoście, a panowie budują tratwę, którą zamierzają pływać po jeziorze. Dwaj główni bohaterowie, 40-latkowie na stanowiskach, przyjechali na kemping (autor pisał: camping) ze swoimi 20-letnimi przyjaciółkami. Towarzystwem im inżynier Suchy i panie z ośrodka. Niespodziewania córka jednego z panów telegramem zawiadomiła ojca, że do niego przyjedzie. Zaczyna się parada planowanych kłamstw, potem zarzuty stawiane jedni drugim, fochy pań, przeprosiny panów, wyjazdy i powroty. Najważniejsze jednak okazują się rozważania o granicach moralnego postępowania, o indywidualnej swobodzie i o warunkach dobrego wypoczynku. Gdy już wszyscy poobrażali się na wszystkich, gdy towarzystwo całkowicie się rozpadło, córka przysłała kolejny telegram, że jednak nie przyjedzie. Skończone marzenia o tratwie i o męsko-damskich przygodach. Tylko stróż Kulik sentencjonalnie stwierdza, że tu, w ośrodku niczemu nie należy się dziwić.

Sztuka pt. *Camping* także nigdzie nie była wystawiana ani drukowana. Trzeba ją traktować jako autorską wprawkę, na pewno nie jako rzecz skończoną.

W sumie wakacje spędzane na *Długim* były dla Zdzisława Morawskiego ogromnie literacko inspirujące: wiersze ukazały się w tomikach i w pismach zebranych, sztuka może spokojnie poleżeć w archiwum, ale powieść *Każdy miał wakacje* warta była przywrócenia po latach. Czytana po pół wieku jest jednocześnie sympatyczną opowieścią o letnich przygodach, jak i dokumentem przemian materialnych i obyczajowych.

Maria Morawska wspominała, że w 1964 roku na *Długie* przyjechali cenieni polscy pisarze: *mądry i uroczy Jerzy Krzysztoń z żoną Haliną, zarozumiały Jarosław Abramow z piękną dziewczyną Basią oraz pewien krytyk teatralny, którego nazwiska nie pamiętam, z żoną. Warszawiacy nudzili się na wakacjach w Sławie i gdy w Roz-*

*głośni Zielonogórskiej usłyszeli wywiad ze Zdzisławem Morawskim, który wychwalał pobyt nad jeziorem Lipie, spakowali się i przyjechali. Bardzo im się podobało.*²⁹

Aby wrócić do Warszawy, pisarze wsiadali do pociągu na stacji w Dobiegniewie. Pobyt na *Długim* oraz stacja w Dobiegniewie zainspirowały Jarosława Abramowa do napisania sztuki *Anioł na dworcu*. Sam autor tak wspominał tamten czas: *Dwa lata temu spędzałem urlop nad przepięknym jeziorem w miejscowości Długie w powiecie strzelecko-krajeńskim. Obok był PGR, tuczarnia świń, budka z piwem, mała restauracja którejs tam kategorii. Kiedy znalazłem się na pobliskiej stacji w Dobiegniewie, pomyślałem sobie, że jest to idealna dekoracja do mojej sztuki. Właśnie w takiej poczekalni powinien się spotkać Podróżny Pierwszy z chłopem Rosłoniem. Wróciłem do Warszawy i od razu zacząłem pisać. Miałem już przed urlopem ogólny pomysł – w czasie wędrówek jednak po małych miejscowościach województwa zielonogórskiego zdobyłem to, co Kazimierz Korcelli trafnie określa farbą powiatu.*³⁰

W pierwszym akcie sztuki *Podróżny I*, Chłop Rosłoń i jego córka czekają na pociąg na takim dworcu jak w Dobiegniewie. Cały utwór z satyrycznym zacięciem ukazuje polskie społeczeństwo, przechodząc od realistycznej obserwacji przez absurdalny humor aż do konwencji groteski. Premiera sztuki odbyła się już 4 lutego 1965 roku w Teatrze Polskim w Warszawie. Reżyserował Kazimierz Kutz, grali m.in. Czesław Wołłejko i Mariusz Dmochowski. Sztuka cieszyła się w tamtych latach ogromnym powodzeniem, tylko w 1965 roku grano ją w ośmiu teatrach, a w następnym w czterech. W Teatrze im. Juliusza Osterwy w Gorzowie wystawiono ją 15 stycznia 1966 roku w reżyserii Krystyny Tyszańskiej-Skołudy. Dla gorzowian prezentowała ludzi stąd, była sztuką o nas.

W pamięci...

Lata opisane w powieści, a szczególne kursy żeglarskie, pozostały do dziś w żywej pamięci młodych wówczas zdobywców pierwszych żeglarskich stopni. Choć minęło już ponad pół wieku, dorośli panowie niemal ze łzą w oku podczas promocji książki wspominali swoje tamte doświadczenia. Zdecydowana większość z nich długo uprawiała lub uprawia żeglarstwo do dziś, a miłości do niego nauczyła swoje dzieci i wnuki. Instruktorami obozów żeglarskich, które opisywał Zdzisław Morawski, obok niego byli wtedy Adam Lubiński i Zbigniew Grochowski. Aktywnymi żeglarzami skupionymi w klubie lub samodzielnymi byli: Zdzisław Pietruszewicz, Jerzy Szeligowski, Zachariasz Wołoszyn, Józek Łosowski, Wojtek Lisowski, Ziótek Cieleń, Wojtek Wiśniewski, Bogdan Mańkowski, Wiktor Bańkowski, Sylwek Kuczyński, Waldek Pleszkun, Bogdan Kaptur, Włodzimierz Gorazdowski, Zenon Podemski i Henryk Kopczyński. Na początku lat 70. klub dysponował sprzętem: omega Tahiti – sternik macierzysty Wojtek Wiśniewski, omega Bora Bora – sternik macierzysty Zdzisław Mirski, omega Tonga – sternik macierzysty Heniu Kopczyński i omega Samoa – sternik macierzysty Józek Łosowski, pirat Poświst – sternik macierzysty Leopold Lastowski, pirat Powiew – sternik macierzysty Krzysztof Kupczyk, pirat Szkwał – sternik macierzysty Ryszard Rubaźewicz i pirat Zefir – sternik macierzysty

29 Tamże, s. 10.

30 Han (Hanna Ciepela), *Jarosław Abramow o genezie „Anioła na dworcu”*, Gazeta Zielonogórska 1966, nr 12.

Mariusz Wołoszyn. Spośród kursantów przy żeglarskiej na długo pozostali: Marek Piechocki, Andrzej Szykowski i zapewne wielu innych.

Najważniejszą postacią dla całej rodziny żeglarskiej na *Długim* był Wołodia, czyli Włodek Gorazdowski, najbarwniejsza postać wśród bosmanów. Miał pod opieką omegę Szerzawa. Ośrodek zbudowany dla wygrania skrzynki wódki stał się dla nich najpiękniejszym miejscem na ziemi, gdzie woda, słońce, wiatr, no i młodość niosą pełnię szczęścia. I choć sceneria wypoczynku znacznie się zmieniła, te same doznania na pewno towarzyszą gościom ośrodka na *Długim* z następnych pokoleń.

W przygotowaniu tekstu ogromnie pomogli mi: Marek Bidol z Urzędu Miejskiego w Strzelcach Krajeńskich, kierownik ośrodka na *Długim* w latach 1979-2008, Mariusz Wołoszyn – żeglarz, a także Kazimiera Czaja z Biblioteki Publicznej Miasta i Gminy, która z książek i czasopism wyszukała wszystkie wzmianki o początkach ośrodka. Nie jej wina, że było ich tak niewiele. Ilustracje wykorzystane w artykule pochodzą ze zbiorów Marii Morawskiej i Elżbiety Wilińskiej, które dzięki zabiegom Marka Bidola zostały przekazane do celów promocyjnych Urzędu Miejskiego. Wszystkim bardzo dziękuję!

EDWARD RYMAR

Dzieje wsi Bronowice (do 1884 roku)

Nieco o położeniu wsi

Bronowice to wieś ulicówka na osi północ – południe, położona 3,5 km na północny-zachód od Strzelec (Krajeńskich). Sąsiadują – i sąsiadowały od średniowiecza od północy z polami Sokólska, Lipich Gór, od wschodu – Lipich Gór i Lichenia, od południa z polami miasta Strzelce, a od zachodu z polami wsi Wielisławice. Wody odprowadza stąd dawna młynówka Strzelec (Mühlenfliess 1669 na polach Strzelec, Friedebergsche Mühlenfliess 1763, Stadt Fliess 1809 i tak do 1945). To wypływający z Bronowic prawy dopływ Noteci (w istocie Otoku, północnego ramienia rzeki), który otrzymał po 1945 roku polską nazwę urzędową Człapia, wprowadzoną przez rządową Komisję Ustalania Nazw Miejscowych i Obiektów Fizjograficznych.¹ Na niej widocznie, w samym górnym biegu, zbudowano w średniowieczu młyn wodny Bronowic (w XIX wieku nawet dwa młyny).

Kto zajmował się dziejami Bronowic (do 1884 roku)?

Najpierw dzieje spisywali miejscowi duchowni prowadząc kronikę parafialną. Ta, o której coś wiemy rozpoczynała się w 1731 roku, jeszcze za życia proboszcza Chrystiana Trampe ze szlacheckiej rodziny z Lubicza, Krzywina, Widuchowej, zmarłego w 1735 roku. Zapisano na pierwszej stronie: *Informacje o pastorach, którzy tu byli od reformacji*. Zaslugi w jej założeniu, jeszcze jako adiunkt Trampego oraz prowadzeniu położył Josias Christoph Stöphasius, urodzony w 1696 roku w Widuchowej, proboszcz Bronowic od 1735 do śmierci 26 VI 1771. To też autor kilku części wydanego w 1751 roku w Lipsku pod redakcją Johanna Georga Starke, pastora miejskiego i garnizonowego w Drezdenku, dzieła teologicznego z komentarzami do Starego Testamentu (*Synopsis bibliothecae exegeticae in vetus testamentum*). Stöphasius systematycznie notował opisy wydarzeń w Bronowicach i w swym kościele, jak np. plądrowanie wsi i plebanii (kościół) przez wojsko rosyjskie w czasie wojny siedmioletniej, z tym, że zawarte to jest dopiero w dziełku jego wielkiego kontynuatora Alberta Fryderyka Maksymiliana Koeppele. Ten urodzony 19 III 1830 roku jako syn pastora Edwarda Augusta Koeppele i Agnieszki Berty Fischer w Orzechowie koło

1 Kartoteka Komisji (w Poznaniu), a efekty jej pracy zbiera: S. Rospond, *Słownik nazw geograficznych Polski Zachodniej i Północnej*, Wrocław 1950 (część polsko-niemiecka i niemiecko-polska). Dokumentacja nazewnicza Człapii, zob. E. Rymar, *Nazwy wodne dorzeczca dolnej Odry (dokumentacja-identyfikacja-lokalizacja)*. Cz. IX: *Zlewnia dolnej Noteci między Drezdenkiem (ujściem Drawy) i Santokiem*, Przegląd Zachodniopomorski, t. 23, 2008, z. 2, s. 117, nr 20.



1. Otwarcie tuby z kuli wieżowej kościoła w Bronowicach, zawierającej dzieje majątku, wsi i kościoła autorstwa pastora Alberta Fryderyka Maksymiliana Koeppla (od lewej: ks. dziekan dr Jacek Makowiecki, burmistrz Strzelec Mateusz Feder i konserwator zabytków Błażej Skaziński), fot. M. Bidol, 16.10.2019

Chojny, uczęszczał do szkoły klasztornej w Rossleben nad Unstrutą w Turynii, którą opuścił w 1850 z powodu mobilizacji do armii pruskiej. Pełnił służbę w Magdeburgu. Studiował w Halle (1851-1853), w Berlinie (1853-1854). Następnie to nauczyciel domowy w Oderbergu w ziemi wkrzańskiej (1854-1856), w Sachsendorf w pow. Lebus/Lubusz (1856-1857); od lipca 1857 roku proboszcz w Kurtschow/Korzcyców w powiecie Krosno nad Odrą. Ożenił się 5 XI 1857 roku z Klarą Augustą Fischer, miał z nią dziewięcioro dzieci. Powołany przez magistrat Strzelec 1 X 1867 roku na parafię w Bronowicach, w sierpniu 1875 na połączone parafie w Bronowicach i Strzelcach. Ten życiorys zamieścił w swej historii majątku, kościoła i wsi Bronowice datowanej na 24 VII 1884 roku. Zmarł w 1921 roku.²

W historii Koeppla najstarsze zapisy dotyczące wieków od XIV do XVII pochodzą już z historii Strzelec i ziemi strzeleckiej (do 1865), spisanych przez Carla Treua, urodzonego w 1817 roku w Gorzowie burmistrza Strzelec z lat 1855-1873.³ Jest to dzieło dotąd jedyne dla poznawania historii naszej wsi, ale już z wykorzystaniem rozpoznanego materiału aktowego dla Brandenburgii, w tym Nowej Marchii, nieznanego pastorowi Koepelowi oraz materiału na bronowickiej pastorówce udostępnionego mu przez Koeppla. Czyli wzajemnie ze swych opracowań korzystali, z tym, że późniejsze dzieje Koeppla, złożone w kuli wieżowej bronowickiego kościoła, są obszerniejsze i doprowadzone do 1884 roku.

2 Część danych, w tym data zgonu, w: https://myheritage.pl/names/albert_koeppl

3 C. Treu, *Geschichte der Stadt Friedeberg in der Neumark und des Landes Friedeberg bis zum Jahre 1865*, Friedeberg 1865, [oraz:] *ergänzt u. bis zur Gegenwart vervollständigt* v. dr Paul Müller, 2 Aufl., Friedeberg 1909. Treu po złożeniu urzędu w 1873 roku mieszkał w Reczu, gdzie po śmierci został pochowany.



2. Bronowice (Braunsfelde), fragment mapy topograficznej z l. 30. XX w.

W okresie powojennym dzieje wsi do 1945 roku zaprezentowano skrótowo w historii Strzelce i okolic (gminy) niżej podpisanego z 2011 roku.⁴ Obecnie zyskują kolejne rozszerzenie z wykorzystaniem przekazu kronikarskiego Koeppla.

Zanim wieś pojawiła się w źródłach pisanych i pierwsza wzmianka (1333)

Wieś na scenie dziejowej pojawia się w 1333 roku, jednak istnieją przesłanki do poszukiwania jej wcześniejszych śladów. Mizerne przypadkowe znaleziska, datowane na epokę kamienia czy brązu, nie odgrywają roli dla datowania średniowiecznej osady. Niestety nikłe dotąd są też ślady zasiedlenia w okresie nazwijmy *pomorskim*, czyli słowiańskim, wczesnośredniowiecznym (VI-XII wiek), chociaż ich nie wykluczamy. Znalaziono z tego okresu na polach kiedyś przęślik gliniany.⁵ Brak też dotąd czegoś istotnego, poza skorupami z późnego średniowiecza, a więc z czasu poznawanego losów wsi ze źródeł archiwalnych.

Istnieje rozpowszechniona opinia wśród historyków, że po trzecim piastowskim podboju Pomorza przez Bolesława Krzywoustego (do 1123) obszar pomorski, mniej więcej z granicą wzdłuż wododziału dopływów Bałtyku i Noteci, został wcielony do Polski. Mam w tej kwestii odmienne zdanie. Tak czy owak, cała interesująca nas tu okolica, pomijając sławetny gród w Santoku, pojawia się w źródłach od 1223 roku, znajdując się w ramach kasztelani santockiej we władaniu księcia wielkopolskiego Władysława Odonica (zm. 1239), wnuka księcia Mieszka III Starego (zm. 1202). Jego syn Przemysław I, książę poznański (zm. 1257), zmagął się w tych okolicach z księciem

4 E. Rymar, *Strzelce (Krajeńskie) i okolice na przestrzeni wieków (do 1945 roku)*, Strzelce Krajeńskie 2011, s. 265-267.

5 G. Graliński, *Strzelce Krajeńskie/Friedeberg (Neumark). Historia jednego miasta*, Strzelce Krajeńskie 2005, s. 10.

pomorskim Barnimem I, który usiłował przywrócić granice z Polską na linii Noteci i Dolnej Warty, sadowiąc się w latach 40. i na początku lat 50. XIII wieku nawet w Santoku i Drezdenku. W 1251 roku miał swego niemieckiego już rycerza Henryka jako wójta w Santoku, w 1252 na krótko zdołał zająć zamek w Drezdenku, ale jeszcze tego roku Przemysław I zepchnął go aż pod Stargard nad Iną. Książę poznański Przemysław I ustąpił z prawobrzeżnej kasztelani santockiej (tzn. pomorskiej jej części na północ od dolnej Warty i Noteci) na rzecz margrabiów brandenburskich z rodu Askańczyków (potomków Albrechta Niedźwiedzia), wydając za mąż za margrabica Konrada w latach 1255-1260 swą córkę Konstancję z posagiem właśnie w postaci tej części kasztelani.

Dlaczego o tym się rozpisuję, skoro nie wiadomo, czy Bronowice wtedy istniały? Ano dlatego, że już pod krótkotrwałymi rządami Barnima I okolica ta (późniejsze ziemie gorzowska, strzelecka) poddana została kolonizacji i nasiąkała niemczyzną. Książę ten po 1230 roku szeroko otworzył bramy swego księstwa dla rycerstwa niemieckiego i zakładał od 1234 roku miasta na prawie magdeburskim. Bronowice, sądząc z niemieckiej nazwy (Prunsveld 1333 – w posiadaniu rycerzy Sack – ale to widoczny błąd w odczycie z dokumentu, a chodziło o Brunsveld, bo nazwa wsi potem brzmiała: Brünsfelde: 1337, 1450, 1499; Brunsfelde, Brunsvelde: 1353, 1354, 1496; Brunsveld: 1404; Brawensfeldt, Brawnsfelt: 1512, 1569; Braunsfelde: 1572 i tak do 1945 roku), może oznacza *brunatne pole* czy też *pole – jakiegoś (rycerza?) – Brunona*? Nawiasem mówiąc, skoro przy tym jesteśmy, wiosną 1945 roku zajmujący te tereny Polacy (w tym kolejarze) nazwali stację Brunowicami, podczas gdy osadnicy pobliską wieś nazywali Braniewo.⁶ Obie formy były przystosowaniem nazwy zastanej do polskich potrzeb językowych. Potem, pod koniec lat 40., zmodyfikowaną – by nie kojarzyć jej z obcym imieniem Bruno lecz z broną – nazwę stacji rozszerzono na wieś.⁷

Nazwa niemiecka mogła pojawić się w czasie krótkich rządów księcia Barnima I w okolicy albo po 1260 roku już pod rządami Askańczyków (do 1319). Wieś może założyli koloniści na prawie niemieckim albo tylko jej nazwę nadał pewien rycerz Bruno? Od 1324 roku ziemie brandenburskie na wschód od Odry, zwane *ziemią zadrzańską* (*terra transoderana*), były we władaniu następnej dynastii – bawarskich Wittelsbachów. Margrabia Ludwik I Starszy w 1333 roku nadaje rycerzom, braciom Kunonowi i Sanderowi von Sack oraz ich kuzynom (*patruis*) Mikołajowi i Bertoldowi, do wspólnej ręki w dziedziczne lenno wieś Prunsveld, identyfikowaną słusznie i powszechnie z Bronowicami,⁸ co konieczne ze względu na stwierdzony fakt posiadania tu lenna przez tych Sacków w 1337 roku.

6 Kartoteka poznańskiej sekcji Komisji Ustalania Nazw Miejscowych i Obiektów Fizjograficznych, UAM Poznań, Instytut Germanistyki (ul. Matejki, pocz. lat 70. XX wieku), obecnie w Bibliotece Uniwersyteckiej.

7 E. Rymar, *Dawne i polskie nazwy miejscowe powiatu Strzelce Krajeńskie w granicach z lat 1945-1950. Cz. I A-K*, Przegląd Zachodniopomorski, t. 21, 2006, z. 2, s. 139.

8 *Codex diplomaticus Brandenburgensis* (dalej: CDB) wyd. A. F. Riedel, Berlin 1838-1869, cz. I (dalej: A), t. XVIII, s. 15; C. Treu, dz. cyt., s. 62, 71.



3. Nowa Marchia w 1337 r. wg G. W. v. Raumer, *Die Neumark Brandenburg im Jahre 1337 oder Markgraf Ludwig's des Aelteren Neumärkisches Landbuch aus dieser Zeit*, Berlin 1837

Sackowie

Zwykle początki miejscowości spowija mgła tajemnicy. Tak jest i w tym przypadku. Trudno dociec kiedy, kto i w jakich okolicznościach wieś zakładał czy chociażby tylko nazywał. W dociekaniach zajmijmy się dlatego rodziną Sacków zanim stwierdzamy ją w Bronowicach.

Rodzina tego miana wysługiwała się książętom Andechs-Meran (Eberhard Sacculus 1232, 1248), potem wójtom Weidy, Gery i Plauen w Vogtlandzie na pograniczu Bawarii, Turyngii i Czech (Ulryk I i Konrad 1297, 1308; Henryk, Mikołaj 1308). To z tego rodu z Vogtlandu pochodził Konrad (tyle co Kuno) Saccus (Sagk, Sack, Zak), ważny krzyżak znany od 1283 roku, komtur Dzierzgonia (1296), ziemi chełmińskiej (1296-1298), w Toruniu (1299-1302), mistrz krajowy zakonu w Prusach (1306/8). Była też znana od 1290 roku rodzina Sac, Sacco, Sacke, Sagk na Śląsku i od 1315 w ziemi torzymskiej.⁹ Nas tu jednak winna interesować bardziej rodzina rycerska przybyła do ziemi chojeńskiej ze Starej Marchii (Altmark; tam w okolicy

9 Zob. S. Kozierowski, *Obce rycerstwo w Wielkopolsce w XIII-XVI wieku*, Poznań 1929, s. 89; M. Dorna, *Bracia Zakonu Krzyżackiego w Prusach w latach 1228-1309*, Poznań 2004, s. 293; T. Jurek, *Obce rycerstwo na Śląsku do połowy XIV wieku*, Poznań 1996, s. 278.

Magdeburga w XIV wieku miała zamek Rogätz), której nie należy mylić z rodem Schack¹⁰ osiadłym w ziemi pyrzyckiej od XIII wieku (we wsiach Przelevice i Kłodzino do końca XVIII wieku), a pomyłka usprawiedliwiona jest podobnym sposobem zapisywania nazwiska w najstarszych źródłach. W Starej Marchii (gdzie Sackowie wymarli w XVIII wieku) w 1212 roku wśród panów brandenburskich wystąpił Arnold (I) Sac i ten będzie pierwszym pewnym przedstawicielem tej brandenburskiej rodziny. Zapewne jego wnukiem był również Arnold (II), obecny 10 III 1284 roku przy zawieraniu układu klasztoru cystersów w Choryniu z właścicielem wsi Pinnow koło Angermünde. On lub już jego syn Arnold (III) w latach 1311-1317 był obecny przy czynnościach margrabiego Waldemara¹¹ i wspomniany jeszcze w 1321 roku również na terytorium ziemi wkrzańskiej przylegającej od zachodu do dolnej Odry.¹² Może jego braćmi byli Henning i Sander uposażeni koło Prenzlau (1317).

Najpóźniej od początku XIV wieku rodzina miała posiadłość koło Chojny (wieś Stoki?). Kuno w 1308 roku sprzedał rajcy Chojny osiem łanów w podmiejskim Barnkowie,¹³ co przemawia za pobytem Sacków w Chojnie i okolicy od dłuższego już czasu oraz za posiadaniem znacznego majątku, skoro jeden z nich zbywał lenno stanowiące zwykle uposażenie rodziny rycerskiej. Może nawet należeli do współorganizatorów miasta, a co najmniej do załogi zamkowej margrabiów po 1270 roku i dlatego posiadli lenna w okolicy. W 1316 Hen(ning) Sach jako podkomendny wójta chojeńskiego uczestniczył w brandenburskiej wyprawie pod Wronki w Wielkopolsce.¹⁴ Obydwaj otrzymali w 1317 roku od margrabiego Waldemara wioski Herzleben i Trele koło Boitzenburga.¹⁵

Arnold, chyba więc wyżej wspomniany Arnold III, wystąpił 14 IX 1317 roku przy czynności rycerza Henninga Blume dotyczącej młyna w Radęcinie koło Dobiegniewa.¹⁶ To oznacza, że Sackowie pojawili się w ziemi strzeleckiej najpóźniej tego roku. Kto wie, czy nie uczestniczyli w organizacji miasta Friedeberg, a jego początki stawiabym na lata 1260-1286. Mogli nawet wchodzić w skład załogi fortalicji koło wsi Strzelce w 1272 roku. Wtedy, według rocznika poznańskiego, młody książę wielkopolski Przemysław II, wysłany przez stryja Bolesława poza Noteć, nawiedził zbrojnie tereny byłej kasztelani santomskiej wydanej jako posag jego siostrze. Zburzył wtedy *castello* koło wsi Strzelce, wzniesiony czy wznoszony przez margrabiego Konrada. Zwykle traktuje się ten obiekt, zgodnie z klasycznym znaczeniem, jako *zameczek*/

10 Tak czynił G. J. Brzustowicz, *Wyprawa wojenna marszałka książąt pomorskich Wedegona von Wedel w latach 1329-1321 na tle rywalizacji o władzę w Brandenburgii*. Cz. II, Stargardia V, 2010, s. 214.

11 CDB, cz. 2 (dalej: B) I, s. 5: 1212 r.; A, XIII, s. 223: 1284 r.; B, I, s. 308: 1311 r., s. 349: 1313 r. w Chojnie, s. 362: 1314 r. w Templinie, s. 395: 1316 r. w Tangermünde; A, XIII, s. 18: 1317 r. Czy do rodu tego można zaliczyć Konrada de Zachow, który 18 I 1280 roku wystąpił w przywileju dla rycerstwa wśród rycerzy Nowej Marchii (CDB, cz. 3, dalej C, I, s. 10); P. v. Niessen, *Geschichte der Neumark im Zeitalter ihrer Entstehung u. Besiedlung*, Schriften des Vereins für Geschichte der Neumark 1895, s. 182. Ród ten wywodził nazwisko odmiejscowe od Czachowa w ziemi chojeńskiej.

12 CDB, A, X, s. 236.

13 CDB, A, XXI, s. 16: 1317 r., XIX, s. 179.

14 H. Spangenberg, *Hof- und Zentralverwaltung der Mark Brandenburg im Mittelalter*, Exkurs II, Leipzig 1907, s. 322.

15 CDB, A, XI, s. 209.

16 CDB, A, XIX, s. 455.

gródek. Tymczasem to widocznie, jak od 1257 roku Landsberg (dziś Gorzów), wznoszone miasto nowego typu, okolone fosą i wałem z palisadą, przez poznańskiego duchownego tak niefortunnie określone. Pojawia się w 1286 jako Friedeberg, miejsce wystawienia przez margrabiów aktu fundacyjnego opactwa cystersów w Marienwalde/Bierzwniku.

Chyba inny Arnold, bo syn Kunona, w 1321 roku był też uposażony koło Berlina, ale 11 XI 1323 roku z braćmi nadawał mieszczanom Chojny cztery łany w podmiejskim Barnkowie. Świadcami byli znani nam już Henning i Sander Sackowie,¹⁷ zatem zapewne właśnie jego bracia, również synowie Kunona. W sporządzonym w 1321 roku przez marszałka pomorskiego Wedego von Wedela rejestrze kosztów wojennych w walce książąt pomorskich o ziemię wkrzańską w latach 1320-1321 są też znani nam bracia Henning i Sander Sagh z lennem we wsi Dedelow koło Prenzlau otrzymanym od księcia pomorskiego Warcisława IV.¹⁸ Henning został wtedy określony wójtem (*advocatus*) i urząd ten pełnił w ziemi wkrzańskiej lub chojeńskiej. Fryderyk von Sack, może kolejny syn lub wnuk Kunona I,¹⁹ wraz z Michelelem von Sydowem, panem Boleszkowic w dominium biskupa lubuskiego, pozostawał 22 IV 1325 roku w sporze z Mieszkowicami.²⁰ Bracia Arnold Sak, Vritzo (więc Fryderyk), Henryk I i Jan (a więc tyle co Henning) Sackowie, w 1339 roku sprzedawali dochód dla klasztoru w Damlake, więc poza Nową Marchią, ale wśród świadków wystąpili: (pleban?) Ghiso z Chojny, Jan Pinnowe, Heyne de Stendal,²¹ zatem też z Chojny lub okolic, bo Stendalowie należeli do rodzin prominenckich w tym mieście od początku.

Bracia Kuno (II) i Sander oraz ich kuzyni (*patruis* to zwykle bracia stryjeczni) Mikołaj i Bertold 11 VIII 1333 roku otrzymali od margrabięgo do wspólnej ręki wieś Prunsveld i Rohrbeck, pół wsi Bertold i pół wsi Raduń (w ziemi chojeńskiej, nie mylić z analogiczną koło Choszczna) z pełnymi prawami.²² Prunsveld to Braunsfelde, dziś Bronowice w ziemi strzeleckiej, skoro na posiadanie lenna w tej ziemi wskazuje obecność Arnolda przy czynności w 1317 roku tych okolic tyczącej (zapewne więc już wtedy w Bronowicach?), a rozstrzyga źródło z 1337 roku. Rohrbeck to Rosnowo koło Trzcina, przez wieki główna siedziba rodu Sack. Gdzie była wieś Bertold (może od tego Bertolda Sacka?) jeszcze nie wiadomo, ale chyba też w ziemi chojeńskiej. Wszyscy wymienieni to chyba przedstawiciele następnej generacji rodu Sacków.

17 CDB, A, X, s. 236: 1321 r., XIX, s. 185: 1323 r.

18 CDB, A, XIX, s. 455: 1317 r., *Pommersches Urkundenbuch*, t. I-XI, Stettin 1868-1934, Köln 1998 (dalej: PUB) VI, nr 3561 s. 82, 83.

19 G. Brzustowicz czyni go bratem Arnolda, Henryka i Henninga, co udokumentowane w 1339 roku, zob. *Wyprowa wojenna marszałka książąt pomorskich Wedegona von Wedel w latach 1320-1321 na tle rywalizacji o władzę w Brandenburgii*, Cz. II, Stargardia 5, 2010, s. 214.

20 CDB, A, XIX, s. 187.

21 CDB, A, I, s. 484. O najdawniejszych Sackach w Nowej Marchii, zob. E. Rymar, *Podchojeńska rodzina rycerska von Sack (Saccus, Sak, Secken) w średniowieczu*, Rocznik Chojeński 3, 2011, s. 49-60.

22 CDB, A, XXIV, s. 15.

Sackowie; młyn wodny i pierwsza wzmianka o parafii (kościół)

W 1337 roku rodzina Sack miała lenno w Stokach chojeńskich i w Brunsfelde w ziemi strzeleckiej liczącym 67 łanów, zatem typowo kolonizacyjnej na prawie niemieckim. Dowiadujemy się też, że parafia z tego ma cztery łany, jest również młyn wodny. Wieś płaciła 10 szylingów pachtu (prawdopodobnie od przemiału w młynie), a z racji korzystania z Puszczy Dankowskiej (wyręb, wypas bydła i świń, wycinka trawy i trzciny) płaciła dwa wisple (korce) owsa. *Księga ziemska* margrabiego Ludwika Starszego rejestrująca dochody skarbowe informuje także, że lennik Kün, słusznie identyfikowany z Kunonem von Sack, miał tu 16 łanów.²³ Przybyli z Bawarii pisarze popełniali w obcym sobie kraju liczne błędy przy zapisywaniu nazwisk/imion, nazw miejscowych i fizjograficznych (np. jezior). Identyfikacja owego rycerza, czy raczej giermka Küna z Kunonem Sackiem z 1333 roku jest tym bardziej oczywista, iż 17 III 1337 roku *vesten Knechte* Kuno Sack wystąpił wśród dziesięciu gwarantów dotrzymania przez rycerza Henryka von Wedela obowiązków lennych wobec margrabiego Ludwika ze swego nowego zamku koło Jaworza nad Drawą, na północ od Drawna.²⁴

Wzmianka o parafii oznacza zarazem istnienie kościoła, być może zbudowanego w XIII wieku wraz z organizacją wsi według prawa kolonizacyjnego. Nie sposób ocenić wiarygodności ciekawego przekazu zakrystianina Jana Fryderyka Bessina (z lat 1796-1845) o zbudowaniu pierwszego kościoła bronowickiego w 1325 roku, o czym przeczytamy dopiero w kronice pastora Koeppela z 1884 roku.

Margrabia Ludwik Rzymski, brat i następca (od 1351 roku) Ludwika Starszego, rozliczając się 20 VI 1353 roku ze swym wójtem drezdenecko-strzeleckim, rycerzem Betkinem von Ost z Drezdenka, z jego wydatków poniesionych podczas pełnienia urzędu wójta, nadał mu m.in. będą w Bronowicach, czyli stały podatek gruntowy płacony przez kmieci. Natomiast podczas szczegółowego rozliczania tych wydatków 3 I 1354 roku przekazał mu dziedzicznie z tej wsi będą płaconą w pieniądzu, zbożu, mięsna, kurzą [od zagrodników, uboższej kategorii rolników] i dochody z tytułu posług przewozowych.²⁵ Skoro dziedzicznie, to zapewne uiszczano Ostenom opłaty do ich wyzbycia się dóbr drezdeneckich przez Ulryka II w 1408 roku?

Druga wzmianka o parafii. Madonna z Bronowic

Z czasu władania Nową Marchią przez zakon krzyżacki w Prusach (1402-1454) pochodzi kolejny przekaz o parafii. Proboszcz z Bronowic Jan Grelle, decyzją prepozyta kolegiaty myśliborskiej pw. św. Piotra i Pawła, zachowując swe beneficjum poza murami Pyrzyca (zapewne więc w kaplicach św. Jerzego czy Piotra i Pawła?), otrzymał 20 VIII 1404 roku wikarię przy ołtarzu w kościele parafialnym w Strzelcach.²⁶ Patronat nad tą parafią od dawna bowiem sprawowała myśliborska kolegiata. Być może, a raczej na pewno, patronat ten rozciągał się i na bronowicką parafię od 1350 roku, gdy kolegiata otrzymała parafię w Strzelcach.

23 *Das Neumärkisches Landbuch Markgraf Ludwigs des Älteren vom Jahre 1337*, oprac. L. Gollmert, Mitteilungen d. Histor.-Statist. Vereins zu Frankfurt a. O., z. 2, 1862, s. 16, 23.

24 CDB, A, XVIII, s. 108.

25 CDB, A, XVIII, s. 298, 131.

26 *Repertorium Germanicum* II, Berlin 1933-1938/Hildesheim 2000, szpalta 641.



4. *Madonna z Dzieciątkiem z Bronowic, Märkische Museum w Berlinie, fot. M. Bidol, 2020*

Ale jest coś innego ważnego z krzyżackiego okresu. To rzeźba Madonny z Dzieciątkiem mająca po bokach figury świętych dziewic. Muzeum Marchijskie w Berlinie z numerem inwentarzowym IV 3084 wprowadziło je 22 VI 1899 roku do zbiorów – błędnie jako rzeźby: *Maria, Barbara, Biskup* – będące darem rady parafialnej z Bronowic, pochodzące z jej kościoła. Obecnie historycy sztuki, po poddaniu ich badaniom, stwierdzają w publikacji katalogującej zbiory tego muzeum, że to rzeźba ołtarzowa z miękkiego drzewa liściastego, o wysokości – bez brakującego ostrego zwieńczenia korony Madonny – 105 cm, szerokości 122 cm, głębokości (grubości) partii głównej 20 cm i części bocznych 11 cm. Sama Madonna o wysokości 82 cm, szerokości 41 cm, grubości 16,5 cm. Z lewej figura świętej (Barbary lub Gertrudy) o wysokości 86 cm, szerokości 29 cm, grubości 9 cm; drugiej (Katarzyny?) o wysokości 87 cm, szerokości 27,5 cm, grubości 9 cm. Całość w szafie sosnowej.

Wedle badających zabytek, to rzeźby z lat 1420-1430 zdradzające pochodzenie z warsztatu o czeskich wpływach artystycznych w Nowej Marchii lub krajach Zakonu Krzyżackiego w Prusach. Badania dendrologiczne prof. dr hab. Tomasza Ważnego z UMK w Toruniu wskazały na ewentualny import z Gdańska, ale drewno mogło pochodzić z Nowej Marchii.²⁷

27 Więcej: Peter Knüvener w: *Mittelalterliche Kunst aus Berlin und Brandenburg im Stadtmuseum Berlin*, red. F. Nentwig, oprac. P. Knüvener, mit [9] Beiträgen, Berlin 2011, s. 153-155.

Bornstedtowie

Nie wiemy kiedy Sackowie utracili lenno w Bronowicach. Wielki mistrz krzyżacki pisał 14 VI 1450 roku z Malborka do swego wójta Nowej Marchii o roszczeniach Henryka von Bornstede do Bronowic i Ogard oraz wywieraniu przez niego wpływu za pośrednictwem rycerza Gisona von Blankensee²⁸ z pobliskiej ziemi pęczyckiej. To druga znana rodzina rycerska z prawem do folwarku rycerskiego w naszej wsi.

Ród von Bornstedt, znany w obszarze arcybiskupstwa magdeburgskiego w górach Harzu, wywodzony jest z hrabstwa Mansfeld, gdzie zamek Bornstede, trzymany jeszcze w 1265 przez panów von Vredeberg. Argumentem ma być nazwa Strzelec (Friedeberg inaczej Vredeberg), czy obok wieś Lipie Góry (Mansfelde), bo ród osiadł koło Strzelec. W okolicy Chojny i Strzelec mógł przybyć w XIII wieku z północnego Harzu poprzez Pomorze. Henryk de Bornstede, w 1250 obecny w Szczecinie obok rycerzy przybyłych z księstwa brunszwickiego przy nadaniu przez Barnima I parafii pyrzyckiej klasztorowi żeńskiemu z Wülfighausen; w 1283 Jan i Konrad obecni przy nadaniu dla Szczecina.²⁹ W interesującej nas okolicy pojawiają się w źródłach z XV wieku. Wspomniany wyżej Henryk z Dobiegniewa miał w Dobiegniewie (1440, 1444) lenno sołtysie, część lenna zamkowego (Burglehn), w 1450 roku sprzedawał krzyżakom wieś koło Choszczna (zapewne Ługi), w 1451 roku odkupił od krzyżaków Ogardy, 4 X 1452 obecny był przy nadaniu sołectwa w Choszczynie.³⁰ W 1454 roku składał hołd nabywcy Nowej Marchii Fryderykowi II elektorowi brandenburskiemu i jako jego radca dworski został pierwszym wójtem okręgu Choszczna i Strzelec (1454-1457) z prawem poboru podatku miejskiego (orbedy) z Dobiegniewa i Strzelec. Nadal posiadał Ogardy, w 1455 roku otrzymał od elektora Ługi. Urząd objął ponownie w 1460 roku, lecz już tylko jako zarządca domen elektorskich (Amtman) w tym rejonie, bo 6 września elektor Fryderyk II nadaje swemu radcy zamek w Drezdenku i przyległości na sześć lat od św. Michała z tytułu obrachunku z nim, z obowiązkiem ochrony poddanych i ich ponad miarę nie obciążania, nie ciemnienia i nie nakładania nowych danin, chyba że za wiedzą elektora, z gwarancją pokrycia szkód w wypadku wojny. Występuje jeszcze w 1470 roku.³¹ Zapewne jego i znanej z 1462 roku Zofii, synowie Bartłomiej i Heidenreich z Dobiegniewa w 1473 roku obecni przy czynności w Dobiegniewie dotyczącej Kolska obok innych panów stanu rycerskiego z okolicy. Bartłomiej był świadkiem czynności prawnej 13 VI 1476 roku. Dokument w Bierzwniku w sprawie Kolska wystawił 16 XI 1476 roku Joachim, może inny syn Henryka, z 1478 i 1479 znany w okolicy Strzelec – chyba czwarty jego syn Hans/Jan.³² Niestety istniejące źródła nie informują czy i Bronowice należały w tym czasie do Henryka, a potem do jego synów.

28 *Repertorium der im Kgl. Staatsarchive zu Königsberg i. Preus. befindlichen Urkunden zur Geschichte der Neumark*, oprac. E. Joachim, red. P. v. Niessen, Schriften des Vereins für Geschichte der Neumark 1895, nr 1309.

29 PUB I, nr 519, II, nr 1281-3.

30 *Repertorium*, nr 897, 1026, 1309, 1324, 1326, 1330; P. v. Niessen, *Geschichte der Stadt Woldenberg i. Neumark*, Greifswald 1893, s. 112.

31 CDB, A, XXIV, s. 161, 176; C, I, s. 544; A, XVIII, s. 343; C. Treu, dz. cyt., s. 124.

32 CDB, A, XIX, s. 496, 499; *Regesta Historiae Neomarchicae*, cz. II, wyd. K. Kletke, Märkische Forschungen XI, 1868, s. 298, 301.

Von dem Bone, Bornstedtowie i Sanitzowie. Poreformacyjny kościół

Wiemy znów, że Jurgen i Andt (von dem) Bone z Bronowic, zatem z trzeciej znanej rodziny rycerskiej mającej tu majątek, znaleźli się 8 V 1496 roku z poduszczania osławionego gdańszczanina Szymona Materny, wśród winnych udziału w napadzie rabunkowym koło Nowogardu rycerstwa Nowej Marchii na karawanę kupców gdańskich³³ pielgrzymujących do Akwizgranu. Henryk, przedstawiciel tego wielkiego od XIII wieku rodu nowomarchijskiego, obecny był w 1473 wśród rycerstwa z okolicy przy układzie cystersów z Bierzwnika z radą miejską w sprawie Kolska. Henryk (ten sam?) i Henning von Bone sprzedawali w 1489 roku 16 łanów w Lubiczu koło Strzelca Janowi von Brandowi z Chomętowa, Jorge/Jerzy był w 1496 roku uczestnikiem napadu na chłopów w Górznie.³⁴ Widocznie ów Jurgen z tego roku, z Arndtem to synowie Henryka. Henryk (Młodszy) von dem Bone właśnie z Bronowic, ale też von Sanitzowie: Asmus i Jerzy, synowie Ottona oraz Fryderyk i Piotr, synowie Henninga – wszyscy z Bronowic, Brzozy, Sokólska – składali w Strzelcach 12 III 1499 roku hołd nowemu elektorowi Joachimowi. Bornstedtowie z Dobiegniewa i Ogardów otrzymują 18 marca list lenny na 10 łanów w Bronowicach i dochód wispla owsa puszczańskiego tamże, kupione od Henryka von dem Borne.³⁵ No to teraz dowiedzieliśmy się, że Bronowice są gniazdem kilku rodów rycerskich ziemi strzeleckiej, że trwają tu Bornstedtowie, są też bardzo rozrodzeni w regionie Sanitzowie. Ci ostatni przybyli do ziemi strzeleckiej i choszczeńskiej w XIII wieku z pogranicza pomorsko-meklemburskiego. Mieli lenna m.in. w Kolsku, Wielisławicach, Sokólsku, w dobrach cystersów z Bierzwnika, koło Dobiegniewa.³⁶ Stali się od tej pory głównymi posiadaczami majątku w Bronowicach. Wspomniany wyżej Otto z Sokólska, urodzony w 1458 roku, składał w 1510 zeznania w procesie w sprawie przynależności państwowej Granowa; żył jeszcze w 1516, gdy był obłożony karą za zaniedbanie pewnych obowiązków.³⁷

Claus von Bornstedt znany z 1510 roku. Elektor Joachim 25 VIII 1512 roku potwierdził Strzelcom połowę Bronowic z lasem bartniczym (*Buttenheyden*), czynszami, pachtami, sądownictwem, służbami, lennem kościelnym, przewozem (*Strassenrecht*), jak Jörg von Bone i jego ojciec Henryk Młodszy od margrabiów w lenno mieli i sprzedali.³⁸ Tomasz von Sanitz z Bronowic w 1569 roku, a w 1571 otrzymał

33 M. Wehrmann, *Ein neumärkischer Streit aus dem Jahre 1496*, Schriften des Vereins für Geschichte der Neumark XII, 1901, s. 68 i n.; E. Rymar, *Rola Nowej Marchii w rabunkowej działalności braci Maternów w latach 1495-1507 (W 520-lecie napadu na kupców gdańskich pod Nowogardem)*, Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny 25, 2018, s. 62.

34 CDB, A, XIX, s. 496: 1473 r.; C. Treu, dz. cyt., s. 133: 1489 r.; C. Gahlbeck, *Zisterzienser und Zisterzienserinnen in der Neumark*, Berlin 2002, s. 273: 1496 r.

35 CDB, C, II, s. 440-441.

36 Zob. E. Rymar, *Sanitzowie i kilka innych rodów rycerskich ziemi strzeleckiej w średniowieczu*, Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny 27, 2020 (w druku).

37 O czym G. J. Brzustowicz, *Krąg świadków w procesie sądowym pomorsko-brandenburskim dotyczącym przynależności państwowej Granowa na Ziemi Choszczeńskiej na przełomie XV/XVI w.*, Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny 26, 2019, s. 50.

38 CDB, A, XVIII, s. 357; G. J. Brzustowicz, *Pomorsko-brandenburski spór sądowy dotyczący przynależności państwowej Granowa*. Cz. II, Przegląd Zachodniopomorski, t. 26, 2011, z. 4, s. 13 i n.

list lenny elektorski.³⁹ W 1572 roku dziedzice Tomasza mają tu 11 łąnów, w tym dwa plebańskie i dwa chłopskie, wdowa po Heidenrichu von Sanitzu (z domu von Wreech) posiadała w dożywocie pięć łąnów, Fryderyk von Sanitz z Bronowic 5,5 łąna, ale też Zabel von Bornstedt z Pielic posiadał tu sześć łąnów (łącznie ród posiadał 18,5+7+2 plebańskie); elektorscy pisarze, dokonujący ewidencji lenn rycerskich w 1588 stwierdzili, że posiadają – łąny wcześniej chłopskie – zagarnięte bez konsensu władzy państwowej: Egidius (Idzi) von Sanitz dwa łąny, Fryderyk von Sanitz od 16 lat trzy łąny (zatem łącznie to 18,5+12).⁴⁰

Tomasz Sanitz po zmarłym Heidenreichu znany z 1608 roku, ale wtedy nadal 10 łąnów mieli Bornstedtowie, a połowa wsi należała do Strzelec.⁴¹ Egidius/Idzi von Sanitz, znany jeszcze z 1604 roku, zmarł w październiku 1608 roku i na pogrzeb przybył elektorski ochmistrz z Gorzowa celem przejęcia opróżnionego lenna. Było to wtedy 10 łąnów (sześć rycerskich i cztery przejęte bez konsensu od chłopów, by dołączyć do majątku), kupionych od Zabela von Bornstedta. Sołtysiem dziedzicznym był wtedy Jakub Krumholz.

Pastor Koepfel napisał też w swych dziejach wsi i kościoła z 1884 roku, że: *Oba jeszcze posiadane dzwony są już stare, na mniejszym jest napis: Jezus Nazareński, Król Żydowski, Roku Pańskiego, 1520*; o większym z dawnych informacji wiadomo, że *miał gotycki napis*. Nie przytoczył Koepfel niestety autora *dawnej informacji* i w innym miejscu wyjaśnił, dlaczego napis z większego znikł. Dzwony bowiem zostały w 1884 roku przetopione, gdy wybudowano nową wieżę (po rozebraniu starej z XVIII wieku) i osadzono na niej nowy dzwon. Kościół średniowieczny będzie trwał do końca XIX wieku. Dzwon mniejszy ufundowano, gdy już szczyły się od 1518 roku po kraju *nowinki religijne* prowadzące do zerwania z Rzymem. Od około 1535 roku luterańskim stał się i tu religią państwową. Z 1580 roku znamy pierwszego protestanckiego proboszcza (pastora) Erazma Mejo(riusa), potem proboszcza w Strzelcach, zmarłego w 1612 roku.⁴²

Dalsi Sanitzowie. Majątek miejski przechodzi z rąk do rąk

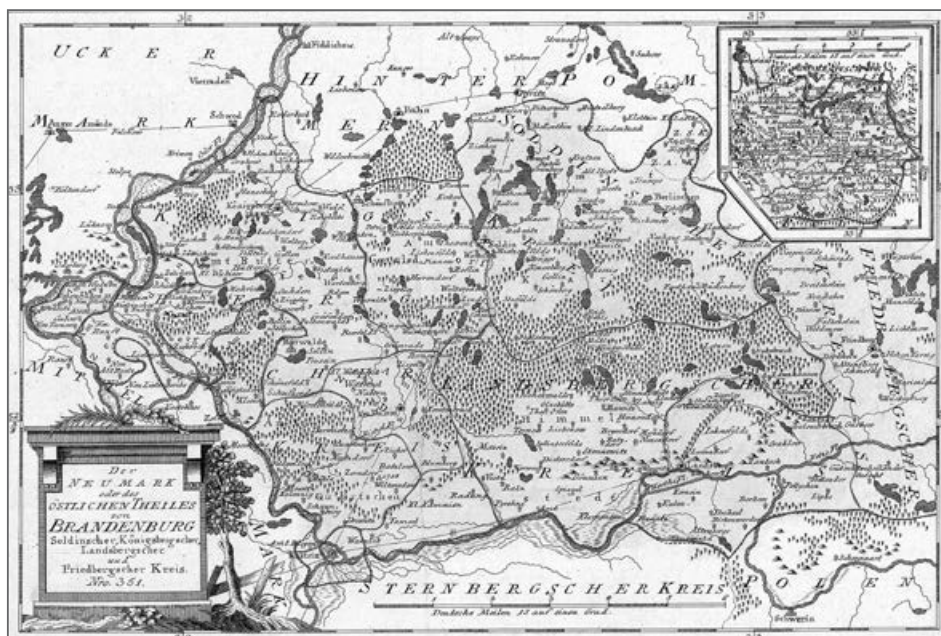
Przy okazji pogrzebu ostatniego von Sanitz – Erazma w 1608 roku i przejmowania jego lenna przez skarb państwa stwierdzono, że siedziba rycerska (dworek i inna zabudowa) była zaniedbana. Istniała tylko marna chatka zamieszkała przez mleczarza i stodoła. Lenno, czyli owe 10 łąnów ziemi, przekazano podkomorzemu Kasparowi Bergerowi. Ten już w 1618 roku sprzedał je za 2 tys. talarów miastu Strzelce. Zubożenie miasta w czasie przemarszów wojsk (szwedzkich, austriackich) w toku wojny trzydziestoletniej (1618-1648) sprawiło, że majątek bronowicki zastawiono na 12 lat burmistrzowi Chrystianowi Appelmannowi. Nie mogąc go wykupić – z powodu owego zubożenia – w 1641 roku prolongowano zastaw na dalsze

39 *Regesta III*, s. 418; C. v. Eickstedt, *Beiträge zu einem neueren Landbuch der Mark Brandenburg*, Magdeburg 1840, s. 62.

40 H.-G. Ost, *Die zweite deutsche Ostsiedlung im Drage- und Küddow-Gebiet*, Leipzig 1939, s. 96 i n. Jednak według C. Treu, dz. cyt., s. 152, w 1573 roku Bornstedtowie mieli w Bronowicach tylko 10 łąnów i daninę wispla owsa puszczańskiego.

41 C. v. Eickstedt, dz. cyt., s. 235; C. Treu, dz. cyt., s. 189, 195.

42 A. F. M. Koepfel, w parafii wsi poniżej, tam też więcej o pastora Erazmie Mejo za swym poprzednikiem pastorem Christophem Stöphasusem, por. C. Treu, dz. cyt., s. 159.



5. Mapa Nowej Marchii, A. Ignaz, ok. 1791, Gorzowska Biblioteka Cyfrowa, Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Gorzowie Wlkp.

dziewięć lat wdowie po burmistrzu i synowi Chrystianowi Henrykowi. Także po upływie tego okresu, w 1660 roku majątek Appelmannom odstąpiono.⁴³

Ale i tytuły prawne do majątku na feudalnej zasadzie wspólnej ręki posiadała nadal rodzina Sanitzów, skoro Tomasz z tej rodziny w 1672 roku zamienił swoją część Bronowic dzierżoną przez Chrystiana Henryka Appelmanna, na czwartą część Wielisławic. Mało tego, w 1689 roku Wolf Ernest von Sanitz, a z nim Bernd Fryderyk, Tomasz Ehrenreich, Karol Henryk, otrzymali elektorski list lenny na Bronowice, Wielisławice, Bobrówko, Sokólsko i Licheń.⁴⁴ Poniżej, w historii majątku spisanej przez pastora Koeppela czytamy, że w 1676 roku patronat nad parafią mieli Sanitzowie: Wulf Ernst, Balthasar Friedrich, Curt Heinrich, Asmus Wilhelm, Thomas Ehrenreich i Karl Heinrich; w 1691 roku nadal dwaj: Wulf Ernst i Bernd Friedrich.

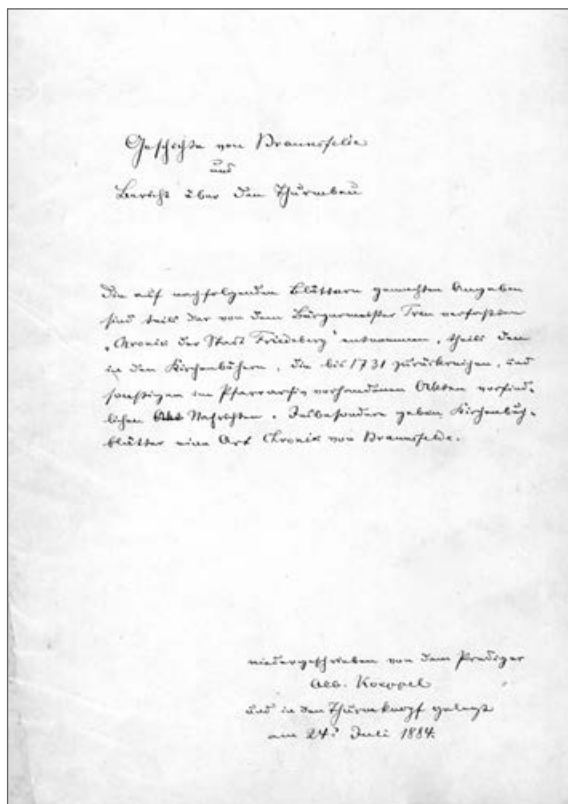
W 1715 roku był to majątek porucznika w polskiej służbie (sic!), wspomnianego wyżej Tomasza Ehrenreicha von Sanitza i jego studiującego brata Fryderyka, w 1718 roku także Karola Henryka von Sanitza z Sokólska i Wielisławic. Majątki liczyły 25,5 łąnów rycerskich oraz 6,5 chłopskich, 4 i 2/3 łąnów zagrodniczych. We wsi gospodarowało 16 chłopów (13 po dwa, trzech po łanie) oraz dwóch zagrodników jednołanowych.⁴⁵

W 1731 roku patronami kościoła byli: syn Berndta – Fryderyk von Sanitz, porucznik w regimencie dragonów von Schulenburga (zm. 1735), ale też z tytułu

43 C. Treu, dz. cyt., s. 197, 200, 242.

44 Tamże, s. 255, 282.

45 P. Schwartz, *Die Klassifikation von 1718/19. Ein Beitrag zur Familien- u. Wirtschaftsgeschichte der neumärkischen Landgemeinden*, Die Neumark. Jahrbuch des Vereins für Geschichte der Neumark. Neue Folge des Schriften 1926, z. 3, cz. 1, Kreis Friedeberg, s. 80.



6. Strona tytułowa kroniki Bronowic (do 1884) autorstwa Alberta Fryderyka Maksymiliana Koeppla, fot. M. Bidol

pewnego zastawu przedstawił innej wielkiej rodziny szlacheckiej w Nowej Marchii – Krzysztof Fryderyk von Sydow, który już w 1738 roku wyjechał do Pehlitz (Brandenburgia) i tamże zmarł. O tym też dowiemy się od pastora Koeppla. Kolejni właściciele majątku to: Ernest Ludwik von Sanitz (1750) i ostatni z tego rodu Karl Wilhelm (1780). Przez sprzedaż za 46 tys. talarów majątek przeszedł w 1790 na majora Fryderyka Wilhelma von Braunschweiga, od 1797 roku na kapitana Ernesta Jerzego von Qertzena, od 1798 na landrata strzeleckiego Henryka Wilhelma von Pape. W latach 1803-1824 należał do Johanna Chrystiana Lehmana, w latach 1824-1842 do Johanna Gottfrieda Schrödera z Jagowa koło Pełczyc, zmarłego w 1850, potem do wdowy po nim z domu Franke, od 1887 do Ernesta Fryderyka Schrödera z Gottberga/Boguszyn koło Pełczyc (powiat pyrzycki). Od 1899 właścicielem był jego syn Hans.⁴⁶

Nowożytnie dzieje wsi, w tym losy majątku szlacheckiego, zwłaszcza losy kościoła i parafii, poznajemy jednak jeszcze dokładniej z historii spisanej przez pastora Alberta Koeppla, umieszczonej 24 VII 1884 roku w kuli wieżowej kościoła i odkrytej w październiku 2019 roku.

46 C. Treu, dz. cyt., s. 327, 368, 389, 511, 550.

BIBLIOGRAFIA

Źródła publikowane:

- Codex diplomaticus Brandenburgensis*, wyd. A. F. Riedel, Berlin 1838-1869.
- Das Neumärkisches Landbuch Markgraf Ludwigs des Älteren vom Jahre 1337*, oprac. L. Gollmert, Mitteilungen d. Histor.-Statist. Vereins zu Frankfurt a. O., z. 2, 1862.
- Pommersches Urkundenbuch*, t. I-XI, Stettin 1868-1934, Köln 1998.
- Regesta Historiae Neomarchicae*, cz. II, wyd. K. Kletke, Märkische Forschungen XI, 1868.
- Repertorium der im Kgl. Staatsarchive zu Königsberg i. Preus. befindlichen Urkunden zur Geschichte der Neumark*, oprac. E. Joachim, red. P. v. Niessen, Schriften des Vereins für Geschichte der Neumark 1895.
- Repertorium Germanicum*, t. II, Berlin 1933-1938/Hildesheim 2000.

Literatura:

- Brzustowicz G. J., *Krąg świadków w procesie sądowym pomorsko-brandenburskim dotyczącym przynależności państwowej Granowa na Ziemi Choszczeńskiej na przełomie XV/XVI w.*, Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny 26, 2019, s. 41-70.
- Brzustowicz G. J., *Pomorsko-brandenburski spór sądowy dotyczący przynależności państwowej Granowa*. Cz. II, Przegląd Zachodniopomorski, t. 26, 2011, z. 4, s. 5-34.
- Brzustowicz G. J., *Wyprawa wojenna marszałka książąt pomorskich Wedegona von Wedel w latach 1329-1321 na tle rywalizacji o władzę w Brandenburgii*. Cz. II, Stargardia V, 2010, s. 171-250.
- Dorna M., *Bracia Zakonu Krzyżackiego w Prusach w latach 1228-1309*, Poznań 2004.
- Eickstedt C. v., *Beiträge zu einem neueren Landbuch der Mark Brandenburg*, Magdeburg 1840.
- Gahlbeck C., *Zisterzienser und Zisterzienserinnen in der Neumark*, Berlin 2002.
- Graliński G., *Strzelce Krajeńskie/Friedeberg (Neumark). Historia jednego miasta*, Strzelce Krajeńskie 2005.
- Knüvener P., *Mittelalterliche Kunst aus Berlin und Brandenburg im Stadtmuseum Berlin*, red. F. Nentwig, oprac. P. Knüvener, mit [9] Beiträgen, Berlin 2011.
- Kozierowski S., *Obce rycerstwo w Wielkopolsce w XIII-XVI wieku*, Poznań 1929.
- Jurek T., *Obce rycerstwo na Śląsku do połowy XIV wieku*, Poznań 1996.
- Niessen P. v., *Geschichte der Neumark im Zeitalter ihrer Entstehung u. Besiedlung*, Schriften des Vereins für Geschichte der Neumark 1895.
- Niessen P. v., *Geschichte der Stadt Woldenberg i. Neumark*, Greifswald 1893.
- Ost H.-G., *Die zweite deutsche Ostsiedlung im Drage- und Küddow-Gebiet*, Leipzig 1939.
- Rospond S., *Słownik nazw geograficznych Polski Zachodniej i Północnej*, Wrocław 1950 (część polsko-niemiecka i niemiecko-polska).
- Rymar E., *Dawne i polskie nazwy miejscowe powiatu Strzelce Krajeńskie w granicach z lat 1945-1950*. Cz. I A-K, Przegląd Zachodniopomorski, t. 21, 2006, z. 2, s. 125-164.
- Rymar E., *Nazwy wodne dorzecza dolnej Odry (dokumentacja-identyfikacja-lokalizacja)*. Cz. IX: *Zlewnia dolnej Noteci między Drezdenkiem (ujściem Drawy) i Santokiem*, Przegląd Zachodniopomorski, t. 23, 2008, z. 2, s. 117 nr 20.

- Rymar E., *Podchojeńska rodzina rycerska von Sack (Saccus, Sak, Secken) w średniowieczu*, Rocznik Chojeński 3, 2011, s. 49-60.
- Rymar E., *Rola Nowej Marchii w rabunkowej działalności braci Maternów w latach 1495-1507 (W 520-lecie napadu na kupców gdańskich pod Nowogardem)*, Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny 25, 2018, s. 55-76.
- Rymar E., *Sanitzowie i kilka innych rodów rycerskich ziemi strzeleckiej w średniowieczu*, Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny 27, 2020 (w druku).
- Rymar E., *Strzelce (Krajeńskie) i okolice na przestrzeni wieków (do 1945 roku)*, Strzelce Krajeńskie 2011.
- Schwartz P., *Die Klassifikation von 1718/19. Ein Beitrag zur Familien- u. Wirtschaftsgeschichte der neumärkischen Landgemeinden*, Die Neumark. Jahrbuch des Vereins für Geschichte der Neumark. Neue Folge des Schriften 1926, z. 3, cz. 1, Kreis Friedeberg, s. 72-96.
- Spangenberg H., *Hof- und Zentralverwaltung der Mark Brandenburg im Mittelalter*, Exkurs II, Leipzig 1907.
- Treu C., *Geschichte der Stadt Friedeberg in der Neumark und des Landes Friedeberg bis zum Jahre 1865*, Friedeberg 1865 [oraz] *ergänzt u. bis zur Gegenwart vervollständigt* v. dr Paul Müller, 2 Aufl., Friedeberg 1909.
- Wehrmann M., *Ein neumärkischer Streit aus dem Jahre 1496*, Schriften des Vereins für Geschichte der Neumark XII, 1901, s. 67-74.

GRZEGORZ JACEK BRZUSTOWICZ

Jaki był cel najazdu lisowczyków w okolice Gorzowa i Strzelec na początku 1627 roku?

W pierwszych dniach stycznia 1627 roku grozę w Nowej Marchii wywołały wiadomości, iż pod Gorzów ciągnie tysiąc *kozaków*, jak wówczas nazywano lisowczyków z oddziałów polskiej lekkiej kawalerii, znanych w Europie z odwagi, łupieństwa i szybkiego przemieszczania się. Zagrożenie odebrano jako realne i ogłoszono mobilizację armii, lecz wróg się nie pojawił.¹ W związku z tym, rotmistrz Hans von Schönebeck rozpuścił oddziały nowomarchijskiej obrony krajowej. Jednak wkrótce po tym jak to uczynił, w dniu 31 stycznia doszło do najazdu oddziału pułkownika Aleksandra Reckwitza, który szczególnie dotknął okolice Strzelec.

W literaturze funkcjonuje od dawna przekonanie o rabunkowym celu najazdu i o tym, iż do akcji tej doszło z polecenia cesarskiego wodza Albrechta von Wallensteina, który chciał wywrzeć nacisk na elektora brandenburskiego. Inni tłumaczą, jakoby były to oddziały rajtarów polskich, których cesarz nie chciał przyjąć na swoją służbę.² Trudno jednak sobie wyobrazić, iż wracający z krajów cesarskich pułkownik, nie zaciągnąwszy się na służbę, czyli nie mając żołdu dla swych żołnierzy, pozwoliłby na krótki rabunek swym podkomendnym dopiero na obszarze Nowej Marchii. Dlatego słusznie uznaje się obecnie te oddziały jako formacje regularne armii cesarskiej.³ Przyjrzymy się ponownie wydarzeniom i zastanowimy, dlaczego cesarski generał Wallenstein chciał karać mieszkańców Nowej Marchii rabunkiem. Być może za tą akcją kryły się inne intencje.

Okolo połowy stycznia 1627 roku widziano ponad stu ludzi podążających traktem z Polski przez Babimost i Sulechów, którzy dotarli do powiatu torzymskiego. Po zajęciu Torzymia bez jakiegokolwiek oporu, lisowczycy mieli podjąć decyzję o najeździe na Nową Marchię. Zamierzano pokonać Wartę pod Gorzowem, ale szybko okazało się, że Gorzowianie zostali wcześniej ostrzeżeni i skutecznie pilnowali zamarzniętej rzeki.⁴ Te niewielkie siły zostały podzielone na dwie części. Jedna z kompanii kawalerii (21 stycznia) 31 stycznia 1627 roku ruszyła na wschód i prze-

1 P. Schwartz, *Die Neumark während des Dreißigjährigen Krieges*, cz. I, Schriften des Vereins für Geschichte der Neumark 1899, s. 55.

2 Tamże, s. 53; B. Wachowiak, *Pomorze Zachodnie w latach (1478-1648)*, w: *Dzieje Pomorza Zachodniego w wypisach*, red. H. Lesiński, Poznań 1961, s. 990.

3 B. Szymczak, *Fryderyk Wilhelm Wielki Elektor*, Wrocław 2006, s. 25.

4 P. Schwartz, dz. cyt., s. 53; B. Wachowiak, dz. cyt., s. 990.

kroczyła most na Drawie w Starym Osiecznie, docierając tego samego dnia aż pod Zieleniewo, czyli do miejscowości położonej na północ od głównej siedziby elektor-skiej w Bierzwniku, przy głównej trasie do Choszczna.⁵

Następnego dnia, (22 stycznia) 1 lutego 1627 roku *przy tak siarczystym mrozie tej szczególnie ciężkiej zimy, kiedy wszystkie bagna i rzeki były zamrożone*, dwie kompanie polskich rajtarów (150 ludzi) z *niebieskawymi i żółtymi chorągwkami*, pod dowództwem pułkownika Aleksandra Reckwitza, z pochodzenia Inflantczyka, przepłynęły się po lodzie przez Wartę pod Santokiem i splądrowały okolicę Wojcieszyc aż po roгатki Gorzowa. W samych Wojcieszyczach obrabowano karczmarza i o drugiej po południu skierowano się ku Strzelcom, dokąd miały dotrzeć już oddziały, które przepływały się przez Drawę.

Mieszczanom w Strzelcach udało się w porę zamknąć bramy, ale wioski leżące wokół miasta musiały to odpokutować. Żołnierze splądrowali i bezlitośnie zniszczyli Lipie Góry, Gardzko, Licheń i Długie.⁶ Wolfowi von Möllenowi w Licheniu zabrali wszystkie klejnoty, w tym złote łańcuchy warte około tysiąca talarów. Ucierpiała też jego żona, której zerwano kolczyki wraz z koniuszkami uszu. Podobnych czynów dopuszczono się w dworze pana Wilhelma von Wreecha w Długiem.⁷ Szkody tego krótkiego najazdu wyszacowano później na 20 tys. talarów.⁸

Ponieważ w Dobiegniewie odbywał się jarmark, to na drogach wiodących do miasta znajdowało się wielu ludzi. W ręce żołnierzy wpadali powracający do domów handlarze i rzemieślnicy. Podobno rabowano, maltretowano ich i mimo mrozu,

5 K. Berg, *Arnswalde (Stadt und Kreis) im Dreissigjährigen Kriege*, Schriften des Vereins für Geschichte der Neumark, z. 20, 1907, s. 129.

6 **Lipie Góry** (Mansfelde): w 1608 roku należały do Henryka, Christoha, Jakuba, Aleksa, Fryderyka, Baltena von Rostina i Jakuba von Papsteina. Brak von Rostinów w spisie szlachty nowomarchijskiej z 1643 roku. Jeszcze w 1625 roku wymieniono w Lipich Górach Egidiusza i Joachima von Papsteinów, synów Joachima. C. v. Eickstedt, *Beiträge zu einem neueren Landbuch der Marken Brandenburg*, Magdeburg 1840, s. 237, 293, 296; **Gardzko** (Hohenkartzig): w 1608 roku podzielone na kilka siedzib, należących do przedstawicieli rodu von Mölen. Podobnie w 1643 roku. Tamże, s. 235, 289; **Licheń** (Lichtenow): w 1608 roku lenno należące do Jakuba von Mölena i jego kuzynów – Balzera z bratem, Joachima i Henninga von Sanitzów oraz syna zmarłego Asmusa von Sanitza. W 1643 roku nadal lenno Sanitzów. Tamże, s. 235, 302; **Długie** (Dolgen): wieś koło Strzelec i jezioro o podobnej nazwie. W 1608 roku należała do braci Joachima i Antoniusza von Bornstedtów, Asmusa, Joachima i Zabela von Bornstedta i do Markusa von Billerbecka. Nazywana wtedy Nową Wsią Długie (Niendorf Dolgen). W Długiem w 1644 roku wspomniany Gotfryda – syna Markusa von Billerbecka oraz Moritza i Egidiusza, synów Kaspara von Billerbecka. Tamże, s. 235, 237, 238, 271.

7 P. Schwartz, dz. cyt., s. 53-54; K. Berg, dz. cyt., s. 128; B. Wachowiak, dz. cyt., s. 990. **Wolf von Möhlen** (wsp. 1627-1643) był jednym z właścicieli Gardzka i Lichenia. W 1643 wymienieni zostali Wolf syn Jakuba, Wolf syn Reimara i Jakub Wolf Egidius syn Baltzera. C. v. Eickstedt, dz. cyt., s. 289. **Wilhelm von Wreech** (wsp. 1627-1632, †przed 1643), pochodził ze starej, znanej od XIV wieku rodziny nowomarchijskiej. Po wypadkach z 1627 roku przeniósł się do posiadłości w powiecie choszczeńskim. 14 grudnia 1631 roku wspomniany jako posiadacz Kiełpina i Lubieniowa, gdy zawierał umowę ślubną z Ewą von Rüllicke. *Sammlung von Ehestiftungen und Leibgedingsbriefen ritterschaftlicher Geschlechter der Provinzen Sachsen, Brandenburg, Pommern und Preussen*, oprac. G. A. v. Mülverstedt, Magdeburg 1863, s. 225. Brak go w spisie lenników powiatu strzeleckiego i choszczeńskiego z 1643 roku. C. v. Eickstedt, dz. cyt., s. 314. Zapewne już wówczas nie żył.

8 P. Schwartz, dz. cyt., s. 55.



1. Fragment mapy *La marquisat et eslectorat de Brandenbourg qui fait partie du cercle de la Haute Saxe...*, N. Sanson d'Abeville, wyd. A. H. Jaillot 1676, Gorzowska Biblioteka Cyfrowa, Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Gorzowie Wlkp.

puszczano nagich na śniegu.⁹ Późnym wieczorem (22 stycznia) 1 lutego 1627 roku lisowczycy zjawili się pod murami Dobiegniewa, *chcąc znaleźć kwatery na noc. Jednak burmistrz kazał zamknąć dolną bramę. Za co jeden z mieszkańców – Schönecken oraz krawiec z powiatu strzeleckiego zwany mistrzem Heinrichem, zostali zastrzeleni.* Gdy napastnicy wyważyli bramę, zaczęto bić w dzwony. Na alarm zbiegli się uzbrojeni mieszczanie. Jednak nie zdołali zapobiec rozstrzelaniu na placu targowym burmistrza Jonasa Bandelosky'ego, po tym jak sprzeciwił się kwaterowaniu żołnierzy w mieście. Potem lisowczycy ścięli jednego z mieszczan za to, że zwoływał do siebie mieszczan do obrony, a innych wysłał by bili w dzwony na alarm. Zdobyczą intruzów padło dwanaście koni. Potem żołnierze skierowali się drogą z Dobiegniewa przez Grzmikoło, Chrapowo i Wołogoszcz w kierunku Starego Osieczna. Wszystko co po drodze znaleźli, zabierali ze sobą. Potem jednak wiele rzeczy wyrzucili na śnieg, w tym złote i srebrne przedmioty, które w następnych dniach zbierali mieszkańcy okolic Strzelec i Dobiegniewa.¹⁰

9 Wilhelma von Wreecha wypędzono z jego dworu natarczywymi groźbami, podobnie jak kramarza strzeleckiego Schrabina, który w czasie powrotu razem z córką z jarmarku z Dobiegniewa został zrzucony z wozu do głębokiego śniegu. Pozostali handlarze widząc, co się stało, pośpiesznie uciekli z tego miejsca. Dopiero 23 stycznia kramarz z córką powrócili do Strzelec. Okazało się, że otrzymali schronienie u litościwych wieśniaków w okolicznych wioskach. K. Berg, dz. cyt., s. 128.

10 K. Berg, dz. cyt., s. 130; P. Schwartz, dz. cyt., s. 53-54; P. v. Niessen, *Geschichte der Stadt Woldenberg*, Greifswald 1893, s. 187. **Grzmikoło** (Papiermühle): młyn wodny położony 2 km na południowy-wschód od Dobiegniewa. Zbudowany prawdopodobnie na początku XVII wieku, bo znany jest dopiero od 1606 roku. Tamże, s. 187; **Chrapowo** (Grapow): wieś wspomniana po raz pierwszy w 1608 roku, kiedy należała do Hansa von Bornstedta. C. v. Eickstedt, dz. cyt., s. 234; **Wołogoszcz** (Wolgast): w 1608 roku lenno synów Franza von



2. Lisowczyk na pikiecie,
M. Kluczewski, W. Szerner,
drzeworyt sztorcowy, *Tygodnik
Powszechny* 1882, nr 42

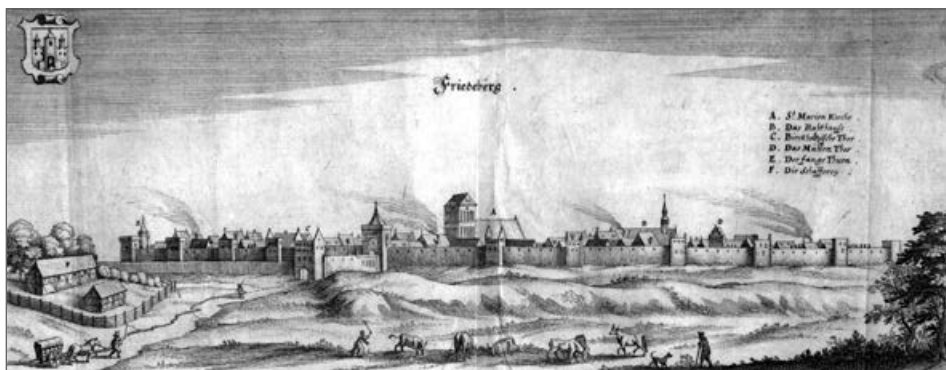
Informację o tych wydarzeniach rozniesiono po całej Nowej Marchii w dniach 2 i 3 lutego 1627 roku.¹¹ Głośno było o zamieszkałym w Starym Osieczynie Zachariaszu Martinim, który wcześniej przez cztery lata służył w polskiej armii, ale nie uchroniło go to przed złym potraktowaniem. Lisowczycy ponownie przeszli Drawę w Starym Osieczynie i powrócili do Polski. Zainteresowanie budzi jednak informacja, iż przez ten most przepawiono z Polski dwanaście saní załadowanych prochem, ołowiem i muszkietami. Sanie te w dniu 31 stycznia dotarły do Zieleniewa, gdzie pozostawiono je i stały tak w śniegu przez kilka dni. Uważa się, że należały do lisowczyków. Ci jednak zawrócili do Polski i zapomnieli o nich. Komisarz wojenny powiatu choszczeńskiego polecił 3 lutego sprowadzić sanie do Choszczna *w celu dalszego zbadania sprawy*¹² i tyle o tych wydarzeniach wiadomo.

Być może w związku z tymi wydarzeniami było wcześniejsze pismo amtmanna berznickiego Bernda von Waldowa skierowane do władz Nowej Marchii, w którym podkreślił w jak dużym niebezpieczeństwie znalazł się teraz kraj, oraz że wysoce koniecznym byłoby jego zdaniem, wydanie rozkazu oficerom w Nowej Marchii, by czym prędzej szykowali się do obrony ojczyzny oraz by dostarczone przy-

Bornstedta – Wolfa i Curta Fryderyka oraz Hansa von Bornstedta z Chrapowa. Tamże, s. 235, 236; **Osieczno** (Hochtzeit): w 1633 roku wspomniano tutaj zamek myśliwski elektora (Jakthause Hochzeit), koło którego znajdował się most z przeprawą w kierunku Polski. *Relacja posła księcia Bogusława XIV z podróży do Wielkopolski w roku 1633*, oprac. H. Lesiński, Szczecin 1959, s. 73.

11 23 i 24 stycznia 1627 roku informowano, jak *nadciągnęli na wozach i konno w wielkiej ilości rajтары, a uciekający przed nimi ludzie przynieśli nową straszną wiadomość, która obiegła wszystkich*. P. Schwartz, dz. cyt., s. 53-54; P. v. Niessen, dz. cyt., s. 187.

12 K. Berg, dz. cyt., s. 130.



3. Mateusz Merian St., widok Strzelec wg M. Zeiller, *Topographia Electoratus Brandenburgici et Ducatus Pomeraniae...*, Frankfurt a. M. 1652



4. Daniel Petzold, widok Dobięgniewa wg H. Meissner, *Ansichten Märkischer und Pommerscher Städte...*, Berlin 1913

najmniej tysięcy muszkietów i odpowiednią ilość amunicji do uzbrojenia żołnierzy. W przeciwnym razie będzie trudno się przeciwstawić napastnikom i kraj cały zostanie zrujnowany.¹³ Zarządca bierzwnicki wyraźnie spodziewał się najazdu.¹⁴ Ale moim zdaniem nie chodziło mu wcale o najazd lisowczyków, tylko o mający się zaraz rozpocząć przemarsz armii szwedzkiej z Meklemburgii przez Pomorze i Nową Marchię przeciwko Polsce. Może zatem sanie z bronią i amunicją to było owych tysięcy muszkietów potrzebnych do obrony Bierzwnika i okolic.

Prawdopodobnie była to pomoc strony cesarskiej dostarczona przez polskie oddziały w służbie cesarza. Może była to realizacja prawdopodobnych ustaleń poczynionych z elektorem przez cesarskiego pułkownika Jana Jerzego von Mansfelda podczas ich wcześniejszego spotkania w Bierzwniku. Z przebiegu wydarzeń wynika, iż szybki najazd lisowczyków był bardzo dobrze przygotowany. Spadł na Nową Marchię z dwóch stron, od południa i ze wschodu. Trwał krótko i wzbudził panikę.

13 Tamże, s. 130.

14 Szczególnie ucierpiały wioski Licheń, Ługi i domena w Karsku. Pola wsi Wołogoszcz koło Dobięgniewa leżały odłogiem jeszcze w 1661 roku. Tamże, s. 129; P. Schwartz, dz. cyt., s. 54.

Dopiero po odejściu lisowczyków z Nowej Marchii w Strzelcach podjęto przygotowania do obrony. Codziennie uzbrojona czwarta część mieszczan pilnowała bram. Okoliczna szlachta uzbroiła swych chłopów w kosy, widły i inną broń. Oprócz miasta do obrony przygotowywała się niemal każda okoliczna wieś. Codziennie roznoszono wieści i zatrzymywano każdego przejeżdżającego człowieka. Pomimo tego, iż niebezpieczeństwo szybko oddaliło się, jeszcze przez długi czas dwudziestu mieszczan strzeleckich dzień i noc pilnowało bram miasta.¹⁵ Jednakże lisowczycy więcej się nie pokazali.¹⁶ Pozostały jednak paniczny strach i głośne plotki rozgłaszane po całej Nowej Marchii.¹⁷ I prawdopodobnie o to chodziło planującym tę akcję najazdu na Nową Marchię, bo ich echo musiało dotrzeć w różne strony.

Najazd lisowczyków mógł mieć na celu zmuszenie elektora brandenburskiego do podjęcia kroków obronnych w Brandenburgii. Wiadomo, że tuż przed wspomnianą akcją, w początkach 1627 roku Nowa Marchia stała się całkowicie bezbronna, bowiem elektor wyruszył z całym swym wojskiem na wojnę do Prus, by jak to ogłosił, wesprzeć stronę polską w wojnie ze Szwedami. Znamy dokładne itinerarium elektora z tych dni. Jeszcze nowy rok 1627 przywitał w rezydencji w Bierzwniku.¹⁸ Potem, 2 i 3 stycznia przebywał w Słońsku,¹⁹ zapewne u baliwa Zakonu Joannickiego i jednego ze swych regentów hrabiego Adama von Schwartzemberga. Potem ruszył do Prus, dokąd od noworocznej nocy zmierzały już jego wojska pod dowództwem pułkownika Hildebranda von Krachta. W szeregach armii elektorskiej znajdowały się oddziały z Nowej Marchii, a wśród nich kompanie mieszczan ze Strzelca, Dobiegniewa, Pełczyc, Recza i Choszczna, czyli z okolic, które dotknął najazd lisowczyków. 20 stycznia oddziały elektorskie dotarły do Prus,²⁰ gdzie przebywały do lata

15 *Beckmanns handschriftliche Chronik von Arnswalde (1713-1750)*, Die Chronik 18 (1927), s. 1; K. Berg, dz. cyt., s. 128-129; C. Treu, *Geschichte der Stadt Friedeberg in der Neumark und des Landes Friedeberg*, Friedeberg 1909, s. 210.

16 Podobno jednego z rozrabiających Polaków ujął sołtys z Radęcina pod Dobiegniewem i odesłał do Kostrzyna, gdzie został poddany torturom. Wyjawił wtedy, że nazywa się Józef Moworowski i pochodzi spod Warszawy. Został skazany na łamanie kołem. P. Schwartz, dz. cyt., s. 54; K. Berg, dz. cyt., s. 129.

17 Początkowo rozgłaszano, iż Kozacy kradli dzieci. Potem zauważono, że dzieci zgubiły się wtedy, gdy ich rodzice w strachu uciekali z wiosek za mury Gorzowa. Władze Nowej Marchii obawiały się zemsty lisowczyków za kilku pojmanyh, a zwłaszcza za jednego z nich, zamęczonego na torturach. Przywoływali przykład sprzed kilku lat, kiedy wrocławianie musieli słono płacić za każdego powieszzonego ich towarzysza. Zwrócono się po pomoc do elektora, ale ten był w Prusach. Tajna rada, która podjęła decyzję ukarania schwytyanych na rabunku żołnierzy uznała, iż trzeba dać przykład mieszkańcom Nowej Marchii, bo inaczej mówiliby, że nie mają żadnej ochrony ze strony elektora, a ci którzy dokonali rabunków, nie ponieśli kary. P. Schwartz, dz. cyt., s. 55.

18 K. Berg, dz. cyt., s. 126.

19 W dniu 2 stycznia 1627 roku miał się odbyć zjazd stanów w Słońsku. Nie pojawiły się przedstawicielstwa większych miast, dlatego obecnych 70 mieszczan reprezentowało małe miasto: Münchenberg, Delitz, Vierraden i Trzcińsko. Z tego powodu zjazd trwał krótko, zakończył się już 3 stycznia. Działania dyplomatyczne miał teraz podejmować w imieniu elektora Samuel von Winterfeld. J. Kramer, *Die diplomatische Tätigkeit des Kurfürstlich-Brandenburgischen Geheimen Rates Samuel von Winterfeld in den Jahren 1624-1627 und der gegen diesen geführten Strafprozess*, Bonn 1917, s. 1-97.

20 J. O. Opel, *Das Kurfürsten Brandenburg in dem ersten Monaten des Jahres 1627*, Historische Zeitschrift 51 (1883), s. 127-128, 198.



Portret konny króla szwedzkiego
 Gustawa II Adolfa, l. 20. XVII w.,
 L. Kilian (1579-1637),
 domena publiczna



6. Portret konny Albrechta
 von Wallensteina, 1625/1628,
 domena publiczna

i skapitulowały bez walki przed Szwedami 17 lipca 1627 roku pod Morągiem.²¹

Dlatego, iż wojsk elektorskich od 15 stycznia w Nowej Marchii nie było, zaniepokojony amtmann bierzwnicki Bernd von Waldow chciał chociaż broni, by móc uzbroić ludność cywilną. Być może swoje prośby wysyłał nie tylko do władz Nowej Marchii, ale także do cesarskich dowódców, którzy zareagowali posyłając oddziały lisowczyków i rajtarów w służbie cesarskiej, z zamiarem dostarczenia owej broni w okolicy Bierzwnika.

Najazd lisowczyków, który nie obył się bez zniszczeń, prześladowań i rabunków, mógł być formą nacisku na elektora brandenburskiego w związku z jego postawą w wojnie polsko-szwedzkiej. Zapewne chciano zmusić go do aktywnego włączenia się do walk. Najazd był też formą dywersji i manifestacji zbrojnej na pograniczu nowomarchijskim w obliczu mającego się rozpocząć szwedzkiego przemarszu (ruszył 21 lutego). Z jednej strony pokazywano przeciwnikowi, iż pogranicze jest strzeżone przez oddziały lisowczyków, znanych przecież dobrze Szwedom. A poprzez to chciano najprawdopodobniej wpłynąć nie na powstrzymanie przemarszu szwedzkiego, bo było to już niemożliwe, a raczej na zmianę jego kierunku. Strona cesarska obawiała się, iż wojska szwedzkie z Meklemburgii zechcą podążyć na południe przez Nową Marchię na Śląsk, gdzie od lata operował ze swym wojskiem wielki wróg cesarski – Peter Ernst von Mansfeld. Połączenie tych armii mogło być dla strony cesarskiej zgubne. Takie zagrożenie brał pod uwagę Albrecht von Wallenstein już 14 lipca 1626 roku.²² Sam książę pomorski Bogusław XIV już 16 lipca 1626 roku odebrał w Wołogoszczy podobne wieści, iż siły szwedzkie mogą chcieć dotrzeć na Pomorze, a potem dołączyć do wojsk Mansfelda na Śląsku.²³ Strona polska, będąca w sojuszu z cesarzem, także nie bez obaw kontrolowała pogranicze Nowej Marchii. Starosta generalny Wielkopolski Adam Sędziwój Czarnkowski w liście z 11 kwietnia 1626 roku wysłanym z Poznania do księcia Bogusława wspominał o wojskach szwedzkich, które wraz z oddziałami Mansfelda mogłyby zagrozić Wielkopolsce i Pomorzcu.²⁴ Ale Bogusław 13 sierpnia 1626 roku uspakajał Sędziwoja Czarnkowskiego, że do tego raczej nie dojdzie. Wierzył, że Albrecht von Wallenstein wcześniej sobie poradzi z Mansfeldem.²⁵

Za tym, iż akcja lisowczyków była przeprowadzona przez oddziały w służbie cesarskiej może dowodzić list, jaki otrzymał książę pomorski Bogusław XIV, wysłany (24 stycznia) 3 lutego 1627 roku ze Stargardu przez urzędników pomorskich. Tutaj wprost informowano o pojawieniu się sił cesarskich w Nowej Marchii, a wieść dotarła od trzech przerażonych mieszczan szczecińskich:

21 Tamże, s. 128.

22 *Der Dänisch-Niedersächsische Krieg und der Aufstieg Wallensteins. Quellen zur Geschichte der Kriegereignisse der Jahre 1625-1630 w: Documenta Bohemica bellum tricennale illustrantia*, t. 4, red. J. Kollmann, Prag 1974, nr 269.

23 *Königl. Majestät wie auch des Herrn Generals zu Posen des Herrn Feldherrn Koniępcolski und Königlich Polnischer Commission-Schreiben belangend des Königs in Schweden Expedition in Preussen Anno 1627 (1627)*, Archiwum Państwowe w Szczecinie (APS), zespół: *Archiwum Książąt Szczecińskich*, Pars I, nr 1515, k. 113 (67).

24 Tamże, k. 35 (22).

25 Tamże, k. 37 (23)-38.

(...) którzy byli w Polsce i w dniu wczorajszym dotarli do Recza. Przywieźli w pośpiechu te nowe wieści, że tutaj teraz cała gawiedź wallensteińska (Wolsteinisch Volck) w sile około 900 ludzi, których liczba według nich może sięgać do około 6.000, zajęła i splądrowała położony w Nowej Marchii Dobiegniew (Woldenburg), wszystko wycięli w pień i mieli przekazać (wieść – dop. autora) miastu Recz, że jeśli nie wczoraj, to dnia dzisiejszego będą w Reczu i zajmą tam kwatery.²⁶

List informuje o zajęciu i zniszczeniu Dobiegniewa, o czym wiemy już z innych źródeł, ale wyraźnie widać przesadzone wieści co do liczebności oddziałów cesarskich, jakie miały się pojawić w Nowej Marchii. Przypuszczano też, że podążą one przez Recz i Stargard na Pomorze. Nie wiadano więc jeszcze 3 lutego, że tego właściciwie dnia lisowczycy już opuścili Nową Marchię.

Podsumowując powyższe wywody, należy podkreślić, iż najazd lisowczyków w 1627 roku na okolice Strzelec i Gorzowa zorganizowano w interesie strony cesarskiej i polskiej jako formę przeciwdziałania szwedzkiemu przemarszowi armii najemnej zmobilizowanej w Meklemburgii. Chociaż rabunek nie był sam w sobie celem najazdu, to nie powstrzymywano żołnierzy od rabunków, ponieważ potrzebny był tutaj *wielki krzyk* krzywdzonych, aby wieści o najeździe rozniosły się szeroko, docierając do mających maszerować przez Pomorze i Nową Marchię szwedzkich najemników, aby ci, traktowali te tereny jako zagrożone, kontrolowane przez wojska polskie i cesarskie, a w efekcie, może zmieniliby swoje plany.

Lisowczycy nie oszczędzali poddanych elektora brandenburskiego podległego cesarzowi i lennika Rzeczypospolitej. Przypuszczam, że ze względu na jego politykę neutralności, która pozwoliła na oficjalną odmowę przyjęcia militarnej pomocy Wallensteina i ciche poparcie szwedzkiego przemarszu. Nie można mieć też pewności co do tego, że elektor brandenburski wiedząc o planowanym najeździe lisowczyków, opuścił z całym wojskiem kraj, pozwalając na manifestację zbrojną przeciwko Szwedom wojskom cesarskim, aby samemu nie musieć stawiać oporu najemnikom swego krewnego Gustawa Adolfa.

BIBLIOGRAFIA

Źródła rękopiśmienne:

Archiwum Państwowe w Szczecinie:

Zespół: *Archiwum Książąt Szczecińskich*, Pars I:

- nr 1515: *Königl. Majestät wie auch des Herrn Generals zu Posen des Herrn Feldhern Koniecpolski und Königlicher Polnischer Commission-Schreiben belangend des Königs in Schweden Expedition in Preussen Anno 1627* (1627).

- nr 1530: *Korrespondenz betragen den Durchzug der schwedischen Armee* (1627).

²⁶ *Korrespondenz betragen den Durchzug der schwedischen Armee* (1627), APS, Archiwum Książąt Szczecińskich, Pars I, nr 1530, k. 123-124.

Źródła publikowane:

- Beckmanns handschriftliche Chronik von Arnswalde (1713-1750)*, Die Chronik 18 (1927), s. 1-3.
- Der Dänisch-Niedersächsische Krieg und der Aufstieg Wallensteins. Quellen zur Geschichte der Kriegereignisse der Jahre 1625-1630 w: Documenta Bohemica bellum tricennale illustrantia*, t. 4, red. J. Kollmann, Prag 1974.
- Eickstedt C. v., *Beiträge zu einem neueren Landbuch der Marken Brandenburg*, Magdeburg 1840.
- Relacja posła księcia Bogusława XIV z podróży do Wielkopolski w roku 1633*, oprac. H. Lesiński, Szczecin 1959.
- Sammlung von Ehestiftungen und Leibgedingsbriefen ritterschaftlicher Geschlechter der Provinzen Sachsen, Brandenburg, Pommern und Preussen*, oprac. G. A. v. Mülverstedt, Magdeburg 1863.
- Wachowiak B., *Pomorze Zachodnie w latach (1478-1648)*, w: *Dzieje Pomorza Zachodniego w wypisach*, red. H. Lesiński, Poznań 1961, s. 79-148.

Literatura:

- Berg K., *Arnswalde (Stadt und Kreis) im Dreissigjährigen Kriege*, Schriften des Vereins für Geschichte der Neumark, z. 20, 1907, s. 103-342.
- Kramer J., *Die diplomatische Tätigkeit des Kurfürstlich-Brandenburgischen Geheimen Rates Samuel von Winterfeld in den Jahren 1624-1627 und der gegen diesen geführten Strafprozess*, Bonn 1917.
- Niessen P. v., *Geschichte der Stadt Woldenberg*, Greifswald 1893.
- Schwartz P., *Die Neumark während des Dreißigjährigen Krieges*, cz. I, Schriften des Vereins für Geschichte der Neumark 1899, s. 1-128.
- Szymczak B., *Fryderyk Wilhelm Wielki Elektor*, Wrocław 2006.
- Opel J. O., *Das Kurfürsten Brandenburg in dem ersten Monaten des Jahres 1627*, Historische Zeitschrift 51 (1883), 193-238.
- Treu C., *Geschichte der Stadt Friedeberg in der Neumark und des Landes Friedeberg*, Friedeberg 1909.

ROBERT MAREK JURGA

Broń artyleryjska neurobalistyczna i barobalistyczna w czasach husyckich

Zanim artyleria ogniowa (określana także mianem prochowej, pirobalistycznej) doczeka się zaszczytnego miana *królowej wojen*, musiała przejść okres niemowlęctwa, którym bez wątplenia było późne średniowiecze. W tym czasie na polu walki dominowała z powodzeniem, sprawdzona przez stulecia doświadczeń, artyleria mechaniczna, której kres nastąpił w Europie dopiero pod koniec XVI wieku. Artylerii mechanicznej obok prochowej, choć już nie w bitwach polowych a jedynie podczas oblężeń, używały także wojska husyckie. Zanim przeanalizuję artylerię mechaniczną, warto poświęcić kilka słów artylerii prochowej, która wkrótce pozostanie jedyną na polu walki.

Najstarsze przedstawienie działa umieszczone zostało w miniaturze z 1326 roku, w dziele *O godnych uwagi mądrościach i wiedzy (De notabilitatibus, sapientiis et prudentiis)*, zwanym Rękopisem Milimeta od nazwiska angielskiego uczonego Waltera de Milimete. Z tego samego roku pochodzi wzmianka we florenckim dokumencie o wyrobie strzał i kul do działa nazywanego *canon* (łac. *canna* wyraz oznaczający rurę).¹ W Polsce tę prymitywną jeszcze broń nazywano puszką. Artyleria ogniowa szybko znalazła zastosowanie w oblężeniach i była używana zarówno przez oblegających, jak i obleganych. Jej wartość w bitwach otwartych także powoli nabierała znaczenia. 23 sierpnia 1346 roku podczas wojny stuletniej wojska angielskie Edwar-da III w bitwie pod Crécy strzelały z trzech dział z marną jeszcze skutecznością, licząc bardziej na wystraszenie i zasianie paniki w szeregach wojsk francuskich niż na skuteczność działania. Ta jedna z najważniejszych bitew średniowiecza była najprawdopodobniej pierwszą, podczas której użyto artylerii w polu.² Rozwój artylerii, a zwłaszcza zróżnicowanie jej funkcji spowodowały, że osobne rodzaje zaczęto używać w polu, a inne w oblężeniach.

Jeszcze w 1326 roku w oblężeniach użyto dział zgrzewanych z listew żelaznych, z lufą wzmocnioną pasami żelaza, zwanych bombardami, które w XV wieku były już odlewane z brązu, mosiądzu lub żelaza. Przewód lufy składał się z dwóch części: wylotowej – określanej jako trąba i dennej, czyli prochowej. Charakterystyczną cechą bombard był szerszy wylot od części dennej. Ich kaliber wahał się od 12 do nawet 80 cm przy wadze od kilkunastu kilogramów do prawie 35 ton. Przy niewielkiej sku-

1 M. Bogacki, *Broń wojsk polskich w okresie średniowiecza*, Zakrzewo 2009, s. 299.

2 A. A. Evans, D. Gibbons, *Ilustrowana historia militarna świata*, Warszawa 2009, s. 103.

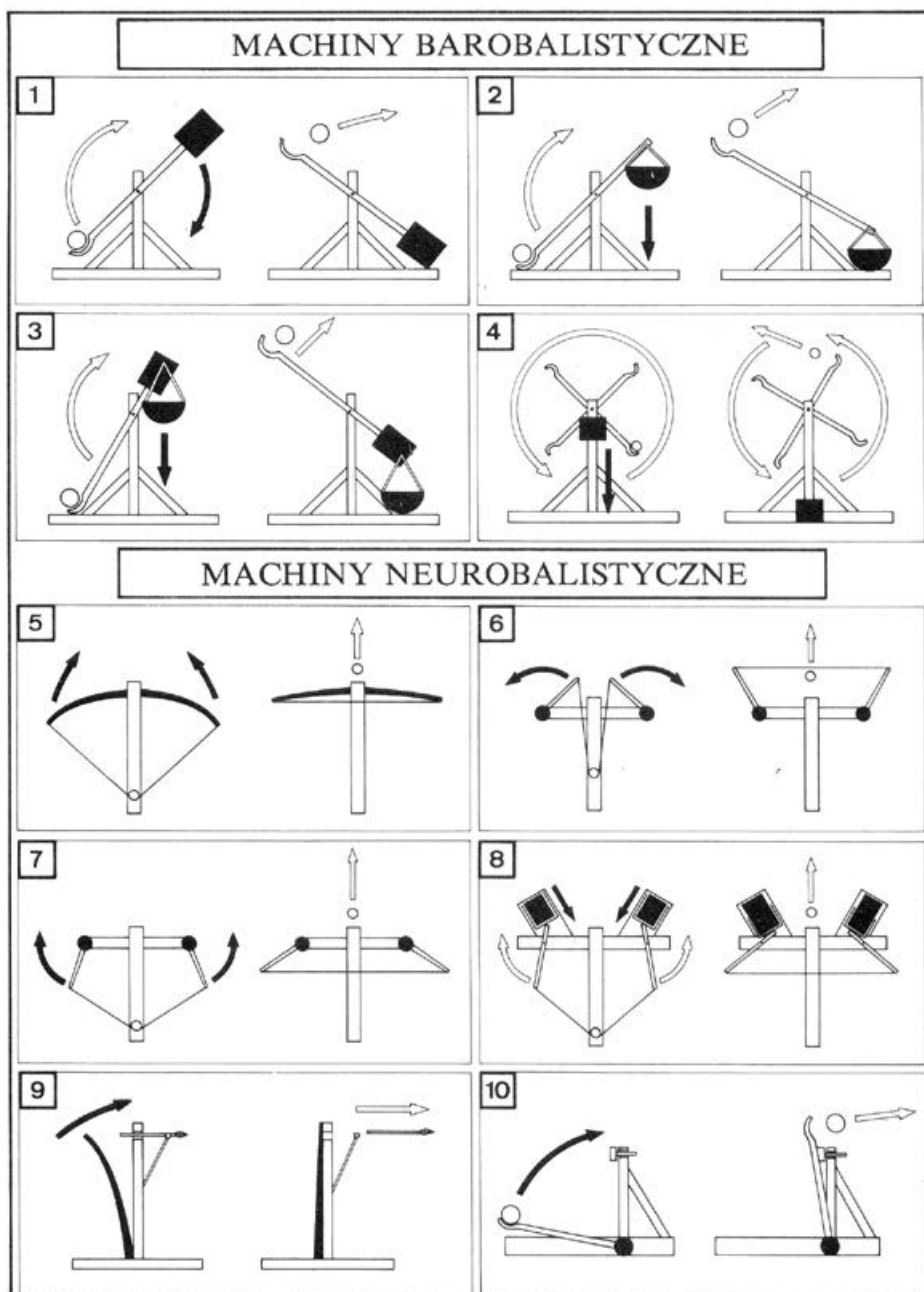
teczności wynikającej z używania *brudnego* prochu wymagały bardzo długiego czasu ładowania i wykwalifikowanej obsługi. W połowie XIV wieku pojawiły się moździerze – bombardy, o krótkiej lufie, mogące kule kamienne lotem stromotorowym wrzucać ponad murami do wnętrza obleganych miast i zamków. Choć doskonalsze od prostych bombard w dalszym ciągu były wielce zawodne. W początkach XV wieku wśród husytów upowszechniły się hufnice (*hufnice, howfnicze*) – małe moździerze, ustawiane na wozach bojowych. Używane były z reguły do działań bezpośrednio związanych ze wsparciem własnej piechoty w ataku i w obronie obozów warownych zbudowanych z wozów bojowych. Również w Czechach rozpowszechniły się taraśnice (*tarras, tarraz, tairosbuschen, tarras-pixides*), przeznaczone do obrony miast i zamków warownych, ustawiane na łożach kłocowych na tarasach i szerokich drogach straży, i ich odmiana – foglerz. Z ówczesnych niedoskonałych jeszcze dział strzelano pociskami kamiennymi lub ołowianymi, wymagającymi obróbienia i dostosowania do przewodu lufy. Dopiero po 1470 roku pojawiły się żelazne kule odlewane. Celowanie w poziomie odbywało się na zasadzie celowania po lufie i obrotu całego działa wraz z łożem w kierunku celu: w pionie lufę podnoszono wbijając pod nią lub pod łożo kłocowe kliny. Z dużych bombard można było oddać zaledwie kilka strzałów dziennie, z hufnic, foglerzy i taraśnic do 30, jednak podczas oblężeń nie miało to większego znaczenia. Pomimo tych niedoskonałości, dużego rozrzutu, artyleria prochowa powoli zdominowała pole walki, choć z pokonywaniem murów radziła sobie znacznie gorzej niż dominujące na nim od wieków maszyny miotające.

O bitewnej taktyce wojsk husyckich w otwartym polu, jak i sposobie budowy obozów warownych wiemy stosunkowo wiele. Jak podaje Zygmunt Gloger: [...] *Ale jest Tabor w Czechach, z którego to kraju wziął początek sposób oszańcowania się wozami. Na wojnie i w polu znajdowali się razem z żonami i dziećmi, mając mnóstwo wozów, którymi niby wałem i murem ogradzali się i szanłowali. Kiedy wyruszali na bitwę, ustawiali te wozy dwoma rzędami, w środku umieszczano piechotę, jazdę zaś stawiano zewnątrz w pobliżu wozów. Gdy zaś stawiali na polu do rozpoczęcia bitwy, wtedy woźnice, którzy te wozy wiedli, na dany znak otaczali część wskazaną nieprzyjacielskich hufców i tymi wozami ściskali jak płotem.*³ Swoje zwycięstwa nad krzyżowcami zawdzięczali Husyci armii doskonale zorganizowanej przez doświadczonego wodza Jana Žižkę z Trocnova, który, mając w swoim wojsku przeważnie średnio wyszkoloną i zdyscyplinowaną piechotę, opracował taktykę walki, polegającą właśnie na zastosowaniu wozów bojowych zatoczonych w koło. Przed bitwą łączono je łańcuchami i obsadzano piechotą uzbrojoną w broń ręczną i działa. Nieliczna jazda i odwody piechoty ukryte wewnątrz taboru uderzały na nieprzyjaciela w chwili, gdy był on już wyczerpany frontalnymi atakami na obóz warowny.

Maszyny miotające

Artyleria mechaniczna niepodzielnie królowała na polach bitew aż do połowy XV wieku, kiedy to gwałtownie rozwijająca się i ciągle doskonalsza artyleria prochowa przejęła inicjatywę. Z użycia powoli, jako pierwsze wychodziły maszyny neurobalistyczne. Jeszcze w XVI stuleciu maszyny miotające stanowiły ważną broń, jednak już nie w regularnych bitwach, a jedynie podczas działań oblężniczych, używaną za-

3 Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska ilustrowana*. Przedruk z lat 1900-1903, Warszawa 1972, t. IV, s. 352.



1. Klasyfikacja machin miotających – schematy kinematyczne. Strzałki koloru białego – ruch wykonywany przez ramię miotające; strzałki koloru czarnego – ruch wykonywany przez przeciwwagę, łączyczo. 1. Trabutium; 2. Biffa; 3. Tripantium; 4. Machina kombinowana Milimeta; 5. Łuk, gastrafetes, kusza ręczna, kusza wałowa, arkbalista, espingola; 6. Palintonon; 7. Skorpion, balista, balista obłętnicza; 8. Areoton; 9. Bricoli; 10. Onager. Ryc. R. M. Jurga

równy przez oblegających, jak i obleganych. W wymienionym wcześniej Rękopisie Milimeta obok pierwszych dział znaleźć można także opisy i wizerunki machin miotających. Opisy i graficzne przedstawienia machin pojawiają się także w wielu rękopisach i traktatach wojskowych, m.in. autorstwa Mariana Sanuta Torcella Starszego (ur. przed 1270), Konrada Kaysera von Eichstätt (ur. 1366) czy Roberta Walturiusza (ur. ok. 1413).

Podczas walk o punkty stałe oblegający i oblegani posługiwali się całym asortymentem machin miotających, ułatwiających zwycięstwo i obronę, znacznie skracając czas walki i minimalizując koszty. Oblegający wykorzystywali je głównie do dokonywania wyłomów, niszczenia machin przeciwnika i strącania krenelażu zasłaniającego obrońców. Skuteczne były także w wywoływaniu wewnątrz murów pożarów i zarazy. Oblegani używali ich do bombardowań zwartych szyków ustawionego do szturmowania wojska, niszczenia machin i przyrządów oblężniczych.

W źródłach dotyczących wojsk husyckich pojawiają się maszyny miotające przede wszystkim barobalistycznie. Stosowano je już podczas oblężenia Nowego Hrádu pod Kunraticami. Wokoło zamku Jana Rohaca z Dube archeologom udało się odnaleźć pozostałości utwardzonych stanowisk bojowych o wymiarach 26 x 20 m przeznaczonych dla trebuszy oblężniczych.⁴

Czy jednak podczas wyprawy przeciwko Zakonowi Krzyżackiemu w 1433 roku mogli Husyci posiadać drogą artylerię mechaniczną, skoro braki w zaopatrzeniu i sprzęcie wojskowym były dość znaczne. Jan Čapek z Sán pod koniec kwietnia 1433 roku podczas narady w Poznaniu z polskim królem Władysławem Jagiełłą, przy omówieniu szczegółów zbliżającej się kampanii, poprosił o wsparcie finansowe i aprowizacyjne. Król polski przyrzekł płacić każdemu piechurowi żołąd w wysokości 12 groszy miesięcznie, dbać o wyżywienie wojska oraz zobowiązał się do wyrównania poniesionych przez Husytów strat, głównie w koniach.⁵ Sierotki miały także problem z obuwieniem. Jest udokumentowane, że z Gniezna i z innych miast wysłano im z rozkazu króla 400 par butów, a później broń i inne wyposażenie o łącznej wartości 725 i pół grzywny srebra.⁶ Analizując całą późniejszą kampanię, prawdopodobnie stwierdzić można, że Husyci i towarzyszące im wojsko polskie nie były odpowiednio przygotowane do prowadzenia oblężeń i nie posiadali ciężkich machin oblężniczych, co skutkowało brakiem skutecznych bombardowań oraz uciekaniem się do nie zawsze pomyślnie zakończonych szturmów na mury.⁷ Nie oznacza to jednak, że nie mogli posiadać machin lżejszych. Na innych teatrach wojny Husyci używali z dużym powodzeniem kilkunastu odmian machin miotających neuro- i barobalistycznych.⁸

4 K. Ziółkowski, *Husyckie wojska polne. Kształt i organizacja armii*, praca doktorska pod kierunkiem prof. n. dr hab. Z. Pilarczyka, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Wydział Historyczny, Instytut Historii, Poznań 2015, s. 188.

5 *Scriptores rerum Silesiacarum. Geschichtsquellen der Hussitenkriege*, t. 6. red., C. Gunhagen, Breslau 1871, s. 129.

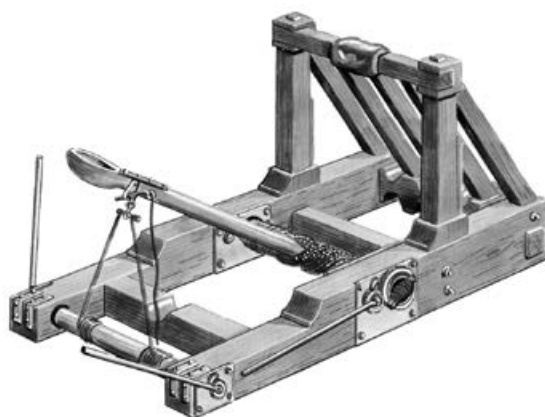
6 Tamże, s. 129.

7 D. Papajik, *Udział wojsk husyckich pod dowództwem Jana Čapka w wyprawie przeciw Zakonowi Krzyżackiemu w 1433 roku*, Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego MCCCXXIII, Prace Historyczne 139, Kraków 2012.

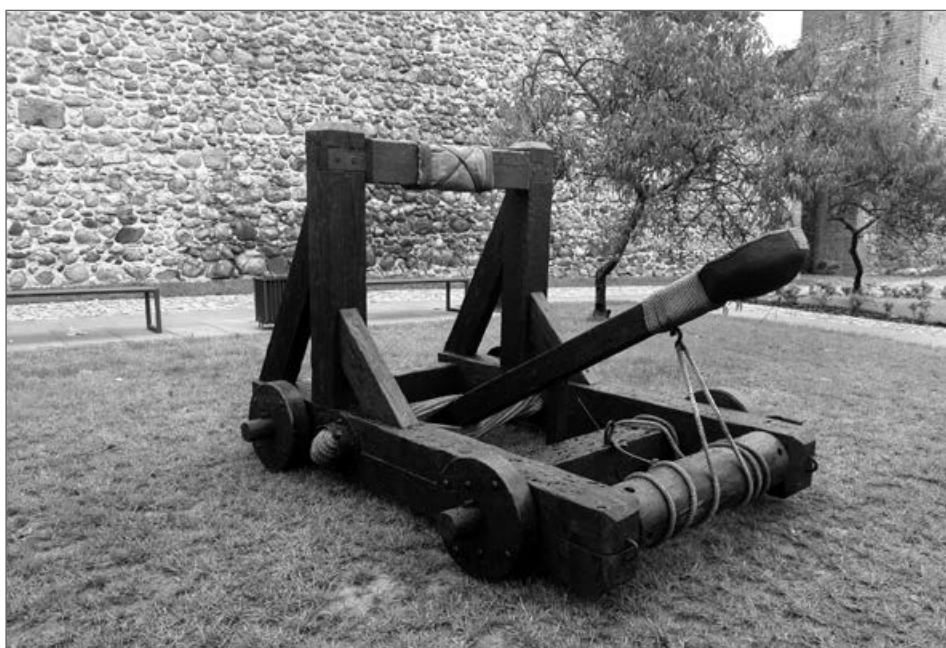
8 Biorąc pod uwagę źródło energii potrzebnej do wyrzucenia pocisku, już w starożytności dokonano podziału machin miotających na dwie kategorie: barobalistyczne i neurobalistyczne. Maszyny barobalistyczne (od greckich słów *baros* – ciężar i *ballo* – rzucam) miały pociski za pomocą dwustronnej dźwigni, której dłuższe ramię zakończone

Machiny neurobalistyczne

Osioł

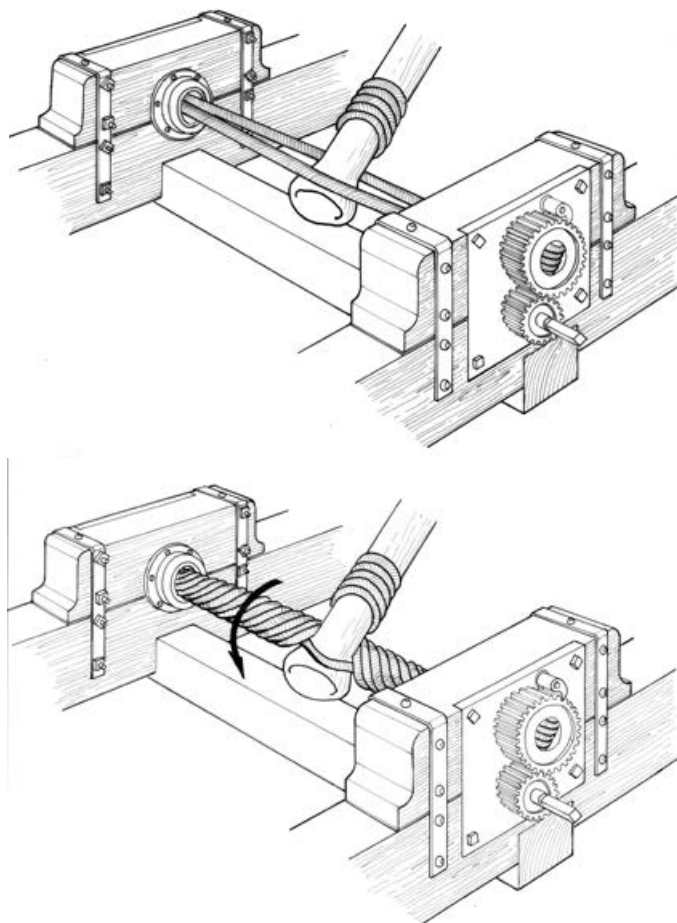


2. *Onager na podstawie stałej z ramieniem miotającym zakończonym uchwytem łyżkowym, ryc. R. M. Jurga*



3. *Staraniem władz miejskich w Strzelcach Krajeńskich, replika onagera ustawiona została w październiku 2020 r. na skwerze przylegającym do murów miejskich obok Baszty Więziennej, fot. Z. Jurga*

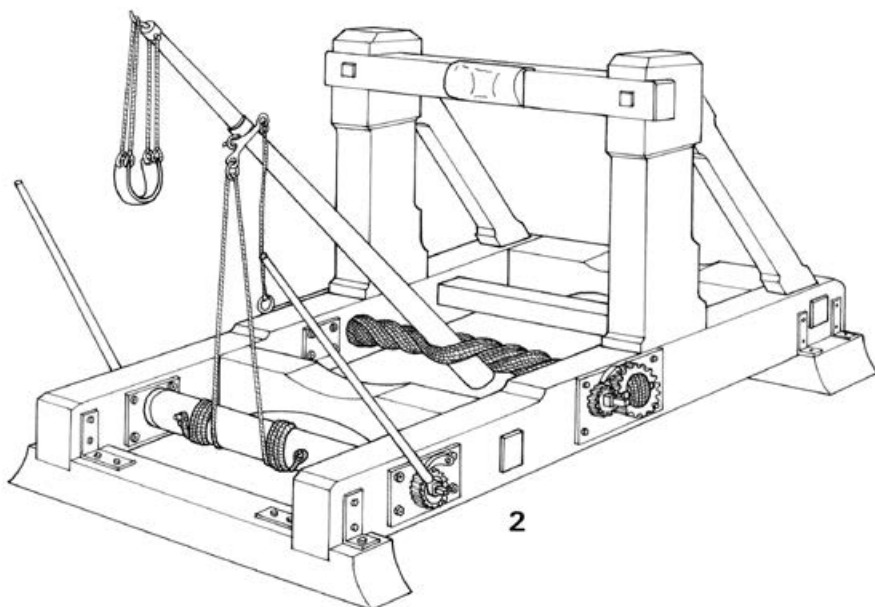
było uchwytem procowym, a krótsze było dodatkowo obciążone. Zmagazynowanie energii następowało podczas podnoszenia obciążenia na pewną wysokość. Machiny neurobalistyczne (od greckich słów *neuron* – struna i *ballo* – rzucam) wyrzucały pocisk na skutek odprężenia elastycznego materiału, w którym energia została zmagazynowana poprzez jego wygięcie, skręcenie czy ściśnięcie.



4. Sposób mocowania ramienia miotającego w wiązce ścięgien końskich. Napinanie ścięgien odbywało się poprzez zablokowanie ramienia i skręcanie ścięgien za pomocą kół zębatach zaopatrzonych w prosty mechanizm zapadkowy, ryc. R. M. Jurga

Wśród całego szeregu machin neurobalistycznych najczęściej w użyciu pozostawał od czasów antycznych onager, czyli osioł.⁹ Od czasów rzymskich nazywano ją potocznie osłem ze względu na strzał charakteryzujący się mocnym szarpnięciem i uniesieniem się tylnej części maszyny w powietrze, przypominającym *kopnięcie dzikiego osła*. Był to rodzaj wyrzutni torsyjnej o sztywnym ramieniu, którego jeden koniec tkwił w rozpiętej poziomo i mocno skręconej wiązce elastycznych lin wykonanych z włosów lub żył pochodzenia zwierzęcego, a drugi zakończony był łyżką,

⁹ Broń powstała w Grecji około 385 r. p.n.e., choć mogła być wzorowana na nieznanym bliżej z opisów wynalazku syryjskim. Za jej twórcę uznaje się mechanika Ammianusa Marcellinusa. Pierwotnie zwana była monamkonem, co oznaczało *jednoramienny*, zob. R. M. Jurga, *Machiny wojenne. Zapomniana technika wojskowa*, Czerwonak 2011.

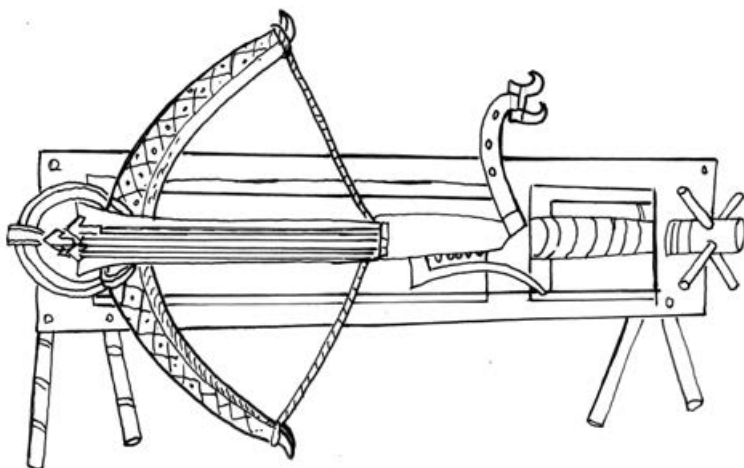


5. Onager służący do miotania kul z ramieniem zaopatrzonym w uchwyt procowy, ryc. R. M. Jurga

w której umieszczano pocisk. W mocno skręconej wiązce ramię miotające tkwiło prawie poziomo, przytrzymywane linami blokowanymi zamkiem. Po odblokowaniu ramię szybko dążyło do przyjęcia pozycji ukośnie ku przodowi, powstrzymane poziomą belką z poduszką hamującą ten ruch. Gwałtowne zatrzymanie ramienia powodowało wyrzut umieszczonego w łyżce pocisku, który lotem stromotorowym osiągał imponujące – jak na ówczesne czasy – odległości. Obrobione kule kamienne o wadze 50 kg miotano celnie na dystans 450 m, mniejsze – o wadze 30 kg – osiągały cele odległe o 1000 m. W bombardowaniu murów obronnych skuteczne były kule kamienne wzmocnione żelaznymi obręczami. Oprócz amortyzatora pozioma belka pełniła także funkcję mechanizmu podniesieniowego, umożliwiając regulację zasięgu i celowanie. Osioł sprawdzał się zarówno w działaniach oblężniczych, jak i w bitwach na otwartym terenie. Ze względu na swą prostotę, solidność i trwałość był wręcz idealny dla armii, w której brakowało wykwalifikowanych do jego obsługi żołnierzy.

Ciężka kusza wałowa

Kusza ręczna, wynaleziona w czasach antycznych (grecki łuk brzuszny – gastrafetes), o której od czasów rzymskich jakby trochę zapomniano, pojawiła się na szerszą skalę dopiero w X wieku wraz z powrotem rycerzy z wypraw krzyżowych. Doskonale trafiła w swój czas. Szybko zdano sobie sprawę z jej użyteczności, a zwłaszcza z celności i zasięgu wystrzeliwanych pocisków. Szybko też uległa modernizacji i powiększeniu w celu wykorzystania jej jako broni artyleryjskiej. W Europie zwano ją kuszą murową, w Polsce także niedźwiadkiem. Często jej uprosz-



6. Rysunek kuszy wałowej zamieszczony w rękopisie Mariano Taaccoli *De Machinis* (1449 r.). Broń umożliwiała miotanie trzech strzał równocześnie, przerys. R. M. Jurga

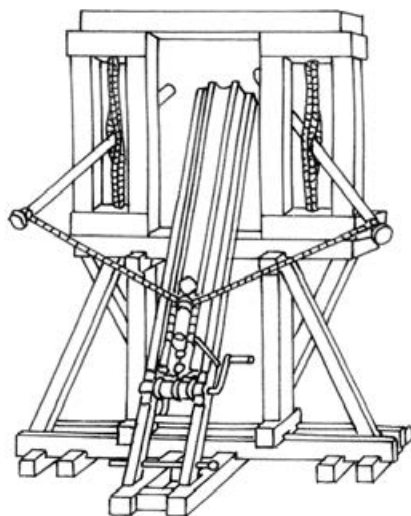
czona wersja, w której podstawa i łożo drążone były z jednego kłoca o długości około 150 cm, z umocowanymi po bokach ramionami łączyska, miała tylko kołowrót i nieskomplikowany mechanizm spustowy. Ta prosta i łatwa do wykonania w każdych warunkach broń miotała bełty i niewielkie kule kamienne. Gall Anonim podaje, że w Polsce kusze wałowe zostały użyte w 1109 roku podczas oblężenia Głogowa i stosowali je zarówno Polacy, jak i Niemcy. Z jego kroniki wynika również, że w czasie oblężenia Czarnkowa przez Bolesława Krzywoustego maszyny miotały strzały oraz grube i ciężkie bełty. Uszkodzenie przez zdrajcę kusz wałowych zadecydowało o kapitulacji Świecia, twardego bronionego przez Polaków przed Krzyżakami w 1309 roku. Z dużym prawdopodobieństwem można założyć, że na husyckich wozach, oprócz dział lekkich, mogły być mocowane także kusze wałowe.

Balista oblężnicza

Skuteczną bronią używaną podczas oblężeń były ciężkie balisty przejęte od Greków i udoskonalone jeszcze w czasach imperium rzymskiego.¹⁰ Źródłem siły miotającej pociski były dwie wiązki specjalnie spreparowanych strun, rozpiętych pionowo w drewnianych skrzynkach i umieszczonych w ruchomej podstawie, w których tkwiły dwa niezależne od siebie drewniane ramiona łuku. Ich końce połączone były cięciwą, naciąganą za pomocą sznura nawijanego na zabezpieczony mechanizmem zapadkowym wałek. Prawidłowe funkcjonowanie i celność zależały od dokładnego zestrojenia ze sobą obydwu skręconych strun, zwanych po grecku *to-*

10 R. M. Jurga, dz. cyt., s. 42.

nos.¹¹ Sprawdzenie naprężenia odbywało się poprzez szarpanie każdej wiązki i porównywanie wydawanych dźwięków. Jeśli nie brzmiały one jednakowo, napinano je, obracając kluczami pierścienie, w których były zamocowane. Gdy dźwięki brzmiały jednakowo, w pierścieniu wkładano specjalne kliny gwarantujące stałe położenie. Balisty oblężnicze, których głównym mankamentem był brak ruchliwości, miały pociski kamienne o wadze dochodzącej do 100 kg, a nadto strzały, oszczepy i okute belki na odległość do 250 m.¹²



7. Ciężka balista oblężnicza na podstawie stałej, służąca do miotania stromotorowo ciężkich kul kamiennych, ryc. R. M. Jurga

MACHINY BAROBALISTYCZNE

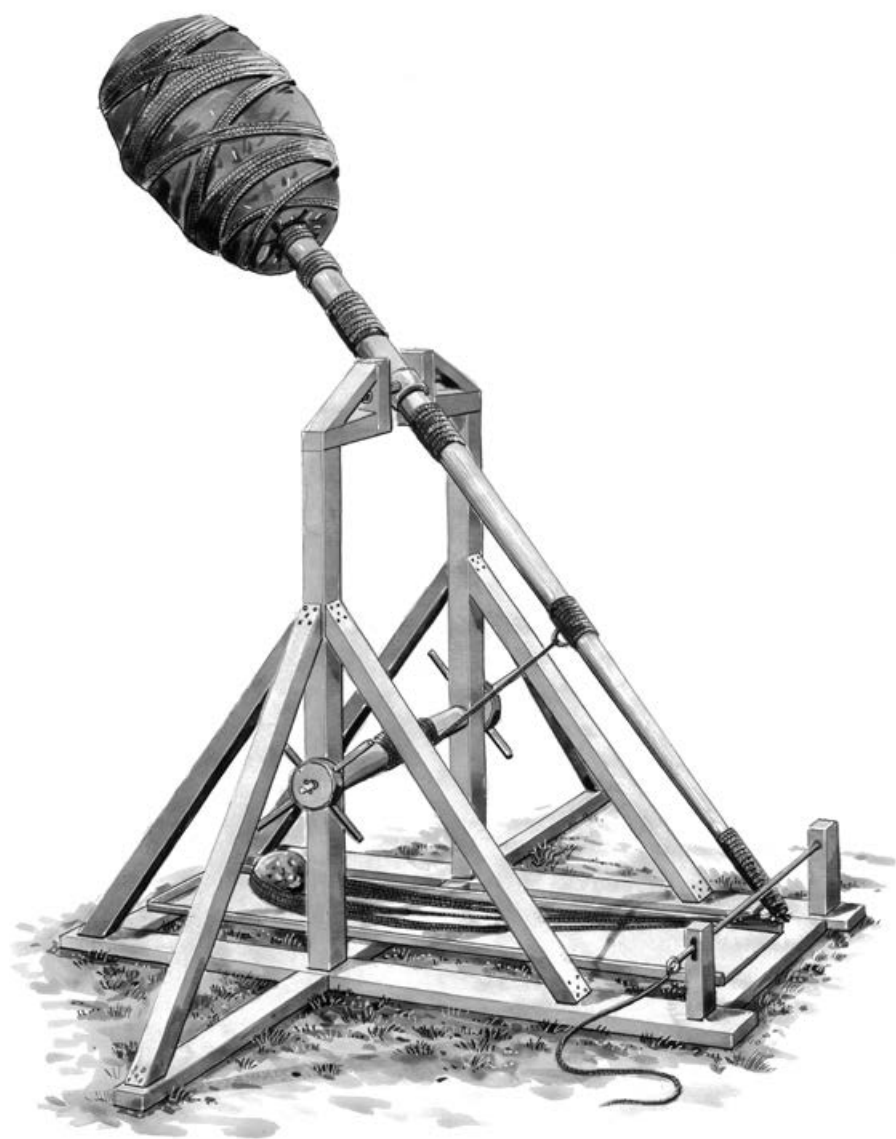
W czasie wojen husyckich w powszechnym użyciu były różne odmiany trebuszy różniących się od siebie wielkością oraz rozwiązaniami technicznymi. Używano ich zarówno w polu, ostrzeliwując z dalekiego dystansu zbliżającego się nieprzyjaciela, jak i podczas oblężeń.

TRABUTIUM

Machina ta, zwana także frondibolą, trebuszem, perierem, bleide, tribockiem lub petrarką, pochodziła z szerokiej gamy barobalistycznych trebuszy, miotała pociski stromotorowo i charakteryzowała się prawie 100-procentową celnością. W prostej konstrukcji umieszczono belkę, której jeden koniec obciążono skrzynią, workiem wypełnionym kamieniami, piaskiem, gliną lub ołowiem, a drugi – dłuższy – zaopatrzone w uchwyt procowy, w którym umieszczano pocisk. Gwałtowne podniesienie belki pod wpływem ciężaru opadającej przeciwwagi powodowało wyrzut pocisku. Brak łoża obrotowego zmuszał obsługę przy celowaniu do obrotu całej ciężkiej konstrukcji. Jeśli strzał przenosił lub nie osiągał celu, umieszczano w procy odpowiednio cięższy lub lżejszy pocisk.

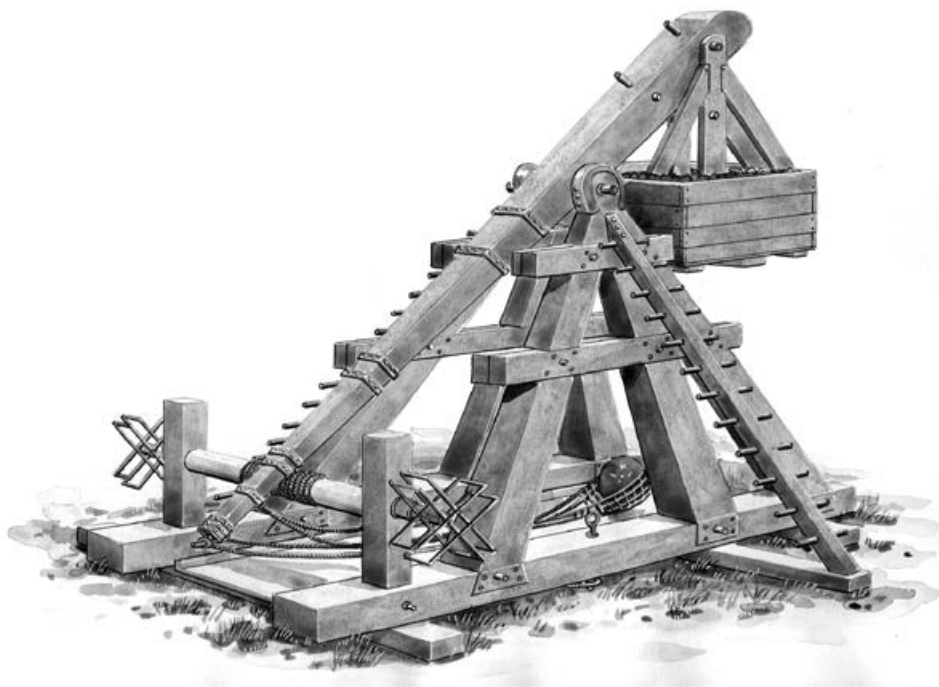
11 Stąd pochodzi słowo *ton* w muzyce.

12 *Polska technika wojskowa*, red. A. Nadolski, Warszawa 1994, s. 187.



8. *Trabutium* z czasów średniowiecza. Ta prosta w wykonaniu broń umożliwiała miotanie kul kamiennych o wadze 200 kg na odległość dochodzącą do 500 m, ryc. R. M. Jurga

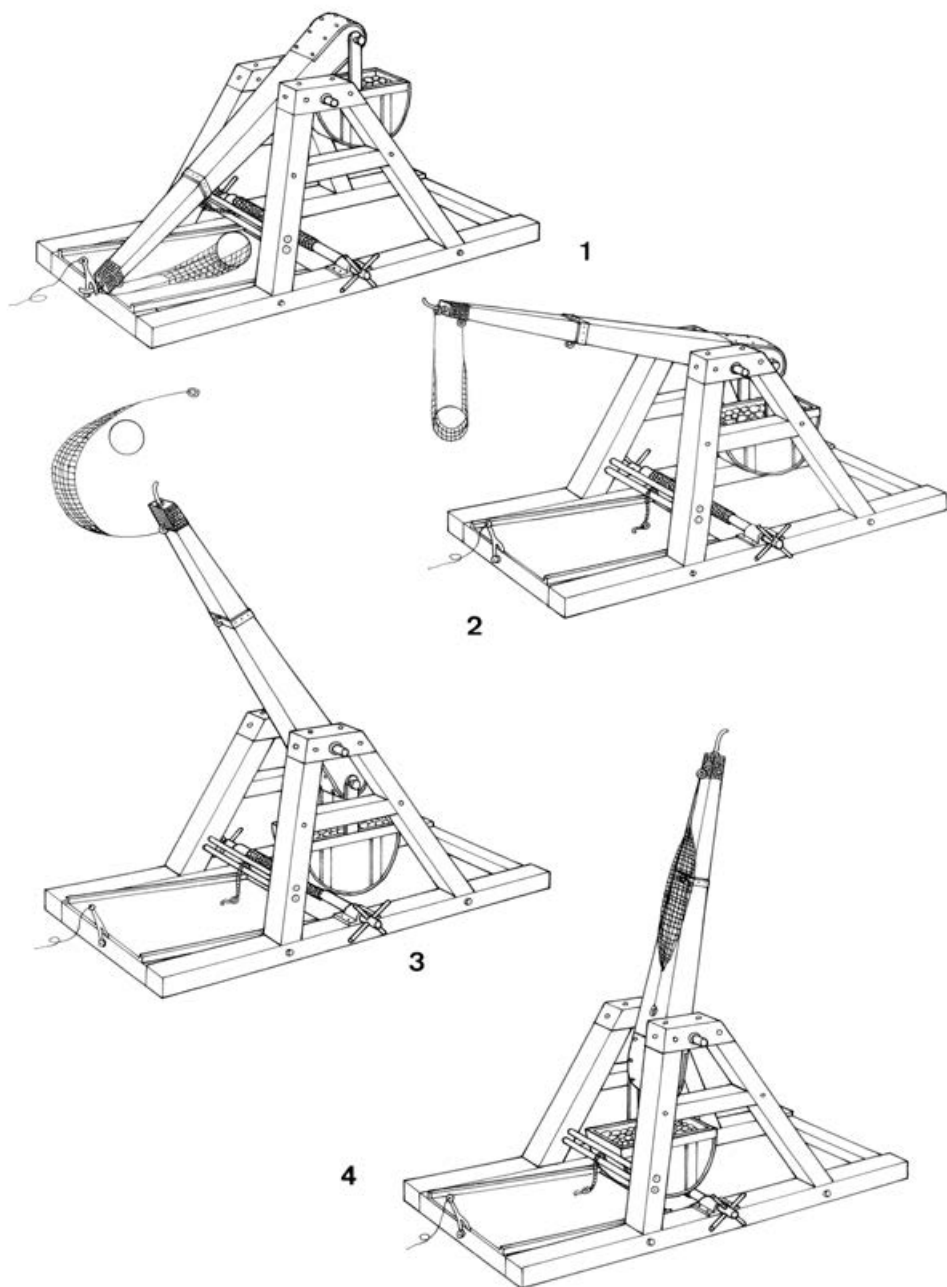
BIFFA



9. Rysunkowa rekonstrukcja biffy na podstawie rękopisu Konrada Kyesera *Belifortis* z 1405 r., ryc. R. M. Jurga

Machina miotająca ukształtowana na terenie Bizancjum, pochodząca z rodziny trebuszy, znana była także pod nazwą blidy. W odróżnieniu od tripantium zastosowano w niej ruchomą przeciwwagę, której prawie pionowe opadanie wzmacniało siłę wyrzutu pocisku. Ta najpopularniejsza machina średniowiecza charakteryzowała się znaczną donośnością, jednak pod względem celności ustępowała znacznie machinom z przeciwwagami stałymi. W średniowieczu biffy dzielono na dwa rodzaje – machinę zwykłą (*machina communis*) i machinę o dużej celności (*machina lon-tanaria*), której wymiary konstrukcyjne ściślej obliczano, a do ciężaru przeciwwagi dobierano odpowiedniej wielkości i wagi pociski. Regulacja odległości strzału odbywała się poprzez mniejsze lub większe odgięcie haka trzymającego procę, zamocowanego na końcu belki. Rysunki i opisy tej maszyny znaleźć można w wielu średniowiecznych rękopisach i traktatach. Konrad Kyeser pod rysunkiem biffy zamieścił podpis: *Oto jest wielka blida, która zwycięża wszelkie umocnienia, miota kamienie, kruszy wieże, rozwała grody, zamki i miasta*.¹³ Po raz ostatni w dziejach wojskowości machinę tę próbował wykorzystać Napoleon III. Zlecił on swoim inżynierom, by na podstawie opisów Sanuta wykonali podobne biffy. Niestety, obliczona na przeciwwagę 8000 kg, poprawnie funkcjonowała jedynie przy przeciwwadze wynoszącej tylko 4000 kg.

13 R. M. Jurga, dz. cyt., s. 71.



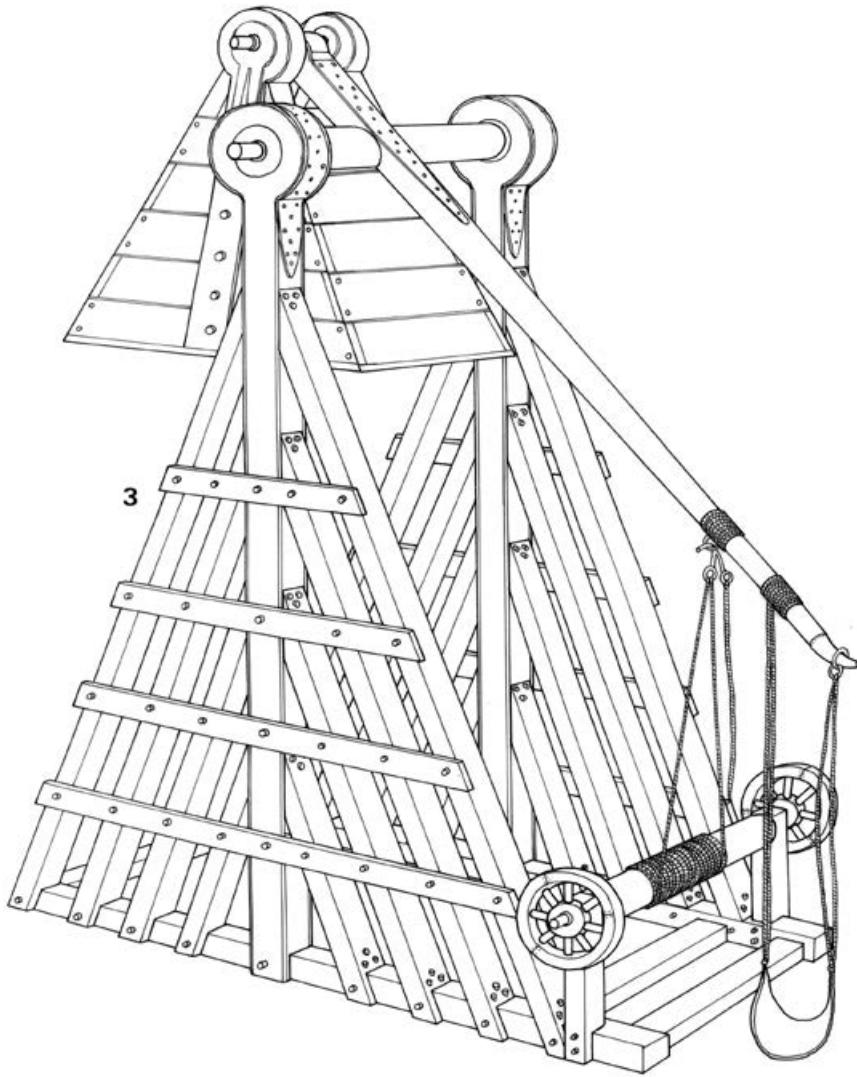
10. Cztery fazy strzału barobalistycznej biffy: **1.** Przeciwwaga podniesiona, ramię miotające opuszczone i przygotowane do strzału; **2.** Strzał – zwolnienie zabezpieczenia, opadający ciężar szybko unosi ramię do góry; **3.** Gwałtowne zatrzymanie ruchu ramienia poprzez opadnięcie przeciwwagi, uwolnienie z uchwytu procowego pocisku; **4.** Pozycja ramienia po strzale. Ryc. R. M. Jurga



11. Biffa ustawiona przy murach obronnych w Strzelcach Krajeńskich, fot. Z. Jurga

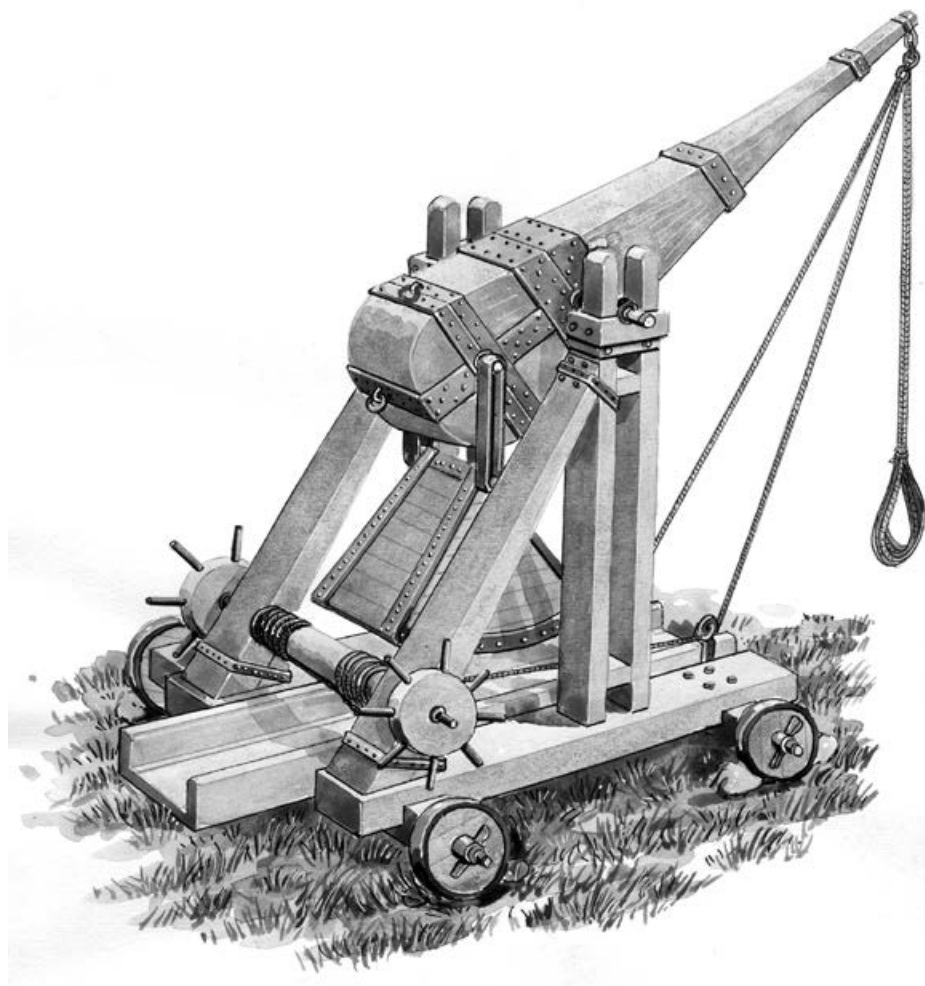
POROK

Na Rusi, także i w Polsce, w powszechnym użyciu były poroki – zwane także prokami, mandżanikami – maszyny z rodziny trebuszy, zbliżone konstrukcyjnie do biff. Miotły kule kamienne o wadze dochodzącej do 200 kg. Budowane na miejscu z mokrego drewna wymagały solidniejszej, sztywniejszej podstawy, która wyglądem przypominała piramidę. Za pomocą tych właśnie maszyn szturmowano umocnienia Nowogrodu w 1428 roku, a trzy lata później wojska polskie posługiwały się nimi do rzucania padliny na oblegany Łuck.



12. Rekonstrukcja rysunkowa poroka używanego w średniowieczu przez wojsko polskie, ryc. R. M. Jurga

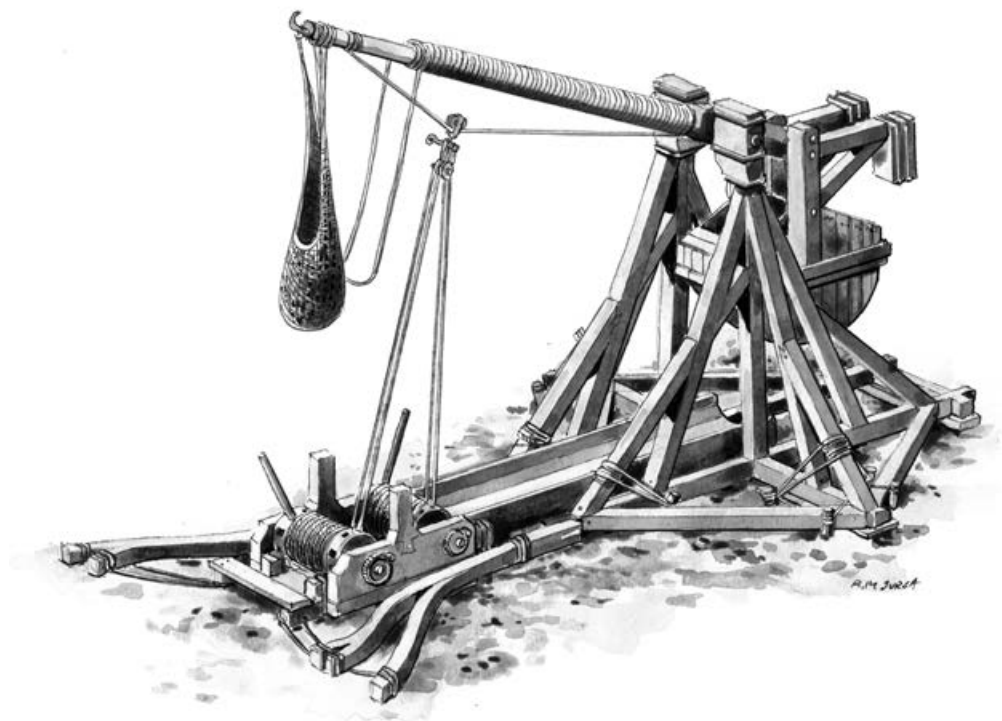
TRIPANTIUM



13. Małe tripantium na podwoziu kołowym powszechnie stosowane w średniowieczu podczas walk oblężniczych, ryc. R. M. Jurga

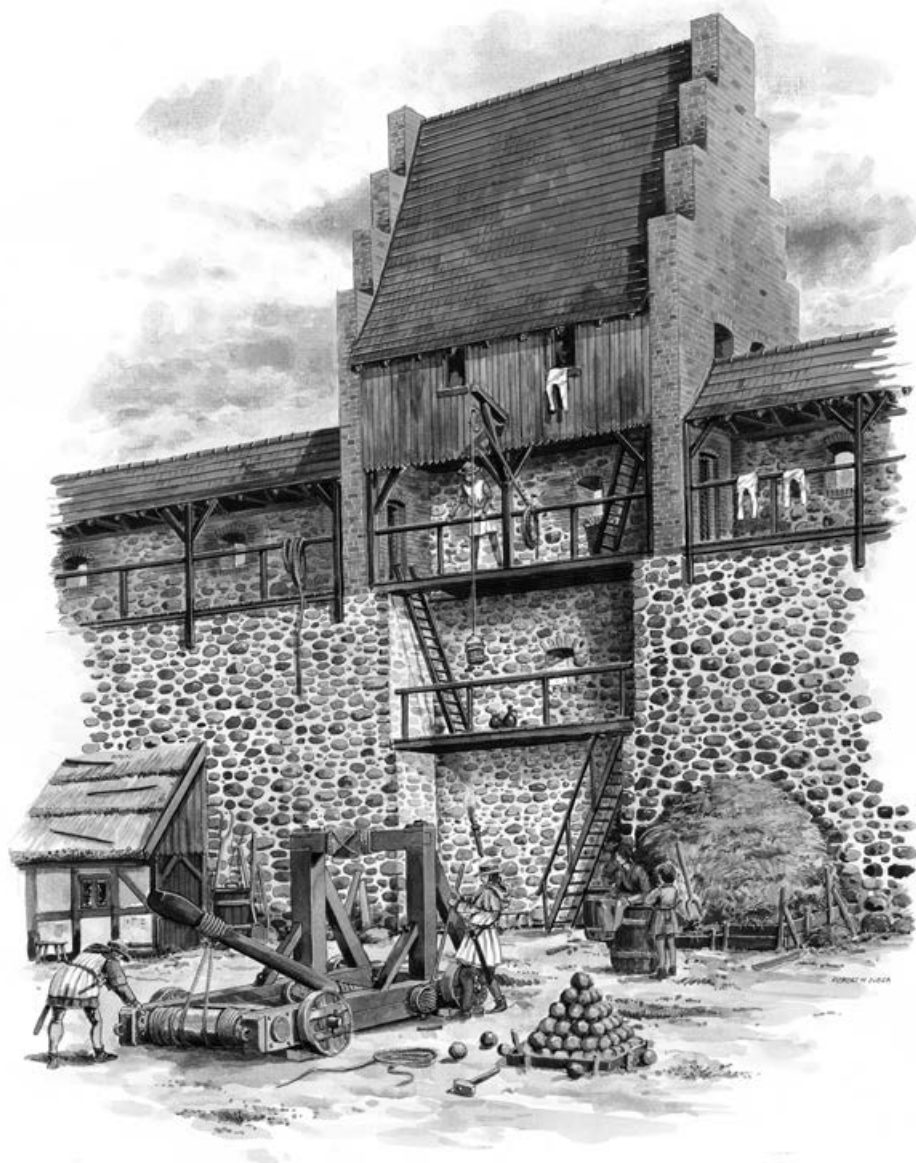
Najbardziej skomplikowaną konstrukcyjnie machiną średniowiecza, charakteryzującą się znacznymi osiągnięciami w miotaniu celnie pocisków było tripantium, zwane także mangą, margą, matafundą. W literaturze przedmiotu często nazywana jest trebuszem wielkim ze względu na rzeczywistą wielkość urządzenia, które posiadało dwie przeciwwagi: stałą i ruchomą. Tripantium strzelało celniej niż biffa, dalej niż trabutium miotało największe i najcięższe pociski kamienne. Za pomocą tej właśnie broni dokonano wyłomu w murach Jerozolimy podczas pierwszej wyprawy krzyżowej 15 lipca 1099 roku.¹⁴ Wielkie tripantium w XIII wieku dokładnie zostało

14 S. Runciman, *Dzieje wypraw krzyżowych*, Warszawa 2015, t. 1, s. 198.



14. Wielkie tripantium z XIII w., ryc. R. M. Jurga

opisane i zilustrowane przez Wilarda de Honnecourta, architekta z Pikardii. Przeciwwaga ruchoma zawierała 26 ton ziemi, natomiast przeciwwaga stała służyła jako amortyzator wstrząsu, występującego podczas oddawania strzału oraz pomagała w osiągnięciu zamierzonej odległości poprzez dosypywanie lub odsypywanie ziemi. Cała konstrukcja stabilizowana była wbitymi głęboko w ziemię słupami drewnianymi. Naprężenia występujące przy ściąganiu belki miotającej w dół zredukowane były dzięki dwóm odkształcającym się na zewnątrz drewnianym podporom w kształcie litery Y. Trebusz wielki był jedną z najdłużej stosowanych machin miotających i to w czasie, gdy na polu walki królowała już artyleria prochowa.



15. Machina neurobalistyczna – osioł (onager) na tle murów kurtynowych z basztą łupinową, ryc. R. M. Jurga

BIBLIOGRAFIA

- Bogacki M., *Broń wojsk polskich w okresie średniowiecza*, Zakrzewo 2009.
- Evans A. A., Gibbons D., *Ilustrowana historia militarna świata*, Warszawa 2009.
- Gloger Z., *Encyklopedia staropolska ilustrowana*. Przedruk z lat 1900-1903, Warszawa 1972.
- Jurga R. M., *Machiny wojenne*, Kraków-Warszawa 1995.
- Jurga R. M., *Machiny wojenne. Zapomniana technika wojskowa*, Poznań 2011.
- Papajik D., *Udział wojsk husyckich pod dowództwem Jana Čapka w wyprawie przeciw Zakonowi Krzyżackiemu w 1433 roku*, Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego MCCCXXIII, Prace Historyczne 139, Kraków 2012.
- Polska technika wojskowa*, red. A. Nadolski, Warszawa 1994.
- Runciman S., *Dzieje wypraw krzyżowych*, Warszawa 2015.
- Scriptoresrerum Silesiacarum. Geschichtsquellen der Hussitenkriege*, t. 6, red. C. Gunhagen, Breslau 1871.
- Ziółkowski K., *Husyckie wojska polne. Kształt i organizacja armii*, praca doktorska pod kierunkiem prof. n. dr hab. Zbigniewa Pilarczyka, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Wydział Historyczny, Instytut Historii, Poznań 2015.

NOTKI O AUTORACH

Dr Arkadiusz Bednarczuk – historyk sztuki, filozof kultury. Ukończył studia magisterskie z zakresu historii sztuki na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Doktorat obronił w Instytucie Filozofii UAM. Jest adiunktem w Zakładzie Ochrony Dziedzictwa Kulturowego i Komunikacji Międzykulturowej Wydziału Pedagogiczno-Artystycznego UAM w Kaliszu.

Dr Grzegorz Jacek Brzustowicz – historyk, doktor nauk humanistycznych, pedagog. Autor publikacji naukowych, naukowo-popularnych z zakresu historii średniowiecznej, heraldyki i genealogii oraz wojny trzydziestoletniej na terenie Nowej Marchii i Księstwa Pomorskiego. Uczestnik i organizator konferencji naukowych, wystaw, wycieczek studyjnych oraz wydarzeń rocznicowych. Nauczyciel historii (od 1988 roku) i dyrektor Zespołu Szkół Nr 1 im. Bolesława Krzywoustego w Choszcznie (od 2007 roku).

Alicja Duda – absolwentka Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Ukończyła studia na Wydziale Sztuk Pięknych na kierunku ochrona dóbr kultury w zakresie konserwatorstwa. Wieloletni pracownik Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Zielonej Górze. Autorka publikacji i prelekcji na temat dziedzictwa kulturowego oraz dokumentacji konserwatorskich dotyczących zabytków na terenie województwa lubuskiego. Zainteresowania badawcze: tradycyjne techniki i technologie budowlane, historyczna ceramika budowlana i zabytkowa architektura drewniana.

Konrad Fijałkowski – archeolog, leśnik. Absolwent Technikum Leśnego w Starościźnie. Pracował w Muzeum w Gorzowie Wielkopolskim. Uczestnik licznych badań archeologicznych, m.in. w Witnicy, Strzelcach Krajeńskich, Ośnie Lubuskim, Gorzowie Wielkopolskim. Renowator naczyń ceramicznych.

Dr Matthias Friske – absolwent studiów z zakresu teologii ewangelickiej, mediewistyki i historii sztuki. W 2000 roku ukończył studia doktoranckie na Uniwersytecie Humboldtów w Berlinie. Od 2002 roku prowadzi działalność duszpasterską, obecnie przy kościele św. Katarzyny w Salzwedel. Równolegle, z ramienia okręgu parafialnego Salzwedel, działał jako rzeczoznawca ds. zabytków i archiwów. Autor licznych publikacji dotyczących tematyki regionalnej oraz historii sztuki kościelnej.

Dr Krystyna Kamińska – prasoznawca, doktor nauk humanistycznych. Dziennikarka, wydawca prasy i książek, regionalistka. Autorka lub współautorka około 30 książek dotyczących Gorzowa i regionu, m.in.: *Leksykon pisarzy gorzowskich*; *Artyści Gorzowa*; *Byliśmy w teatrze. 70 lat Teatru im. J. Osterwy*; *Słownik landsberskich i gorzowskich twórców kultury*; *Gorzów Wlkp. Przewodnik po historycznych miejscach*

i dzielnicach. Napisała około 1000 artykułów do *Ziemi Gorzowskiej, Lamusa, Pegaza Lubuskiego*. Obecnie zajmuje się propagowaniem wydawnictw związanych z Gorzowem Wielkopolskim i regionem oraz książek napisanych przez miejscowych autorów. Jej felietony o książkach znajdują się na stronach internetowych: www.wimbp.gorzow.pl i www.echogorzowa.pl. Pracowała jako wykładowca akademicki. Związana z Uniwersytetem Trzeciego Wieku. Prowadzi sekcję Rozmowy o książkach (recenzje publikowane w czasopiśmie *Pegaz Lubuski*).

Paweł Kaźmierczak – numizmatyk i archeolog, absolwent studiów z zakresu archeologii i historii na Wydziale Historycznym Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Uczestniczył w licznych badaniach archeologicznych prowadzonych przez Muzeum Archeologiczne w Poznaniu i IAIe PAN w Poznaniu i Wrocławiu na obszarze Wielkopolski, Kujaw i Śląska. Pracował w ramach projektów badawczych: *Polskie Skarby Wczesnośredniowieczne – Inwentarz. Rejestracja znalezisk monet wczesnośredniowiecznych z obszaru Polski (VI-połowa XII w.)* IAIe PAN w Warszawie oraz *Nieinwazyjne rozpoznanie potencjału archeologicznego Bobolic, woj. zachodniopomorskie* Instytutu Prahistorii UAM i UKSW. Pracownik Muzeum Lubuskiego im. Jana Dekerta w Gorzowie Wlkp. Autor szeregu publikacji o tematyce numizmatycznej. Współuczestnik pozyskania licznych skarbów monetarnych i niemonetarnych, m.in. XV-wiecznego skarbu ze Strzelec Krajeńskich (2000 monet).

Henryk Jan Kustos – architekt, konserwator zabytków, projektant, badacz architektury. Absolwent studiów architektonicznych na Politechnice Szczecińskiej (1969-1975) i studiów podyplomowych w zakresie badań zabytków architektury na Politechnice Warszawskiej (1978-1979). W latach 1975-1991 pracownik szczecińskiego oddziału Pracowni Konserwacji Zabytków. W latach 1991-2001 specjalista ds. architektury w Regionalnym Ośrodku Studiów i Ochrony Środowiska Kulturowego w Szczecinie. Od 1992 roku prowadzi działalność gospodarczą pn. Autorska Pracownia Badawczo-Projektowa *KUSTOSZ*. W latach 2001-2004 pełnił funkcję rzeczoznawcy Ministra Kultury i Sztuki w dziedzinie: ochrona zabytków nieruchomych, specjalizacja: architektura i urbanistyka. Jego dorobek obejmuje dziesiątki opracowań (inwentaryzacji, projektów, ekspertyz, badań architektonicznych i urbanistycznych, wytycznych konserwatorskich, studiów, opinii oraz dokumentacji powykonawczych) dotyczących zabytków zarówno w Polsce (głównie woj. lubuskie, wielkopolskie i zachodniopomorskie), jak i za granicą (Dania, Łotwa, Macedonia, Niemcy).

Agnieszka Lindenhayn-Fiedorowicz – tłumaczka, lektorka i autorka tekstów naukowych dotyczących historii sztuki. Absolwentka studiów z zakresu historii sztuki i konserwatorstwa na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu. Doktorantka w Instytucie Historii Sztuki i Urbanistyki Uniwersytetu Technicznego w Berlinie. Główne zainteresowania badawcze: średniowieczna architektura pobrzeża Bałtyku, budownictwo miast hanzeatyckich i działalność joannitów przy kościołach miejskich.

Janusz Michalski – historyk sztuki, absolwent Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Od 1981 roku pracownik gorzowskiego muzeum. W latach 1981-2018 kierownik Działu Sztuki Dawnej i sekretarz Komisji Zakupu i Wyceny Muzealiów. Od

2018 roku kierownik Działu Sztuki Muzeum Lubuskiego im. Jana Dekerta w Gorzowie Wlkp. Od maja 1990 roku kustosz muzeum. Kurator i autor scenariuszy ponad 40 wystaw, w tym dużej wystawy w 2000 roku o międzynarodowym charakterze pt. *Świat Goethego i Schillera w zbiorach Wilhelma Ogoleita 1869-1953*, a także współautor dwujęzycznego katalogu pod tym samym tytułem. Specjalizuje się w zakresie rzemiosła artystycznego XIX i XX wieku. Autor i współautor opracowań: *Secesyjne rzemiosło artystyczne w kolekcji Muzeum Lubuskiego im. Jana Dekerta w Gorzowie Wielkopolskim* (Gorzów Wlkp. 2015); *Kościół w Dąbroszynie. Panteon chwały rodów szlachty dąbroszyńskiej* (Gorzów Wlkp. 2003); *Prinz Heinrich von Preussen ein Europäer in Rheinsberg* (Berlin 2002); *Kwilcz i inne majątki Kwileckich na przestrzeni wieków* (Poznań 1996). Jest ponadto autorem licznych artykułów z zakresu historii sztuki, głównie o charakterze regionalnym.

Dominika Piotrowska-Kuipers – historyk sztuki, doktorantka Uniwersytetu Wrocławskiego (temat: *Nowożytna architektura rezydencjonalna w Nowej Marchii*). W latach 2010-2013 stypendystka Leibniz Graduate School for Culture of Knowledge in Central European Transnational Context (Instytut Herdera, Marburg). W latach 2013-2014 uczestniczyła w projekcie *Protestanckie budownictwo kościelne XVI-XVIII w. w Europie / Protestant Church Architecture of the 16th–18th centuries in Europe* (Uniwersytet Wrocławski, projekt badawczy Narodowego Centrum Nauki Maestro 2). Od 2015 roku zatrudniona jako kustosz Muzeum Martyrologii w Słońsku. Zainteresowania badawcze: sztuka nowożytna Europy Środkowej, architektura i sztuka Nowej Marchii. Autorka monografii pt. *Renesansowy zamek w Kostrzynie nad Odrą* (Kostrzyn nad Odrą 2008).

Dr hab. Tomasz Ratajczak – historyk sztuki. Adiunkt w Instytucie Historii Sztuki na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, gdzie w latach 2016-2019 pełnił funkcję wicedyrektora. Od 2019 roku prodziekan Wydziału Nauk o Sztuce UAM. Zaangażowany społecznie w działalność stowarzyszeń naukowych jako prezes poznańskiego Oddziału Stowarzyszenia Historyków Sztuki oraz przewodniczący Komisji Historii Sztuki Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Jego zainteresowania badawcze koncentrują się na problematyce architektury rezydencjonalnej i obronnej od późnego antyku do wczesnej nowożytności, ze szczególnym uwzględnieniem średniowiecznych zamków. Zajmuje się także badaniami architektury sakralnej i rzeźby nagrobnej. Jest autorem dwóch monografii oraz kilkudziesięciu artykułów naukowych. Popularyzuje również wiedzę w mediach tradycyjnych oraz Internecie.

Dr Lena Rebekka Rehberger – historyk sztuki. Od 2018 roku zatrudniona jako wykładowca oraz asystentka naukowa na Uniwersytecie w Lipsku. Już w trakcie studiów z zakresu historii sztuki, archeologii klasycznej i filozofii wyspecjalizowała się w dziedzinie sztuki sepulkralnej i kultury pamięci oraz sztuki XIX-XX wieku. Rozprawę doktorską poświęconą sztuce nagrobnej Karla Friedricha Schinkla (1781-1841) obroniła na Uniwersytecie Humboldtów w Berlinie (praca ukazała się w wydawnictwie Deutscher Kunstverlag w 2017 roku).

Prof. dr hab. Edward Rymar – historyk, mediewista, absolwent Uniwersytetu Jagiellońskiego. W latach 1961-2002 dyrektor biblioteki publicznej w Pyrzycach.

W latach 1997-2009 wykładowca w Instytucie Historii Uniwersytetu Szczecińskiego. Znamca dziejów średniowiecznego Pomorza i Nowej Marchii, genealogii książąt pomorskich oraz nazw miejscowych i terenowych. Autor *Rodowodu książąt pomorskich* (Szczecin 1995, 2005), *Historii politycznej i społecznej Nowej Marchii w średniowieczu* (Gorzów Wlkp. 2015), monografii miast (Banie nad Tywą, Pyrzyce, Widuchowa, Lipiany, Strzelce Krajeńskie), a także kilkuset artykułów naukowych i popularnonaukowych.

Błażej Skaziński – historyk sztuki, absolwent Wydziału Historycznego Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. W latach 1997-2003 pracownik Muzeum Lubuskiego im. Jana Dekerta w Gorzowie i Muzeum Pojezierza Myśliborskiego w Myśliborzu. Od 2004 do 2008 roku Kierownik Delegatury Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Gorzowie, od 2009 roku ponownie na tym stanowisku. W latach 2008-2009 zastępca Dyrektora Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Gorzowie. W swoich badaniach koncentruje się na dziedzictwie kulturowym z terenu historycznej Nowej Marchii, ze szczególnym uwzględnieniem architektury sakralnej i rezydencjonalnej, średniowiecznej architektury militarnej, mecenatu artystycznego szlachty nowomarchijskiej i baliwatu brandenburskich joannitów, a także dawnych kolekcji prywatnych i muzealnych. Jest m.in. autorem i współautorem monograficznych opracowań zespołów pałacowych w ramach polsko-niemieckiej serii *Zamki i Ogrody Nowej Marchii*.

Dr hab. Maciej Szymanowicz – historyk sztuki specjalizujący się w historii fotografii. Pracuje na stanowisku profesora uczelni na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Wykłada również na Uniwersytecie Artystycznym w Poznaniu. Od stycznia 2005 do lipca 2010 roku był kierownikiem Galerii Fotografii *pf* w Poznaniu. W latach 2005-2015 był członkiem rady programowej Biennale Fotografii w Poznaniu. Od 2018 roku jest prezesem Naukowego Towarzystwa Fotografii z siedzibą w Poznaniu. Współpracował z wieloma instytucjami: Muzeum Narodowym w Warszawie przy organizacji wystawy Jana Bułhaka (2006), National Gallery of Art w Waszyngtonie przy wystawie *Foto: Modernity in Central Europe, 1918-1945* (2007) oraz z The Museum of Modern Art w Nowym Jorku przy projekcie *OBJECT: PHOTO. Modern Photographs. The Thomas Walther Collection 1909-1949* (2013-2014). Autor licznych publikacji, m.in. *Zaburzona epoka. Polska fotografia artystyczna w latach 1945-1955* (2016).

Dr hab. Marcei Tureczek – historyk, prof. Uniwersytetu Zielonogórskiego. Specjalizuje się w zagadnieniach dokumentacji zabytków, szczególnie epigrafiki i kampanologii, a także strat dóbr kultury. Autor około 160 publikacji, w tym 20 książkowych, m.in.: *Pożyczone dzwony. Studia historyczne i prawne nad problematyką strat dóbr kultury* (Poznań 2020); *Campanae quae in confinio sonant. Studium z dziejów ludwisarstwa na pograniczu śląsko-brandenbursko-pomorskim w XIII-XVIII wieku* (Zielona Góra 2015); *Leihglocken. Dzwony z obszaru Polski w granicach po 1945 roku przechowywane na terenie Niemiec* (Warszawa 2011). Redaktor naukowy monografii miast, materiałów konferencyjnych, w tym serii *Ziemia Międzyrzecka w przeszłości*. Członek Rady Redakcyjnej roczników: *Ziemia Lubuska* i *Studia Zachodnie*. W latach 2005-2018 uczestniczył w projekcie badawczym NPRH *Inskrypcje na terenach Polski*

Zachodniej – województwo lubuskie. Realizował w Norymberdze projekt naukowy MKiDN pt. *Leihglocken. Dzwony z obszaru Polski w granicach po 1945 roku przechowywane na terenie Niemiec* (2009-2011). Stypendysta Fundacji na rzecz Nauki Polskiej (Niemcy 2009). W latach 2010-2012 z powołania Ministra Kultury i Dziedzictwa Kulturowego zasiadał w Jury ds. Nagrody Muzealnej *Sybill*a. Członek Polskiego Towarzystwa Historycznego, Deutsches Glockenmuseum e.V., Stowarzyszenia Czas A.R.T., Towarzystwa Historycznego Ziemi Międzyrzeckiej, Społeczny Opiekun Zabytków.

